

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

**REGIONALNE TOWARZYSTWO BADAŃ NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI NA-
RODOWYCH W RZESZOWIE**

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M V I I

Rzeszów 1999

OPINIOWAŁ DO DRUKU

Prof. dr hab. Jan Kwak

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Tadeusz Bieda,
Tomasz Opas, Waław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz).

REDAKTOR NAUKOWY

Tomasz Opas

SKŁAD KOMPUTEROWY

Dorota Bugajska, Dariusz Byszuk

© Copyright by

Archiwum Państwowe w Rzeszowie,
Regionalne Towarzystwo Badań nad Historią
Mniejszości Narodowych w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

REGIONALNEGO TOWARZYSTWA BADAŃ
NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
W RZESZOWIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2
tel: (017) 853-26-84, 853-26-70
fax: 853-83-04.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Zdzisław Budzyński**, Sieć cerkiewna Ziemi Sanockiej w późnym średniowieczu 3
- Elżbieta Longosz**, Podstawy materialne parafii dekanatu krośnieńskiego obrządku łacińskiego w okresie potrydenckim do 1772 roku 17
- Mariusz Kaznowski**, Parafie unickiego dekanatu krośnieńskiego w świetle akt wizytacyjnych z 1742 r. 29
- Jerzy Kuzicki**, Walery Wielogłowski jako przedstawiciel krakowskich konserwatystów i ultramontanów 51
- Wacław Wierzbieniec**, Formy działalności organizacji katolickich na terenie Rzeszowa w okresie II Rzeczypospolitej 61
- Zbigniew K. Wójcik**, Służba duszpasterska w Obwodzie ZWZ-AK Rzeszów 75

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Sabina Rejman**, Śluby w okolicach Rzeszowa w okresie przedautonomicznym na podstawie ksiąg metrykalnych 87
- Andrzej Laskowski**, Przybycie i pierwsze lata pobytu w Jaśle OO. Franciszkanów i SS. Wizytek w świetle akt miejskich (do roku 1918) 105

RECENZJE

- Aldona Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta* (Sabina Rejman) 119
- Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. Anna Marek, Barbara Tondos, Jerzy Tur, Katarzyna Tur-Marciszek, (Rafał Czupryk) 121
- Włodzimierz Borowiec, *Placówka Armii Krajowej w Czudcu, Kryptonim „Czereśnia”* (Robert Witalec) 123
- Stanisław Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847-1914*, (Dariusz Opaliński) 125
- „Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, (Jolanta Kamińska-Kwak) 127
- Z dziejów Tyczyna i regionu*, pr. zbiorowa pod red. Alojzego Zieleckiego, (Małgorzata Kutrzeba) 130

LISTY

Andrzej Daszkiewicz, *Kilka refleksji na marginesie książki Richarda Pipes'a „Rewolucja rosyjska”*

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ZDZISŁAW BUDZYŃSKI (Przemysł-Rzeszów)

SIEĆ CERKIEWNA ZIEMI SANOCKIEJ W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU

Podstawy instytucjonalne i struktury terytorialne chrześcijaństwa wschodniego formowały się stopniowo. Znane są – także za sprawą historyków polskich – ogólne ramy organizacji wewnętrznej, według których przebiegał rozwój prawosławia od czasu przyjęcia chrztu przez Ruś Kijowską (989). Wiadomo stąd, że zachodziły uderzające analogie, ale i spore różnice w procesie chrystianizacji terenów zasiedlonych w średniowieczu przez dwie sąsiadujące, spokrewnione i spowinowacone ze sobą nacje, polską i ruską. Dotyczy to jednak przede wszystkim wyższych struktur organizacyjnych prawosławia. Powstanie i rozwój cerkwi parafialnych, tych podstawowych jednostek podziału terytorialnego Kościoła Wschodniego, pozostaje do dzisiaj nierozwiązaną zagadką. Wysunięte najdalej na zachód ziemie objęte chrystianizacją w rycie wschodnim, a więc przemyska i sanocka, nie są w tym względzie żadnym wyjątkiem.

Badania nad tworzeniem się zrębów chrześcijaństwa wschodniego w dorzeczu Sanu są w powijakach. Można raptem wyliczyć trzy – cztery poważne prace naukowe, których autorzy podjęli próbę rekonstrukcji sieci cerkiewnej w tej części polsko-ruskiego pogranicza etnicznego i kulturowego.

Bodaj jako pierwszy zmierzył się z tym tematem Przemysław Dąbkowski, znany historyk prawa i administracji, późniejszy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W rozprawie, ogłoszonej w 1923 r. na łamach „Rocznika Przemyskiego”, próbował on odtworzyć sieć parafialną Kościoła Zachodniego i Wschodniego na obszarze ziemi sanockiej w XV wieku¹. Podstawę źródłową w przypadku jednego i drugiego Kościoła tworzyły zapiski sądowe, grodzkie i ziemskie, uzupełnione innymi świadectwami z epoki i wcześniejszymi ustaleniami innych historyków. Swoją pracę P. Dąbkowski zaopatrzył w źródłowe wykazy kościołów i cerkwi parafialnych. Cerkwi Wschodniej przypisał on łącznie 43 cerkwie, wzmiankowane w źródłach od 1429 (Sanok) do 1572 r. (Puławy). Z tego zaledwie 29-31 obiektów można uznać za cerkwie późnośredniowieczne. Zinwentaryzował je wyłącznie na podstawie zapisek sądowych grodu sanockiego, ogłoszonych w tomach XI i XVI monumentalnego wydawnictwa „Akt grodzkich i ziemskich z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie”². Pozostałe z wyliczonych w wykazie cerkwi założono później, w miejscowościach świeżo lokowanych, mają więc ewidentnie nowożytną

¹ *Stosunki kościelne ziemi sanockiej w XV stuleciu*, „Rocznik Przemyski”, t. III, 1913-1922 [wyd. 1923], nadb. odrębnie paginowana, ss. 45.

² Lwów 1886, 1891.

metrykę. Informacje o ich istnieniu przejął P. Dąbkowski od Mychajły Hruszewskiego³ i Karola Kadleca⁴. W sumie ocena tej pracy wypada krytycznie. Zupełnie niezrozumiałym pozostaje fakt pominięcia w niej cerkwi odnotowanych w wydanym wcześniej przez Aleksandra Jabłonowskiego wydawnictwie rejestrów poborowych ziemi sanockiej XVI wieku⁵. Przy tym wykaz cerkwi, opracowany według zapisek sądowych nie jest kompletny, a część obiektów w nim pomieszczonych (np. Jasień, Komarowice, Łosie, Zubkow) w rzeczywistości znajdowała się poza granicami ziemi sanockiej. Do tego niektóre nazwy miejscowości, w których znajdowały się cerkwie, zostały podane w wersji źródłowej, bez weryfikacji topograficznej, w formie językowej poważnie zniekształconej, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia ich prawidłową lokalizację⁶. To wszystko sprawia, że ogólna ocena pierwszej inwentaryzacji stanu posiadania Kościoła Wschodniego w późnośredniowiecznej ziemi sanockiej nie budzi dziś entuzjazmu.

Kolejną przymiarką do rekonstrukcji sieci cerkiewnej ziemi sanockiej mógł stanowić ogłoszony w 1939 r. tzw. spis cerkwi halickich⁷. Edycja, prawie nieznaną w polskich zbiorach, objęła cerkwie wzmiankowane w źródłach pisanych od XI do XV wieku. W znikomym stopniu obejmuje ona jednak zachodnie krańce dawnej Rusi Halickiej.

Powojenna historiografia polska w niewielkim stopniu interesowała się rozwojem struktur terytorialnych Kościoła Wschodniego. A to i tak wiele w porównaniu do oficjalnej historiografii ukraińskiej, poddanej w powojennym półwieczu restrykcyjnym ograniczeniom. Nie może dziwić, że większość publikacji na ten temat powstała u nas w środowisku historyków Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, choć aktywne były też inne ośrodki naukowe. Najwybitniejszym specjalistą w tym zakresie był przedwcześnie zmarły Ludomir Bieńkowski, tyle że jego podstawowe publikacje dotyczyły przeważnie epoki nowożytnej. W odniesieniu do naszego terytorium i tematu odnotowano w okresie powojennym pewien postęp, ale był on udziałem historyków nie związanych wprost z tą dziedziną badań naukowych.

Znakomita rozprawa Adama Fastnachta, ogarniająca wysiłek osadniczy ziemi sanockiej w okresie od połowy XIV do połowy XVII wieku, rozczerawuje, gdy poszukujemy w niej interesującej nas tu problematyki. Dziejom cerkwi ruskich, podobnie zresztą jak i kościołów łacińskich, poświęcił autor niewspółmiernie mało uwagi i miejsca. Trudno dzisiaj ocenić, na ile był to rezultat przyjętego kwestionariusza badawczego, a na ile specyficznych warunków politycznych, w jakich powstawało we Wrocławiu to dzieło, ogłoszone drukiem w 1962 r.⁸ Znane dopiero od niedawna fakty z biografii tego uczonego wskazywać mogą raczej na to drugie wyjaśnienie. Wydana pośmiertnie pierwsza część „Słownika historyczno-geog-

³ *Materiały do istorii Ukraino-Rusy.*

⁴ K. Kadlec, *Valaši a valaske pravo v zemich slovanských a uherských*, Praha 1916.

⁵ *Polska XVI wieku. Źródła do dziejów Polski*, t. XVIII, cz. 2, Warszawa 1903.

⁶ Tak np. autor wymienił miejscowość Tyrawa w pozycji 4 wykazu, a dalej w pozycji 20 – Tyrawę Wołoską; ponadto wieś o nazwie Sminica, Pella.

⁷ *Spys halyc'kych parochij XII-XV st.*, L'wiv 1939 (W ramach zapoczątkowanej serii pt. *Studii Seminarja dla Istorii Schodu u Filosoficznomu Wydili Hreko-Katoliczeskoji Bohoslaws'koj Akademii u Lwowi*, t. I).

⁸ *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962.

raficznego ziemi sanockiej w średniowieczu”⁹ przekonuje, że w rzeczywistości A. Fastnacht dobrze orientował się w wadze tego problemu. W oddzielnym ustępie hasel topograficznych „Słownika...” skrupulatnie zestawiał on znane sobie informacje historyczne o istniejących do połowy XVI w. na obszarze ziemi obiektach sakralnych, należących do Kościoła Wschodniego i Zachodniego. Jednak i tym razem pominięte zostały najstarsze rejestry poborowe ziemi sanockiej. Wprawdzie nie znał ich wspomniany wyżej A. Jabłonowski w swojej edycji źródłowej, ale przecież szczęśliwie zachowały się w Archiwum Skarbu Koronnego (obecnie zespół w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie). Zostały one natomiast wykorzystane przez niżej podpisanego w przygotowanej z okazji milenium chrztu Rusi i ogłoszonej w 1990 r. edycji źródłowej pt. *Sieć parafialna prawosławnej diecezji przemyskiej na przełomie XV i XVI wieku*¹⁰.

Podstawę dokumentacyjną poniższych ustaleń stanowią chyba wszystkie znane obecnie, krytycznie zweryfikowane, przekazy z epoki. Obejmują one wprowadzone najwcześniej do praktyki badawczej zapiski sądowe grodu sanockiego i pobliskich ośrodków sądowych, opublikowany dotąd materiał dyplomatyczny, wreszcie najstarsze rejestry poborowe ziemi sanockiej, zarówno te opublikowane, jak i pozostające w rękopisach. Relacje podatkowe, z których pierwsze pochodzą z początku XVI stulecia, mają ten dodatkowy walor, że – w przeciwieństwie do wzmianek sądowych – rejestrują stan posiadania Cerkwi w kolejnych, tych samych dla całego badanego obszaru, przekrojach czasowych, przy tym odznaczają się najlepszą reprezentacją terytorialną. Do tego względna obfitość dokumentacji podatkowej pozwala na wyeliminowanie ze źródeł notacji przypadkowych lub błędnych.

Po przeprowadzeniu stosownej analizy zebranego materiału źródłowego okazało się, jak niepełne były wcześniejsze szacunki stanu cerkwi prawosławnych. Dość stwierdzić, że podany przed 75 laty wykaz obiektów sakralnych udało się powiększyć ponad 3-krotnie. O ile bowiem Przemysław Dąbkowski zestawiał 29–31 cerkwi, funkcjonujących na obszarze ziemi sanockiej do 1526 r., to obecnie jesteśmy w stanie w pełni udokumentować istnienie ponad 100 obiektów, a dalszych 10–12 – w sposób mniej wiarygodny. Uzyskane wyniki w istotny sposób zmieniają dotychczasową ocenę stopnia zagęszczenia podstawowych jednostek organizacji wewnętrznej Kościoła Wschodniego na obszarze ziemi sanockiej. Okazuje się, że już na przełomie XV i XVI w. była ona dobrze rozwinięta i ogarniała swoim zasięgiem obszary zasiedlone przez ludność pochodzenia ruskiego i wołoskiego. Można to przedstawić bardziej dokładnie, przy pomocy najprostszych przeliczeń statystycznych. Przyjmując za A. Fastnachtem szacunek liczby czynnych na przełomie XV i XVI w. osad na ok. 300¹¹, łatwo ustalić, że 1 cerkiew przypadała wówczas na 3 osady. W rzeczywistości te proporcje były jeszcze korzystniejsze dla prawosławia. O ile bowiem odejmiemy osady zlokalizowane na obszarze zwartej osadnictwa zachodniego, a także słabo lub wcale nie zasiedlone rejony górskie, okaże się, że na

⁹ Brzozów 1991, pod red. Anny Fastnacht-Stupnickiej i Antoniego Gąsiorowskiego, *Dzieła wybrane*, t. II.

¹⁰ Próba rekonstrukcji na podstawie rejestrów podatkowych ziemi przemyskiej i sanockiej, [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. I, Przemyśl 1990, s. 135–155.

¹¹ W latach 1451–1500 odnotował on 290, a w kolejnym półwieczu – 346 osad; *Osadnictwo...*, s. 182.

pozostałym terytorium 1 cerkiew przypadała mniej więcej na 2 miejscowości. Może warto podać, że podobny rezultat Kościół katolicki osiągał tylko w najbardziej rozwiniętych prowincjach i diecezjach. Z drugiej strony porównywanie w tym kontekście – co często się czyni – tak odmiennych form organizacji wewnętrznej Kościoła Wschodniego i Zachodniego nie ma większego sensu.

W geografii rozmieszczenia cerkwi prawosławnych na terenie ziemi sanockiej wyraźnie czytelne są pewne, zrozumiałe skądinąd prawidłowości. Po pierwsze, formowanie się sieci cerkwi ruskich zależało przede wszystkim od postępów osadnictwa. Po wtóre, lokalizacja cerkwi pozostawała w związku z charakterystyczną strukturą etniczną osadnictwa, stanowiąc religijną i kulturową zarazem artykulację jego rusko-wołoskiego kształtu. Powyższe zależności łatwo dają się zweryfikować przez nałożenie przygotowanej w tym celu mapy cerkwi późnośredniowiecznych na obraz osadnictwa ziemi sanockiej, tak sugestywnie i kompetentnie namalowany w swoim czasie przez wspomnianego A. Fastnacha. Porównanie będzie bardziej czytelne, jeśli wykorzystamy w tym celu przeprowadzony przezeń podział ziemi sanockiej na większe rejony o zbliżonym typie i skali osadnictwa.

Wiadomo od dawna, że osią osadniczą ziemi sanockiej była rzeka San. Wzdłuż niej, najczęściej w samej dolinie lub w pobliżu ujść pomniejszych potoków, powstawały najstarsze osady. W połowie XV w. istniały już w dolinie Sanu prawie wszystkie znane później osady. W późnym średniowieczu intensywny proces kolonizacyjny objął także doliny potoków, ale właściwa kolonizacja tych rejonów miała nastąpić dopiero w epoce nowożytnej¹². Zarejestrowane na przełomie XV i XVI oraz w pierwszych dekadach XVI w. cerkwie lokalizują się w tym podstawowym dla ziemi sanockiej korycie osadniczym. Wędrując w górę Sanu, począwszy od granicznej wsi Ruszelczyce, aż do Jabłonicy Ruskiej i Ulucza, widzimy je usytuowane niemal wyłącznie na obu brzegach rzeki.

Nieco inny charakter miało osadnictwo doliny Sanu na odcinku od Ulucza do ujścia Osławy. Charakterystyczny układ większej doliny, odznaczającej się dobrymi warunkami geograficznymi, doprowadził do uformowania się osad o starej metryce, skupionych już nie tylko w dolinie rzeki, ale w jej dorzeczu. Pośród nich wybijał się ośrodek całej ziemi, gród i miasto Sanok¹³. I w ślad za tym, sieć cerkiewna nie trzyma się w tym rejonie kurczowo doliny rzeki, lecz wkracza w strefę jego prawoi lewobrzeżnych potoków. Głównym ośrodkiem późnośredniowiecznej struktury cerkiewnej pozostaje Sanok, otoczony całym wieńcem parochii prawosławnych. Jedyne na kierunku północno-zachodnim otaczająca miasto strefa cerkwi jest cieńsza, a to za sprawą silnego klina osadnictwa zachodniego, wbijającego się tu od Brzozowa.

Od ujścia Osławy dorzecze Sanu obejmuje już górzystą część ziemi sanockiej. Niższe jej partie zostały zasiedlone stosunkowo wcześniej, w wyższych natomiast proces ten dopiero się rozpoczynał na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej. Nasylenie obiektami sakralnymi tej części ziemi odpowiadało mniej więcej stopniowi jej ówczesnego zagospodarowania. Dolina rzeki od ujścia Osławy do ujścia Solinki, wraz z obustronnymi dopływami Sanu, posiadała już na przełomie epok dobrze

¹² A. Fastnacht, *Osadnictwo...*, s. 102.

¹³ *Ibidem*, s. 120.

rozwinętą sieć cerkiewną, natomiast powyżej Soliny cerkwie spotkać można było sporadycznie, a w pasie górskim powyżej Tworylnego źródła odnotowały istnienie zaledwie 1 świątyni, w Stuposianach.

Wspomniana wyżej Oślawa stanowiła wówczas samodzielny teren penetracji osadniczej. W późnym średniowieczu jej ostatni przed ujściem odcinek, tworzący poprzeczną dolinę, był już w znacznym stopniu zasiedlony¹⁴. I podobnie jak w dolinie Sanu posiadał dobrą reprezentację cerkiewną. W górnej części dorzecza Oślawy istniała do początku XVI w. tylko jedna wieś, Radoszyce¹⁵. Osadzona w 1441 roku przez Wołochów, własną cerkiew miała przed 1507 r. Rejestry poborowe wspominają o jeszcze wyżej położonej cerkwi, w Woli Michowej, o tej wsi jednak skądinąd wiadomo, że lokowano ją dopiero w 1546 r.¹⁶ Zapewne chodzi więc o inną osadę o tej nazwie, może którąś z licznych Wól w okolicy Bukowska?

Idąc za typologią A. Fastnacha należy jeszcze wspomnieć o dorzeczu Wisłoka, zresztą też dopływu Sanu, tyle że znajdującego doń ujście daleko poza granicami ziemi sanockiej. W przeciwieństwie do osadnictwa w strefie nadszańskej, ludność ruska i wołoska znajdowała się tu w zdecydowanej mniejszości. Dlatego nie dziwi spostrzeżenie, że sieć cerkiewna była w jego dorzeczu rozwinięta słabo. Co więcej, zestawienie informacji pochodzących z późnego średniowiecza i epoki nowożytnej zdaje się sugerować, że tak osadnictwo ruskie, jak i związana z nim sieć cerkiewna miała w tej strefie charakter reliktowy, cofający się pod naciskiem osadnictwa i kultury zachodniej.

W dorzeczu Stobnicy, Ryjaka i Mleczki źródła zanotowały obecność zaledwie 2 cerkwi późnośredniowiecznych, zlokalizowanych w wołoskich Hadlach oraz podrzeszowskiej Białej. Ta ostatnia była niewątpliwie związana z reliktową enklawą ludności ruskiej, obecnej w średniowieczu wokół Rzeszowa (Ruska Wieś, Pobitno), z czasem rozprzestrzeniającej się też na Zalesie i w minimalnym stopniu na Matysówkę. Chyba nie tylko zrzędzeniem historii Rusinom zaleskim udało się przetrwać w tej enklawie aż do połowy naszego stulecia.

W innej strefie Wisłoka, na obszarze Dołów Sanockich, osadnictwo rusko-wołoskie, a w konsekwencji i prawosławie, osiągnęły w późnym średniowieczu większe sukcesy. Wyraźnie to widać w rejonie Odrzechowej i Beska, wsi posiadających cerkwie o najstarszej metryce w ziemi sanockiej. Stąd prawosławie rozprzestrzeniło się w kierunku zachodnim i północnym, natomiast w kierunku wschodnim miało bezpośrednią łączność z sanockim skupieniem cerkwi ruskich. Pewne ślady źródłowe wskazywać mogą, że właśnie z kierunku Odrzechowej ludność ruska penetrowała okolice Rymanowa, a nawet Krosna. W dorzeczu górnego Wisłoka osadnictwo, nie tylko rusko-wołoskie wówczas nie docierało.

Podsumowanie zestawionych wyżej faktów i opinii nie nastęrcza specjalnych trudności. Wiadomo bowiem od dawna, że organizacja terytorialna Kościoła Wschodniego opierała się na osadnictwie ruskim bądź wołoskim, zresztą tym drugim stopniowo rutenizowanym. Powstawanie obiektów sakralnych jawi się tu jako

¹⁴ *Ibidem*, s. 161.

¹⁵ Poza Szczawnem, jak chce A. Fastnacht, *ibidem*, s. 155, ta jednak była położona dużo dalej od granicy karpackiej.

¹⁶ *Ibidem*, s. 157.

wspólny wysiłek Kościoła Wschodniego i lokalnej społeczności ruskiej. Z jednej strony jest dowodem osiągnięcia pewnej stabilizacji gospodarczej osady, z drugiej zapewnia jej mieszkańcom realizację ich potrzeb religijnych i aspiracji kulturalnych. To w sumie daje społeczności lokalnej odpowiednie spoiwo dla utrzymania jej etnicznej i kulturowej tożsamości.

Z tego co ustaliliśmy wyżej wynika, że zasadniczy zrąb sieci cerkiewnej w ziemi sanockiej powstał w późnym średniowieczu. Przyjmując precyzję wniosków Adama Fastnacha co do postępów osadnictwa na terenie ziemi sanockiej możemy z dużą pewnością dodać jeszcze ważne stwierdzenie, że nie mogła ona powstać wcześniej, jak w późnym średniowieczu, w tym w większości w XV stuleciu, sporadycznie tylko w drugiej połowie XIV wieku. Niewykluczone jednak, że w samym Sanoku, może też w jego otoczeniu obiekty cerkiewne istniały w dobie książęcej. To jednak nie wchodzi w zakres niniejszej pracy.

I ostatnie spostrzeżenie. Z przedstawionej wcześniej mapy i poczynionych nad nią uwag widać, że sieć cerkiewna ziemi sanockiej rozwijała się najpierw w dolinie Sanu, potem wkraczała w górę jego obustronnych dopływów, w końcu nawet w górskie ostępy. Związek prawosławia z wodą, z rzeką ma tu więc nie tylko wymiar symboliczny, liturgiczny, ale także całkiem praktyczny. Wzdłuż rzeki postępowało osadnictwo, na jej terasach budowano osady i cerkwie. Z nich w styczniu każdego roku podążały procesje nad skutu lodami San, który w to uroczyste święto stawał się biblijnym Jordanem. San obrastał symboliką, zanurzał w historii, stawał się świętą rzeką ruskiego prawosławia.

Aneks

Wykaz cerkwi ziemi sanockiej odnotowanych w źródłach do połowy XVI wieku¹⁷.

1. BABICE (XVI, 1552)¹⁸
2. Bachórz (1386)¹⁹
3. Bachórzec (1507)²⁰
4. Bachów (1510)²¹
5. Bereska (Berezka, 1483)²²
6. Besko (ad Lesko, 1430)²³

¹⁷ Cerkwie zlokalizowane w miastach wyróżnione zostały wersalikami.

¹⁸ A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 21-22.

¹⁹ *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej: ZDM), t. IV, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1969, nr 1072; A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 24.

²⁰ Z. Budzyński, *Sieć parafialna prawosławnej diecezji przemyskiej na przełomie XV i XVI wieku. Próba rekonstrukcji na podstawie rejestrów podatkowych ziemi przemyskiej i sanockiej*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. I, Przemysł 1990, s. 152.

²¹ *Ibidem*, s. 152.

²² *akta grodzkie i ziemskie...*(dalej cyt.: AGZ), t. XVI, *Najdawniejsze zapiski sądów sanockich 1463-1552*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1894, nr 1611; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 36

²³ AGZ, t. XI, *Najdawniejsze zapiski sądów sanockich 1423-1462*, wyd. O. Pietruski, X. Liske, Lwów 1886, nr 430; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 40.

7. Biała (ad Tyczyn, 1515)²⁴
8. (?)Boberka (po 1537)²⁵
9. Brzeżawa (ad Sanok, 1507)²⁶
10. Brzuska (ad Dubiecko, 1510)²⁷
11. (?)BUKOWSKO (przed 1468?)²⁸

12. Czarna (po 1505, przed 1536)²⁹
13. Czaszyn (1507)³⁰
14. Czerteż (1448)³¹

15. Dąbrówka Starzeńska (1507)³²
16. Dobra (1433)³³
17. Dolina (ad Sanok, 1429)³⁴
18. Dołżyca (1548)³⁵
19. Dudyńce (1510)³⁶
20. Dydnia (1491)³⁷
21. Dziurdziów (1510)³⁸
22. (?)Dźwiniacz Dolny (po 1541)³⁹

23. Hadle Szklarskie (1530)⁴⁰
24. Hłomcza (1435)⁴¹
25. Hłudno (1507)⁴²
26. Hołuczków (1530)⁴³

27. Iskań (1510)⁴⁴

²⁴ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 140 (w ziemi przemyskiej).

²⁵ A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 51.

²⁶ Według A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 52-53, określano ją wówczas jako Twardego Wola, z czym należy się zgodzić, ale wówczas datę pierwszej wzmianki o cerkwi przesunąć z 1515 na rok 1507, Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

²⁷ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 152.

²⁸ A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 59.

²⁹ *Ibidem...*, s. 71.

³⁰ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 152.

³¹ AGZ, t. XI, nr 2593; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 74.

³² Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 152.

³³ AGZ, t. XI, nr 569; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 91.

³⁴ AGZ, t. XI, nr 340; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 92.

³⁵ P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

³⁶ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

³⁷ AGZ, t. XVI, nr 2037; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 105.

³⁸ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

³⁹ P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39; A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 118.

⁴⁰ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153; A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 144.

⁴¹ AGZ, t. XI, nr 754; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 149.

⁴² Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

⁴³ *Tamże*, s. 152 (jako Bałucianka); A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 29, 154-155.

28. Izdebki (1526)⁴⁵
29. Jabłonica (Polska, 1510)⁴⁶
30. Jabłonica (Ruska, ad Tyrawa, 1507)⁴⁷
31. Jankowce (1530)⁴⁸
32. Jasionów (1474)⁴⁹
33. Jurowce (1501)⁵⁰
34. (?)Klimkowa (1512)⁵¹
35. Kostarowce (1440)⁵²
36. (?)Korczyzna (1517)⁵³
37. Kuźmina (1526)⁵⁴
38. Leszczawa (1507)⁵⁵
39. Łobozew (1530)⁵⁶
40. Łodzina (1511)⁵⁷
41. Łubno (1507)⁵⁸
42. Łukowe (1511)⁵⁹
43. Manasterzec (1530)⁶⁰
44. Międzybrodzie (1510)⁶¹
45. Morochów (1507)⁶²
46. MRZYGŁÓD (Tyrawa, 1439)⁶³
47. Myczkowce (1530)⁶⁴

⁴⁴ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 153.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 153.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 153.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 153.

⁴⁹ AGZ, t. XVI, nr 1011.

⁵⁰ *Ibidem*, t. XVI, nr 2778.

⁵¹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

⁵² AGZ, t. XI, nr 1309.

⁵³ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 153.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 153.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 153.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 153.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 153.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 153.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 153.

⁶¹ *Ibidem*, s. 153.

⁶² *Ibidem*, s. 153.

⁶³ AGZ, t. XI, nr 1246; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁶⁴ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 153.

48. Niebieszczany (1507)⁶⁵
49. Nowosielce (1441)⁶⁶
50. NOWOTANIEC (1510)⁶⁷

51. Odrzechowa (1450)⁶⁸
52. Olchowce (1440)⁶⁹
53. Olszanica (1447)⁷⁰

54. Paszowa (1515)⁷¹
55. Pawłokoma (1507)⁷²
56. Pielnia (1449)⁷³
57. Płonna (1488)⁷⁴
58. Polana (1526)⁷⁵
59. Postołów (1526)⁷⁶

60. Radoszyce (1507)⁷⁷
61. Rajske (1493)⁷⁸
62. Rakowa (1510)⁷⁹
63. Równia (1541)⁸⁰
64. Ruska Wieś (1507)⁸¹
65. Ruszelczyce (1510)⁸²
66. Rzepedź (1526)⁸³

67. Sanoczek (1467)⁸⁴
68. SANOK (przedmieście, 1429)⁸⁵
69. Serednica (1530)⁸⁶

⁶⁵ *Ibidem*, s. 154.

⁶⁶ AGZ, t. XI, nr 1420.

⁶⁷ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁶⁸ AGZ, t. XI, nr 2891; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁶⁹ AGZ, t. XI, nr 1328; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁷⁰ AGZ, t. XI, nr 2507; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁷¹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁷² *Ibidem...*, s. 154.

⁷³ AGZ, t. XI, nr 2751; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁷⁴ AGZ, t. XVI, nr 1488; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

⁷⁵ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁷⁶ *Ibidem...*, s. 154.

⁷⁷ *Ibidem...*, s. 154.

⁷⁸ AGZ, t. XVI, nr 2168; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

⁷⁹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁸⁰ P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

⁸¹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁸² *Ibidem...*, s. 154.

⁸³ P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

⁸⁴ AGZ, t. XVI, nr 420; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁸⁵ AGZ, t. XI, nr 344; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

70. Serednie Wielkie (1510)⁸⁷
 71. Sielnica (1386)⁸⁸
 72. Siemuszowa (1507)⁸⁹
 73. Sieniawa (1507)⁹⁰
 74. Solina (1526)⁹¹
 75. Srogów Dolny (1507)⁹²
 76. Stańkowa (1526)⁹³
 77. Stefkowa (1526)⁹⁴
 78. Strachocina (1511)⁹⁵
 79. Stróżę (Małe i Wielkie, 1510)⁹⁶
 80. Stupnica (ad Dubiecko, 1465)⁹⁷
 81. (?)Suchodół (1517)⁹⁸
 82. Szczawne (1492)⁹⁹
83. Średnia Wieś (Terpiczów, 1507)¹⁰⁰
84. Tarnawa (1510)¹⁰¹
 85. Teleśnica (Sanna lub Oszwaraowa, 1526)¹⁰²
 86. Terka (1526)¹⁰³
 87. Tyrawa Wołoska (1471)¹⁰⁴
 88. Tworylne (1526)¹⁰⁵
89. Uherce (1530)¹⁰⁶
 90. Ulucz (1443)¹⁰⁷
 91. Ustianowa (1526)¹⁰⁸

⁸⁶ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁸⁷ *Ibidem...*, s. 154.

⁸⁸ ZDM, t. IV, nr 1072; za: A. Fastnacht, *Słownik...*, s. 24.

⁸⁹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 154.

⁹⁰ *Ibidem...*, s. 154.

⁹¹ *Ibidem...*, s. 154.

⁹² *Ibidem...*, s. 154.

⁹³ *Ibidem...*, s. 154.

⁹⁴ *Ibidem...*, s. 154.

⁹⁵ *Ibidem...*, s. 154.

⁹⁶ *Ibidem...*, s. 154.

⁹⁷ AGZ, t. XVI, nr 258; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

⁹⁸ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

⁹⁹ AGZ, t. XVI, nr 2086; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

¹⁰⁰ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹⁰¹ *Ibidem...*, s. 155.

¹⁰² *Ibidem...*, s. 155.

¹⁰³ *Ibidem...*, s. 155.

¹⁰⁴ AGZ, t. XVI, nr 835; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

¹⁰⁵ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹⁰⁶ *Ibidem...*, s. 155.

¹⁰⁷ AGZ, t. XI, nr 1720; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 39.

92. Weremień (Gruska, Hruschka, 1530)¹⁰⁹
93. Wielopole (1481-1482)¹¹⁰
94. Wiśloczek (1510)¹¹¹
95. Wiśłok (Wielki, 1507)¹¹²
96. Witryłów (1507)¹¹³
97. (?)Wola Michowa (1530)¹¹⁴
98. Wolica (1510)¹¹⁵
99. Wołkowyja (1507)¹¹⁶
100. Wołodź (1507)¹¹⁷
101. Wróblík (Królewski lub Szlachecki, 1507)¹¹⁸
102. Wysoczany (1510)¹¹⁹

103. Zahoczewie (1463)¹²⁰
104. Zahutyń (1530)¹²¹
105. Załuż (1526)¹²²
106. Zasław (1467)¹²³
107. Zawadka (1526)¹²⁴
108. Zboiska (1515)¹²⁵
109. (?)Zmiennica (1467)¹²⁶

110. Żernica (1526)¹²⁷
111. Żohatyń (1530)¹²⁸
112. Żurawin (1526)¹²⁹

¹⁰⁸ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹⁰⁹ *Ibidem...*, s. 153. (tu jako Hroszówka).

¹¹⁰ *AGZ*, t. XVI, nr 1485, 1574; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

¹¹¹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹¹² *Ibidem...*, s. 155.

¹¹³ *Ibidem...*, s. 155.

¹¹⁴ *Ibidem...*, s. 153.

¹¹⁵ *Ibidem...*, s. 155.

¹¹⁶ *Ibidem...*, s. 155.

¹¹⁷ *Ibidem...*, s. 155.

¹¹⁸ *Ibidem...*, s. 155.

¹¹⁹ *Ibidem...*, s. 155.

¹²⁰ *AGZ*, t. XVI, nr 16; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

¹²¹ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹²² *Ibidem...*, s. 155.

¹²³ *AGZ*, t. XVI, nr 401; za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

¹²⁴ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹²⁵ *Ibidem...*, s. 155.

¹²⁶ *AGZ*, t. XVI, nr 420 (jako Sminica); za: P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 38.

¹²⁷ Z. Budzyński, *Sieć parafialna...*, s. 155.

¹²⁸ *Ibidem...*, s. 155.

¹²⁹ *Ibidem...*, s. 155.

Zdzisław Budzyński

**THE CHURCH NETWORK OF THE SANOK LAND
IN THE LATE MIDDLE AGES**

The documentary base of the data presented here contains probably all known materials and tellings of that epoch critically verified. They embrace the notes of the Sanok town court and the Court matters of other settlements lying in the vicinity as well as the published diplomatic papers and last but not least the oldest tax registers of the Sanok Land. The tax reports of which the first ones are originated from the XVIth century registrate the state of church property in successive common for the whole area researched time sections, and what is more they represent territorial factor in the best way.

After carrying out the certain analysis of the source material gathered, it cleared out how scarce was the previous estimation of the civil state of the Orthodox Churches. It appeared that at the turn of XV and XVI centuries it had already been well developed and embraced by its range the areas populated by the people of the Ruthenian and Wallachian origin. It may be represented in more exact way with the help of the simplest statistic calculations. It may be necessary to add, that the similar effect was reached by the Catholic Church only in the most developed provinces and dioceses.

In the geography of the location of the Orthodox Churches of the Sanokland we differ distantly visible and understandable facts. First of all, the formation of the network of the Ruthenian churches depended on the progress of their residence at a large. Secondly, the localisation of the church stayed in the relation to the characteristic ethnic structure of the settlements presenting cultural and religious disposition of its Ruthenian-Wallachian shape. In the middle of the XV century all known settlements had already existed in the valley of the San. In the late middle ages the intensive colonial process had also embraced the vallies of the streams, but the proper colonisation of those areas had to start later in the contemporary epoch.

The main centre of the medieval church structure remains Sanok surrounded by the whole range of the Orthodox parishes. Only in the North-Western direction embracing the town, the zone of these churches is thinner, because of the strong wedge of settlements of the western tenants coming from Brzozów.

The basic lay of the Orthodox Church network appeared in the late middle ages, more exactly in the most places in the XVth century, and sometimes in the second half of the XIVth century. It's not excluded that in the very Sanok, and may be also in its surroundings the church objects existed back in the Prince's decade. But that does not include the range of our present work.

Zdzisław Budzyński

**NETZ DER ORTHODOXEN KIRCHEN AUF DEM SANOKER BODEN
IM SPÄTEN MITTELALTER**

Grundlage der Dokumentation bilden wohl alle heute bekannten, kritisch geprüfte Übertragungen aus der Epoche. Sie fassen die Gerichtseintragungen des Stadtgerichts in Sanok und in den gerichtlichen Zentren der Umgebung, die bis jetzt veröffentlichten Materialien der Diplomatie, letztendlich die Einmusterungsregister des Sanoker Bodens um. Die Steuerübertragungen, aus denen die ersten vom Anfang des 16. Jhs. stammen – halten den Besitzstand der orthodoxen Kirche in den folgenden, für das ganze Gebiet gleichen Zeiträumen fest, wobei sie in der Gebiets hinsicht repräsentativer sind.

Nach Durchführung einer entsprechenden Analyse des gesammelten Quellenmaterials zeigte es sich, wie unvollständig die Schätzungen des früheren Besitzstandes der orthodoxen Kirche waren. Es zeigt sich, dass sie Ende des 15. Anfang des 16. Jhs. gut entwickelt war und fasste die durch die Bevölkerung des russischen und wolos'cher Herkunft besiedelte Gebiete um. Es kann, mit Hilfe der einfachen statistischen Berechnungen, genauer dargestellt werden. Es ist wohl nennenswert, dass ein ähnliches Ergebnis die katholische Kirche nur in den bestentwickelten Provinzen und Diözesen erreichte. In der räumlichen Anordnung der orthodoxen Kirchen auf dem Gebiet des Sanoker Bodens sind gewisse, woanders verständliche Regelmässigkeiten zu beobachten. Erstens, die Entwicklung des

Netzes der russischen Kirchen war vor allem von der Entwicklung der Besiedlung dieser Gebiete abhängig. Zweitens, der Aufbau der orthodoxen Kirchen war mit der charakteristischen ethnischen Struktur der Besiedlung verbunden, indem es ein religiöses und kulturelles Ergebnis ihrer russisch – wolos´scher Art war. Mitte des 15. Jhs. waren im Santal fast alle spätere Siedlungen vorhanden. Im späten Mittelalter fasste das intensive Kolonisierungsprozess auch die Bachtäler um, aber die eigentliche Kolonisierung sollte erst in der Neuzeit erfolgen.

Das Hauptzentrum der spätmittelalterlichen Struktur der orthodoxen Kirchen bleibt Sanok, mit ganzem Kranz der orthodoxen Parochien umgeben. Nur in der nordwestlichen Richtung ist die die Stadt umgebende Zone der orthodoxen Kirchen etwas dünner, wegen des starken Keiles der westlichen Siedlung, die sich hier von Brzozów einsteckt.

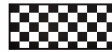
Der hauptsächliche Teil des Netzes der orthodoxen Kirchen entstand im späten Mittelalter, darin zu größtem Teil im 15. Jh., vereinzelt nur in der zweiten Hälfte des 14. Jhs. Es bleibt nicht ausgeschlossen, dass in Sanok selbst, vielleicht auch in seiner Umgebung die orthodoxen Kirchen in der Prinzepoche vorhanden waren. Das ist jedoch außer dem Bereich der vorliegenden Arbeit.

Zdzisław Budzyński

SIĘĆ CERKIEWNA ZIEMI SANOCKIEJ W PÓ NYM ŚREDNIOWIECZU (XV - OK.1525 R.)



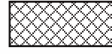
CERKWIE ZAREJESTROWANE PRZEZ PRZEMYSŁAWA DABKOWSKIEGO (DO 1526 R.), (STOSUNKI KOŚCIELNE ZIEMI SANOCKIEJ W XV STULECIU, "ROCZNIK RZEMYSKI", R. III:1913-1922, NDB., S. 38-39) I ADAMA FASTNACHTA (SŁOWNIK HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNY ZIEMI SANOCKIEJ W ŚREDNIOWIECZU, CZ. 1), BRZOZÓW 1991 (DO 1507 R.)



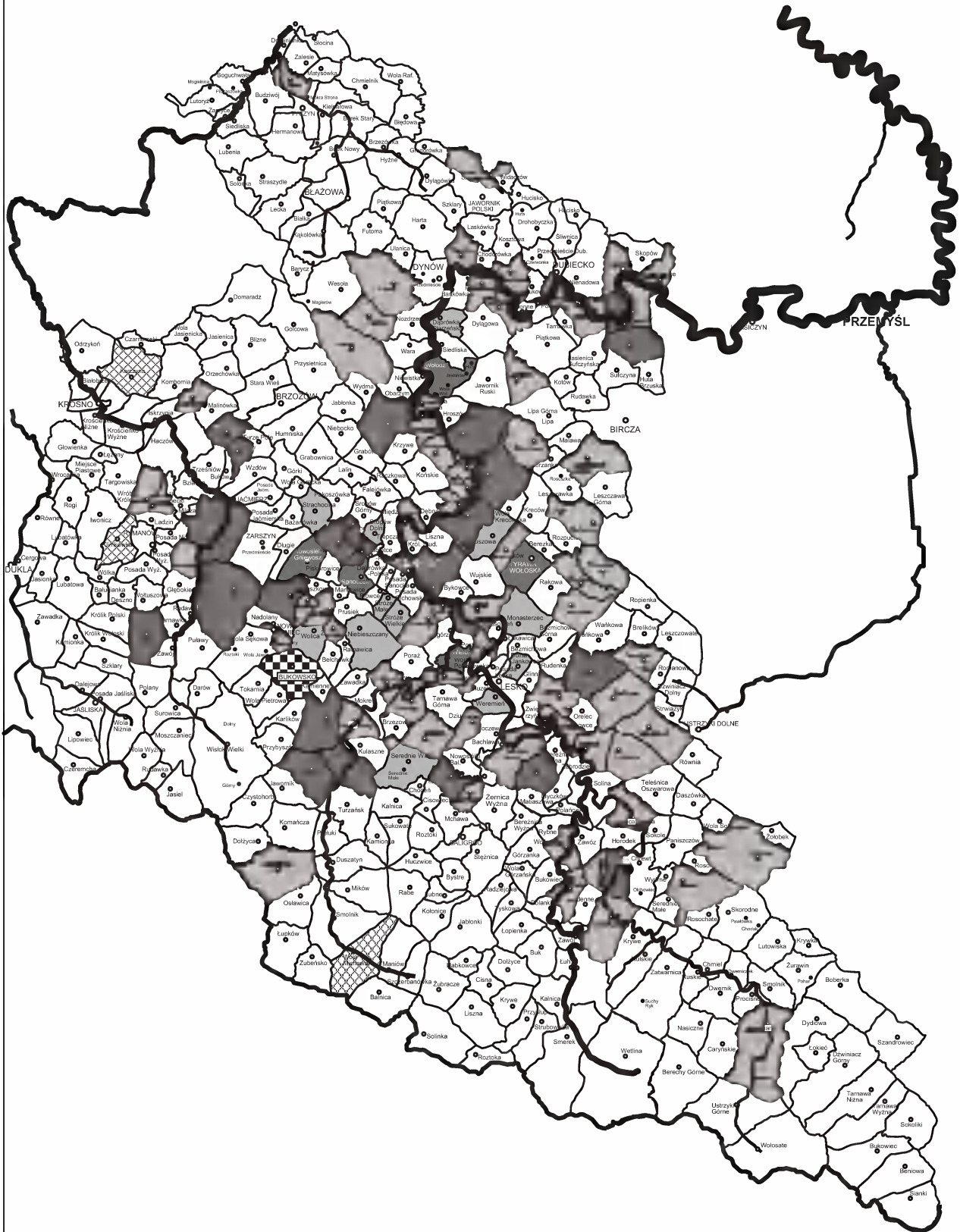
LOKALIZACJA CERKWI WĄTPLIWA LUB PODSTAWA RÓDŁOWA NIEPEWNA



CERKWIE ODNOTOWANE W REJESTRACH POBOROWYCH ZIEMI SANOCKIEJ Z LAT 1507 - 1530



LOKALIZACJA CERKWI WĄTPLIWA LUB PODSTAWA RÓDŁOWA NIEPEWNA



ELŻBIETA LONGOSZ (Rzeszów)

PODSTAWY MATERIALNE PARAFII DEKANATU KROŚNIEŃSKIEGO OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO W OKRESIE POTRYDENCKIM DO 1772 ROKU

W okresie panowania Kazimierza Wielkiego przyłączone obszary Rusi Czerwonej odróżniały się od reszty terytoriów państwa piastowskiego. Wcielone – o odmiennych pierwiastkach etnicznych i religijnych – wymagały scalenia z resztą państwa. Ogromne znaczenie w procesie łączenia nowych terytoriów z ziemiemi państwa piastowskiego miała organizacja jego struktury kościelnej, w tym także nowego łacińskiego biskupstwa przemyskiego, utworzonego bullą „Debitum officii” w 1375 r.¹ Wewnętrzną strukturę organizacyjną diecezji przemyskiej zbudował najprawdopodobniej biskup Eryk z Winsen. Obejmując stanowisko ordynariusza przemyskiego zastał on już ukształtowanych na terenie diecezji około 20 kościołów parafialnych. Proces kształtowania się obszaru i granic biskupstwa przemyskiego ostatecznie został zakończony pod koniec XIV wieku a młoda diecezja obejmowała między innymi ziemię przemyską i sanocką².

W nowo zorganizowanej diecezji przystąpiono do konstruowania sieci parafialnej a proces ten przypadł szczególnie na drugą połowę XIV i XV wiek.

W czasie tworzenia struktur terytorialnych diecezji przemyskiej na terenie późniejszego dekanatu krośnieńskiego istniały już placówki duszpasterskie a najstarszy rodowód posiadała krośnieńska fara³.

W XIV wieku na terenie późniejszego dekanatu istniały także inne parafie – na przykład w Równem, Rogach i Krościenku⁴, natomiast w wieku XV parafie w Iwonicy, Jasionce, Klimkówce, Króliku, Miejscu, Targowiskach i najprawdopodobniej w Korczyniu⁵.

¹ J. Ataman, *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 1982, s. 3.

² W. Müller, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej w okresie przedrozbiorowym (1375-1772)*, „Nasza Przeszłość”, T. XLVI, Kraków 1976, s. 31.

³ Zdaniem A. Lewickiej powstanie krośnieńskiej fary musiało przebiegać równocześnie z lokacją miasta, co zdaje się poświadczać fakt, że w 1386 roku Jakub, pleban z Krosna został już mianowany kanonikiem kapituły; por. A. Lewicka, *Krosno w wiekach średnich*, Krosno 1933, s. 59.

⁴ Z. Perzanowski, *Przegląd najstarszych dziejów osad wiejskich regionu krośnieńskiego*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, pod red. J. Garbacika, T. II, Kraków 1972, s. 409, J. Rąb, *Zarys dziejów parafii diecezji przemyskiej*, Przemyśl 1973, (mps w Archiwum Archidiecezji w Przemyślu – dalej: AAP), passim.

⁵ Z. Perzanowski, *op. cit.*, s. 394, J. Rąb, *op. cit.*, passim, W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej*, cz. I, Przemyśl 1902, s. 383.

Na dzieje diecezji przemyskiej wpływ miała reformacja, która spowodowała, że innowiercy zajmowali kościoły i zamieniali je na zbory. Przykładem tego były także parafie późniejszego dekanatu krośnieńskiego, których budynki przejęli protestanci⁶.

Odpowiedzią Kościoła rzymskokatolickiego na dokonania reformacji były postanowienia soboru trydenckiego (1545-1563)⁷. Jednym z jego zasadniczych decyzji było zalecenie wzmocnienia wewnętrznej organizacji Kościoła. Wynikiem tego był również dokonywany podział diecezji na dekanaty. W diecezji przemyskiej, został on odnowiony i dokonany przez biskupa Wawrzyńca Goślickiego w 1594 r. na synodzie diecezjalnym. Biskupstwo przemyskie zostało wówczas podzielone na siedem dekanatów: przemyski, jarosławski, sanocki, samborski, rzeszowski, dynowski i krośnieński⁸. W skład dekanatu krośnieńskiego, należącego od 1751 roku do archidiaconatu brzozowskiego, wchodziły parafie w Krośnie, Haczowie, Iwoniczu, Jasionce, Klimkówce, Korczynie, Krościenku, Króliku, Lubatowej, Miejscu, Odrzykoniu, Rogach, Równem, Targowiskach i Wrocance⁹.

Zgodnie z zapisem w wizytacji biskupiej z 1745 roku, w dekanacie krośnieńskim w połowie XVIII stulecia istniało piętnaście kościołów parafialnych, trzy filialne oraz trzy kaplice publiczne. Do tych pierwszych należały świątynie w Haczowie, Iwoniczu, Jasionce, Klimkówce, Korczynie, Krośnie (kościół prepozyturalny), Krościenku, Króliku, Lubatowej, Miejscu, Odrzykoniu, Rogach, Równem, Targowiskach i Wrocance. Do drugich – trzy krośnieńskie kościoły pod wezwaniami Św. Ducha, św. Jakuba i św. Wojciecha. W dekanacie krośnieńskim istniały także trzy kaplice publiczne w Klimkówce, Odrzykoniu i Rogach.

Powstanie parafii warunkowały dwa zasadnicze składniki. Pierwszy z nich to osoba fundatora, którego zgoda na uposażenie była niezbędnym wkładem materialnym w funkcjonowanie parafii. Drugi stanowiła władza diecezjalna, potwierdzająca kanonicznie zaistniały fakt. Pozostałością po tych zabiegach był z reguły dokument erekcyjny parafii, na którym umieszczano nazwisko fundatora, wielkość uposażenia, obszar parafii, obowiązki proboszcza, podpisy świadków i osoby dokonującej aktu erekcyjnego¹⁰.

Erekcji parafii towarzyszyły fundacje ziemskie. Były one szczególnie ważne, gdyż stanowiły podstawę egzystencji plebana w parafii. W dekanacie krośnieńskim górowały nadania jedno-, rzadziej dwułanowe. Z biegiem lat, w wyniku dobroczyn-

⁶ Tak było w przypadku Korczyny, której właściciele – Firlejowie przyjęli kalwinizm w XVI wieku; por. J. Rąb, *op. cit.*, passim. Podobnie było także z kościołem w Targowiskach, który powrócił w ręce katolików dopiero około 1600 roku – W. Sarna, *op. cit.*, s. 354.

⁷ W. Müller, *Diecezje w okresie potrydenckim*, [w:] *Kościół w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, T. II, Kraków 1969, s. 201.

⁸ W. Sarna, *op. cit.*, s. 207, Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruwskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, T. I, Przemysł-Rzeszów 1993, s. 63, W. Müller, *op. cit.*, s. 42. W 1603 r. powstał dekanat sokołowski, funkcjonujący od 1630 r. jako leżajski a w 1641 r. biskup P. Gembicki utworzył dekanat mościcki; por. np. Ataman, *op. cit.*, s. 19-20, F. Pawłowski, *Premisla sacra, sive series et gesta episcoporum r. l. Premislium*, Cracoviae 1869, s. 46. Podział ten utrzymał się do 1746 r.

⁹ B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich*, Lublin 1969-1971, s. 253-257, 392. F. Pawłowski zalicza także do dekanatu krośnieńskiego parafię w Jaśliskach; F. Pawłowski, *op. cit.*, s. 49.

¹⁰ S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, T. II, Kraków 1969, s. 434, 440-441; H. Borcz, *Organizacja łacińskiej diecezji przemyskiej od XVI do połowy XVII stulecia*, Lublin 1979 (mps w zbiorach AAP), s. 218; AAP, Acta visitationis decanatus Crosnensis 171, (dalej: AV 171), k. 1-200.

nych legatów, testamentów, uposażeń kościołów, powiększały się posiadłości ziemskie parafii, np. Jasionce biskup przemyski Mateusz Pstrokoński przyznał w 1608 roku drugi łąn, który zatwierdził z donacji Wojciecha Wierzchonia¹¹.

Uposażenie poszczególnych plebanów w dekanacie krośnieńskim było dość wysokie. Dla przykładu przytoczyć można uposażenie plebana krośnieńskiego. Czerpał on dochody z mesznego, które pobierał z 83 łąnów kmiecych. Miał też łąn pola, zaczynający się od rzeki Wisłok i biegnący ku wsi Sporne. Usytuowany on był między łąnem szpitalnym, a gruntem należącym do altarii Niepokalanego Poczęcia. Folwark proboszczowski usytuowany był na Przedmieściu Krakowskim z budynkiem i całym inwentarzem. W sąsiedztwie tego gospodarstwa znajdował się ogród jarzynowy, który również posiadał pleban. Do proboszcza krośnieńskiego należały też cztery inne ogrody, leżące przy miejskim wodociągu, czyli przy rzece Lubatówce. Miał on dwunastu zagrodników, którzy w sumie płacili czynsz roczny w wysokości 204 złotych. Czerpał też dochody z podatków zwanych rogowe i spaśne¹².

Uposażenie pozostałych parafii dekanatu krośnieńskiego nie było o wiele mniejsze, jak w Krośnie. Kawalek pola wraz z ogrodami posiadał pleban we Wrocance. Prócz tego miał jeszcze budynek mieszkalny ze stajniami, spichlerzem i z inwentarzem¹³. Jeden łąn gruntu, jeszcze od czasów lokacji wsi w 1348 roku, należał do probostwa w Rogach. Dodatkową własność parafii rogowskiej stanowiła łąka, darowana w 1510 roku przez wójta Hieronima z Kobylan. Przekazał on także grunt, na którym miał być staw. Ziemię tę przeznaczono jednak na ogród. Uprawiał go Walenty Rygiel, poddany plebana. Hieronim z Kobylan wyznaczył również miejsce dla szkoły. Po raz drugi dał też miejsce na staw, lecz proboszcz z Rogów nie wszedł w jego posiadanie, ponieważ uzyskał go dwór. Powyższe nadania wójta został poświęcone w 1728 roku. Pleban rogowski posiadał również na własność sad owocowy i ogród warzywny¹⁴.

Właścicielem jednego łąna pola był pleban w Krościenku. Grunt ten dzielił się na dwie połowy. Jedna rozciągała się od domu plebana do granicy wsi Targowiska, na niej znajdował się mały las, ogród warzywny i cztery stawy. Na drugiej części znajdującej się od rzeki Wisłok, biegnącej do granicy wsi Kombornia, była łąka, porośnięta krzakami. Pleban w Krościenku posiadał jeszcze trzy łąki leżące koło wsi Iskrzynia. Natomiast uposażenie proboszcza w Iwoniczu, oprócz jednego łąna gruntu, na którym była łąka i stawy, stanowił młyn, przynoszący niemałe zyski.

Parafia w Króliku też miała jeden łąn ziemi. Stał na nim budynek dla księży i kościół. Pleban w Króliku Feliks de Valla wszedł w posiadanie w 1599 r. połowy łąna ziemi. Sprzedał go jednak niebawem nieznanemu bliżej wójtowi. Parafia w Króliku w 1630 roku weszła w posiadanie dwóch następnych kawałków pola, zwanych Chyrkówka (potem Baranówka) i Dubieyówka¹⁵.

¹¹ AAP, AV 171, k. 196 v.

¹² łąn ten sięgał do przysiółka Sporne, należącego do Korczyny; Tamże, k. 3v-3, W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*, Przemysł 1898, s. 287, S. Cynarski, *Krosno w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów...*, T. I, s. 213-214.

¹³ AAP, AV 171, k. 181.

¹⁴ Tamże, k. 128.

¹⁵ Tamże, k. 72v-73v, 135v, 136, 145v-146.

Jednołanowe grunty posiadały świątynie w Klimkówce, Lubatowej, Targowiskach, a także inne kościoły dekanatu. Rzadziej natomiast zdarzało się, aby parafie powiększały swoje posiadłości drogą kupna. Zwykle następowało to w wyniku nadań, dokonywanych przez dobroczyńców. Miało to miejsce w większości przypadków u schyłku XVI-go i z początkiem XVII stulecia. Proces ten charakterystyczny był nie tylko dla dekanatu krośnieńskiego, lecz dla parafii całej ziemi przemyskiej i sanockiej. Przykładowo na przełomie XVI-go i XVII wieku zwiększała swoje beneficja parafia kańczucka poprzez przyłączenie plebanii w Gaci i wsi Żuklin na mocy przywileju właścicielki Kańczugi – Anny Ostrogskiej z 1612 roku¹⁶. W tym czasie także w dekanacie rzeszowskim można zauważyć rozrost beneficjów parafialnych¹⁷. Proces rozdawnictwa beneficjów i przekazywanie ich na cele kościelne został gwałtownie zahamowany w drugiej połowie XVII wieku. Wpłynęły na to liczne wojny, które objęły w tym czasie także tereny ziemi przemyskiej i sanockiej. Spowodowały one zubożenie ludności i w związku z tym spadek dobroczynności na rzecz świątyń.

Dochody plebanom przynosiły również liczne legaty. Polegały one na tym, że fundator zapisywał kościołowi określoną sumę, która obciążała jego dobra. Następnie od tego nadania przysługiwał plebanowi procent. Płacił go fundator i jego spadkobiercy. Zobowiązaniem z kolei proboszcza, w zamian za taki zapis, było odprawienie mszy lub spełnienie innych praktyk religijnych w intencji dobroczyńcy. Zapisy te dostarczały plebanom dochodów płynących do kasy kościelnej¹⁸.

Wskutek licznych legatów zwiększały się dochody krośnieńskich świątyń. W rejestrze szosu z połowy XVIII wieku wymieniono następujące posiadłości należące do tych kościołów: 6 kamienic, 3 folwarki i kilkanaście zagród szpitalnych. Natomiast w połowie XVIII wieku na rzecz kościoła obciążone były różnymi kwotami pieniężnymi kamienice: Trzeciakowska, Krauzowicza, Białoszewska, Kruka, Jana Rajchla, Kinelowska i wiele innych¹⁹. Źródła z XVIII wieku podają, iż krośnieńska fara posiadała 31 zapisów wyderkafowych, stanowiących łączną sumę w wysokości 5400 złotych z procentem rocznym 296 złotych. Zabezpieczone one były w większości na polach i stanowiły około 40% wszystkich darowizn. Lokaty takie okazały się bardziej trwałe, aniżeli np. zapisy na kamienicach, które po pewnym czasie ulegały zanikowi. Wyderkafy związane z kamienicami obejmowały 30%, a na ogrodach 10% zapisów. Pozostałe sumy ulokowane były na folwarkach, dobrach ziemskich i jatkach. Najczęściej z legowanej sumy w wysokości 100 zł. Czynsz wynosił od 6 do 8 zł. Znaleźć można jednak odstępstwa od tej reguły, kiedy to fundator uiszczal 4 zł czynszu ze sumy 100 zł. Wielkość pobieranego przez kościół czynszu, zależała od stopnia zamożności fundatora. Wieśniacy ze wsi Głowienka zobowiązali się do płacenia 6 zł a uszlachcony mieszczanin krośnieński obciążony był świadczeniem w wysokości 8 zł.

¹⁶ Tamże, k. 165, 156, 119.

¹⁷ J. Motylewicz, *Dzieje Kańczugi*, Przemyśl 1984, s. 109.

¹⁸ G. Longosz, *Podstawy materialne egzystencji parafii dekanatu rzeszowskiego w okresie potrydenckim do 1772 roku* (mps w Bibliotece WSP Rzeszów).

¹⁹ M. Zgórniak, *Wieś małopolska a plebania*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, pod red. C. Bobińskiej, Warszawa 1957, s. 472.

Wyderkafy kościoła farnego w Krośnie w XVI-XVIII wieku

Fundator	Data zapisu	Legowana suma	Czynsz (zł)	Rodzaj zabezpieczenia
Andrzej Razowicz	1652	300	48	folwark
Jan Porcjusz	1661	.	20	folwark
Jędrzejowski	.	.	8	pole
.	1623	20	1,18	ogród
.	1620	100	8	ogród
.	1515	100	6	kamienica (zniszczona)
.	1519	40	2,20	Kamienica
Regina Waysowa	1627	100	6	kamienica (potem pole)
Jakub Twardosz	1639	100	.	ogród (potem stragan)
.	1653	100	.	pole
Zofia Skotnicka	.	100	.	kamienica (zniszczona)
.	1624	40	4	pole
.	1624	200	12	dobra i kamienica
.	1629	.	1	Kamienica
.	1646	100	6	Kamienica
.	1614	100	7	folwark
.	1653	200	6	Dom (zniszczony)
.	1711	100	6	Ogród
Katarzyna Majerska	1606	200	16	Dobra
Wieśniacy ze wsi Głowienka	1712	200	12	Pole
Wiktoria Kaspro-wiczowa	.	.	6	Pole
Zofia Skotnicka	1687	500	20	Dobra
Zofia Skotnicka	.	900	.	Dobra
.	.	400	32	Dobra
.	.	500	40	pole i dobra
.	.	400	.	Pola
.	.	100	8	Pola
.	.	100	.	Pola
.	.	100	.	Dom
.	1647	100	.	Pola
Robert Porcjusz	1645	100	8	Pola
Razem:		5400	296	

Źródło: AAP, AV 171, k. 2-3v.

Przeważająca część zapisów pochodziła z XVII wieku, co było zjawiskiem charakterystycznym w tym stuleciu. Większość wyderkafów okazała się bardzo różnorodna, a ich wysokość kształtowała się od 20 do 900 złp. Darowizny dokonane w drugiej połowie XVII wieku miały większe sumy, aniżeli w pierwszej połowie tego stulecia. Najmniejsza kwota, wyderkafowa, nieznanego dobroczyńcy, opiewała na 20 zł., z których kościół miał pobierać 1zł 18gr rocznie. Zdarzało się, że wśród fun-

dacji zmieniano po upływie określonego czasu rodzaj zabezpieczenia legowanych sum. Na przykład Regina Waysowa, zapisująca wyderkał na kamienicy, dokonała zamiany tej darowizny i zabezpieczyła ją na gruncie rolnym²⁰.

Dochody z zapisów, dokonanych przez wiernych czerpał też kościół św. Jakuba w Krośnie. Posiadał on legaty na sumę 4450 zł. Z tego kapitału do kasy świątyni wpływał czynsz, wynoszący 304 zł rocznie.

Z pozostałych parafii dekanatu krośnieńskiego tylko Odrzykoń wyróżniał się dużymi dochodami, pochodzącymi od dobroczyńców. Nie były to legaty liczne, lecz stosunkowo wysokie. Znaczne darowizny na rzecz parafii w Odrzykoniu poczyniła szlachcianka Aniela Firlejowa, wdowa po Janie Firleju. Dokonała ona pięciu zapisów, z których cztery opiewały na sumę po 2000zł. każdy, a piąty na 100zł. Pierwszy legat miał miejsce w 1700 roku. Wdowa Aniela Firlejowa ulokowała go na dobrach wsi Korczynna. Uzyskał on potem potwierdzenie przez jej syna Andrzeja Firleja w 1708 roku na tych samych posiadłościach oraz na wsi Jaszczew, leżącej w województwie krakowskim. Kolejne legaty Aniela Firlejowa zapisała w 1704 i 1708 roku na dobrach w Odrzykoniu. Natomiast w 1725 roku Hieronim Ankwicz legował sumę 1500 zł., umieszczając ją na dobrach Stanisława Bronowskiego w Zabłudach. Łącznie na rzecz kościoła w Odrzykoniu, poszczególni ofiarodawcy przekazali 10000 zł. z czynszem rocznym 235 zł²¹.

Inne parafie dekanatu krośnieńskiego nie posiadały tak dużych fundacji, gdyż legowano na ich rzecz zwykle sumy niewielkie. W Korczynie w XVIII w. na cele kościelne przekazano łącznie 4125 zł. Czynsz roczny z tej sumy wynosił 288 złotych. Głównym fundatorem był Mikołaj Firlej, który przekazując 2000 zł. z czynszem rocznym 170 zł., przysporzył znacznych dochodów kościołowi. Innym dobroczyńcą świątyni korczyńskiej był duchowny Wojciech Banasiewicz, który przekazał na cele kościelne sumę 2000 zł. (z czynszem rocznym 140 zł), pochodzącą z darowizny wojewody sandomierskiego Józefa Wardalina Mniszcha i ulokowaną w 1703 roku na jego dobrach. Skromny datek przekazali też poddani dla kościoła w Korczynie. Z tej sumy, wynoszącej 15 zł., płynął do kasy kościelnej czynsz roczny w wymiarze 1 zł²². Także dla kościoła w Krościenku skromne sumy darowali chłopci, Błażej Kuznar i Szaja Eliaszewicz po 200 zł. Pierwszy z nich ulokował powyższy kapitał na swoim polu²³. Nieco mniejsze dochody z legatów czerpały kościoły: w Króliku (60 zł.), Wrocance (200 zł.). Po jednym zapisie miały świątynie w Lubatowej, gdzie Stanisław Harten przekazał w 1671 roku sumy 200 zł z dochodem rocznym 14 zł, a także w Rogach, w których z sumy 1553 zł i 27 gr., darowanej przez Alberta Krzyckiego dochodów nie uzyskiwano²⁴.

Kumulacja beneficjów przez duchownych, których początki sięgają już XV wieku, poszerzała znacznie posiadłości plebanów. Wówczas folwarki te zaczęły przechodzić z produkcji nastawionej na własne potrzeby na produkcję towarową. Du-

²⁰ S. Cynarski, *Krosno...*, s. 213. Wyderkały – sumy dłużne, lokowane na majątku nieruchomości.

²¹ AAP, AV 171, k. 2-3v, 34.

²² Tamże, k. 94-94v.

²³ Tamże, k. 83.

²⁴ Tamże, k. 73v.

chowienstwo osadzało na własnej ziemi komorników, zagrodników, chałupników²⁵. Obciążani oni byli powinnościami pańszczyźnianymi, jak w dobrach świeckich²⁶. Na ziemiach dekanatu krośnieńskiego poddani plebańscy odrabiali przeważnie od 1 do 2 dni pieszych w tygodniu. Zdarzały się jednak odstępstwa od tego, np. we Wrocance Wojciech Młynarz pracował pół dnia, a w Równem Walek Olbrycht robił trzy dni w tygodniu. Najwięcej obciążeni byli chłopci w Haczowie. Odrabiali oni pańszczyznę w wysokości 12 dni w tygodniu²⁷. Porównując te dane z innymi parafiami diecezji przemyskiej można stwierdzić, że nie było między nimi większych różnic. Poddani plebańscy z Kańczugi odrabiali też pańszczyznę jednodniową i dwudniową. Nieco bardziej zostali obciążeni chłopci z Sieteszy, pracujący na rzecz parafii kańczuckiej. Obowiązkiem ich była pańszczyzna w wysokości 3 dni sprzężajnych lub 5 dni pieszych²⁸. W dekanacie krośnieńskim natomiast nie zanotowano, aby jacykolwiek poddani odrabiali pańszczyznę sprzężajem.

W dobrach parafialnych dekanatu krośnieńskiego znajdowali się też poddani czynszowi. Płacili oni czynsz w wysokości od 10 gr. w parafii w Rogach do 60 zł w dobrach parafialnych w Krośnie²⁹. Czynszownicy stanowili 30% poddanych. Jednak większa część chłopów odrabiała pańszczyznę. Największą liczbę poddanych miały miejscowości: Haczów – 23, Krosno – 16, Rogi – 15 a znacznie mniej parafie we Wrocance (2 poddanych), Miejscu Piastowym (2 poddanych), Jasionce (3 poddanych). W parafiach wiejskich przeważali poddani pańszczyźniani nad czynszowymi. Rzadko można było spotkać wsie, w których księża osadzali na swoich dobrach czynszowników. Przykładem tego był chociażby Odrzykoń, w którym na 4 chłopów, tylko 1 płacił czynsz, a 3 odrabiała pańszczyznę. Wyróżniała się pod tym względem miejska parafia w Krośnie, gdzie na 16 poddanych tylko 2 podlegało pańszczyźnie, a 14 płaciło czynsz. Także czynsz, uiszczany przez chłopów krośnieńskich był wyższy (maksymalna stawka 60 zł), aniżeli w parafiach wiejskich (maksymalna stawka 6 zł, płacona w Rogach). Wielkość tych kwot czynszowych świadczy o ilości dochodów, uzyskiwanych przez plebanów. Były one większe w Krośnie, a znacznie mniejsze we wsiach, z tym, że w tych ostatnich wyróżniały się nieco Rogi i Odrzykoń. Ilość utrzymywanych przez księży poddanych, dodatkowo świadczy o wielkości gospodarstw, prowadzonych przez plebanów. W dekanacie krośnieńskim do najbardziej dochodowych należały parafie w Krośnie, Rogach, Haczowie i Krościenku.

²⁵ Tamże, k. 147, 182, 157, 128.

²⁶ J. Półtówiartek, *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebanii na wsi pańszczyźnianej ziemi przemyskiej i sanockiej w XV-XIX wieku*, Rzeszów 1974, s. 44.

²⁷ M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 464.

²⁸ AAP, AV 171, k. 113v, 179, 185.

²⁹ J. Motylewicz, *Dzieje...*, s. 112.

Powinności poddanych w dobrach parafialnych dekanatu krośnieńskiego
w połowie XVIII w.

Parafia	Liczba poddanych	Poddani obciążeni pańszczyzną		Poddani czynszownicy		Ogółem poddanych w procentach	
		Liczba gospodarzy	Wymiar pańszczyzny pieszej	Liczba gospodarzy	Wymiar czynszów (zł)	Chłopi pańszczyźniani	Czynszownicy
Haczów	23	18	12 dni	5	.	78	22
Iwonicz	5	5	1-2 dni	-	-	100	-
Jasionka	3	3	2 dni	-	-	100	-
Klimkówka
Korczyzna	6	5	1 dzień	1	5 zł	75	25
m. Krosno	16	2	1	14	3-60 zł	12,5	87,5
Krościenko	11	11	1-2 dni	-	-	100	-
Królik
Lubათowa
Miejsce Piastowe	2	2	1 dzień	-	-	100	-
Odrzykoń	4	3	1 dzień	1	10zł	75	25
Rogi	15	9	1 dzień	6	10gr-6zł	60	40
Równe	5	5	1-3 dni	-	-	100	-
Targowiska
Wrocanka	2	2	1 dzień	-	-	100	-

Źródło: AAP, AV 171, k. 47-47v, 79, 90v, 102, 133, 141, 179, 185.

Inaczej sytuacja ta przedstawiała się w gospodarstwach, prowadzonych przez dwory. Przykładowo w kluczu kańczuckim poddani płacili zwykle czynsz. Jeżeli natomiast zdarzyło się, że musieli odrabiać pańszczyznę, to wówczas mogli oni dokonać jej zamiany na świadczenie pieniężne. Zjawisko, dotyczące wykupu pańszczyzny w dobrach świeckich wyżej wymienionego klucza nasiliło się w XVIII wieku³⁰. Na tak szeroką skalę nie było ono spotykane w dobrach duchownych dekanatu krośnieńskiego.

Oprócz powyższych powinności chłopi plebańscy obowiązani byli do innych obciążeń, a więc takich jak: sadzenie i okopowanie kapusty, moczenie i przedzenie konopi, grabanie siana. Pociągani także byli do odprawiania powabów, czyli pracowania na plebańskim polu w czasie żniw kilka dni. Tego oczywiście nie wliczano do pańszczyzny. Ponadto poddani w parafii krośnieńskiej mieli obowiązek stróży tj. pilnowania zabudowań proboszczowskich lub zbiorów w polu. Chodzili oni także z listami najdalej do dwóch mil³¹.

³⁰ AAP, AV 171, k. 47v, 133.

³¹ J. Motylewicz, *Z badań nad położeniem ludności wiejskiej klucza kańczuckiego w latach 1650-1766*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, T. I, Przemysł 1979, s. 91.

Zdarzało się również, że pleban rezygnował z bezpośredniego zarządu nad swoim beneficjum i oddawał go w dzierżawę. Wpływało na to wiele czynników, na przykład częsta nieobecność proboszcza w parafii lub brak predyspozycji do prowadzenia gospodarstwa. W ten sposób postępowali księża w przypadku, gdy mieli we władaniu większe beneficja. Ci, którzy posiadali mniejsze gospodarstwa zarządzali nimi sami³².

Podobnie postępowali plebani w parafiach dekanatu krośnieńskiego. Pleban z Krosna, np. wydzierżawił w 1745 roku na okres 1 roku folwark i budynki z inwentarzem Andrzejowi Bayczyńskiemu za sumę 2500 zł. Gospodarstwo plebańskie w Krościenku w 1744 roku wziął w najem na 3 lata Kazimierz Krasnodomski za 1000 zł. Natomiast Wojciech Ekiert dzierżawił posiadłości plebana haczowskiego przez 3 lata – od 1744 roku, za 400 zł. rocznie. Korzystał on przy tym z pracy poddanych plebańskich, budynków, łąk, pastwisk, ziemi i przywileju propinacji. Nie miał on przy tym tylko prawa do lasu, rosnącego na gruntach proboszcza³³. Inni dzierżawcy haczowskiego gospodarstwa plebańskiego to: Anna i Andrzej Boczarowie, Jan Szwara, Stanisław Bajgier³⁴.

Na folwarkach plebańskich większą część robót wykonywali chłopci pańszczyźniani. Położenie tej grupy ludności w stosunku do poddanych dworskich było lepsze. W zasadzie podział ludności chłopskiej, pracującej na dobrach proboszczowskich: na kmieci, zagrodników, chałupników, budników, komorników nie rysował się tak wyraźnie, jak członków tej samej grupy społecznej, osadzonych na folwarkach świeckich. Przeważnie w źródłach określano ich jako poddanych, odrabiających pańszczyznę lub pozostających w mniejszości czynszowników.

Jedną z podstawowych darowizn, jakie pobierały plebanie od wiernych były dziesięciny i meszne. To pierwsze zobowiązanie dotyczyło dworu, a drugie chłopów. Czasami spotyka się oddawanie przez ludność wiejską dziesięciny dla Kościoła. Nie była ona wprawdzie głównym ciężarem chłopskim, ale zdarzało się, że musieli oni wywiązywać się z tego obowiązku. Miało to miejsce wówczas, gdy ludność chłopska uzyskiwała ziemię dworską. Najczęściej korzystała ona wtedy z tak zwanych łązów, które określano też kopaninami, nowinami, przykopkami. Pochodziły one przede wszystkim z karczunków lasów³⁵. Stanowiły dodatkowe kawałki pól uprawianych przez wieśniaków. Zdobywali oni w ten sposób inne źródła utrzymania w wypadku, gdy te ziemie, które posiadali, nie wystarczały, aby zaspokoić własne potrzeby³⁶. Dziesięcinę oddawali chłopcy także wówczas, kiedy dzierżawili we dworze pole. Wówczas jedną z powinności chłopskich w zamian za uprawę tego gruntu było wywiązanie się z powyższego obowiązku.

Tak było w Korczynie, gdzie wieśniacy, trzymający sady owocowe i ogrody warzywne, należące do miejscowego dworu, zobowiązani byli uiszczać dziesięcinę snopową. Zamieniona ona została na opłatę w wysokości 30 zł. rocznie. Dziesięcina snopowa z pańskich pól, leżących pod lasem biskupim przysługiwała proboszczowi

³² AAP, AV 171, k. 47v.

³³ J. Półćwiartek, *Z badań...*, s. 45-46.

³⁴ AAP, AV 171, k. 47v, 79, 113v.

³⁵ S. Rymar, *Haczów wieś ongiś królewska (1350-1960)*, Kraków 1962, s. 133, J. Półćwiartek, *Z badań...*, s. 46.

³⁶ J. Półćwiartek, *Z badań...*, s. 95.

z Lubatowej. Stosowny dekret w tej sprawie wydał biskup przemyski, Adam Nowodworski w 1630 roku. Obowiązek ten regulowany był przez siedmiu zagrodników, osadzonych na części dworskich pól. W połowie XVII wieku jedno z tych pól zostało opuszczone, wówczas wszedł w jego posiadanie pleban lubatowski. Osadził on na nim dwóch zagrodników, którzy odrabiali pańszczyznę w wysokości dwóch dni w tygodniu. W parafii Rogi część dziesięciny mieli uiszczać wieśniacy, trzymający pańskie pola. Nie wywiązywali się oni jednak z tego obowiązku³⁷.

W większości przypadków plebani pobierali dziesięciny, które płaciły dwory. Plebanowi z Krosna należała się dziesięcina snopowa ze wszystkich zbóż i zasiewów, zamieniona na równowartość pieniężną w wysokości 100 złotych. Do tego ten pleban otrzymywał dziesięcinę z Iskrzyni w wymiarze 17 korcy żyta i połowę z tego owca (ok. 8 i pół korca). W połowie XVIII wieku dokonano zamiany tego świadczenia na ekwiwalent pieniężny w wysokości 90 zł. Z pańskich pól otrzymywał też 16 korcy żyta i tyle samo owsa proboszcz klimkowski. Natomiast plebani w parafiach w Odrzykoniu, Miejscu Piastowym, Jasionce pobierali dziesięcinę snopową ze wszystkich zbóż i zasiewów. Nie podawano jednak źródła wymiaru tego podatku. Czasami jednak zdarzało się, że plebani mieli kłopoty z jego wybieraniem. Do sporu z tego powodu doszło między proboszczem z Iwonicza, a panią z Więcborku Witowską, kasztelaną brzezińską i Walentym Trzeciakowiczem. Pleban domagał się egzekucji należnej mu zapłaty z dworu pańskiego. Ostatecznie racje proboszcza okazały się wyższe i obydwa gospodarstwa zostały zobowiązane do zapłacenia 200 zł. i dalszego regulowania zobowiązań³⁸.

Podstawowym jednak ciężarem ponoszonym przez chłopów na rzecz Kościoła było meszne, pobierane w ziarnie³⁹. Była to danina stała, której podstawą wymiaru był nadział ziemi. W parafiach dekanatu krośnieńskiego w pierwszej połowie XVIII wieku wносиła ona przeważnie trzy korce żyta i trzy korce owsa z jednego łana⁴⁰. Nie zmieniła się ona skoro w pierwszej połowie XVII wieku stanowiła tyle samo⁴¹. Meszne oddawano przeważnie w zbożu, ale były od tego odstępstwa. Na mocy postanowienia biskupa przemyskiego Mateusza Pstrokońskiego z 1602 roku, chłopci z parafii krośnieńskiej mieli płacić meszne w zbożu. Wynosiło to z jednego łana beczkę żyta i owsa. Świadczenie to zostało zamienione na czynsz, co było możliwe za zgodą prepozyta krośnieńskiego. Chłopci mieli płacić po dwa 2 zł z każdego pręta łanowego na św. Marcina. W połowie XVIII wieku było około 1074. Resztę należności otrzymywało probostwo w różnej formie. Ze wsi Krościenko Niżne np. dostarczali wieśniacy rocznie 5 gęsi, 15 kur oraz 5 oraczy i na okres żniw 20 żniwiarzy; z Białobrzegów 30 żniwiarzy, 10 oraczy, 5 gęsi i 30 kur; ze Suchodołu 20 żniwiarzy, 6 oraczy, 4 gęsi, 30 kur; z Głowienki 20 żniwiarzy, 6 oraczy, 4 gęsi, 20 kur⁴².

Chłopci z Iwonicza płacili meszne gotówką po 8 zł. z półłanka. Także w Króliku mieszkańcy wsi nie oddawali już mesznego w wysokości 3 korce żyta i tyleż owsa,

³⁷ *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, T. I, Warszawa 1970, s. 380.

³⁸ AAP, AV 171, k. 82v, 156, 127.

³⁹ J. Motylewicz, *Dzieje...*, s. 110; tenże, *Z badań...*, s. 93-94.

⁴⁰ AAP, AV 171, k. 106v, 136, 165-147.

⁴¹ AAP, Akta parafialne, sygn. 793, s. 3-10.

⁴² AAP, AV 171, k. 3v-4.

ale w zamian płacili 120 zł rocznie⁴³. Władze kościelne nie zawsze były przychylnie wobec tych praktyk. Świadczy o tym przykład ze wsi Królik, gdzie miejscowi chłopci zwrócili się do biskupa W. Sierakowskiego w 1756 roku, aby zatwierdził zamianę mesznego w zbożu na zapłatę pieniężną. Biskup odmówił i nawet zagroził chłopom karą, jeżeli nie zastosują się do jego postanowienia⁴⁴.

Inną daninę, pobieraną przez proboszczów ze wsi była kolęda. W parafiach dekanatu krośnieńskiego zaniechano tego świadczenia⁴⁵. Wybierano natomiast stołowe, które stanowiło uzupełnienie mesznego. Płacili je kmiecie, zagrodnicy i komornicy. W parafiach dekanatu krośnieńskiego, płacono je razem z klerykaturą w wysokości od 1 do 6 groszy, przy czym nie było tutaj żadnej reguły, np. kmiecie w Iwonicy oddawali po 1 groszu, a w Miejscu Piastowym, Rogach i Równem po 3 grosze. Najwięcej, bo po 6 groszy płacili komornicy w Klimkówce, Lubatowej, Iwonicy. Niejednorodne były też opłaty stołowego uiszczane przez zagrodników, wynosiły one od 1 grosza w Haczowie do 6 groszy w Lubatowej. Natomiast poddani we Wrocance, Krościenku opłacali tylko samą klerykaturę⁴⁶.

Oprócz powyższego obowiązku poddani parafii krośnieńskiej musieli płacić podatek spasne, wynoszący 3 zł. od każdej krowy oraz rogowe. Tę samą powinność uiszczali wsie, należące do parafii Krosno, a mianowicie Białobrzegi, Krościenko Niżne po 1 zł. i 18 gr., Suchodół i Głowienka po 1 zł. i 6 gr.

Do przywilejów plebanów w poszczególnych parafiach dekanatu krośnieńskiego należały też wolne wycięby w lasach pańskich, wolne wypasy bydła na dworskich pastwiskach, czy wolne od jakichkolwiek opłat zmielenie zboża w młynach szlacheckich. Ponadto proboszcz w Haczowie korzystał z przywileju propinacyjnego⁴⁷.

Dzieje parafii dekanatu krośnieńskiego w okresie potrydenckim do końca XVIII wieku zostały nieodłącznie związane z sytuacją ekonomiczną ówczesnej Rzeczypospolitej i załamaniem się jej gospodarki w XVII i na początku XVIII wieku. Reformacja, okupacja szwedzka, która objęła ziemię przemyską w 1655 roku również miały ogromny wpływ na stan materialny obiektów kościelnych, które niszczone przez obce wojska z trudem odbudowywano.

Elżbieta Longosz

THE MATERIAL BASE OF THE PARISH OF THE KROSNO DEANERY OF THE LATIN RITE IN THE POST-TRYDENT PERIOD TO 1772.

The parish network on the areas of the Sanok and Przemyśl lands began to form in the XIVth century. The appearances of parishes were accompanied with landlord funds which constituted the existence base of the presbytery. The churches' property increased due to voluntary testaments and bequests.

In the Krosno deanery the highest incomes had the presbyter of Krosno. He farmed on the 83 fends and also had a grange with the house and whole inventory. The incomes of the rest parishes of the

⁴³ Tamże, k. 135v, 147.

⁴⁴ J. Ataman, *W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936, s. 208-209.

⁴⁵ AAP, AV 171, k. 4-4v.

⁴⁶ Tamże, AV 171, k. 106v, 157, 165, 189, 128, 174. Klerykatura to świadczenie pieniężne, składane przez chłopów na rzecz szkoły.

⁴⁷ Tamże, k. 147, 136, 182, 189.

Krosno deanery were not so significant. The rectors of Krościenko, Wrocanka, Rogi or Klimkówka owned only 1 field each.

The incomes to presbyteries were delivered by numerous legacies or bequests denoted to parishes of the deanery came from the XVIIth century, which was the characteristic phenomenon for that century.

The largest funds were received by the churches of Krosno, Odrzykoń and Korczyna. The presbyteries of the Krosno parish deanery got those incomes from running of the estates, on which the state peasants were settled. On the deanery lands the subjects of presbytery cought up on works for 1-2 days. In the parish estates there were also subjects who paid the rent. One of the basic taxes which were collected by presbyteries from the believers were tithes and mass. Besides that the peasants were obliged to pay different tributes (Christmas, clerical and boarding tributes).

Longosz Elżbieta

MATERIELLE GRUNDLAGEN DES LATEINISCHEN DEKANATS ZU KROSNO IN DER ZEIT NACH TRIDENT BIS 1772.

Das Pfarreinetz auf dem Sanoker und Przemysler Boden bagann sich im 15. Jh. zu bilden. Die Entstehung der Pfarreien war mit den Bodenfonds begleitet, welche die Grundlage der Existenz des Pfarrers bildeten. Die Versorgung der Kirchen vergrösserte sich infolge der wohlthätigen Legate und Testamente.

In dem Dekanat zu Krosno besaß der Dekan von Krosno das grösste Einkommen. Er bewirtschaftete 83 Hufen, hatte auch ein Fuhrwerk mit Gebäuden und ganzem Inventar. Die Ausstattung der übrigen Pfarreien des Dekanats zu Krosno war nicht mehr so bedeutend. Die Pfarrer von Krościenko, Wrocanka, Rogi oder Klimkówka besaßen nur je einen Huf.

Das Einkommen lieferten den Pfarrern zahlreiche Legate, d.h. Vermächtnisse, welche von den Gläubigen zugunsten der Pfarrei gemacht worden waren. Die Mehrheit der den Pfarreien des Dekanats übergebenen Legate stammte aus dem 18. Jh., was eine charakteristische Erscheinung für dieses Jahrhundert war. Die grössten Fonds erhielten die Kirchen in Krosno, Odrzykoń und Korczyna.

Die Pfarrer des Dekanats zu Krosno bezogen auch Einkommen, welches aus der Führung der Fuhrwerke kam, auf denen die Leibeigenen Bauern besiedelt waren. Auf dem Gebiet des Dekanats leisteten die Leibeigenen des Dekanats einen bis zwei Tage zu Fuß. In den Pfarreigütern des Dekanats befanden sich auch die Unterordneten, die die Pacht zahlten.

Eine der grundlegenden Abgaben, welche die Pfarreien von den Gläubigen bezogen haben, waren die Zehntel. Außerdem waren die Bauern verpflichtet, verschiedenartige Abgaben zu leisten (Weihnachtsgabe, Klerikerabgabe oder Tischgabe).

MARIUSZ KAZNOWSKI (Humniska)

PARAFIE UNICKIEGO DEKANATU KROŚNIEŃSKIEGO W ŚWIETLE AKT WIZYTACYJNYCH Z 1742 R.

Akta wizytacyjne z okresu staropolskiego w zespole Archiwum Biskupstwa Grecko-Katolickiego w Przemyślu stanowią dobry, chociaż niekompletny i nie zawsze szczegółowy, zasób podstawowych informacji dla badacza dziejów unickiej diecezji przemyskiej w XVIII stuleciu¹. Materiały dotyczące wizytacji unickiego namiestnictwa krośnieńskiego w 1742 r. przekazują wiele istotnych i stosunkowo dokładnych danych, a tym samym należą do najwartościowszych dokumentów eparchii przemyskiej. Nie zostały one dotychczas wykorzystane dla monograficznego ujęcia dziejów tegoż dekanatu, służyły natomiast marginalnie w bardziej ogólnych opracowaniach, dotyczących m. in. historii przemyskiej diecezji obrządku wschodniego w okresie nowożytnym, a także kwestii demograficznych i statystycznych ludności pogranicza polsko-ruskiego².

Unicki dekanat krośnieński należał w XVIII stuleciu do najmniejszych namiestnictw diecezji przemyskiej. Zarówno pod względem liczby parafian, jak i wielkości terytorium plasował się na przedostatnim miejscu w eparchii, liczył bowiem 19 parochii o łącznej powierzchni 336 km². Był najprawdopodobniej jedną z najmłodszych protopopii, powołaną najpewniej w XVII w., co można wnosić m. in. z faktu, iż niemal dokładnie pokrywał się z lokalną konfiguracją dóbr ziemskich³. Obejmował 20 wschodniolemkowskich osad w dorzeczu górnej Osławy i w pobliżu źródeł Solinki. Zdecydowana większość tych osiedli zwana *wsiami górnymi*, należała do starostwa krośnieńskiego i najprawdopodobniej właśnie z tego tytułu dekanat był określany nazwą *krośnieński*, chociaż nie miał w zasadzie żadnego związku ze swoją nominalną stolicą, która leżała nie tylko poza jego terenem, ale i poza terytorium diecezji⁴.

¹ Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Stan. Rozmieszczenie. Struktura wyznaniowa i etniczna*, Przemyśl-Rzeszów 1993, t. I, s. 208; A. Krochmal, *Akta wyznaniowe w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu*, Przemyśl 1993, s. 44.

² Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*; Tenże, *Struktura terytorialna i stan wiernych Kościoła unickiego na Lemkowszczyźnie w XVIII wieku*, „Lemkowie w historii i kulturze Karpat” (dalej „Lemkowie”), cz. 1: 1995, s. 267-284; S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska grekokatolicka w latach 1772-1795*, „Premisla Christiana”, t. 5: 1992/1993, s. 9-294.

³ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, Kraków 1969, s. 810, 920; Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, t. I, s. 76, 78 (tabela nr 2, poz. 11). Terytorium dekanatu w sporej części powierzchni pokrywało się z królewsczyznami starostwa krośnieńskiego, które powstało w 1602 r. Por. E. Trzyna, *Stosunki społeczno-ekonomiczne i walka chłopów starostwa krośnieńskiego z uciskiem i militarnym w drugiej połowie XVII wieku*, „Rocznik Przemyski”, t. 9, z. 2: 1962, s. 19; Tenże, *Ziemia sanocka i struktura jej własności feudalnej od połowy XVI do drugiej połowy XVII w.*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, t. 9: 1978, s. 156.

⁴ Ślady ówczesnej struktury własności ziemskiej znajdowały swoje odzwierciedlenie w poczuciu odrębności kulturowej Lemków nadosławskich, którzy jeszcze w XIX i XX w. określali siebie mianem

Niemal całość granic dekanatu ukształtowała się zgodnie z naturalnymi warunkami geograficznymi. Wschodnia granica pokrywała się w znacznej części z Wysokim Działem, który był także wschodnią rubieżą etniczną Łemków w Polsce, południowa i południowo-zachodnia opierała się o główny grzbiet karpacki, który stanowił równocześnie granicę państwową Rzeczypospolitej z krajami Korony św. Stefana, natomiast północna i północno-zachodnia przebiegała wzgórzami wododziału pomiędzy dorzeczem Osławy a dorzeczem Wisłoka. Sztucznie była wytyczona jedynie w dwóch miejscach, tj. pomiędzy Szczawnem a Kulaszmem w dekanacie leskim oraz w przestrzeni między Szczurbanówką i Solinką a Żubraczem w protopopii baligrodzkiej⁵.

Wizytacja została sprawnie przeprowadzona w dniach od 24 lipca do 20 sierpnia 1742 r. najprawdopodobniej przez osobę z otoczenia ówczesnego ordynariusza Hieronima Jerzego z Unichowa Ustrzyckiego⁶, być może przez miejscowego dziekana, ks. Jana Jamelskiego, który w aktach synodu przemyskiego odprawionego 14 stycznia 1740 r. wystąpił jeszcze jako administrator dekanatu krośnieńskiego, a jednocześnie namiestnik baligrodzki⁷.

Namiestnictwo krośnieńskie z naturalnych powodów ciążyło ku Sanokowi jako lokalnemu ośrodkowi religijnemu, w którym znajdowała się cerkiew katedralna⁸, a ściślej konkatedralna. Więż ta nie miała jednak podstaw formalnych aż do czasu, kiedy po śmierci biskupa Atanazego Szeptyckiego (8 czerwca 1779 r.) została faktycznie utworzona i ukonstytuowała się – jako jedna z trzech nowych jednostek podziału administracyjnego diecezji przemyskiej – sanocka surogacja okręgowa. Składała się ona z 10 namiestnictw, w tej liczbie również z krośnieńskiego, a funkcjonowała niespełna 8 lat⁹. Tym samym przetrwała w 1784 r. likwidację dekanatu krośnieńskiego, którego parafie zostały włączone w skład nowego w kształcie namiestnictwa jaśliskiego¹⁰.

koroliwców. Por. R. Reinfuss, *Łemkowie w przeszłości i obecnie*, [w:] *Łemkowie. Kultura-sztuka-język. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Komisję Turystyki Górskiej ZG PTTK Sanok*, dn. 21-24 września 1983 r., Warszawa-Kraków 1987, s. 15.

⁵ Z. Budzyński, *Struktura terytorialna...*, s. 273.

⁶ Z. Budzyński (*Ludność pogranicza...*, t. 1, s. 214, 215) twierdzi, iż wizytacji dokonał osobiście biskup Hieronim Ustrzycki. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, skoro sędziwy ordynariusz już w 1739 r. dla usprawnienia rządów w eparchii przybrał sobie koadiutora w osobie Onufrego Szumlańskiego. Por. S. Nabywaniec, *Unicy biskupi przemyscy w latach 1610-1991, Szkice biograficzne*, Rzeszów 1995, s. 37; T. Śliwa, *Przemyska diecezja greckokatolicka w XVIII w. (do 1772 r.)*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 Lat Sąsiedztwa. Studia z dziejów greckokatolickiej diecezji przemyskiej* (dalej: *PU*), t. 3: 1996, s. 82.

⁷ *Три синоди перемиські й епархіальні постанови валявські в 17.-19. ст.*, Перемишль 1939, s. 152.

⁸ S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 41, 42; W. Sołtys, *Sanok jako miejsce kultu religijnego chrześcijan obrządku wschodniego (do 1939 r.)*, „Łemkowie”, cz. 2: 1994, s. 139, 141.

⁹ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 915; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 93-95, T. Śliwa, *Przemyska diecezja...*, s. 87.

¹⁰ Omawiane parafie w spisach z lat 1782-1784 były uwzględniane jako części składowe dekanatu krośnieńskiego, natomiast w 1786 r. jako część namiestnictwa jaśliskiego. Por. Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), Archiwum Biskupstwa Grecko-Katolickiego w Przemyślu (dalej: ABGK), sygn. 215, s. 15-18, sygn. 216, s. 51-56, 60-63; Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, t. I, s. 198 (tabela nr 19, poz. 9); S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 95, 99.

Najmniejszymi jednostkami podziału terytorialnego, a zarazem podstawowymi strukturami życia religijnego wspólnot były parochie, odpowiadające łańciskim parafiom. Dekanat krośnieński w XVIII w. – jak już wspomniano – obejmował ich tylko 19¹¹. Niemal zupełnie przyjął się w nim model parochii jednowioskowej, bowiem tylko jedna parafia (prełucka) obejmowała dwie wsie (Prełuki i Duszatyn)¹². Tak gęsta sieć okręgów parochialnych Kościoła wschodniego ukształtowała się do połowy XVIII w., niemniej jednak najstarsze z nich zostały utworzone jeszcze w okresie przedunionym. Znajdowały się one w Radoszycach (istniał w 1507 r.), Szczawnem (działał w 1510 r.) i Woli Michowej (funkcjonował w 1530 r.)¹³.

Centrami praktyk religijnych wiernych w parochii były naturalnie cerkwie. Wizytator namiestnictwa w 1742 r. podał dokładne daty wystawienia współczesnych mu świątyń dla pięciu wsi, a mianowicie dla Szczawnego (1703 r.), Łupkowa (1718 r.), Szczzerbanówki (1723 r.), Balnicy (1725 r.) oraz Osławicy (1732 r.). Ponadto przebudowę cerkwi w Radoszycach datował na 1711 r. Z kolei jako *dawne, stare* lub *bardzo stare* określił domy modlitwy w Czystohorbie, Dołżycy, Jaworniku, Maniowie, Solince i Zubeńsku, natomiast miano *nowych* bądź *wybudowanych niedawnemi czasy* przypisał budowłom sakralnym w Mikowie, Rzepedzi i Woli Michowej.

Fundatorami tych obiektów mogli być wprawdzie możni donatorzy, jednak najprawdopodobniej znacznie częściej bywali nimi mieszkańcy wsi pod kierunkiem duchownego bądź nawet bez jego uczestnictwa. Wznoszenie cerkwi przez gromadę było zazwyczaj podyktowane rzeczywistą, niekiedy nawet silnie zabarwioną emocjonalnie potrzebą zapewnienia łatwego i bliskiego dostępu do miejsca kultu¹⁴. Brak trudności w tworzeniu parafii korespondował z łatwością jej likwidacji, zdarzały się bowiem – co prawda dość rzadko – przypadki zaniku parochii, zwłaszcza gdy miejscowa wspólnota nie mogła utrzymać kapłana; być może taka właśnie sytuacja dotyczyła Duszatyna, albowiem jeszcze w 1663 r. posiadał on swego parocha, a już w I połowie XVIII w. należał – jak wyżej zostało stwierdzone – do cerkwi prełuckiej¹⁵.

Zdecydowanie najpopularniejszymi patronami świątyń namiestnictwa krośnieńskiego – odnotowanymi w 1742 r. – byli św. Michał Archanioł (w Czystohorbie, Dołżycy, Łupkowie, Mikowie, Osławicy, Turzańsku i Zubeńsku) oraz św. Mikołaj

¹¹ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 1048 (tabela X); S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 96 (tabela 1, poz. 12), 106 (tabela 5, poz. 12).

¹² L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 939; J. Bieńkowski, *Parafie greckokatolickie diecezji przemyskiej w XVIII wieku. Stan organizacyjny, pozycja gospodarcza i społeczna*, PU, t. 3, s. 91; T. Śliwa, *Przemyska diecezja...*, s. 89; W literaturze przedmiotu występują również nieco inne dane odnośnie liczby parafii jednowioskowych w dekanacie krośnieńskim. Por. S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 107-108 (tabela 7, poz. 8).

¹³ Z. Budzyński, *Sieć parafialna prawosławnej diecezji przemyskiej na przełomie XV i XVI wieku. Próba rekonstrukcji na podstawie rejestrów podatkowych ziemi przemyskiej i sanockiej*, PU, t. 1: 1990, s. 153-155. W gronie najstarszych parochii namiestnictwa krośnieńskiego – istniejących w 1565 r. – znalazły się ponadto: Czystohorb, Komańcza, Łupków, Prełuki, Rzepedź, Smolnik, Szczawne, Turzańsk, Wola Michowa. Por. *Жрепа до икономии Украйину-Рыцу*, Lwów 1897, t. 2, s. 275-286.

¹⁴ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 928; R. Brykowski, *Drewniana architektura cerkiewna na koronnych ziemiach Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995, s. 51-53; J. Półćwiartek, *Parafie greckokatolickie...*, s. 95; tenże, *Pozycja gospodarcza parochii greckokatolickiej na Łemkowszczyźnie w czasach nowożytnych*, „Łemkowie”, cz. 2, s. 197, 198.

¹⁵ APP, ABGK, sygn. 29, s. 3; J. Półćwiartek, *Pozycja gospodarcza...*, s. 200.

(w Balnicy, Maniowie, Prełukach, przy czym w Rzepedzi, Smolniku i Woli Michowej szczególną czią otaczano Przeniesienie Relikwii świętego biskupa Miry). Tytuł Opieki Najświętszej Maryi Panny, czyli *Św. Pokrowy* nosiły kościoły w Komańczy i Szczerbanówce. Również dwukrotnie wystąpiło wezwanie św. Dymitra z Salonik Męczennika (w Jaworniku i Radoszycach). Natomiast tylko w jednym przypadku parafianie obchodzili uroczystość patronalną Wniebowzięcia NMP (w Szczawnem), podobnie jak i Zesłania Ducha Świętego (w Solince)¹⁶.

Wszystkie cerkwie na omawianym terytorium zostały wzniesione z drewna, najpewniej jodłowego, ponieważ do końca XVIII stulecia było ono najpopularniejszym budulcem na Łemkowszczyźnie¹⁷. Spośród nich tylko cztery (w Czystohorbie, Komańczy, Smolniku u Woli Michowej) ze względu na bryły architektoniczne zostały opisane mianem *przystojnych strukturą*, co naturalnie było jedynie subiektywnym odczuciem estetycznym osoby kontrolującej dekanat. Prawdopodobnie w budowie większości obiektów zastosowany został trójdzielny plan, składający się z babińca, nawy, zwanej też *średnią cerkwią* oraz prezbiterium, czyli sanktuarium, określanym także jako *oltarz*¹⁸; z pewnością te klasyczne założenia zostały zrealizowane w Czystohorbie, Maniowie, Smolniku, Turzańsku i Woli Michowej. Natomiast w Szczerbanówce i Zubeńsku zostały wyodrębnione tylko prezbiteria i nawy. Spośród pozostałych dwunastu świątyń co najmniej w dziewięciu istniały wydzielone babińce i – co oczywiste – sanktuaria. Przestrzenie wewnątrz obiektów w Mikowie, Prełukach i Solince nie zostały opisane przez wizytatora, a tym samym nie pozwolił on na scharakteryzowanie ich ewentualnych podziałów.

Wielkość cerkwi powinna być dostosowana do liczby parafian, a ponieważ parochie dekanatu nie należały do gęsto zaludnionych, same obiekty sakralne siłą rzeczy nie musiały być przestronne¹⁹. Niemniej jednak niekiedy nawet te minimalne wymogi nie były spełniane, skoro w Maniowie, Prełukach i Solince sanktuaria były zbyt małe, a w Szczerbanówce cała budowla raziła *szczupłością*. Natomiast obszernymi prezbiteriami dysponowały cerkwie w Komańczy, Osławicy, Radoszycach, Rzepedzi i Smolniku.

Stan zewnętrznych części budynków na ogół nie był zły, wymagał zazwyczaj tylko konserwacji bądź nieznacznych reparacji. Jedynie cerkiew maniowska prezentowała katastrofalną kondycję, skoro w 1742 r. *na węglach wszędy (...) pogniła [i] w krótkim czasie obali się*²⁰. Zaledwie raz wizytator scharakteryzował ilość okien w świątyni, a mianowicie w Jaworniku zauważył *okno jedno tylko, a drugie od gradu wytłuczone*²¹. Dobre pokrycia dachowe zabezpieczały wnętrza dziesięciu budynków,

¹⁶ Inne dane prezentuje S. Nabywaniec (*Diecezja...*, s. 138-139, tabela 24). Z kolei w 1775 roku dwie cerkwie wystąpiły pod innymi tytułami niż z górą 30 lat wcześniej, a mianowicie patronem świątyni szczyrbanowskiej był wówczas św. Mikołaj, a turzańska używała wtedy wezwania Narodzenia Maryi. Por. APP, ABGK, sygn. 29, s. 47, 49.

¹⁷ J. Czajkowski, *Cerkwie na Podkarpaciu w XVII do XIX w. (w świetle źródeł archiwalnych)*, „Łemkowie”, cz. 2, s. 25; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 131.

¹⁸ J. Czajkowski, *Cerkwie...*, s. 33; Z. Szanter, *Wystrój wnętrza cerkwi w Beskidzie Niskim i Sądeckim*, [w:] *Łemkowie. Kultura-sztuka-język...*, s. 67 (rys. 4), 69.

¹⁹ Z. Budzyński, *Struktura terytorialna...*, s. 283 (tabela IV, dane z 1775 r.); S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 131.

²⁰ APP, ABGK, sygn. 29, s. 35.

²¹ Tamże, s. 15.

a w czterech (w Łupkowie, Solince, Szczurbanówce i Turzańsku) tylko część dachów nie dawała dostatecznej ochrony przed opadami, z kolei *zupełnie odarte z gontów i dachów* były cerkwie w Balnicy, Jaworniku, Komańczy, Maniowie i Zubeńsku. Co najmniej jedenaście obiektów posiadało zwieńczenia w postaci kopuł namiotowych, zwanych również wierzchami: cerkwie w Komańczy, Radoszycach, Rzepedzi i Szczawnem po trzy kopuły, w Mikowie i Solince po dwie kopuły, a w Balnicy, Maniowie, Szczurbanówce, Turzańsku i Zubeńsku po jednej kopule²². Obite blachą kopuły posiadały budowle w Radoszycach, Rzepedzi i częściowo w Komańczy, gdzie *kopuł dwie blachą pobite, na trzecią jest blacha, [jednak] nie chce gromada obbić[!]*²³.

Najprawdopodobniej w żadnej parochii namiestnictwa krośnieńskiego nie istniały wolno stojące dzwonnice, a dzwony były wieszane zazwyczaj wewnątrz świątyń – w trzynastu przypadkach nad babińcem, a trzykrotnie (w Solince, Szczurbanówce i Zubeńsku) w kopule. W Prełukach jeden dzwon o niewielkich gabarytach wisiał *pod daszkiem nad drzwiami*, a drugi nowo nabyty stał jeszcze wewnątrz budynku²⁴. Pod względem ilości posiadanych dzwonów wizytator scharakteryzował wszystkie obiekty sakralne poza czystohorskim i mikowskim. Dziewięć cerkwi dysponowało – według niego – dwoma dzwonami (dwa duże i tyleż samo mniejszych) stać było wówczas jedynie Komańczy. Niekiedy ich fundatorami bywały zamożniejsze osoby; takim indywidualnym ofiarodawcą był sołtys Paweł z Łupkowa²⁵. Niestety, wizytator jedynie w Prełukach odnotował wartość dzwonu (130 zł)²⁶, natomiast nigdzie nie określił wagi, a zatem można tylko przypuszczać, iż większość, a może nawet całość tych ludwisarskich wyrobów na terenie dekanatu należała raczej do niewielkich pod względem rozmiarów²⁷.

Każda z cerkwi namiestnictwa krośnieńskiego dysponowała tylko jednym wejściem do wnętrza z drzwiami drewnianymi, przeważnie (w 11 obiektach) jodłowymi, a rzadziej (w 8 świątyniach) lipowymi, w większości pojedynczymi; jedynie w Komańczy istniały wrota podwójne. W szesnastu budowlach drzwi zostały osadzone na zawiasach żelaznych, a w jednej (prełuckiej) na drewnianych, z kolei w osiemnastu funkcjonowały zamki metalowe, a tylko w Solince *zasuwka drewniana z kluczem drewnianym*. Ponadto w dziewięciu cerkwiach do ryglowania służyły wrzeciądze na skobel (w Zubeńsku nawet na dwa ogniwa), zaś w osławickiej i maniowskiej antaby do zapierania, natomiast w komanieckiej znajdowała się dodatkowo żelazna kuna.

Często na wyposażenie wewnętrzne składały się m. in. podłogi. Nie występowały one na terenie protopopii w cerkwiach w Dołżycy, Łupkowie i Zubeńsku, a w większości pozostałych budowli zostały wykonane z drewna. W Radoszycach i Solince nie mogły jednak właściwie spełniać swojej roli z powodu przegnicia. Ten sam problem dotyczył częściowo Jawornika i Rzepedzi. Z kolei dobrymi drewnianymi po-

²² Wizytator jednoznacznie określił alternatywne zastosowanie określeń *kopuła* i *wierzch* w opisie cerkwi w Solince; por. APP, ABGK, sygn. 29, s. 31; R. Brykowski, *op. cit.*, s. 40, 41.

²³ APP, ABGK, sygn. 29, s. 13.

²⁴ Tamże, s. 39.

²⁵ Tamże, s. 25.

²⁶ Tamże, s. 39.

²⁷ J. Czajkowski, *Cerkwie...*, s. 27.

sadzkami dysponowały domy Boże w Balnicy, Komańczy, Mikowie, Osławicy, Prełukach oraz Szczawnem. Wyłożone drewnianymi podłogami nawy i babińce znajdowały się w świątyniach w Maniowie, Szczurbanówce, Turzańsku, Woli Michowej, Czystohorbie i Smolniku, przy czym w dwóch ostatnich cerkwiach dodatkowo sanktuaria posiadały kamienne pawimenty. Kilkakrotnie zostało odnotowane istnienie polichromii w cerkwiach, a mianowicie w prezbiteriach w Czystohorbie, Radoszycach, Rzepedzi i Smolniku oraz w całej świątyni w Komańczy, gdzie *tylko farba opada ze zamacka*²⁸.

Nieodzownym elementem wyposażenia każdej cerkwi był naturalnie ołtarz główny zwany z ruska prestołem jako miejsce celebrowania mszy świętej, którą w obrządku wschodnim określano mianem liturgii. Mensy spoczywały zazwyczaj na pojedynczych drewnianych kłodach, a rzadziej na podstawach kamiennych (w Maniowie, Radoszycach i Szczurbanówce) lub czterech słupkach (w Szczawnem i Turzańsku). Ani kształty, ani rozmiary płyt ołtarzowych nie podlegały ścisłym regułom konstrukcyjnym, np. w Mikowie mensa została sporządzona na planie kwadratu, z kolei w Dołżycy, Łupkowie, Rzepedzi oraz Woli Michowej musiały być zbyt małe, skoro zostały opisane jako *szczupłe*.

Standardowym przybraniem mens zgodnie z imperatywami prowincjalnego synodu zamojskiego powinny być trzy obrusy z umieszczonym między nimi antimensionem, bez którego nie wolno było sprawować liturgii. Wymogu tego w ćwierćwiecze po synodzie nie spełniała cerkiew balnicka, w której znajdowały się tylko dwa obrusy oraz szczurbanowska, w której brakowało antimensionu. We wszystkich pozostałych obiektach funkcjonowały antimensiony poświęcone przez władzę Hieronima Ustrzyckiego. Niejednokrotnie pokrycia ołtarzowe przedstawiały opłakany widok; obrusy w Zubeńsku były *bardzo poszarpane*, a w Solince *ubogie i czarne od brudów, bo jak sprawione, to nieprane*, jednakże w zdecydowanej większości były *przystojne i należyte*²⁹. Zdecydowana większość świątyń posiadała tylko po jednym korporale, i to nie zawsze w odpowiednim stanie, np. w Balnicy był on bardzo brudny, a w Zubeńsku został wykonany z grubej, nie obrąbionej materii. Brakowało natomiast tego podstawowego przedmiotu w Smolniku i Szczurbanówce, a być może także w Dołżycy, Solince i Woli Michowej, ponieważ wizytator pominął milczeniem kwestię ich użycia. Nieco lepiej przedstawiał się inwentarz puryfikaterzy, względnie zastępującej go bielizny, np. szmatek (w Dołżycy, Szczurbanówce i Zubeńsku), okrągłych chustek (w Jaworniku, Osławicy oraz Radoszycach). Pojedynczymi puryfikaterzami rozporządzali duchowni w Balnicy, Łupkowie, Prełukach, Solince i Turzańsku, po dwie sztuki tegoż drobnego utensylium miały cerkwie w Czystohorbie, Maniowie i Mikowie, zaś parochia rzepedzka miała ich pod dostatkiem. Kilkakrotnie zostały one scharakteryzowane jako bardzo brudne lub poszarpane.

Ponadto w Maniowie mensę zdobiło stare antepedium wełniane w paski, a w Czystohorbie i Rzepedzi płócienne malowane. Zastępczą rolę antepediów pełnił w Mikowie kilimek, a w Szczurbanówce obszerny obrus średni. Antepedia nie była

²⁸ Z. Szanter, *Wystrój wnętrza...*, s. 75.

²⁹ APP, ABGK, sygn. 29, s. 27, 31.

wprawdzie obligatoryjnymi elementami wystroju, niewątpliwie jednak podnosiły walory estetyczne i wizualne ołtarza³⁰.

Najistotniejszymi elementami były sprzęty ołtarzowe, zwłaszcza przechowujące Hostię. Odpowiednikami łacińskich tabernakulów były sporządzone z drewna grobnice ze szkatułką (a wyjątkowo dwiema szkatułkami, jak w Szczawnem), w których to właśnie skrywano Ciało Zbawiciela. Szkatułką nie dysponowała jedynie grobnica w Szerbanówce i Czystohorbie, przy czym w drugim przypadku zastępowała ją szuflada. Grobnice w niektórych parafiach dekanatu krośnieńskiego nie mogły dobrze pełnić swojej roli; w Mikowie, Prełukach i Turzańsku pozostały jedynie *stare graty*, w Maniowie *musiała kiedyś spaść, że się pokruszyła*, w Smolniku *popsowana bardzo* tak, że Sanctissimum spoczywało w kielichu spowite w papier, a w Szerbanówce była *spadkowi (...) zawsze z mensy podległa*³¹. Prawdopodobnie grobnic brakowało w Rzepedzi i Woli Michowej.

Podobnie tylko w części obiektów sakralnych ołtarze główne były ozdobione cyboriami; z pewnością nie było ich w Rzepedzi i Smolniku, a prawdopodobnie także w Balnicy, Czystohorbie, Dołżycy, Komańczy, Maniowie i Szerbanówce. Natomiast spośród jedenastu pozostałych aż w ośmiu cerkwiach (w Jaworniku, Łupkowie, Osławicy, Radoszycach, Szczawnem, Solince, Turzańsku i Woli Michowej) cyboria posiadały *zasuwki*, zaś dekorację rzeźbiarską w postaci *obrazów snycerskich* (często z wyobrażeniem Męki Pańskiej) obiekty w Mikowie, Prełukach, Szczawnem, Solince i Zubeńsku. Najczęściej (w Balnicy, Czystohorbie, Dołżycy, Jaworniku, Komańczy, Łupkowie, Osławicy, Radoszycach, Rzepedzi i Turzańsku) podobne obrazy były ulokowane za mensą, a jedynie w Smolniku w narożniku mensy. Obrazu na mensie nie było zaś w Maniowie i Szerbanówce.

Ważną rolę spełniały również krzyże i lichtarze ołtarzowe, chociaż nie zawsze bywały one stałym wyposażeniem; świeczników brakowało w Balnicy, Jaworniku, Komańczy, Mikowie, Solince, Turzańsku i Zubeńsku, a krucyfiksów w Czystohorbie, Łupkowie, a także w Zubeńsku. Natomiast w Rzepedzi i Szczawnem znajdowało się po trzy krzyże, a w Maniowie, Solince i Szerbanówce po dwa. Najczęściej spotykanymi były krucyfiksy cynowe oraz drewniane (malowane bądź rzeźbione), a wyjątkowo ołowiane (w Komańczy). Z kolei pod względem ilości lichtarzy (wykonanych z mosiądzu lub cyny) najlepiej były wyposażone ołtarze w Woli Michowej (pięć), Osławicy i Rzepedzi (po cztery).

Prezbiteria łączyły się z nawami dzięki skonstruowanym z ikon ścianom lub parawanom zwanym ikonostasami. Ich rola sprowadzała się do dwóch zadań – ze względów konstrukcyjnych rozdzielały one prezbiterium od naw, jednakże istotą ich istnienia było raczej pośrednictwo pomiędzy światem sacrum a profanum, ułatwianie wiernym kontaktu ze sferą niewidzialną, przede wszystkim w modlitwie kierowanej za przyczyną świętych do Boga. Ikonostasy istniały we wszystkich cerkwiach namiestnictwa krośnieńskiego, skoro wizytator w każdej parochii wzmiankował ich najistotniejsze elementy składowe. Przeciętny ikonostas obejmował malarskie, a rzadziej rzeźbiarskie przedstawienia obrazów namiestnych, grupy Deisis, apostołów, proroków i prazdników, czyli obrazów świątecznych, a także snycersko deko-

³⁰ Tamże, s. 17, 33, 35, 37, 45.

³¹ Tamże, s. 10, 33, 35, 37, 39, 41.

rowane carskie wrota, zwane podniośle królewską bramą, a także drzwi diakońskie³². Jedyne w Maniowie, Rzepedzi, Solince, Szczerbanówce i Zubeńsku nie występował rząd proroków i obrazów świątecznych, a w Balnicy samych prazdników. Przynajmniej w kilku cerkwiach, a mianowicie w łupkowskiej, szczawieńskiej, smolnickiej, solińskiej i turzańskiej obrazy ikonostasów wyszły spod pędzli osób związanych z rybotyckim kręgiem ikonopisarskim³³. Część ikonostasów posiadała zapewne dość bogate dekoracje snycerskie; jednoznacznie zostało potwierdzone istnienie obrazów namiestnych z postumentami w Czystohorbie, Łupkowie, Maniowie, Mikowie, Prełukach, Radoszycach, Rzepedzi, Smolniku, Szczawnem, Turzańsku i Woli Michowej³⁴.

Niejednokrotnie w carskie drzwi były wkomponowane zasłanki z różnych tkanin, najczęściej harasowych, rzadziej bagazjowych i ćwilichowych. Spośród dwunastu odnotowanych zasłonek większość wyróżniała się barwą czerwoną (w Dołżycy, Mikowie, Osławicy, Prełukach i Turzańsku) lub zieloną (w Maniowie, Rzepedzi, Szczawnem i Szczerbanówce), a tylko jedna granatową (w Łupkowie).

Jednoznacznym wyrazem latynizacji obrządku unickiego stało się umieszczanie w cerkwiach ołtarzy bocznych zgodnie z akceptacją takich poczynań przez prowincjalny synod zamojski. W dekanacie krośnieńskim zaledwie siedem świątyń mogło pozwolić sobie na te przedsięwzięcia, jednak wśród nich jedynie w komanieckiej ufundowane zostały aż cztery ołtarze, w Osławicy, Radoszycach i Woli Michowej istniały po dwa ołtarze, a w Czystohorbie, Dołżycy oraz Jaworniku po jednym³⁵. Tylko ołtarze boczne w Osławicy nie posiadały mens, z kolei w pozostałych parochiach wszystkie mensy jako konsekrowane mogłyby z powodzeniem służyć w celebrowaniu mszy świętych, niestety żadna z nich nie posiadała antimensionu, a często również obrusów. Ołtarze były ulokowane zwykle po bokach ikonostasu, na lewym bądź prawym kryłosie przy ścianach lub *po stronach i kątach* cerkwi, jak w Komańczy. Szczególnym kultem, wyrażanym wszakże w wezwaniach ołtarzy, cieszyły się tytuły maryjne (Opieki NMP w Jaworniku, Radoszycach i Woli Michowej oraz Zaśnięcia NMP także w Radoszycach). Nie zabrakło również patrociniów chrystocentrycznych (Przemienienia Pańskiego w Dołżycy), dotyczących świętych wyznawców (św. Mikołaja Biskupa w Woli Michowej) i aniołów (św. Michała Archanioła w czystohorbie). Najpewniej w żadnej z cerkwi dekanatu nie funkcjonowały ławki, ambony i konfesjonały, o czym świadczyłoby argumentum ex silentio w opisach tych elementów latynizacji rytu unickiego.

Wszędzie zostało odnotowane istnienie żertwienników, czyli charakterystycznych wyłącznie dla obrządku wschodniego stołów ofiarnych, służących podczas

³² R. Brykowski, *op. cit.*, s. 21; Z. Szanter, *Rola wzorców zachodnich w ukształtowaniu ikonostasu w XVII wieku na południowo-wschodnim obszarze Rzeczypospolitej*, [w:] *Teka konserwatorska. Polska południowo-wschodnia*, Rzeszów 1985, s. 98, 99, 106-119; Z. Szanter, *Wystrój wnętrza...*, s. 73, 74, 76.

³³ APP, ABGK, sygn. 29, s. 10, 25, 31, 41, 43; B. Puskás, *Między Wschodem a Zachodem. Ikony z regionu Karpat z XV-XVIII wieku*, „Łemkowie”, cz. 2, s. 284, 286; Z. Szanter, *Wystrój wnętrza...*, s. 77, 78. Por. W. Ałeksandrowicz, *Rybotycki ośrodek malarski w drugiej połowie XVII wieku*, *PU*, t. 2: 1994, s. 341-350.

³⁴ Z. Szanter, *Rola wzorców...*, s. 122, 123, 126-133.

³⁵ APP, ABGK, sygn. 29, s. 7, 13, 15, 17, 19, 22, 23.

proskomidii dla przygotowania darów. Ustawiane były one w prezbiterium zwykle obok ściany. Stan niemal wszystkich stołów proskomidialnych w dekanacie był zadowalający poza zubeńskim, który skutkiem nieszczelności dachów i ciągłego narażenia na opady atmosferyczne prawie zupełnie zgnił. Jedynie w Smolniku rolę zertwiennika spełniał zwykły *stół koło ściany*³⁶.

Nieodzownymi w sprawowaniu liturgii sprzętami były metalowe paramenty używane w czasie ofiary eucharystycznej, a więc kielichy, pateny, gwiazdy oraz łyżeczki do komunikowania wiernych. Niestety, cerkwie namiestnictwa krośnieńskiego były wyposażone w owe przedmioty tylko w minimalnym stopniu, niektóre nie posiadały nawet jednego pełnego kompletu liturgicznych sprzętów komunijnych; w Maniowie brakowało łyżeczki, w Prełukach łyżeczka była pognieciona, z kolei w Solince patena była popsuta, natomiast w Dołżycy wizytator musiał zniszczyć jedyny kielich, który *był dziurawy, bardzo niebezpieczny do celebrowania*. Wyróżniały się pozytywnie na tym tle świątynie w Komańczy i Rzepedzi, ponieważ miały po dwa kielichy, pateny i gwiazdy; dwoma kielichami dysponowali także parochowie w Radoszycach i Turzańsku, a dwiema patenami kapłani w Smolniku. Zdecydowana większość paramentów eucharystycznych wykonana została z cyny, a więc materiału niezbyt szlachetnego, a tym samym niezbyt godnego dla odprawiania obrzędów świętych. Sytuację tę starał się zmienić 13 postulat rozporządzenia kongregacji diecezjalnej w Walawie w 1780 r. nakazujący sprawowanie ofiary Pańskiej na srebrze³⁷, jednakże w połowie XVIII stulecia stosowane w liturgii przedmiotów cynowych było zjawiskiem powszechnym, szczególnie w ubogich parafiach. Zaledwie cztery domy modlitwy (w Komańczy, Rzepedzi, Turzańsku i Woli Michowej) posiadały przybory sporządzone ze srebra lub ze srebra z pozłotą³⁸.

Podobne minimum spełniały parochie pod względem wyposażenia w inne sprzęty metalowe. Dzwonka ołtarzowego brakowało tylko w Łupkowie, a kadzielnic w Mikowie i Łupkowie. Ponadto mosiężne kadzielnice w Prełukach, Radoszycach i Turzańsku nie mogły pełnić swojej roli z tak prozaicznego powodu, jak uszczerbek w postaci braku dna. Natomiast dwie sprawne kadzielnice znajdowały się w Jaworniku i Rzepedzi.

Wszystkie cerkwie poza mikowską i smolnicką rozporządzały mirnicami, w dziesięciu przypadkach wytopionych ze stopu cynowego, natomiast w siedmiu sporządzonych ze szkła. Podobnie w zdecydowanej większości świątyń sakramentalnej posłudze służyły naczynia na wodę święconą, najczęściej chrzcielnice, ale również *ceber* (w Turzańsku), miedziany kociołek (w Rzepedzi), wanianka (w Smolniku) czy kufelek do noszenia wody (w Komańczy). Tylko w Dołżycy, Jaworniku, Łupkowie, Szczerbanówce i Woli Michowej brakowało takich przyrządów.

Sporadycznie występowały dodatkowe sprzęty, np. w Komańczy 2 cynowe świeczniki stojące, 1 lichtarz wiszący i 1 lampa wisząca, w Woli Michowej 1 srebrny pozłacany kubek oraz 8 lichtarzy stojących, w Smolniku 10 takich postawników, w Dołżycy 1 mosiężna lampa wisząca i cynowa miseczka do antydory, w Jaworniku

³⁶ Tamże, s. 10.

³⁷ S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 70, 71; *Три синоду...*, s. 73.

³⁸ APP, ABGK, sygn. 29, s. 9, 13, 41, 45.

i Prełukach również taka miseczka, w Radoszycach szklana miseczka do antydory, w Osławicy cynowy talerz do antydory, a w Turzańsku cynowy półmisek do antydory. Okolicznościową dekorację w postaci Bożego Grobu posiadały tylko Komańcza i Osławica, a chorągwie procesyjne wyłącznie Smolnik, Turzańsk i Wola Michowa.

Stosunkowo zasobnie przedstawiało się wyposażenie parochii dekanatu w publikacje materii dewocyjnej, a przede wszystkim w księgi liturgiczne. Wprawdzie nie wszędzie znajdował się ich komplet, jednakże duchowni radzili sobie na ogół ze sprawowaniem obrzędów, niejednokrotnie wykorzystując alternatywne rękopisy bądź druki; w Solince zamiast triphologionu (zwanego z ruska trefołojem) w celebracjach służyła mineja, a w Szczawnem obejmujący *Dzieje Apostolskie* i *Listy Apostołów* apostoł mógł być śmiało zastępowany testamentem³⁹. Poza tym niektóre księgi z racji swojej obszerności pozwalały na zastąpienie brakujących pozycji bibliograficznych, np. większy czasosłów, czyli horologion zawierał w sobie m. in. niezmiennie i zmienne teksty cyklu oktoicha i minei. Zdecydowanie najgorsza sytuacja w tym względzie dotyczyła Mikowa, Szczerbanówki i Solinki, gdzie brakowało po kilka najpotrzebniejszych ksiąg. Natomiast bardzo dobrze wyposażone były parochie w Dołżycy, Jaworniku, Komańczy, Rzepedzi, Smolniku, Turzańsku, Woli Michowej i Zubeńsku.

Rękopisy w 1742 r. stanowiły już niewielką część księgozbiorów liturgicznych w cerkwiach. Mianem *pisanych* określił duchowny kontroler dekanatu zaledwie 33 pozycje, natomiast 1 (tridon postny w Radoszycach) jako w połowie pisaną, a w drugiej części drukowaną. Z kolei spośród 132 druków najliczniej prezentowały się opracowania pochodzące z typografii lwowskich (20 służebników), monasteru uspieńskiego w Uniowie (8 trebniczków, 5 trebników i 4 służebniki), ławry pieczerskiej w Kijowie (służebnik w Jaworniku i mineja w Maniowie)⁴⁰. Najpopularniejszym formatem edytorskim było quarto (40 pozycji bibliograficznych), mniejszym wzięciem cieszyło się octavo (15 ksiąg) i folio (11 foliałów). Parafii namiestnictwa krośnieńskiego najprawdopodobniej nie było stać na drogie kodeksy, co można wnosić z tego faktu, iż wizytator nie wspomniał o ozdobnych oprawach z metalowymi detalami. Niekiedy stare opracowania zabezpieczane były nowymi oprawami, np. czasosłów i psalterz w Maniowie. Zdarzały się jednak przypadki, w których stara, poszarpana oprawa szpeciła dobrą jeszcze w zasadniczej części publikację, np. triidon kwietny w Maniowie.

³⁹ Tamże, s. 31, 43.

⁴⁰ R. Biskupski, *Sztuka cerkiewna XVII-XIX wieku. Katalog wystawy*, Sanok 1993, s. 21, 22; Tenże, *Sztuka Kościoła prawosławnego i unickiego na terenie diecezji przemyskiej w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, PU, t. 2, s. 363.

Zestawienie ksiąg liturgicznych i religijnych dekanatu krośnieńskiego w 1742 r.

Para- fia	Apo- stoly	Czaso- słowy	Ewan- geliarze	Oktoi- chy	Psał- terze	Służe- bniki	Treb- niczki	Treb- niki	Tre- - fo- loje	Tri- ody Kwiet- ne	Tri- ody Pos- tne	In- ne księ- gi
Wola Micho- wa	1	1	1	1	-	2	1	1	1	1	1	-
Smolnik	1	1	1	1	1	2	1	1	1	1	1	K, OH *
Komań- cza	1	-	1	1	1	2	-	2	1	1	1	W
Jawor- nik	1	1	2	-	1	1	1	1	1	1	1	JK, S
Horb	1	1	1	1	-	1	1	1	1	1	1	EU
Dołżyca	2	0	2	2	1	1	-	2	1	1	1	TN, W
Rado- szyce	1	1	1	1	2	1	1	1	1	1	1	EU, S
Ośławi- ca	1	1	1	1	2	1	1	2	1	1	1	-
Łupków	1	1	1	-	1	2	-	2	1	0	1	EU, J, S
Zubeń- sko	2	1	2	1	2	1	1	1	1	1	1	M, PK, U
Balnica	1	1	1	-	1	1	-	2	1	1	1	J, S, WP
Solinka	1	1	1	-	2	1	1	-	-	-	-	M, S
Szczer- banów- ka	1	-	1	-	1	1	-	2	1	-	-	S
Maniów	1	1	1	1	1	1	-	2	-	1	1	J, M, O
Mików	1	1	1	-	1	1	-	0	-	-	-	M, S
Pretuki	1	0	1	-	1	1	1	1	-	1	-	M, S
Tu- rzańsk	1	1	1	1	1	2	-	2	1	1	1	-
Szczaw- ne	-	-	1	1	1	2	-	2	1	1	1	KR, T
Rzepedź	1	1	2	1	2	2	-	2	1	1	1	A, KR

Skróty: A – Akafisty; EU – Ewangelia Uczytelna; J – Jarmołoj; JK – Jarmołojczyk; K – Klucz; KR – Klucz Razumienija; M – Mineja; O – Obszczyzna; OH – Ośmioletnik; PK – Pouczenie do kazania; S – Szestodnik; T – Testament; TN – Troje Nabożeństwa; U – Ustaw; W – Wieniec; WP – Wykłady Pisma;

* Dość osobliwym przypadkiem jest wyliczenie ośmioletnika (którego nazwa używana była dla oznaczenia oktoicha) w Smolniku, być może wizytator podał w wykazie dwukrotnie tę samą księgę.

Źródło: APP, ABGK, sygn. 29, passim.

Niezbędnym ekwipażem w celebracji Ofiary Pańskiej, nabożeństw, a także udzielaniu sakramentów były szaty liturgiczne, a zwłaszcza feloniony, zwane aparatami, epitacheliony oraz porucza, określane narukwicami. Każda z cerkwi dekanatu dysponowała przynajmniej jednym kompletem owych tekstyliów. Spełnienie tego wymogu tylko w minimalnym stopniu przez parafie w Szczerbanówce i Maniowie zmuszało miejscowych duszpasterzy do celebrowania nabożeństw w tych samych strojach niezależnie od okresu roku kościelnego. Natomiast większość parochii posiadała przeciętnie po 2 bądź 3 zestawy szat, a jedynie kapłan w Komańczy mógł dokonać wyboru jednego spośród 4 kompletów tych sporządzonych z tkanin paramentów. Niejednokrotnie zły stan ich zachowania wykluczał je z godnego sprawowania liturgii, np. w Radoszycach inwentarz obejmował *apparat adamaszkowy w kwiaty czerwony w poł przyszarpany z epitrachelem pstrym wełnianym narukwicami białymi atłaskowymi poszarpanymi. Apparat ataminowy ceglasty z epitrachelem podartym. aparat harasowy czerwony sine ullis requisitis*⁴¹. Szaty te nie należały do tanich utensyliów, a zatem niewiele parochii mogło szczerzyć się tak luksusowymi rekwizytami, jak *apparat adamaszku weneckiego czerwony galanem szychowym szerokim obłożony z epitrachelem narukwicami y wozduszka mi teyze materye y ufundowany w Woli Michowej przez miejscowego parocha, ks. Jana Jamelskiego*⁴². Najprawdopodobniej większość felonionów w cerkwiach dekanatu została wykonana z tkanin bez wzorów, jedynie w Komańczy i Łupkowie wizytator pobieżnie opisał tkaniny ozdobione wzorami z motywami kwiatów⁴³.

Elementami komplementarnymi wobec zaprezentowanych wyżej szat były m. in. alby, określane w obrządku unickim sticharionami. Ich liczba najczęściej odpowiadała ilości felonionów w danej cerkwi. Bardzo powszechnym natomiast zjawiskiem był brak bądź posiadanie tylko jednej sztuki drobniejszego paramentu służącego do przepasywania alby w postaci chustki lub paska, a rzadziej zwykłego sznurka. Sporadycznie używane były humerały; zaledwie czterema tymi utensyliami dysponował paroch w Komańczy, a jednym kapłan w Mikowie⁴⁴.

Najbliższe otoczenie cerkwi było również ściśle związane z życiem religijnym, ponieważ stanowiło miejsce święte służące przede wszystkim pochówkowi doczesnych szczątków wiernych. Cmentarze przycerkiewne obejmowały różną powierzchnię, np. w Osławicy i Radoszycach były dość obszerne, zaś w Łupkowie miejsce wiecznego spoczynku było nader szczupłe⁴⁵. Rzadko bywały one zabezpieczone kamienną obmurówką (w Czystohorbie), a najczęściej drewnianym ogrodzeniem, płotem, *dzielnicami* bądź *dartemi deszczkami*, zwykle z gontowym zadaszaniem. Zazwyczaj niezbyt trwałe materiały budowlane powodowały szybką destrukcję wału; w namiestnictwie krośnieńskim aż 9 ogrodzeń cmentarnych (w Dołżycy, Jaworniku, Komańczy, Łupkowie, Radoszycach, Smolniku, Szczawnem, Szczerbanówce i Zubeńsku) nie spełniało swojej zasadniczej roli. Niejednokrotnie brakowało także furt bądź przedstawiały one opłakany stan (w Dołżycy, Jaworniku, Maniowie,

⁴¹ APP, ABGK, sygn. 29, s. 22.

⁴² Tamże, s. 8.

⁴³ Tamże, s. 13, 25.

⁴⁴ Tamże, s. 13, 37.

⁴⁵ Tamże, s. 21, 24, 25.

Mikowie, Smolniku, Solince Szczawnem i Zubeńsku), niektóre jednak bramki wejściowe posiadały gontowe daszki i solidne drzwiczki z zamkami pod gontowymi daszkami (w Balnicy, Czystohorbie, Łupkowie, Osławicy, Radoszycach, Rzepedzi, Szczurbanówce i Turzańsku). W Mikowie zamiast furtki używane były deski jako *zakładki*, a w Prełukach ludność latem 1742 r. przygotowywała drewno dla wzniesienia odpowiedniego wejścia.

Żadna parafia nie mogła faktycznie funkcjonować i rozwijać się bez duchownego. Był bowiem kapłan osobą obdarzoną szczególną misją, a mianowicie prowadzeniem animacji kultu, nauczania wiary i etyki, reprezentowaniem hierarchii cerkiewnej, a także administrowaniem majątku parochialnego. Kandydaci na prezbiterów rekrutowali się zazwyczaj ze środowisk od dziesięcioleci związanych z pełnieniem posług sakramentalnych. Przynajmniej czterech proboszczów w dekanacie – konsekrowanych przed 1720 r. – pamiętało z pewnością czasy dziedziczości parochii i towarzyszący temu zjawisku sposób zdobywania praktycznej wiedzy kościelnej w domu rodzinnym duchownego, który z reguły przygotowywał syna bądź zięcia na swojego sukcesora. Zniesienie przekazywania probostw z pokolenia na pokolenie przez zamojski synod prowincjalny wiązało się z wprowadzeniem nowych zasad ubiegania się o beneficjum, m. in. od tego czasu każdy kandydat do święceń powinien wylegitymować się poświadczeniem uzyskania podstaw wykształcenia w formie zorganizowanej, najlepiej w klasztorze bazylikańskim lub seminarium łacińskim. Postanowienia zamojskie nie zostały jednak wcielone w życie na szeroką skalę, a zatem domowa edukacja pozostawała najpowszechniejszym sposobem formacji duchowej⁴⁶, a zarazem metodą zdecydowanie preferującą krewnych prezbiterów. Zatem najpewniej księża dekanatu krośnieńskiego, którzy otrzymali święcenia po 1720 r., w sporej części pochodzili również z rodzin kapłańskich jako osoby najlepiej spełniające kryteria znajomości zadań wyływających z godności szafarza sakramentów⁴⁷.

Czterema parafiami: dołycką, jawornicką, komaniecką i smolnicką administrowali równocześnie dwaj pełnoprawni zarządcy, komparochowie. Instytucja współproboszczów – skrytykowana m. in. podczas diecezjalnego synodu przemyskiego i spotykana niezbyt często w skali eparchii – stawała się na terenie namiestnictwa krośnieńskiego niemalże lokalnym zjawiskiem, dotyczyła bowiem piątej części protopopii. Funkcjonowanie podwójnego urzędu nie było spowodowane kłopotami duszpasterskimi, na jego trwanie pozwalała raczej dość korzystna sytuacja materialna umożliwiająca pełne utrzymanie kilku kapłanów⁴⁸.

⁴⁶ Jeszcze niemal po półwieczu od przeprowadzenia omawianej wizytacji, w 1783 r. spośród 21 duchownych namiestnictwa krośnieńskiego wykształceniem retorycznym legitymowało się zaledwie 4 proboszczów: Józef Kuchynowicz w Łupkowie, Daniel Ławrowski w Mikowie, Eliasz Ławrowski w Smolniku i Antoni Terlecki w Szczawnem, reszta w *szkolach nie była*. Por. APP, ABGK, sygn. 221, s. 64-65; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 151.

⁴⁷ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 963, 964; Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, s. 225-227; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 151; J. Półciwiatek, *Parafie greckokatolickie...*, s. 97; Tenże, *Pozycja gospodarcza...*, s. 199; W. Sołtys, *Związki wsi i dworu z cerkwią we wsiach beskidzkich i podbeskidzkich od XVI w. do końca ery galicyjskiej*, „Lemkowie”, cz. 1, s. 213, 214; T. Śliwa, *Przemyska diecezja...*, s. 89; *Tpu synodu...*, s. 45, 46.

⁴⁸ APP, ABGK, sygn. 29, s. 11, 14, 16, 19, 20; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 171, 172.

Stanu dyscypliny duchowieństwa nie przeanalizował wizytator w sposób klarowny z jednoznacznym napiętnowaniem konkretnych uchybień bądź pochwałą zalet. Zaznaczył *odsądzenie dekretem archipasterskim* byłego komparocha w Balnicy, a ponadto przytoczył istotny szczegół z biografii jednego z komparochów w Jaworniku, a mianowicie nieuzasadniony zarzut odnośnie jego nieślubnego urodzenia⁴⁹. Poziom morale bywał pośrednio opisywany poprzez odnotowanie w aktach wizytacyjnych sumienności w uiszczaniu świadczeń na rzecz instytucji centralnych diecezji, a zwłaszcza katedratyku. Regularnie odprowadzało go 10 prezbiterów, kolejni trzej spełniali tę powinność rzetelnie do 1741 r. włącznie, z kolei ks. Jan Iwachnowicz ze Smolnika nie okazał żadnego dokumentu poświadczającego wpłatę, a kapłani jaworniczcy *kwitow katedratycznych za rok 1740 y 1741 nie remonstrowali*⁵⁰. Podobnie niefrasobliwość w przechowywaniu świadectw przyjęcia święceń charakteryzowała pewne zaniedbania, np. jeden z kapłanów dołżyckich nie mógł wylegitymować się posiadaniem prezenty na beneficjum ani innego dokumentu, komparoch Komańczy Bazyli nie miał *inwestytury (...) exkuzując się że zginęła y sam nie wie kiedy y gdzie*, z kolei ks. Jan Jamelski zgubił rekomendację dzierżawcy wsi dla siebie jako kandydata do objęcia probostwa w Woli Michowej. Wyrazem szczytnej troski o cerkiew była z kolei postawa tegoż samego dziekana krośnieńskiego, który własnym sumptem ufundował połączony zestaw naczyń eucharystycznych oraz gustowny komplet szat liturgicznych dla parafii w Woli Michowej.

Tab. nr 2

Podstawowe dane o duchownych parochii dekanatu krośnieńskiego w 1742 r.

Parafia	Imię i nazwisko parocha lub komparocha	Data i miejsce przyjęcia święceń lub nadania inwestytury	Imię i nazwisko biskupa udzielającego święceń
Wola Michowa	Jan Jamelski	20 IV 1724 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Smolnik	Jan Iwachnowicz Bazyli Iwachnowicz	14 III 1725 r., Św. Spas 23 V 1735 r., Walawa	bp Hieronim Ustrzycki bp Hieronim Ustrzycki
Komańcza	Bazyli Hryhory (Grzegorz)	<i>inwestytura zginęła</i> 1740 r., święcenia 1738 r., Walawa	- bp Hieronim Ustrzycki
Jawornik	Jan Symeon	22 III 1708 r., Uroż 2 V 1735 r.	bp Jerzy Winnicki bp Hieronim Ustrzycki
Czystohorb	Hrehory (Grzegorz)	9 III 1726 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Dołżyca	Jan Jan Lewicki	14 IV 1717 r., Św. Spas brak świadectwa	bp Hieronim Ustrzycki- ki-
Radoszyce	Bazyli	17 VI 1737 r., Walawa	bp Hieronim Ustrzycki
Oślawica	Bazyli	20 VII 1736 r., Walawa	bp Hieronim Ustrzycki
Łupków	Semion	30 VI 1709 r., Lwów	bp Jerzy Winnicki
Zubeńsko	Aleksy	27 IX 1724 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Balnica	Jerzy Barna	9 V 1733 r., Walawa	bp Hieronim Ustrzycki

⁴⁹ APP, ABGK, sygn. 29, s. 16, 30; *Три синоди...*, s. 134, 141.

⁵⁰ APP, ABGK, sygn. 29, s. 11, 16; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 194.

	Bazyli (<i>odsądzony</i>)	-	-
Solinka	Michał	9 V 1733 r., Waława	bp Hieronim Ustrzycki
Szczerbanówka	Semion	20 II 1727 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Maniów	Łukasz Chomiczak	20 IX 1740 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Mików	brak danych	-	-
Prełuki	Jan	14 I 1721 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Turzańsk	Jakub	20 XII 1735 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Szczawne	Michał	3 III 1722 r., Św. Spas	bp Hieronim Ustrzycki
Rzepedź	Bazyli Wolicki	15 XII 1713 r., Wielunice	bp Leon Kiszka

Źródło: APP, ABGK, sygn. 29, passim.

Udzielanie sakramentów należało do podstawowych zadań duchowieństwa. Najczęściej udzielane były sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, a więc chrzest połączony z bierzmowaniem oraz Eucharystia, a ponadto sakrament małżeństwa oraz pojednania. W przypadku tego ostatniego, który *kazdemu człekowi po wziętym krzcie świętym do zbawienia nayspotrzebniejszy*, rozgrzeszenia grzechów lekkich i powszednich dokonać mógł wyłącznie paroch dysponujący specjalną licencją biskupią względnie dziekańską⁵¹. Większość prezbiterów w namiestnictwie krośnieńskim otrzymała ową aprobatę do słuchania spowiedzi wraz z inwestyturą. Niemniej jednak zdarzały się sytuacje, w których wierni nie mieli formalnej możliwości przystąpienia do sakramentu pokuty właśnie z tego powodu, iż ich proboszcz nie posiadał podpisanego upoważnienia do odpuszczania grzechów. Sytuacja owa dotyczyła w okresie wizytacji trzech wspólnot kościelnych w Maniowie, Solince i Szczerbanówce.

Sporządzanie szczegółowej dokumentacji metrykalnej leżało również w gestii kapłana jako szafarza sakramentów. W połowie XVIII stulecia nie było ono jeszcze zjawiskiem powszechnym, gdyż uchwały synodu przemyskiego w 1740 r. nie wprowadziły jednoznacznego imperatywu prowadzenia rejestracji dusz. Tym niemniej tylko w Mikowie i Smolniku wizytator nie odnotował istnienia metryk, co oczywiście nie musiało oznaczać ich faktycznego braku. Natomiast w pozostałych parochiach były prowadzone jedynie spisy ochrzczonych (a zatem i bierzmowanych), jednakże raziły one zazwyczaj niedbalstwem i uchybieniami w rzetelności danych. Z kolei pochlebną wizytówką parafii w Woli Michowej była *metryka porządna ale niedawna*. Ogólnie zatem obraz ten nie odbiegał od przeciętnego stanu rejestracji parafian w eparchii⁵².

Służbą cerkiewną zajmowały się również osoby świeckie, pełniąc najczęściej funkcję bakałarską (w 9 parafiach) i pałamarską (w Smolniku i Woli Michowej). Parochia radoszycka utrzymywała nawet kuśnierza. Niemal wyłącznie zadania owe realizowali krewni duchownych⁵³, np. bakałarzami bywali bracia proboszczów (w Komańczy, Prełukach, Smolniku, Solince i Szczawnem), popowicz (w Radoszycach), a nawet synowiec kapłana (w Turzańsku). Funkcję pałamarza w Woli Michowej sprawował stryj prezbitera, w Łupkowie syn parocha był diakonem. Charak-

⁵¹ *Три синоди...*, s. 139.

⁵² Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, t. 1, s. 214, 215.

⁵³ S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 139, 140; J. Półewiartek, *Pozycja gospodarcza...*, s. 201.

terystyczna sytuacja wystąpiła w Smolniku, gdzie dwaj komparochowie, pałamarz i bakałarz byli rodzonymi braćmi. Spośród osób pełniących posługę cerkiewną niektóre nie wywiązywały się należycie ze swoich obowiązków. Zupełnie zaniedbywali je popowicze Iwan w Radoszycach i Wasyl (Bazyli) z Solince oraz kuśnierz Ilko także w Radoszycach. Krytycznymi słowami ocenił wizytator sytuację w Woli Michowej, bowiem bakałarz *Mało co usługi cerkiewney pilnował*, a jego synowie Wasyl (Bazyli) i Piotr *wcale nie chcą y niezdolni, bo zaden z nich nie uczył się*. Popowicz Iwan w Maniowie także pozwalał sobie na poważną niefrasobliwość, albowiem *gdzieś podział* jedną z ksiąg liturgicznych. Natomiast osadzeni w budynkach przy świątyni smolnickiej Hrehory (Grzegorz) i Stefan Nestorowie (najprawdopodobniej słudzy cerkiewni) byli *odsądzeni* dekretemi biskupimi Jerzego Winnickiego z 21 lipca 1704 r. i Hieronima Ustrzyckiego z 20 maja 1723 r.⁵⁴

Pośrednim dowodem funkcjonowania szkół parafialnych w Komańczy, Łupkowie, Prelukach, Radoszycach, Smolniku, Solince, Szczawnem, Turzańsku i Woli Michowej był fakt udzielenia części gruntu kościelnego bakałarzom. Najprawdopodobniej w innych miejscowościach edukację religijną dla młodzieży męskiej prowadzili diacy. Szkoły mieściły się najpewniej w domach nauczycieli, czyli raczej na terytorium przycerkiewnym⁵⁵.

Funkcjonowanie parochii wymagało zabezpieczenia podstaw gospodarczych dla stworzenia duchowieństwu odpowiednich warunków socjalnych i pracy duszpasterskiej. Uposażenia ziemskie cerkwi namiestnictwa krośnieńskiego plasowały te parafie w gronie dość dobrze – jak na warunki obrządku unickiego⁵⁶ – zabezpieczonych materialnie. Najsłabsze pod tym względem parochie w osadach prywatnych, tj. w Osławicy i Radoszycach, dysponowały 12 przętami, czyli połową łanu. Nadziały te zostały przyznane w 1736 r. przez ówczesnego dziedzica tych włości Józefa Kanteogo Ossolińskiego. Ów tenentariusz wysoce intratnych starostw sandomierskiego i chmielnickiego związał nadanie ziemi nie tyle z parafiami, co z osobami kandydatów na parochów, a zatem nie przyznał obu cerkwiom prawa wieczystego użytkowania areалу. Takie postępowanie nie było odosobnionym zachowaniem w majątkach prywatnych, w których kolator świątyni nie chciał deklarować się ostatecznie w kwestiach własnościowych, a sporadycznie nawet mógł dopuścić się odebrania przyznanej uprzednio ziemi. Również opieka monarsza, a ściślej sprawowana w jej imieniu władza starościńska we wsiach patronatu królewskiego nie zawsze była rzeczywistą rękojmą broniącą przed identycznymi postępkami, np. w należącym do starostwa sanockiego Zubeńsku wójtowie odebrali kapłanowi półłanek. Ten kontrowersyjny stan rzeczy został doraźnie rozwiązany przez miejscową społeczność zastępczym nadaniem parochowi w 1724 r. ćwierci łanowej, która była traktowana nie jako grunt *poswiętny prawdziwy tylko poki gromada zeche*⁵⁷. Natomiast znacznie lepiej kształtowała się sytuacja prawno-majątkowa w królewskich należących

⁵⁴ APP, ABGK, sygn. 29, s. 9, 13, 21, 32, 35.

⁵⁵ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 833; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 282; R. Pelczar, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998, s. 83, 87, 88. R. Pelczar uwzględnił ponadto szkoły w Mikowie i Rzepedzi.

⁵⁶ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 824; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 119; J. Półćwiartek, *Parafie greckokatolickie...*, s. 98; T. Śliwa, *Przemyska diecezja...*, s. 89.

⁵⁷ APP, ABGK, sygn. 29, s. 27.

do starostwa krośnieńskiego, bowiem w większości tych wsi obszar beneficjum obejmował pełny łan pola; jedynie w Szczerbanówce z powodu braku fundacji monarchicznej w 1725 r. wydzielono prezbiterowi pół łanu z ziemi wójtowskiej, ale faktu tego nie zabezpieczono oblatą w aktach ziemskich.

Lokalizacja nadanej ziemi w warunkach górskich niekiedy nie sprzyjała poprawnej kondycji ekonomicznej, np. łan w Prełukach został scharakteryzowany jako *bardzo podły, same tylko gory potoki y kamienie*⁵⁸, a w Turzańsku jako *nieco dobry szczupłość na Nim grontu*⁵⁹. Zdarzały się jednak i takie, jak w Łupkowie *w dobrym położeniu z granicą węgierską*⁶⁰.

Zgodnie z przywilejami królewskimi w każdej parafii oprócz kapłanów z ich najbliższymi rodzinami na gruncie cerkiewnym mogły mieszkać jedynie dwie osoby pełniące służbę kościelną. Jednakże nie zawsze polecenie to było realizowane, skoro niejednokrotnie ziemia parochialna była podstawą bytu znacznie szerszego grona osób, najczęściej dalszych krewnych prezbiterów, a nawet osób zupełnie nieuprawnionych do jej użytkowania, np. w Smolniku wdowa Ewdokia (Eudoksja) *gront poświętny zasiała y na ten rok y ustąpić nie chce*⁶¹. Kilkakrotnie w parafiach dekanatu został zanotowany fakt dzielenia ziemi cerkiewnej pomiędzy krewnych parocha nie pełniących żadnej funkcji kościelnej, co było jednoznacznym nadużyciem⁶², a nie zostało jednak napiętnowane przez kontrolera namiestnictwa.

Tab. nr 3

Struktura użytkowania ziemi cerkiewnej
w parochiach dekanatu krośnieńskiego w 1742 r.

Parafia i powierzchnia ziemi cerkiewnej	Proporcje podziału ziemi i użytkownicy
Wola Michowa 24 przęty	9 przętów paroch Jan Jamelski; 3 przęty pałamarz Iwan (stryj parocha) z synem Stefanem; 12 przętów Bakałarz Iwan Sałada z synami Wasylem (Bazyliem) i Piotrem
Smolnik 24 przęty	24 przęty komparochowie Jan i Bazyli, bakałarz Michał i pałamarz Jan Iwachnowiczowie; budynki także w użytkowaniu Hrehorego (Grzegorza) i Stefana Nestorów oraz Ewdokii (Eudoksji)
Komańcza 24 przęty	6 przętów komparoch Bazyli z synem Bazyliem; 6 przętów Antoni (syn komparocha Bazylego) 12 przętów komparoch Hrehory (Grzegorz) z ojcem Piotrem i bratem stryjecznym Janem bakałarzem
Jawornik 24 przęty	24 przęty komparochowie Jan i jego syn Symeon
Czystohorb 24 przęty	24 przęty paroch Hrehory (Grzegorz)
Dolżyca 24 przęty	brak danych
Radoszyce 12 przętów	3 przęty paroch Bazyli; 3 przęty bakałarz Hrehory (Grzegorz, syn parocha?); 3 przęty kuśnierż Ilko; 3 przęty Iwan (syn parocha)
Oślawica 12 przętów	2 przęty paroch Bazyli; 4 przęty Iwan (brat parocha); 4 przęty Hryć

⁵⁸ Tamże, s. 39.

⁵⁹ Tamże, s. 41.

⁶⁰ Tamże, s. 25.

⁶¹ Tamże, s. 12.

⁶² S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 120.

	(stryj parocha); 2 pręty Hryć (brat parocha)
Łupków 24 pręty	8 prętów paroch Semion z synem diakonem; 2 pręty bakałarz Fedor; 1 pręt Hryć (brat bakałarza); 2 pręty Wasyl (Bazyli, syn parocha); 2 pręty Maria; ok. 2,5 pręta Iwan Obuchanicz; 3 pręty Fedor Kozyk
Zubeńsko 6 prętów	6 prętów paroch Aleksy
Balnica 24 pręty	12 prętów paroch Jerzy Barna z ojcem; 12 prętów były komparoch Bazyli z synem Łukaszem
Solinka 24 pręty	8 prętów paroch Michał; 4 pręty Wasyl (Bazyli, syn parocha); 4 pręty bakałarz Iwan (brat parocha); 4 pręty Piotr i Wasyl (Bazyli) (synowie parocha?); 4 pręty Fenna Płatkania
Szczerbanówka 12 prętów	12 prętów paroch Semion
Maniów 24 pręty	brak danych
Mików 24 pręty	brak danych
Prełuki 24 pręty	16 prętów paroch Jan; 8 prętów bakałarz Michał (brat parocha)
Turzańsk 24 pręty	12 prętów paroch Jakub; 12 prętów bakałarz Jan (synowiec parocha)
Szczawne 24 pręty	6 prętów paroch Michał; 3 pręty bakałarz Iwan (brat parocha); 3 pręty Prokop (brat parocha); 3 pręty Iwan (brat parocha); 3 pręty Zachary (brat cioteczny parocha); 6 prętów bakałarz Łukasz
Rzepedź 24 pręty	brak danych

Źródło: APP, ABGK, sygn. 29, passim.

Ponadto do niezbywalnych dochodów kapłańskich należała danina w naturze odpowiadająca dziesięcinie bądź mesznemu w Kościele łacińskim, zwana skopszczyzną lub skopczyzną⁶³. Była ona uiszczana przez parafian ziarnem lub snopami (w dekanacie krośnieńskim zazwyczaj owsa), a niekiedy przysługiwało parochowi jeszcze prawo do pobierania kilku chlebów z gromadzkiej ćwierci łąnowej lub domu gospodarza⁶⁴. Identyczne profity miał czerpać przebiter ze świadczenia z gruntów wójtowskich, np. wymiar tej intraty w Czystohorbie (30 snopów z 6 prętów) i Balnicy (1 półmiarek, czyli 4 półmacki oraz 2 chleby z ćwierci) nie odbiegał od przeciętnego zysku z ziemi kmiecej⁶⁵. Wójtowie przeważnie wywiązywali się ze składania skopszczyzny z poważnymi oporami, np. w Prełukach i Szczerbanówce ta danina z gruntów wójtowskich nie była regulowana przez wszystkich zobowiązanych, a tylko część wywiązywała się z niej *bez sprzeczki*, zaś a w Solince z dwóch łąnów paroch otrzymywał łącznie zaledwie 5 półmacków, a także po 1 chlebie z ćwierci od niektórych użytkowników⁶⁶. Natomiast wójtowie Łupkowa, Szczawnego i Turzańska nie oddawali swojej należności nawet w minimalnym stopniu. Podobna sytuacja miała miejsce w Jaworniku i Komańczy, w których to osadach ów zły obyczaj wyparł dawne sumienne wywiązywanie się z powinności.

⁶³ *Ibidem*, s. 121.

⁶⁴ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 826, 827.

⁶⁵ APP, ABGK, sygn. 29, s. 18, 30.

⁶⁶ Tamże, s. 32, 34, 40.

Zakładana wysokość rocznych dochodów parochów z tytułu obowiązkowych danin z osiadłych gromadzkich ćwierci łańowych

Parafia	Ilość ćwierci gromadzkich (w tym osiadłych)	Roczny dochód z jednej osiadłej ćwierci gromadzkiej	Łączny dochód roczny z osiadłych ćwierci gromadzkich	Uwagi
Wola Michowa	62 (45)	30 snopów owsa, 2 chlebów	1350 snopów, 90 chlebów	
Smolnik	90 (50)	4 półmacki, 2 chleby	200 półmacków, 100 chlebów	
Komańcza	38 (35)	4 półmacki	140 półmacki	
Jawornik	38 (6)	20 snopów owsa, 3 chleby owsiane	120 snopów, 18 chlebów	
Czystohorb	40 (18)	30 snopów owsa, 3 chleby	540 snopów, 54 chleby	
Dołżyca	50 (16)	30 snopów owsa, 3 chleby	480 snopów, 48 chlebów	
Radoszyce	65 (30)	30 snopów owsa, 4 chleby owsiane	900 snopów, 120 chlebów	
Ośławica	60 (60?)	30 snopów owsa, 3 chleby	1800(?) snopów, 180(?) chlebów	
Łupków	60 (60?)	30 snopów owsa, 2 chleby owsiane	1800(?) snopów, 120(?) chlebów	
Zubeńsko	32			po 2 półmacki owsa i po 2 chleby z domu
Balnica	68 (6)	4 półmacki, 2 chleby	24 półmacki, 12 chlebów	
Solinka	90 (6)	2 półmacki, 2 chleby	12 półmacków, 12 chlebów	
Szczerbanówka	20 (0)	0	0	
Maniów	32 (12)	4 półmacki	48 półmacków	
Mików	brak danych	-	-	
Prełuki	35 (13)	2 półmacki, 2 chleby	26 półmacków, 26 chlebów	
Turzańsk	80 (24)	2 półmacki	48 półmacków	
Szczawne	60 (8)	15 snopów żyta, 3 chleby	120 snopów, 24 chlebów	
Rzepedź	43 (24)	20 snopów owsa	480 snopów	

Źródło: APP, ABGK, sygn. 29, passim.

Innym źródłem korzyści materialnych duchowieństwa bywały opłaty okolicznościowe (taksa 3 groszy *od hramoty* w Czystohorbie), wpływy z dzierżaw (22 złote rocznie z arendy ćwierci łąn w Turzańsku) albo fundacji pieniężnych (dwie legacje w Maniowie w wysokości 56 złotych i 60 złotych rocznie)⁶⁷. Wizytator nie zanotował natomiast ewentualnych wpływów z tytułu dobrowolnych wynagrodzeń za posługę duszpasterską, a także świadczeń w formie naturalnej⁶⁸. Istotnych uprawnień dostarczyły parochom we włościach starostwa krośnieńskiego monarsze przywileje i ich confirmacje: Jana Kazimierza z 11 czerwca i 11 sierpnia 1663 r., Michała Wiśniowieckiego z 21 listopada 1669 r., Jana III z 13 marca 1676 r. i Augusta II z 18 maja 1706 r. Zwalniały one od robocizn, składek, powozów, pokarmów, noclegów, chlebów łąnowych i zimowych, danin żołnierskich, stacji i innych świadczeń nadzwyczajnych⁶⁹, zezwalały również na wolny wyręb drzewa w lasach, produkcję alkoholu wyłącznie dla własnych potrzeb kapłana i utrzymanie z roli parochialnej dwóch sług cerkiewnych. Gwarantowały ponadto nietykalność gruntów poświęconych i zwrot dawnej ziemi cerkiewnej nieprawnie przejętej przez osoby świeckie⁷⁰. Swobodnym komentarzem do tychże prerogatyw był patent starosty krośnieńskiego Jana Klemensa Branickiego, wydany 8 maja 1737 r. w Tęczynie, a zakazujący propinacji przez duchownych, powiększania dóbr ziemskich cerkwi ponad pierwotne fundacje królewskie oraz dopuszczania się nadużyć finansowych z tytułu posług duszpasterskich, zwłaszcza pogrzebów⁷¹. Osoba wizytująca dekanat nie scharakteryzowała prywatnych gospodarstw kapłańskich, które najprawdopodobniej istniały w poszczególnych wsiach, a również dostarczały przebiterom pewnych dochodów dzięki ich własnej pracy na roli.

Duchowni podlegali obowiązkowi odprowadzenia opłat kościelnych na rzecz urzędów centralnych eparchii przede wszystkim katedratyku, czyli swoistego podatku dla biskupa. Zbieraniem tej składki zajmował się z urzędu dziekan. Niekiedy jednak musiał pogodzić się z niechętnym stosunkiem parochów do uiszczania owej opłaty⁷². Natomiast niemal wszyscy księża namiestnictwa rzetelnie regulowali należności związane z utrzymaniem prokuratora, a zatem doceniali powagę tego urzędu powołanego przeciwko obronie praw duchowieństwa oraz ochrony majątków cerkiewnych⁷³. Wprawdzie uchwały pierwszego przemyskiego synodu w obrządku unickim 27 kwietnia 1693 r. ustanawiały na fundusz prokuratora składkę w wysokości 15 groszy od parochii, jednakże już w 1742 r. taksa owa znacznie wzrosła, skoro po 4 złote rocznie odprowadzały parafie w Komańczy, Maniowie, Łupkowie, Radoszycach, Smolniku, Szczawnem, Turzańsku, po 3 złote w Osławicy (ale wcze-

⁶⁷ S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 122.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 186; J. Półciwiatek, *Pozycja gospodarcza...*, s. 200; T. Śliwa, *Parafie greckokatolickie...*, s. 89.

⁶⁹ APP, ABGK, sygn. 29, s. 2-6; W. Sołtys, *Związki wsi i dworu...*, s. 225.

⁷⁰ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 826.

⁷¹ APP, ABGK, sygn. 29, s. 6-7.

⁷² Tamże, s. 804, 812; S. Nabywaniec, *Diecezja...*, s. 194; J. Półciwiatek, *Parafie greckokatolickie...*, s. 98.

⁷³ E. Piwowar, *Pierwszy synod unicki eparchii przemyskiej (1693)*, PU, t. 1, s. 163; *Tpu synodu...*, s. 16, 22, 23; I. Winnicki, *Ustawy rządu duchownego i inne pisma*, Przemyśl 1998, s. 49, 64.

śniej dwukrotnie złożone zostały składki po 4 złote), a po 2 złote w Czystohorbie, Dołżycy, Prełukach. Niższe datki złożyły wspólnoty w Balnicy (1 złoty 20 groszy), w Jaworniku, Solince, Szczerbanówce i Zubeńsku (wszystkie po 1 złotym).

Wizytator pominął tak istotne dla charakterystyki parafii protopopii krośnieńskiej kwestie, jak: działalność bractw cerkiewnych, szpitali dla ubogich, wzajemnych relacji plebanii, gromady i dworu, stosunki między obrządkami, życie religijne wiernych, liczebność parochian. Jednakże pomimo tych mankamentów zarysował dość plastycznie sylwetkę jednego z najmniejszych Kościołów partykularnych eparchii przemyskiej. Namiestnictwo krośnieńskie obejmowało parafie, które mogłyby uchodzić za wiodące zarówno z tytułu zasobności, dość dobrego wyposażenia w sprzęty cerkiewne, jak i z powodu kwestii prestiżowych. Należały do nich najstarsze wsie: Komańcza (1512 r.), Smolnik (1511 r.), Radoszyce (1441 r.), Rzepedź (1526 r.), Szczawne (pocz. XV w.), Turzańsk (1514 r.)⁷⁴, a także Wola Michowa jako osada aspirująca do roli lokalnego ośrodka administracyjnego. Z kolei mniejszym znaczeniem cechowały się parochie w Balnicy, Mikowie, Solince, Szczerbanówce i Zubeńsku. Zdecydowana większość parochii była bardzo dobrze uposażona legacjami ziemskimi z fundacji królewskiej. Niemniej jednak w dwóch wsiach prywatnych same świątynie nie sugerowały swoją strukturą wielu postulatów reparatornych. Cerkwie dekanatu nie odbiegały swoim stanem od przeciętnych obiektów w innych sobie współczesnych namiestnictwach tak pod względem stanu brył architektonicznych, jak i wyposażenia w sprzęty liturgiczne i podstawowe księgi religijne. W kilku natomiast – co prawda nielicznych – przypadkach, jak posiadanie ołtarzy bocznych oraz dysponowanie wieloma nieliturgicznymi księgami natury dewocyjnej mogły być nawet wzorami dla innych parochii. Poziom moralny i intelektualny miejscowego duchowieństwa najprawdopodobniej również nie odbiegał od normy. Dość dobrze przedstawiała się sytuacja związana z prowadzeniem oświaty i utrzymaniem stosunkowo licznej służby cerkiewnej. Z zaprezentowanych uwag wynika, że parafie dekanatu krośnieńskiego przedstawiały się w skali globalnej nader korzystnie, co przeczy powierzchownym poglądom o niewielkim potencjale religijnym namiestnictwa położonego na głębokiej prowincji, w trudnych warunkach gospodarczych i społecznych.

Mariusz Kaznowski

THE PARISHES OF THE KROSNO UNIAT DEANERY IN THE LIGHT OF INSPECTION ACTS FROM 1742

The Uniat deanery of Krosno in the XVIIIth century belonged to the smallest vicariatus of the Przemysł diocese. As for the number of parishioners as well as the size of the territory was occupying the prelast place in the eparchy, because it counted 19 parishes with the general area of 336 sq. km. It was one of the smallest protopopies, which was brought into being probably in the XVIIth century that may be concluded from the fact that it was almost completely supported by the local configuration of the property from the landed estates. It embraced 20 eastern Lemkis' settlements in the basin of the upper Oslawa and close to the Solinka estate.

⁷⁴ J. Czajkowski, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnograficznych*, „Łemkowie”, cz. 1, s. 81, 85, 124, 125.

The vicariusship of Krosno included the parashes, which could be considered as the leading ones, both in the sense of richness, rather good church, furnishings and for reason of its prestige. The oldest villages belonging to them are such as: Komańcza, Smolnik, Radoszyce, Rzepedź, Szczawne, Turzańsk, as well as, Wola Michowa, the settlement which aspired to play the role of the local administrative centre. Next ones less significant were considered the following villages: Balnica, Michów, Solinka, Szerbanówka and Zubeńsk. The considerable majority of the church districts was very well financed, by the landed property from the royal funds.

The Uniat parishes of the Krosno deanery showed themselves well in the general scale which opposes the superficial opinion of the small religious potential of that vicarius-ship situated in the remoted province, in the difficult economic and social conditions.

Mariusz Kaznowski

**PFARREIEN DES UNITEN DEKANATS ZU KROSNO IM LICHTE
DER BESICHTIGUNGSAKTE VOM 1742.**

Das unite Dekanat zu Krosno gehörte im 18. Jh. zu den kleinsten Statthaltereien der Przemysler Diözese. Sowohl in Hinsicht der Anzahl der gläubigen in der Pfarrei, als auch der Gebietsgrösse plazierte es sich auf der vorletzten Stelle in der Eparchie, denn es zählte 19 Parochien mit Gesamtfläche 336 km². Es war eine der jüngsten Protopoppien, wahrscheinlich in dem 17. Jh. gegründet, was man u.a. aus der Tatsache, dass es sich fast vollständig mit dem lokalen Gestaltung der Bodengüter deckt, schlussfolgern kann. Es fasste 20 Ostlekmensiedlungen im Zuflussgebiet der oberen Oslawa, und in der Nähe der Solinkagüter um. Eine entscheidende Mehrheit der Siedlungen, als *obere Dörfer* genannt, gehörte der Krosnoer Staroste.

Die Krosnoer Statthaltereie fasste die Pfarreien um, welche als führende sowohl in dem materiellen Vermögen, als auch wegen der ziemlich guten Ausstattung mit dem kirchlichen Zubehör, als auch wegen der Prestigefragen gelten konnten. Dazu gehörten die ältesten Dörfer: Komańcza, Smolnik, Radoszyce, Rzepedź, Szczawne, Turzańsk, und auch Wola Michowa, als eine Siedlung, die nach der Rolle eines lokalen Verwaltungszentrums strebte. Dagegen hatten die Parochien in Balnica, Mików, Solinka, Szerbanówka und Zubeńsk eine kleinere Bedeutung. Die entscheidende Mehrheit der Kreisen der uniten Kirche war sehr gut ausgestattet, mit Bodenlegaten aus der königlichen Stiftung.

Die Pfarreien des uniten Dekanats zu Krosno sahen in der globalen Skala wesentlich günstiger aus, was der oberflächigen Ansicht nach über geringfügiges religiöses Potenzial der in der tiefen Provinz, unter schweren wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Bedingungen gelegenen Statthaltereie, widerspricht.

JERZY KUZICKI (Rzeszów)

WALERY WIELOGŁOWSKI JAKO PRZEDSTAWICIEL KRAKOWSKICH KONSERWATYSTÓW I ULTRAMONTANÓW

Konserwatyzm i ultramontanizm to nurty charakterystyczne dla krakowskiego życia politycznego II połowy XIX wieku. Silny ośrodek krakowskich konserwatystów, odgrywający rolę polityczną już po upadku powstania listopadowego przeżywał swój renesans po wypadkach lat 1846-1848 i znalazł sprzymierzeńców wśród powstającego środowiska ultramontanów¹. Ożywienie religijne niektórych środowisk Wielkiej Emigracji, powstanie wśród emigrantów polskiego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w 1842 r. oraz wzrost wpływów działaczy katolickich w Galicji to zasadnicze czynniki konsolidujące ultramontanów. Dzieje polityczne tego ruchu czekają na rzetelne opracowanie².

Konserwatyzm i ultramontanizm pomimo różnic ideowych, reprezentowały wspólne wartości, łączące działaczy i zwolenników. Była to przede wszystkim obrona religii i kościoła katolickiego w życiu społecznym, akcentowanie silnych związków polskości i katolicyzmu, niechęć do rewolucji oraz przywiązanie do tradycji i kultury narodowej. Wzajemne kontakty i współpraca przedstawicieli obu tych nurtów sprawiły, że były one nawet utożsamiane przez niektórych współczesnych. Szczególnym miejscem tej współpracy był w II połowie XIX w. Kraków. Dużą aktywność wykazali tutaj działacze i publicyści katolicycy – Paweł Popiel, Aleksander Zygmunt Helcel, ks. Zygmunt Golian, Maurycy Mann czy Walery Wielogłowski.

Konserwatywny i ultramontański światopogląd Walerego Wielogłowskiego ukształtował się poprzez burzliwe koleje jego życia. Towarzyski a zarazem impulsywny charakter Wielogłowskiego sprzyjał uleganiu różnym ówczesnym teoriom, modom i koniunkturalnym politycznym. Jego droga do konserwatyizmu wiodła poprzez uleganie przeciwnym ideom. Wydarzenia przełomowe I połowy XIX w. również w dużej mierze wpłynęły na ukształtowanie jego światopoglądu. W tym miejscu warto przypomnieć najważniejsze fakty z życia naszego bohatera.

¹ R. Ludwikowski, *U źródeł konserwatyizmu*, [w:] R. Ludwikowski, *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej (1842-1892)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace z Nauk Politycznych, z. 15, Kraków 1980, s. 50-86.

² P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1-4, Kraków 1892-1896, W. Kwiatkowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Albano 1942, S. Harbut, *Mały Rzym*, t. 1-4, Warszawa 1936. W powojennej historiografii ukazało się niewiele prac dotyczących tego zagadnienia. Warto tu wymienić m. in. R. Ludwikowski, *Ultramontanizm galicyjski – rozwój ruchu i główne założenia doktryny*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1980, t. 26, tegoż, *Ultramontanizm*, [w:] *Szkice na temat...*, s. 86-101 oraz B. Szlachta, *Historiozofia polskich ultramontanów*, „Historyka” 1994, t. 24, s. 41-56, K. Adamek, *Poglądy konserwatystów krakowskich na sprawy kościoła katolickiego w latach 1848-1869*, „Studia Historyczne” 1980, r. 23, z. 4, s. 583-607.

Wielogłowski urodził się 6 grudnia 1806 r. w Proszówkach w cyrkule bocheńskim w rodzinie Ignacego i Marii³. Ród Wielogłowskich herbu Stryków, zaliczany był do zamożniejszej szlachty małopolskiej. Wśród członków tego rodu nie brakowało znakomych przedstawicieli. Przykładem jest chociażby Marcin Badeni – szambelan królewski, wojewoda i minister sprawiedliwości, brat babki Walerego oraz prezes Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej a także Kasper Wielogłowski, stryj Walerego. Dzieciństwo Walery Wielogłowski spędził w atmosferze patriotycznych, tradycyjnych i katolickich wartości, które starała się mu przekazać babka – Józefa Wielogłowska z Badenich. Była to osoba niezwykle religijna i w tym duchu starała się wychować wnuka, który po latach tak ją wspominał: *Była to słowem niewiasta w najpiękniejszym znaczeniu tego wyrazu, to jest, pobożna, cicha, w obejściu się słodka, pokorna w duchu, niezachwiana w cnotach*⁴.

Domy, gdzie wychowywał się Walery, zarówno w Proszówkach, jak i u rodziców w Zborowie, stanowiły ośrodki ciągłych zjazdów i spotkań rodzinnych. Ród Wielogłowskich posiadał bowiem liczne koligacje wśród szlachty galicyjskiej. Niewątpliwie to tutaj rodziło się przywiązanie chłopca do tradycyjnych wartości. Wspomina te lata w autobiograficznej pracy „Zwiady świata i ludzi”, gdzie przez pryzmat swojego dzieciństwa maluje koloryt ginących obyczajów szlacheckich⁵. Lata szkolne Wielogłowskiego stanowią typowy przykład edukacji ówczesnych synów szlachty krakowskiej. Uczyli go guwernerzy, następnie przebywał w instytucie wychowawczym profesora Sołtykowicza w Krakowie. W 1823 r. ukończył naukę w Liceum św. Anny w Krakowie i kontynuował ją na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Śmierć ojca spowodowała przerwanie studiów i powrót na wieś, gdzie gospodarował w rodzinnych dobrach zborowskich. W 1825 roku ożenił się z Konstacją Wessłówną. Brał udział w powstaniu listopadowym. W randze majora pełnił funkcję szefa sztabu w korpusie generała Samuela Różyckiego. Upadek powstania nie oznaczał dla Wielogłowskiego przerwania walki, kontynuował ją bowiem w konspiracji. Był twórcą karbonarskiej organizacji „Numa”, a po jej rozwiązaniu należał do Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Jednak w roku 1836 zmuszony był emigrować z rodziną do Francji. W tym okresie przeżywał kryzys światopoglądowy, prowadzący do załamania wiary. Przez krótki okres w latach 1836-1837 należał do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego⁶. Kłótnie i swary wśród przywódców demokracji zniechęciły go do tej organizacji. Niewątpliwie pod wpływem apostoła emigracji polskiej – Bohdana Jańskiego – Wielogłowski powrócił w 1838 roku do wiary katolickiej. Był to przełomowy moment, który z pewnością wywarł wpływ na późniejsze jego życie. Wielogłowski związał się z założonym przez Bohdana Jańskiego Bractwem Służby Narodowej, którego celem było propagowanie wśród emigrantów ideałów chrześcijańskich. Odtąd bez reszty poświęcił

³ Szerzej o młodych latach Wielogłowskiego zob. m. in. J. Kuzicki, *Dzieciństwo i młodość Walerego Wielogłowskiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Historia 8, pod red. M. Stolarczyka, Rzeszów 1999, s. 237-246.

⁴ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1905, s. 31-33.

⁵ W. Wielogłowski, *Zwiady świata i ludzi. Dom mojej babki. Oddział od r. 1800 do r. 1816*, Kraków 1856, s. 9.

⁶ L. Dębicki, *op. cit.*, s. 31-50, M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 735-736.

się rozpowszechnianiu ideałów Bractwa. Wszedł również w skład grupy świeckich entuzjastów odrodzenia religijnego wśród wychodźców⁷. Organizowali oni nabożeństwa w intencji Ojczyzny, zamierzali także wydawać książki religijne. Obowiązywał ich tymczasowy regulamin, wedle którego każdego miesiąca przystępowali do spowiedzi i komunii świętej w intencji Polski oraz codziennie uczestniczyli w mszy świętej. Wielogłowski aż do śmierci Jańskiego w 1840 r. był jego oddanym współpracownikiem⁸. Od 1842 r., kiedy w Rzymie powstało zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego. Walery Wielogłowski obok Jana Koźmiana został gorliwym bratem zewnętrznym (bratem świeckim – J.K.) nowopowstałego polskiego zgromadzenia zakonnego.

Reguła braci zewnętrznych opracowana przez ks. Piotra Semenenko zakładała dążenie do doskonałości przez realizowanie cnót ewangelicznych, zgodnie z wymogami stanu, do którego należą, oraz apostołstwo wśród rodaków. Ideały zawarte w regule starał się realizować Wielogłowski poprzez codzienną działalność. W latach 1840-1844 wiele podróżował po Francji. Podróże te wykorzystywał w celu nawracania na wiarę katolicką emigrantów, rozsianych po licznych zakątkach Francji.⁹ Miał nawet własną koncepcję ewangelizacji. Jeden z braci Zmartwychwstańców ks. Hieronim Kajsiewicz z rezerwą odnosił się do jego planów [...] *Projekt Walerego urzędzenia emigracji mnie przeraża mówilem mu jednak aby spisał. Ale czegoś potrzeba, a prostego bractwa za mało, inaczej ludzi nawróconych nie utrzymamy i będą pastwą intrygantów. [...] Walery na wiosnę chce gdzie żonę osadzić, a sam puścić się z którymi z nas po zakładach. Taki brat świecki, dojerzdzacz [sic!] duchowy, arcypotrzebny. Między nami mówiąc, wiele tu zrobił, wielce mu Bóg błogosławi*¹⁰.

Wielogłowski blisko związany ze Zmartwychwstańcami i pozostawał pod ich wpływem, co zaowocowało w późniejszym okresie postawą ultramontanską. Okres ten w jego życiu obfitował w przyjacielskie stosunki z członkami zgromadzenia, przede wszystkim ks. ks. Edwardem Duńskim, Piotrem Semenenko, Aleksandrem Jełowickim. Stosunki utrzymywane z księżmi zostały na przełomie 1847/1848 roku zakłócone wskutek krótkotrwałych związków Wielogłowskiego z grupą Andrzeja Towiańskiego, a przede wszystkim z Adamem Mickiewiczem. Kontakty te jednak nigdy nie zostały zerwane a zachowana korespondencja jest wyrazem przyjaźni¹¹. Zmartwychwstańcy jako antidotum na kłótnie i spory emigracyjne oraz tęsknotę za Ojczyzną głosili powrót do katolicyzmu oraz odrodzenie moralne. Kładli nacisk na wierność papieżowi i walkę z herezjami, za której przejaw uważali między innymi

⁷ Do grupy tej poza Walerym Wielogłowskim należeli Jan Koźmian, Cezary Plater i Karol Królikowski.

⁸ B. Micewski, *Bohdan Jański. Założyciel Zmartwychwstańców*, Warszawa 1983, s. 223, 234, P. Semenenko, *Listy*, t. 2, Rzym 1986, s. 141-149, 155, 182-183, J. Dolina, *Bracia Zewnętrzni*, „Chrześcijańskie Życie” 1977, nr 4, s. 28-34.

⁹ P. Smolikowski, *op. cit.*, t. 3., P. Semenenko, *op. cit.*, s. 212, 262, 281, 297.

¹⁰ List ks. H. Kajsiewicza do ks. J. Hubego z 11 III 1843 r.; zob.: P. Smolikowski, *op. cit.*, t. 4, s. 116.

¹¹ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej: AU-Kr), Korespondencja Walerego Wielogłowskiego. Listy od Edwarda Duńskiego, rkps. 1835, k. 36-78. Listy od Piotra Semeneko, rkps. 1835, k. 107, 135, 184-186, 293-294, 305-306, 366. Listy od Hieronima Kajsiewicza, rps. 1825, k. 81-89.

towiańszczyznę. Stanowczo atakowali także ruchy rewolucyjne, rozbijające jedność narodu polskiego.¹² We Francji w tym okresie działali katolicy, którzy tworzyli podstawy teoretyczne ultramontanizmu, m. in. Karol Montalembert, J. B. H. Lacordaire, P. Gebert. Wielogłowski osobiście spotykał się i prowadził z nimi ożywioną korespondencję, zwłaszcza z K. Montalembertem¹³. Efektem wpływu Zmartwychwstańców i kontaktów z francuskimi ultramontanami była praca „Polska wobec Boga”, napisana przez Wielogłowskiego w 1846 r. Dzieło to poświęcił autor papieżowi Piusowi IX jako *hołd czci, najgłębszego uszanowania i najczulszej miłości*¹⁴. Podobnie, jak powstała w dwa lata później „*Emigracja polska wobec Boga i narodu*”¹⁵, przedstawiają Wielogłowskiego jako myśliciela etyczno-religijnego, głoszącego zasady katolickie w życiu społecznym i politycznym. Swoje zadania i cele Wielogłowski formułował w nich następująco: *Zasmucony i do żywego dotknięty napaścią przeciwników Wiary, na wszystko co jest świętym i wielkim w Narodzie, poczułem w sobie obowiązek stanąć silniej przy myśli Bożej, i bronić ją ile mogę, i o ile umiem. Że zaś ta napaść objawia się szczególnie od lat kilkunastu na drodze piśmiennictwa, przeto i ja pochwyciłem za lekką broń pióra, a stanąłem z nią w szrankach, [...] Przykro to zaiste rzecz: bronić Chrystusa przed chrześcijanami – kościoła przed katolikami – a wiary Ojców, czyli zasady żywotnej narodu przed Polakami [...] Wielkiej zaś uczoności niechaj czytelnik w mym piśmie nie szuka [...] tylko dwóch rzeczy: znać i kochać Chrystusa i Polskę*¹⁶.

Inauguracja działalności pisarskiej Wielogłowskiego zbiegła się początkami formującej się grupy ultramontanów poznańskich. Wspomniany już Jan Koźmian zaczął wydawać „Przegląd Poznański”, skupiający wielkopolskie środowisko katolickie. W Galicji gorącym orędownikiem odrodzenia moralnego i religijnego był Paweł Popiel, krewny i oddany przyjaciel Wielogłowskiego¹⁷. Popiel, gospodarząc w swoich majątkach w Ruszcy i Kurozwękach, pomagał finansowo przebywającej na emigracji rodzinie Wielogłowskich. Był także ich pełnomocnikiem w procesie sądowym, w którym Wielogłowski dążył do odzyskania skonfiskowanego po powstaniu listopadowym majątku w Królestwie Polskim. Popiel wspierał materialnie także Zmartwychwstańców, organizując kwesty wśród szlachty galicyjskiej czy też łożąc duże sumy z własnej kieszeni¹⁸.

¹² M. Król, W. Karpiński, *Od Mochnackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997, s. 96-104.

¹³ AU-Kr, Korespondencja Walerego Wielogłowskiego. Listy od Karola Montalemberta, rkps.1827, k.138-147.

¹⁴ W. Wielogłowski, *Polska wobec Boga*, Paryż 1846, s. VII.

¹⁵ Tenże, *Emigracja polska wobec Boga i narodu*, Wrocław 1848.

¹⁶ Tenże, *Polska wobec...*, s. XI.

¹⁷ Jak ustaliła Elżbieta Orman Paweł Popiel był spokrewniony z Walerym Wielogłowskim przez rodzinę Badenich. Józefa z Badenich Wielogłowska (babka Walerego) była ciotką matki Pawła (Zofii z Badenich Popielowej). Por.: E. Orman, *Korespondencja Pawła Popiela i Walerego Wielogłowskiego z lat 1839-1848. Karta z dziejów polskiego ultramontanizmu*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, Kraków 1993, s. 28.

¹⁸ *Ibidem*, s. 28-32. *Listy Filipa Waltera do Walerego Wielogłowskiego (1836-1844)*, oprac. J. Zawidzki, Poznań 1927, s. 34-40, AU-Kr, Korespondencja Walerego Wielogłowskiego. Listy od Pawła Popiela, rkps 1829, k. 8-40.

Wydarzenia Wiosny Ludów w Europie i czasowe otwarcie granic Galicji przyspieszyły decyzję Wielogłowskiego o powrocie do kraju wraz z rodziną. Nad powrotem zastanawiał się już od 1844 r. usilnie namawiany przez Popiela. Decyzję tę podjął Wielogłowski uważając, że na emigracji już niewiele można zrobić, natomiast w Galicji gdzie jest znany w *czterech cyrkulach, mógłby dla księży sumkę dość ładną zebrać i dać sposobność działania skutecznego na Emigracji*¹⁹. Powrót do Ojczyzny traktował jako misję wobec społeczeństwa polskiego i jej cele formułował następująco [...] *uwazam mój pobyt w kraju za Delegację a nie za spoczynek, i jak mogę tak się z tej delegacji wywiązuje. Nie mieszając się w politykę dzienną, którą Bóg prowadzi, a w której człowiek więcej Panu Bogu przeszkadza jak celom tego pomaga, mam obszerne pole pracy w spokojniejszym a bezpieczniejszym kierunku, podniesienia krajowego przemysłu i obudzenia w ludziach samodzielności o której zupełnie zwątpili*²⁰. Wydarzenia rewolucyjne 1848 roku spowodowały jeszcze większą niechęć u Wielogłowskiego do anarchii i gwałtownych zmian. W publicystyce okresu Wiosny Ludów nie tylko krytykuje ówczesne wydarzenia, ale przede wszystkim nawołuje do zgody narodowej i budowania nowego porządku opartego na katolickich i tradycyjnych wartościach.²¹

Lata 1848-1865 upłynęły Wielogłowskiemu na praktycznym realizowaniu hasła pracy organicznej, prowadzonej przy biurku pisarskim, na działalności handlowej oraz intensywnej pracy społecznej i politycznej. Założył i prowadził w Krakowie księgarnię i wydawnictwo katolickie. Ogłosił przeszło 255 prac własnych, w tym znaczną liczbę osobnych publikacji i artykułów wielooodcinkowych. Wielogłowski był autorem i wydawcą szeregu pism adresowanych do ludu i duchowieństwa. Jako pionier w publikacjach opowiadań i powieści z życia ludu polskiego, wywoływał zgorszenie ówczesnych krytyków literackich, wprowadzając gwarę do literatury. Próbował on wszelkich sposobów, aby zachęcić czytelników do lektury swoich pism, ustanawiał niskie ceny i rozsyłał komisantów po trzech zaborach²². Własną twórczość oraz prowadzone przedsiębiorstwo traktował jako pracę w celu rozszerzenia i ugruntowania w społeczeństwie przywiązania do religii katolickiej a także propagowanie wartości konserwatywnych.

Wielogłowski nadal współpracował z księżmi Zmartwychwstańcami, drukował ich publikacje, kolportował druki nadsyłane z Rzymu. Wydawał też dzieła ultramontanów francuskich: Mansreta, Lacordaire'a, Montalemberta, de Maistre'a²³. Wiele siły i energii pochłaniała Wielogłowskiemu praca społeczna w Krakowie. Jak twierdzi Maria Estreicherówna *żadne zebranie nie mogło się obejść bez Walerego Wielogłowskiego, człowieka pełnego przeciębiorczości i inicjatywy [...] Wprawdzie jego przeciębiorstwa [sic] dochodowe kończyły się zazwyczaj fiaskiem [...] ale jego ini-*

¹⁹ E. Orman, *op. cit.*, s.33.

²⁰ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, (dalej: BJ), rkps. 9214 III, k. 18, List Walerego Wielogłowskiego do Józefa Bohdana Zaleskiego.

²¹ W okresie 1848-1849 Wielogłowski napisał następujące utwory: *Emigracja polska wobec Boga i narodu*, Wrocław 1848, *Godła rewolucyjne wobec prawdy*, Wrocław 1849, *Nabożeństwa majowe poświęcone czci Najświętszej Panny Królowej Korony Polskiej*, Wrocław 1849.

²² L. Dębicki, *op. cit.*, s. 90-102.

²³ AU-Kr, Korespondencja Walerego Wielogłowskiego. Listy od H. Kajsiewicza, rkps 1825, k. 93-97, 103-104, 110-111, 116-120, Listy do A. Jełowickiego, rkps. 1825, k. 54-56.

cyjatywa w sprawach społecznych przynosiła często trwałe owoce, jak wprowadzenie nabożeństwa majowego do kościołów krakowskich lub założenie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych²⁴. Był on także członkiem Komitetu Towarzystwa Rolniczego i współzałożycielem szkoły rolniczej w Czernichowie. Zasiadał w Radzie Miejskiej Krakowa, zaś w latach 1861-1862 był posłem do Sejmu Galicyjskiego²⁵.

Przyjazd Wielogłowskiego do Krakowa w 1849 r. zbiegł się w czasie z próbami formacji konserwatywnej zmierzającej do powstania stronnictwa. Wydarzenia rewolucyjne krystalizowały przekonania i postawy polityczne krakowskich konserwatystów. Jednym z pierwszych aktów ich działalności było wydanie 3 listopada 1848 r. pierwszego numeru „Czasu”, pisma o charakterze antyrewolucyjnym i antyliberalnym. Redakcja, kierowana przez P. Popiela, gromadziła krakowskich działaczy, wśród których nie mogło zabraknąć Wielogłowskiego. Włączył się on w prace redakcji, pisząc artykuły o literaturze. Popiel, który dzięki swoim wpływom, umożliwił Wielogłowskiemu możliwość powrotu i pobytu w Galicji, teraz ułatwił mu wejście do zamkniętej grupy, nadającej ton życiu politycznemu Krakowa w latach 1848-1863²⁶. Z drugiej strony Wielogłowski był dla krakowskich konserwatystów cennym działaczem ze względu na doświadczenia i kontakty emigracyjne oraz ugruntowaną już pozycją pisarza katolickiego.

Nie przypadkiem inauguracją działalności księgarskiej Wielogłowskiego było wydanie dzieł znanych konserwatystów Maurycego Dzieduszyckiego (biografie Zbigniewa Oleśnickiego i Piotra Skargi), ks. Karola Antoniewicza (Pisma), Maurycego Manna (Podróż na Wschód) czy też ks. Zygmunta Goliana (Kazania)²⁷.

Siedemnastego maja 1854 r. zostało wydane breve papieża Piusa IX „Do ukochanego syna Walerego Wielogłowskiego w Krakowie”. Papież przesyłał pozdrowienia i błogosławieństwo apostołskie oraz zachęcał do dalszej pracy [...] *Przeto postępuj dalej ukochany synu w wydawaniu i rozpowszechnianiu książek dla powszechnej korzyści prawdy i religii, przez którejby w tym szczególnym czasie wierni tamże błędów się strzegli i skarb Wiary nienaruszenie zachowali*²⁸. Pismo wydano z inicjatywy przyszłego biskupa a zarazem brata Pawła Popiela, Wincentego. Dzięki kontaktom w Kurii Rzymskiej zapoznał on osobiście papieża i dostojników kościelnych z działalnością Wielogłowskiego²⁹. Pismo to niewątpliwie przyczyniło się do wzrostu prestiżu Wielogłowskiego w nie tylko w środowisku ultramontańskim, ale także wśród duchowieństwa i ludu Galicji i pozostałych zaborów.

Publicystyka Wielogłowskiego była antyrewolucyjna i antyliberalna. Rewolucja jego zdaniem naruszała wytworzoną przez wieki hierarchię społeczną. Pisze on:

²⁴ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863*, Kraków 1968, s. 81.

²⁵ G. Korbut, *Literatura Polska*, T. 3, Warszawa 1930, s. 228-229.

²⁶ S. Kieniewicz, *Konserwatysta niedostatecznie znany – Paweł Popiel*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1982, Vol. XXXVII, Sectio F, s. 342.

²⁷ AU-Kr, Korespondencja Walerego Wielogłowskiego. Listy od Zygmunta Goliana, rkps.1824, k. 75-78.

²⁸ AU-Kr, Breve Ojca Świętego Piusa IX Do Ukochanego Syna Walerego Wielogłowskiego, rkps.1828, k. 47-49.

²⁹ AU-Kr, Korespondencja Walerego Wielogłowskiego. Listy od Wincentego Popiela, rkps. 1829, k. 240, 246.

Dawniej póki była jakaś w narodzie hierarchia, czyli to na świetności rodu i zasług, czy na zamożności albo urzędzie czyli też w końcu na powadze oparte [...] dopóty całe społeczeństwo stanowiło od góry aż na dół pewien łańcuch złożony z ogniw mniejszych lub większych, ale wzajemnie od siebie zależnych i społeczną jedność stanowiących³⁰. Głosi lojalizm wobec władzy, ponieważ ma źródło w Bogu i jest delegacją rządów Bożych³¹, zaś jego wyrazem powinna być postawa społeczeństwa polskiego w trzech zaborach polegająca na poważnej i sumiennej uległości z zachowaniem szlachetnej niepodległości ducha i chrześcijańskiej godności³².

Wzorami galicyjskich polityków są zdaniem Wielogłowskiego – Agenor hr. Gołuchowski i Aleksander margrabia Wielopolski: *Oni obaj pomimo gorącej dla kraju miłości, nie znizyli się nigdy do zdrady względem Najwyższych Władz, które ich zaufaniem swoim obdarzyły*³³. Rządy namiestnika Gołuchowskiego, w przeciwieństwie do Wielopolskiego znalazły większe poparcie ze strony Galicjan, natomiast opozycja w Królestwie Polskim nie pozwoliła Wielopolskiemu przeprowadzić reform. Polityka obu zasługuje na szacunek, dlatego społeczeństwo polskie – w rozumieniu pisarza – winno się wyrzec wszelkiej negacji i opozycji w stosunku do rządów zaborczych i popierać ludzi tego pokroju co Gołuchowski i Wielopolski³⁴.

Wielogłowski nie tylko poprzez swoją publicystykę propagował postawę ugody. Był uczestnikiem lojalistycznych działań krakowskich konserwatystów. Jego nazwisko figuruje wśród 63 przedstawicieli szlachty krakowskiej, którzy na czele z Popielem i Atanazym Benoe podpisali wiernopoddańczy adres do cesarza 18 czerwca 1851 r. Wprawdzie adresu tego nie udało się wręczyć cesarzowi, lecz stanowi on ważny akt działań ugodowców³⁵. W 1859 roku, kiedy Francja wyparła Austrię z Włoch, pojawiły się głosy, np. słynna broszura Girardina, zapowiadające wywłaszczenie papieża i zabór Państwa Kościelnego. Zmobilizowało to katolików krakowskich, którzy w zakrystii kościoła Mariackiego złożyli adres do papieża Piusa IX, zawierający deklarację obrońców władzy świeckiej papieża, przeciw roszczeniom Włoch. Promotorami tego przedsięwzięcia byli: Leon Rzewuski, Adam Potocki, Maurycy Mann, Paweł Popiel oraz Walery Wielogłowski. Wprawdzie nie doszło do wręczenia adresu, jednak inicjatywy nie należało zmarnować, wysłano więc adres do Wiednia, wykorzystując fakt urodzin następcy tronu arcyksięcia Rudolfa. Opinia publiczna pogardliwie określiła ten adres jako „pieluszkowy”³⁶.

Myśl Wielogłowskiego ściśle łączyła się z konserwatywną zasadą „ołtarza i tronu” i polegała przede wszystkim na restauracji znaczenia religii i kościoła w świecie poprzez integrację duchowieństwa i aktywizację katolików. Dla realizacji tych celów nie trzeba tworzyć partii politycznej, bowiem jak sądził Wielogłowski *Katolicyzm jako wyraz oznacza powszechność i nie może służyć za nazwę dla partii lub odłamu, ale przeciwnie obejmuje wszystkich, którzy rychlej czy później, w zasadzie*

³⁰ W. Wielogłowski, *Polska na drodze pokoju i miłości*, Kraków 1865, s. 32.

³¹ *Ibidem*, s.73.

³² *Ibidem*, s. 78.

³³ Tenże, *O drogach politycznych i ludziach przewodzących*, „Ognisko” 1865, nr. 3, s. 198.

³⁴ *Ibidem*, s.199.

³⁵ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, Kraków 1907, t. 1, s. 112-113, S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 343.

³⁶ W. Feldman, *op. cit.*, s. 115-116, L. Dębicki, *op. cit.*, s. 103-104.

*Bożej, świat cały obejmującej, zjednoczyć się muszą*³⁷. Kościół katolicki w rozumieniu Wielogłowskiego jest gwarantem ładu społecznego, bez którego światem rządziłaby anarchia i przemoc.

Wzrost aktywności galicyjskich ultramontanów przypada na okres walki papieństwa o utrzymanie państwa kościelnego w jego dotychczasowych granicach oraz krystalizacji stosunku Watykanu do głównych ideologii epoki: liberalizmu i socjalizmu. Trwała także batalia o przeforsowanie dogmatu nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności, czego przykładem była wydana w 1864 r. encyklika „*Quanta cura*”. Poparcie papieża w jego usiłowaniach zapoczątkował w Krakowie ks. Zygmunt Golian, zaś Wielogłowski wystąpił jako pierwszy obrońca sprawy papieskiej. O jego postawie w tym czasie następująco pisał Ludwik Dębicki *wnet się wmieszał do walki i występował, jako najśmielszy szermierz, jako najcenniejszy agitator zasad katolickich i konserwatywnych*³⁸.

Rozumiał jednak sympatię Polaków dla Włochów, którzy także walczą o niepodległość. Jednak nie było dla Wielogłowskiego argumentu, który mógłby usprawiedliwić zabór posiadłości papieskiej. W liście do rodziny Zaleskich następująco odniósł się do ówczesnych wydarzeń w Krakowie: *Kwestia papieska nie pomалу zajęła umysły, przy niej ludzie rozbili się na dwa obozy. Katolicy nawet poszli dwoma szlakami [...] ale może wyjątkowo damy się usprawiedliwić położeniem naszym, które nam ani za ani przeciw oświadczyć nie pozwala [...]. Ja w tej kwestii stanąłem przy Ojcu Świętym, ale nie za Ojcem Świętym. Jest to stanowisko trudne, ale w sumieniu innego obrać nie mogłem*³⁹.

Działalność Wielogłowskiego w Krakowie prowadzona była w duchu pracy organicznej, zmierzała do podźwignięcia ekonomicznego i technicznego Galicji. Swój program organicznikowski propagował na łamach wydawanego przez siebie czasopisma „Ognisko”. Postulował tam konieczność rozbudowy przemysłu, dzięki któremu może się rozwinąć rolnictwo. Sprzeciwiał się wywożeniu surowców z Galicji i chciał, aby przez zakładanie gorzelnii, cukrowni, cegielni itp. zostały one wykorzystane na miejscu. Brak wielkich kapitałów pragnął zrównoważyć przez zakładanie spółek z udziałem Polaków. Praktyczną realizacją tych pomysłów było założenie przez Wielogłowskiego przedsiębiorstwa komisowo-handlowego, które miało pośredniczyć w transakcjach kupieckich oraz – co podkreślał pomysłodawca – wyeliminować kupców żydowskich i niemieckich⁴⁰. Jako poseł Sejmu Krajowego usilnie zabiegał o założenie szkoły górniczej i politechnicznej, które pozwoliłyby wykształcić fachową kadrę techniczną oraz podnieść poziom miejscowego przemysłu⁴¹.

Powyższe fakty świadczą, że w wypadku Wielogłowskiego sugestia, iż galicyjskie środowisko ultramontańskie było znacznie bardziej zainteresowane politycznymi problemami Włoch i papieństwa, niż własnej prowincji nie znajduje potwierdzenia. Wierzył on w postęp i widział drogę do dobrobytu poprzez rzetelną codzien-

³⁷ W. Wielogłowski, *Polska wobec Boga...*, s. XII.

³⁸ L. Dębicki, *op. cit.*, s. 104.

³⁹ BJ, List Walerego Wielogłowskiego do Zofii, Jana, Bohdana Zaleskich z 22.XI.1860 r., rkps. 9214 III, k. 20.

⁴⁰ B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831-1864*, Warszawa 1964, s. 154.

⁴¹ W. Wielogłowski, *Wiadomości o Sejmie Galicyjskim podług protokołów sejmowych*, Kraków 1861, s. 21.

ną pracę. W ocenie Barbary Skarga, Wielogłowski podobnie jak Wielopolski, zajmuje miejsce pośrednie między liberałami a konserwatystami⁴². Wydaje się jednak, że od liberalizmu był on bardzo odległy, czego dowodem jest chociażby jego postawa wobec wydarzeń w Królestwie Polskim w latach 1860-1864.

Działalność i postawa Wielogłowskiego nie zjednywały mu zwolenników w społeczeństwie, zwłaszcza wtedy, gdy cały kraj ogarnęły nastroje rewolucyjne przed wybuchem powstania styczniowego. Wielogłowski starał się ostrzec młodzież przed demagogiczną propagandą nawołującą do niepotrzebnych ofiar. Szczególnie ostro zaatakował hasła powstańcze w artykule „Dramat spraw obecnych”, opublikowanym w kilku odcinkach w latach 1862-1864 w „Kalendarzu dla rodzin katolickich”. Był to pamflet skierowany przeciwko liberałom i demokratom. Wybuch walk jeszcze bardziej zaostrzył pióro Wielogłowskiego, który na łamach „Ogniska” nawoływał do zaprzestania niepotrzebnego rozlewu krwi. Z autopsji wiedział dobrze, do jakich ofiar prowadzi powstanie i nie zaprzestał krytyki nawet po klęsce powstania. Opinia publiczna w Krakowie w większości opowiadała się za powstaniem, zaś ogólne nastroje przegranej przenosiły się na rzeczników, którzy tą klęskę przepowiadali. Z redakcji gazet i polemik prasowych walka przeniosła się na ulice. Jednym z ofiar tej batalii był Wielogłowski. Jako człowiek starszy i schorowany z boleścią przyjmował zaczepki i zniewagi uliczne ze strony młodzieży, o czym skarżył się w liście do Ludwika Dębickiego z 31 maja 1865 r. [...] *Nowe pokolenie wypycha starego może nawet trochę zasłużonego inwalidę i umrzeć nawet nie pozwala na ziemi, której tak wiernie służył [...] już się za życia tryumfu nie doczekam, ale nie wątpię, iż mnie on w przechylnej pamięci ziomeków czeka po śmierci*⁴³.

Kilka tygodni po tym liście doznał na ulicy zniewagi; oburzony i rozboleły zaniemógł i po trzydniowej chorobie zmarł 4 czerwca 1865 roku.

Jerzy Kuzicki

WALERY WIELOGŁOWSKI AS A REPRESENTATIVE OF THE CRACOW CONSERVATIVES AND ULTRAMONTANS

The history of the Polish conservatives and ultramontans movement did not see its monographic research, till up today as well as their representatives. One of the most energetic activists of both these trends was Walery Wielogłowski (1805-1865). His views had been formed by the turbulent ways of his life, such as the participation in the November uprising and emigration. The great influence on his later outlooks was made by the contacts with priests from the Congregation of the Resurrection of Lord.

On his coming back to Cracow from emigration in 1848 he took part in different activities. He founded and ran the bookshop and the Catholic publishing house, where he issued about 250 of his own works including a great number of separate articles and publications in many chapters. He was also a pioneer of the organic work in Galicia. Wielogłowski took an active part in loyalistic activities of the Cracow conservatives and ultramontans, creating together with P. Popiel, Z. Helcl and M. Mann the ideologic base for those movements.

He considered his own work and activity to be the undertakings extending and strengthening in the society the ties with the Catholic religion, as well as the propaganda of the conservative ideas. Wielo-

⁴² B. Skarga, *op. cit.*, s. 158.

⁴³ L. Dębicki, *op. cit.*, s. 110.

głowski constantly declared his loyalty to the seisures. He was a passionate defender of „the altar and the throne”, of the religious state structures and was the enemy of the revolutionary and liberal movements.

Jerzy Kuzicki

WALERY WIELOGŁOWSKI ALS VERTETER DER KRAKAUER KONSERVATISTEN UND ULTRAMONTANER.

Die Geschichte der polnischen konservativen und ultramontanen Bewegung hatten bis jetzt keine monographische Auswertung bekommen, ähnlich, wie ihre Vertreter. Einer der aktivsten Vertreter dieser beiden Richtungen war Walery Wielogłowski (1805-1865). Seine Weltanschauung wurde durch gewaltige Lebensbedingungen gestaltet, unter anderem durch die Teilnahme am Novemberaufstand und durch das Exil. Einen grossen Einfluß auf seine spätere Haltung hatten die Kontakte zu den Priestern von dem Orden der Auferstehung Christi.

Nach der Rückkehr aus dem Exil 1848 unternahm er in der Stadt vielfältige Aktivität. Er gründete und führte eine Buchhandlung und einen katholischen Verlag, er veröffentlichte über 250 Eigenarbeiten, darin eine wesentliche Anzahl der einzelnen Veröffentlichungen und mehrteiligen Beiträgen. Er war auch Pionier der organischen Arbeit in Galizien.

Wielogłowski nahm auch aktiv an den Loyalitätsaktionen der Krakauer Konservatisten und Ultramontaner teil, indem er zusammen mit P. Popiel, Z. Helcl, und M. Mann die ideologischen Grundlagen der Bewegungen bildete.

Eigenes Schaffen und Aktivität betrachtete er als eine Arbeit, die zum Zweck die Erweiterung und Begründung in der Gesellschaft der Anbindung an die katholische Religion, sowie die Verbreitung der konservativen Ideen hatte. Wielogłowski verkündete konsequent die Loyalität den Eroberern gegenüber. Er war ein fester Befürworter des Grundsatzes des „Altars und Throns”, eines Bekenntnislandes, einer Ständegesellschaft, und Gegner der liberalen und revolutionären Strömungen.

FORMY DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI KATOLICKICH NA TERENIE RZESZOWA W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ

Okres II Rzeczypospolitej zaznaczył się w dziejach Rzeszowa bujnym rozwojem życia społecznego. Mieszkańcy miasta wykazywali dużą aktywność na płaszczyźnie gospodarczej, politycznej, kulturalnej, a także religijnej, nie odzwierciedlonej dotychczas w literaturze historycznej¹. Wśród zamieszkujących Rzeszów w 1931 roku 26902 osób, rzymokatolicy stanowili 57,3% (15410 osób), wyznawcy religii mojżeszowej 41,7% (11228) a przedstawiciele innych wyznań, głównie grekokatolicy zaledwie 1,0% (260)². Wielonarodowościowa i wieloreligijna struktura ludności wpływała na tworzenie się odrębnych organizacji, grupujących rzymokatolików, grekokatolików i wyznawców judaizmu. Znaczna liczba i różnorodne formy aktywności tych organizacji, stanowiąc mogą świadectwo dużego zaangażowania religijnego mieszkańców międzywojennego Rzeszowa.

Rozwój i dynamika działalności organizacji katolickich po I wojnie światowej wynikały z przystosowania się przez Kościół do nowych potrzeb, rozwiniętego życia społecznego. Zasadniczym czynnikiem dynamiki ruchu organizacyjnego w społeczeństwie katolickim były wskazania papieskie, zawarte w encyklikach *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*. Działalność poszczególnych organizacji katolickich, zrzeszających przedstawicieli różnych grup społecznych i zawodowych, była więc wyrazem apostołstwa świeckich, postulowanego przez władze kościelne i podejmowanego zgodnie z wymaganiami, stawianymi przez Ewangelię. Funkcjonowanie zrzeszeń katolików stanowiło rozwinięcie akcji duszpasterskiej, prowadzonej przez duchowieństwo diecezjalne i zakonne na terenie parafii, a jednocześnie było integralną częścią apostołskiej działalności Kościoła³.

Poszczególne zrzeszenia tworzone przez wiernych obrządku rzymskokatolickiego i grekokatolickiego, powstawały za zgodą, a często także z inspiracji miejscowego duchowieństwa, które w różny sposób starało się następnie aktywizować ich działalność. Szczególną aktywność w tym zakresie wykazywał ks. Michał Tokarski, proboszcz rzymskokatolickiej parafii farnej, obejmującej oprócz Rzeszowa także

¹ O działalności w Rzeszowie niektórych organizacji katolickich jedynie wspominają w swoich pracach A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. l. w latach 1918-1939*, „Premisla Christiana”, t. III, Przemyśl 1989/90; H. Borcz, *Akcja Katolicka w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, „Zeszyty Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej”, z. 1, Przemyśl 1995; J. Draus, *Stronnictwo Pracy w województwie rzeszowskim 1945-1946-1950. Z dziejów regionalnej chadecji*, Rzeszów 1995.

² *Wyniki ostateczne opracowania spisu ludności z dn. 9.XII.1931 r. w postaci skróconej dla wszystkich województw, powiatów i miast powyżej 20000 mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej*, b.r. i b.m.w., s. XV i 216.

³ Cz. Strzeszewski, *Katolickie organizacje inteligencji*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, pod red. Cz. Strzeszewskiego, R. Bendera, K. Turowskiego, Warszawa 1981, s. 367.

Pobitno, Załęże, Staroniwę, Wilkowyję i Zwiężycę⁴ oraz ks. Iwan Kamiński, proboszcz greckokatolickiej parafii w Zalesiu, do której należeli wierni tego obrządku, mieszkający w Rzeszowie. Organizacje religijne tworzone przez grekokatolików pochodzenia ukraińskiego, były jednak nieliczne, co wynikało z niewielkiej liczby wiernych należących do parafii Zalesie oraz z procesów asymilacji w polskim środowisku kulturowym, powodujących że znaczna część parafian nie znała języka ukraińskiego⁵. Liczebnie a także pod względem różnorodności form działania dominowały więc organizacje tworzone przez wiernych Kościoła rzymskokatolickiego. Miały one, podobnie jak w Kościele greckokatolickim, własną strukturę organizacyjną i zakres działania.

Przynależność do organizacji religijnej łączono z chęcią pogłębiania nauki Kościoła katolickiego, co wiązało się z wewnętrznym doskonaleniem się i wychodzeniem na potrzeby drugiego człowieka. Celem prowadzonej przez poszczególne organizacje pracy apostołskiej na terenie parafii, była formacja religijna, intelektualna, moralna i społeczna, należących do nich osób. Z reguły relacje pomiędzy tworzącymi je członkami opierały się na stycznościach bezpośrednich, osobistych i na wysokim stopniu zaangażowania emocjonalnego.

Wśród organizacji religijnych rzymokatolików, działających w międzywojennym Rzeszowie, do najliczniejszych, cieszących się przy tym największą popularnością, należał III Zakon św. Franciszka, posiadający wielowiekową tradycję. Tercjarstwo, oparte na własnej regule, kierowane w Rzeszowie przez OO. Bernardynów, stanowiło pośrednią organizację, pomiędzy stowarzyszeniem religijnym a ścisłym zakonem. Podobnie jak w zakonie ścisłym, należące do niego osoby obowiązywał roczny nowicjat i przestrzeganie zasady posłuszeństwa, natomiast wyznacznikiem ich postępowania były przepisy zawarte w „Katechizmie Trzeciego Zakonu”⁶. Bazę społeczną miejscowego tercjarstwa tworzyły głównie środowiska kobiece. Wśród przyjętych w latach 1881-1921 nowych członków III Zakonu, kobiety stanowiły aż 86,2%, natomiast mężczyźni zaledwie 13,8%. Męska i żeńska część członków posiadała niezależne od siebie własne kierownictwo. W drugiej połowie lat dwudziestych oraz w latach trzydziestych, na czele zarządu kierującego pracą kobiet stała Anna Fukssowa a zarządu, kierującego pracą mężczyzn – Jerzy Oleksin. Osoby należące do tercjarstwa pochodziły z różnych kręgów społecznych, przy czym w odróżnieniu od sodalicji mariańskich, inteligencja stanowiła niewielki odsetek członków. W każdą третią niedzielę miesiąca (z wyjątkiem Wielkiego Postu) organizowano ogólne zebrania. Po sumie gromadziły się osoby pochodzące z okolicznych wsi, natomiast po niesporach osoby z Rzeszowa. Miejscem spotkań poza kościołem OO. Bernardynów, były początkowo pomieszczenia „Sokoła” oraz szkoły powszechnej im. Św. Scholastyki, natomiast od 1930 roku tercjarze mogli już pod-

⁴ *Schematismus universi venerabilis cleri secularis et regularis dioecesis premisliensis rit. lat. pro anno domini 1937*, Premisliae 1937, s. 115.

⁵ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), Archiwum Biskupstwa Grekokatolickiego w Przemyślu (dalej: ABGKP), sygn. 6608, s. 92; *Szematyzm hreko-katolyčkoho duchowenstwa zlučenyh eparchiji peremyskoji, sambirskoji i sianičkoji na rik bożyj 1937*, Peremyszl 1937, s. 59.

⁶ W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966, s. 461-464; W. Murawiec, *Rzeszów*, [w:] *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 309.

jąc działalność w przeznaczonym dla nich budynku przy ul. Bernardyńskiej 14. Zakupili go rzeszowscy OO. Bernardyni, korzystając częściowo ze środków, jakie zgromadził na ten cel III Zakon. Umożliwiło to znaczne rozwinięcie dotychczasowej działalności⁷. Jedną z jej form było czytanie i komentowanie katechizmu, w każdą drugą niedzielę miesiąca. Wspólnie uczestniczono także w adoracji Najświętszego Sakramentu, Mszach św., odprowadzanych w intencji żyjących i zmarłych tercjarzy, rekolekcjach. Zawsze zajmowano pierwsze miejsce w uroczystościach kościelnych, np. występując na czele procesji. Pogłębianiu życia religijnego służyły także, tworzone przez tercjarzy, kółka Drogi Krzyżowej, skupiając w 1921 roku aż 1504 członków oraz wspólne pielgrzymki do sanktuariów maryjnych w Leżajsku czy Kalwarii Zebrzydowskiej. Ponadto dużo uwagi przywiązywano do lektury literatury religijnej, dostępnej w domu tercjarskim, gdzie można było również nabyć wydawane przez III Zakon broszury o treści religijnej i święte obrazki. Dom tercjarski, którego sale udostępniano także innym organizacjom katolickim, stanowił bardzo ważny ośrodek życia religijnego miasta. Organizowano w nim odczyty, dotyczące zagadnień religijnych i społecznych, przedstawienia teatralne, wyświetlano filmy o tematyce religijnej. Kolejnym istotnym elementem charakteryzującym tercjarzy była działalność charytatywna. Posiadanie domu umożliwiło prowadzenie kuchni i wydawanie obiadów dla biednych. Wspomagano ich również zapomogami pieniężnymi, których rozdawnictwo nasilano przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą. Część zebranych wśród członków datków przeznaczano również na misje i wystrój kościoła OO. Bernardynów⁸.

Utrzymywanie stałego kontaktu z wiernymi ułatwiały Kościołowi bractwa, propagujące różne elementy publicznych praktyk religijnych. Ich aktywność na terenie parafii rzeszowskiej, w dużym stopniu uzależniona była od miejscowego duchowieństwa. Trudno dokładnie ustalić, ile bractw działało w międzywojennym Rzeszowie. Na podstawie zachowanej bazy źródłowej można jednak stwierdzić, że niektóre z nich musiały obejmować szerokie kręgi wiernych. Miernikiem zasięgu ich wpływów mogą być dane o Bractwie Żywego Różańca, którego podstawową jednostką organizacyjną były tzw. róże, czyli kółka liczące po 15 osób, skupiające oddzielnie kobiety, mężczyźni, dziewczęta i chłopcy, odmawiających tajemnice różańcowe. Najwięcej kóelek różańcowych tworzyły kobiety i dziewczęta, natomiast w znacznie mniejszym stopniu włączali się w ich tworzenie mężczyźni i chłopcy. W 1929 roku, na 125 kóelek różańcowych, istniejących w parafii rzeszowskiej, kobiety tworzyły 77, dziewczęta – 32, mężczyźni – 15, chłopcy – 1⁹.

Wykazujące dużą aktywność ale mniej liczne, było Bractwo Najświętszego Sakramentu, skupiające w 1936 roku około 200 osób¹⁰. Jako główny cel działalności, stawiano sobie oddawanie czci Najświętszemu Sakramentowi, który regularnie adorowano w kościele farnym, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. W czasie uroczy-

⁷ Archiwum Ojców Bernardynów w Krakowie (dalej: AOBK), sygn. RGP-f-15, s. 358-361.

⁸ Tamże, sygn. XII-a-4, s. 117, 119-120; sygn. XII-f-1, *passim*.

⁹ „Wiadomości Parafialne Rzeszowskie” (dalej: „WPR”), 1929, nr 11.

¹⁰ A. Szał, *op. cit.*, s. 140; por. też: J. Draus, *op. cit.*, s. 25.

stości kościelnych występowało z własnymi emblematami i sztandarem. Zajmowano się również działalnością charytatywną, kwestując na ten cel wśród parafian¹¹.

Mniejszą aktywnością charakteryzowało się, działające przy kościele OO. Bernardynów Bractwo Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny¹² oraz Bractwo Wiecznego Różańca, funkcjonujące przy kościele farnym, którego członkowie zobowiązywali się do odmawiania w ciągu tygodnia całego różańca. Do ich obowiązków należało także odśpiewywanie różańca przed nieszporami w niedziele i święta¹³.

Inny charakter posiadało Bractwo Wstrzemięźliwości, propagujące zasadę trzeźwości, które w 1936 roku liczyło około 300 osób. Na jego dużą aktywność istotny wpływ wywierał katecheta, ks. Antoni Cząstka. Działalność prowadzono w dwóch oddziałach: męskim i żeńskim. Każdy członek miał obowiązek odnawiania uroczystego przyrzeczenia o niespożywaniu alkoholu, a także uczestniczenia w imprezach, propagujących zasadę trzeźwości, jak np. tydzień propagandy trzeźwości, organizowany każdego roku, wspólnie z władzami miasta i innymi organizacjami trzeźwosciowymi, związanymi z Kościołem. Do organizacji takich należało m. in. Stowarzyszenie Aniołów Stróżów, liczące w 1931 roku około 1600 członków, skupiające dzieci, składające w dniu Pierwszej Komunii św. przyrzeczenie nie spożywania napojów alkoholowych przed uzyskaniem pełnoletności¹⁴.

Stowarzyszeniem kościelnym, posiadającym charakter związku pobożnego było Apostolstwo Modlitwy, do którego rozwoju szczególną wagę przywiązywał proboszcz ks. Michał Tokarski, Związek Mszalny, funkcjonujący przy kościele OO. Bernardynów, Stowarzyszenie Dzieci Marii, skupiające w 1938 roku 20 członków¹⁵.

Młodzież w wieku od szóstego do piętnastego roku życia należała do Krucjaty Eucharystycznej, obejmującej zasięgiem swojej działalności głównie szkoły powszechne. W każdy pierwszy czwartek miesiąca, spotykano się wraz z katechetami w świątyni, na wspólną adorację Najświętszego Sakramentu. Organizacja ta, zorganizowana była na wzór harcerstwa; posiadano więc odznaki, mundury itp.¹⁶

Formacji własnego charakteru, opartej na pogłębionej znajomości zasad chrześcijańskich, służyły sodalicje mariańskie, kierowane przez księży moderatorów. Działalność sodalicji obejmowała w Polsce różne środowiska wiernych – młodzież szkół średnich i wyższych a także osoby zaangażowane zawodowo. W Rzeszowie oprócz młodzieży szkół średnich, znaczny odsetek członków, stanowiła miejscowa inteligencja – głównie urzędnicy i nauczyciele. Na terenie parafii farniej działalność prowadziła Sodalicja Pań, Sodalicja Panów, Sodalicja Pań Nauczycielek, Sodalicja Panien oraz Sodalicja Pań Wiejskich¹⁷. Do najbardziej aktywnych wśród nich należała Sodalicja Pań pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Przynależność do sodalicji stwarzała duże możliwości rozwoju duchowego. Według oceny

¹¹ „WPR” 1931, nr 6, nr 9; 1939, nr 1.

¹² AOBK, sygn. XII-g-2, s. 44-45.

¹³ „WPR” 1925, nr 8; 1929, nr 10.

¹⁴ „WPR” 1931, nr 1, nr 4, nr 9.

¹⁵ AOBK, sygn. XII-h-3, s. 8; Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, Placówka Sióstr w Rzeszowie.

¹⁶ „WPR” 1931, nr 6.

¹⁷ „WPR” 1925, nr 4; 1930, nr 4; por.: A. Szał, *op. cit.*, s. 144.

Marii Dundaczkowej, prezydentki Sodalicji Pań, sodalistki [...] przez należenie do Sodalicji wiele zyskały duchowo, nauczyły się lepiej modlić, częściej i z większym zrozumieniem przystępować do Komunii św. i cenić sobie to życie cnotliwe wśród burzliwego i pełnego trosk świata¹⁸.

Główną formą pracy poszczególnych sodalicji było wspólne uczestnictwo w praktykach religijnych. Poza obowiązującymi ogół wiernych praktykami, jak udział w niedzielnej Mszy św., obchodzenie świąt kościelnych itd., organizowano specjalne nabożeństwa i uroczystości religijne, w gronie własnych członków, a także wyznaczano sobie ciągle inne płaszczyzny działalności. Może o tym świadczyć charakterystyka Sodalicji Pań, dokonana przez jedną z sodalistek. *Okazało się, że modlitwy i nabożeństwa przez Kościół nakazane lub statutem Organizacji przewidziane: nabożeństwo w każdą pierwszą sobotę miesiąca z kazaniem i krótką adoracją, uroczyste Msze św. w trzy święta Najśw. Marii Panny, rekolekcje wielkopostne, kończące się uroczystością przyjęcia aspirantek, były dla nas niewystarczającymi. Zaczęliśmy same stwarzać sobie okazje do rozmowy z Bogiem, przez ustanawianie w ramach własnej korporacji nabożeństw, uroczystości i modłów dobrowolnych. W ten sposób przyjęło się przyjmowanie Komunii św. przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca i codzienna adoracja Najśw. Sakramentu. [...] I tak w czasie Wielkiego Postu, w każdym roku, raz w tygodniu Sodalicja nasza odprawiała <Drogę Krzyżową>. W październiku odprawioną była uroczysta Msza św. na cześć Matki Bożej. Od kilkunastu zaś lat, tak w miesiącu różańcowym, jak też i w w maju, składowy u stóp Najśw. Paniienki <Bukiet Komunii świętych> przez cały miesiąc codziennie po jednej, po dwie lub po trzy nawet sodalistki. Przez cały zaś rok przed tronem Królowej Niebios płonie jak znicz, jak lampa wieczna, nieustającym ogniem hołdu i czci <Żywa Róża Różańca świętego>, obejmująca prawie wszystkie sodalistki¹⁹. W ramach Sodalicji Pań funkcjonowało „Kółko Komunii św. wynagradzającej” oraz „Kółko Komunii św. codziennej za konających”. Urządzano ściśle rekolekcje zamknięte, które z reguły odbywały się w kaplicy sióstr Felicjanek, akademie ku czci Najświętszej Panny Marii, przygotowywano dzieci zebrzące na ulicach miasta do spowiedzi i Komunii św. Podczas uroczystych procesji z okazji Bożego Ciała, czy Resurekcji, sodalistki kroczyły wspólnie, z medalami na szyi i świecami w rękę, co wyróżniało je spośród ogółu wiernych, uczestniczących w tych nabożeństwach. Pogłębianiu wiedzy religijnej służyła lektura książek religijnych, gromadzonych we własnej bibliotece oraz prenumerowanych czasopism, takich jak „Sodalis Marianus”, „Hostja”, „Poślaniec Serca Jezusowego”, „Królowa Apostołów”, „Misje Katolickie”, „Przegląd Powszechny”. Ponadto spotykano się, aby wspólnie czytać i komentować wybrane fragmenty Pisma św. Do innych sfer działalności, należało szycie obrusów na ołtarze do kościołów, ornatów, stuł, nakryć na kielichy mszalne itd. oraz udzielanie pomocy materialnej potrzebującym, na którą środki pochodziły z urządzanych przez sodalistki kwest. Ufundowano także – wspólnie z Sodalicją Panów – witraż do odrestaurowanego kościoła garnizonowego. Osoby należące do sodalicji brały jednocześnie udział w pracach innych stowarzyszeń religijnych,*

¹⁸ J. Sicińska, *Rys historyczny Sodalicji Marińskiej Pań w Rzeszowie pod wezw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*, Rzeszów 1931, s. 6.

¹⁹ *Ibidem*, s. 13-14.

obecne były w organizacjach społecznych i zawodowych, wywierając wpływ na działalność wielu publicznych instytucji w mieście²⁰.

Różnorodność podejmowanych inicjatyw charakteryzowała sodalicje uczniów szkół średnich, których główną formą pracy poza ogólnymi zebraniem, były praktyki religijne i działalność sekcji. Poszczególne sodalicje uczniów z reguły powoływały sekcje, zajmujące się pogłębianiem życia wewnętrznego członków i zdobywaniem wiedzy religijnej oraz rozwojem działalności zewnętrznej – charytatywnej i społecznej. Liczba i nazwy sekcji ulegały częstym zmianom, uzależnionym od poziomu i charakteru aktywności tworzących je sodalistów a także od zadań, stawianych przez księży moderatorów. Należąca do najbardziej aktywnych w mieście sodalicja uczniów seminarium Nauczycielskiego Męskiego, w roku szkolnym 1930/31 prowadziła działalność aż w dziewięciu sekcjach: misyjnej, eucharystycznej, abstynenckiej, muzealnej, redakcyjnej (wydawano własne czasopismo), chóru, bratniej pomocy, wycieczkowej oraz bibliotecznej²¹. Trzy sekcje: eucharystyczną, misyjną i charytatywną posiadała sodalicja uczennic Prywatnego Żeńskiego Liceum i Gimnazjum. W roku szkolnym 1938/39 sodalicja ta wyznaczyła sobie dwa hasła, które starano się realizować: „dawaj wszędzie dobry przykład” i „bądź skromna”. Podczas zebrań wygłaszano referaty nawiązujące do tych haseł, np. „Sodalistka w szkole”, „Sodalistka i jej stosunek do świata”. Uczennice często przystępowały do Komunii św. i brały udział w adoracjach ku czci Serca Pana Jezusa. W okresie Wielkiego Tygodnia, poprzedzającego Wielkanoc, adorowano przy Grobie Chrystusa. Działalność charytatywna polegała na rozdawaniu zebranych ubrań i słodyczy wśród biednych dzieci. Szczególną wagę przywiązywano do uroczystości sodalicyjnych, odbywających się zwykle w podniosłej atmosferze, jak „Dzień Misyjny” czy „Dzień Maryjny” – połączony z przyjęciem aspirantek do organizacji²². We wszystkich sodalicjach uczniów, podczas przyjmowania do nich nowych członków, śpiewano hymn sodalicji mariańskich uczniów szkół średnich w Polsce:

*„Błękitne rozwińmy sztandary,
Czas strząsnąć zwątpienia już pleśń,
Niech w sercach zagorze znicz wiary
I gromka niech ozwie się pieśń.
Z pod znaku Marii
Rycerski my huf,
Błogosław nam Chryste na bój!
Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów,
My Polska, my naród, lud Twój!”²³*

Szczególną rolę w życiu parafii rzeszowskiej ogrywały Konferencje św. Wincen- tego à Paulo. Były to stowarzyszenia charytatywne, zakładane w celu niesienia materialnej, moralnej i religijnej pomocy ludziom ubogim. Należące do nich osoby miały obowiązek nawiązywania osobistych kontaktów z ubogimi rodzinami i otaczania ich opieką. Naczelnym hasłem, jakie sobie stawiano, było poświęcenie się dla

²⁰ *Ibidem*, s. 14-16, 19-20.

²¹ „Pod Znakiem Chrystusa” 1931, nr 6.

²² *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Żeńskiego Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Pryw. Żeńskiego Liceum i Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1938/39*, Rzeszów 1939, s. 9.

²³ „Pod Znakiem Marji” 1921, nr 3, s. 56; por. „Pod Znakiem Chrystusa i Marji” 1932, nr 10.

dobra zbiorowego, w imię idei miłości. Pomocy społecznej starano się udzielać w taki sposób, aby nie odbierać osobom potrzebującym inicjatywy i odpowiedzialności oraz nie stwarzać poczucia żebractwa. Działające w Rzeszowie Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo oraz Konferencja Panów św. Wincentego à Paulo nie miały dużego poparcia społecznego. Pomimo tego, starano się docierać z pomocą do jak największego grona osób²⁴. Przykładowo w 1925 roku Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo udzieliło zapomóg pieniężnych około 100 osobom a ponadto pomagano utrzymać 5 sierot w zakładzie w Łące. Ogółem na pomoc dla potrzebujących przeznaczono w 1925 roku 5.591 zł. Odwiedzano również chorych i biednych w ich mieszkaniach²⁵.

Religijny, a zarazem zawodowy i samopomocowy charakter, posiadało Towarzystwo Sług pod wezwaniem św. Zyty. Była to organizacja zrzeszająca katolickie służące. We własnym domu, w którym znajdowały schronienie starsze i bezrobotne służące, organizowano prelekcje, „opłatek”, wieczory kolędowe, „święcone”. Wspólnie uczestniczono w rekolekcjach, uroczystości poświęconej św. Zycie, pielgrzymkach²⁶.

Stowarzyszeniami kościelnymi były związki pobożne, propagujące misyjną i charytatywną działalność Kościoła. Do istniejących w Rzeszowie organizacji o takim charakterze, należało Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła, Papieskie Dzieło Dzieciństwa Pana Jezusa i Towarzystwo Misyjne. Od 1930 roku działalność poszczególnych organizacji misyjnych koordynował Parafialny Związek Dziel Misyjnych, którym kierował proboszcz ks. Michał Tokarski²⁷.

Miejsce i rolę ludzi świeckich w Kościele oraz charakter ich posłannictwa rozwinęła Akcja Katolicka. Według orzeczeń Kościoła, jej apostołstwo miało być [...] *świeckie, pomocnicze, obowiązkowe, powszechne, zorganizowane, niezbędne, uprawnione, niezastąpione*²⁸. Stanowiła ona więc dopełnienie apostołstwa hierarchicznego Kościoła. Za prekursora Akcji Katolickiej uznawany jest Związek Katolicko-Społeczny, istniejący w Rzeszowie od 1906 roku. W jego działalność po I wojnie światowej, zaangażowali się przedstawiciele miejscowej inteligencji – dr Czernek, dr Liwo, dr T. Nieć, prof. Pabjan, dr Tałasiewicz, prof. Wilk. Spotkania organizowano na plebanii, w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w sali Kasyna. Dysponowano też własną biblioteką. Najbardziej widoczną formą działalności było organizowanie prelekcji i odczytów oraz raz w roku parafialnego Dnia Katolickiego²⁹.

W 1928 roku Związek Katolicko-Społeczny przekształcił się w parafii rzeszowskiej, podobnie jak w całej diecezji przemyskiej, w Ligę Katolicką. Jej głównym

²⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Parafia Rzeszów, sygn. 230/5, npg.; *Sprawozdanie Związku Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo we Lwowie na Metropolię Lwowską za czas od 1 kwietnia 1935 do 31 marca 1936*, Lwów 1936, s. 69-70.

²⁵ „WPR” 1926, nr 8.

²⁶ J. Jałowy, *Historia Towarzystwa Sług pod wezwaniem św. Zyty w Rzeszowie*, Rzeszów 1925, passim.

²⁷ „WPR” 1925, nr 6; 1931, nr 2.

²⁸ L. Civardi, *Podręcznik Akcji Katolickiej*, t. I, Poznań 1939, s. 60.

²⁹ „WPR” 1926, nr 6-7; 1927, nr 5; H. Borcz, *op. cit.*, s. 26; J. Draus, *op. cit.*, s. 26.

celem miało być pogłębianie, szerzenie i obrona katolickich zasad, zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Kierowana przez dr. Witolda Czerneka Liga Katolicka, licząca w 1929 roku 250 członków, kontynuowała działalność rozpoczętą przez Związek Katolicko-Społeczny. Prowadzono własną bibliotekę, organizowano prelekcje, poświęcone głównie zagadnieniom religijnym a także aktualnym problemom społecznym. Przykładowo w latach 1928-1930 wygłoszono m. in. referaty ks. W. Koszałka „*Czynniki religijne w wychowaniu*”, dr Nieć „*O gruźlicy*”, ks. Tokarski „*Zagadnienia Ligi Katolickiej*”, prof. Przyboś „*Troska o ciało w zrozumieniu świętych pańskich i papieży*”, dr Liwo „*Rzym a Polska*”, ks. Jałowy „*O arcybiskupie Cieplaku*”. Referaty przeznaczone były dla ogółu zainteresowanych tymi zagadnieniami. Ponadto organizowano specjalne prelekcje dla inteligencji, w których uczestniczyli również uczniowie miejscowych szkół średnich. W latach 1929-1930 dla inteligencji przeznaczone były m. in. referaty ks. Jałowego „*Praca katolicka w Ameryce*”, ks. Cząstki „*U podstaw etyki*”, „*Czy są cuda*”, ks. Klawki „*Pochód chrześcijaństwa w Europie*”, ks. Tokarskiego „*Kościół Katolicki a państwo*”, ks. Tomaki „*W czym tkwi siła i żywotność Kościoła katolickiego i w jaki sposób się objawia*”. Wstęp na te prelekcje był płatny. W 1930 roku dorosła osoba zainteresowana referatem musiała zapłacić 50 gr., natomiast uczniowie szkół średnich 20 gr., co biorąc pod uwagę ubożenie ludności w wyniku nasilającego się kryzysu ekonomicznego, było dość znaczną kwotą. Pomimo tego na prelekcjach tych występowała duża frekwencja. Do innych form działalności Ligi Katolickiej należało organizowanie uroczystych akademii, np. z okazji rocznicy ogłoszenia encykliki „*Rerum novarum*”, wydawanie obiadów dla młodzieży pochodzącej z ubogich rodzin itp.³⁰

Oprócz Ligi Katolickiej skupiającej osoby dorosłe, istotne znaczenie w tworzeniu się i działalności Akcji Katolickiej, odegrały katolickie organizacje młodzieży. Zgodnie z intencją władz diecezji przemyskiej, w 1926 roku powstało w Rzeszowie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (męskiej). Organizowało ono spotkania, na których wygłaszane były referaty o tematyce religijnej i społecznej. Urządzano uroczyste akademie, poświęcone m. in. św. Stanisławowi Kostce. Działalność o podobnym charakterze prowadziło również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (żeńskej), które zostało utworzone w Rzeszowie w 1933 roku³¹.

Kościół katolicki w Polsce do końca lat dwudziestych nie posiadał jednolitej organizacji religijno-społecznej, która pełniłaby zadanie włączania świeckich w hierarchiczne apostołstwo oraz podejmowałaby problematykę społeczną polskiego katolicyzmu. Rolę taką miała spełniać utworzona w 1930 roku Akcja Katolicka. Zadania, jakie postawił jej Kościół, polegały więc na pogłębianiu życia religijno-moralnego katolików, przy jednoczesnym pobudzaniu ich do aktywnej działalności społeczno-religijnej, przeciwdziałaniu procesom laicyzacji a także walce z ugrupowaniami lewicowymi³².

Na kształtowanie się i funkcjonowanie Akcji Katolickiej istotny wpływ wywarła struktura istniejących poprzednio organizacji katolickich. Na terenie diecezji przemyskiej, podobnie jak w całej Polsce, stworzono ją odgórnie. Biskup przemyski

³⁰ „Ziemia Rzeszowska” (dalej: ZR) 1930, nr 9, nr 11.

³¹ „WPR” 1930, nr 6, nr 11; ZR 1930, nr 52; „Rola Katolicka” (dalej: „RK”) 1935, nr 22.

³² *Słownik katolickiej nauki społecznej*, pod red. W. Piwońskiego, Warszawa 1993, s. 12.

Anatol Nowak wcielił do Akcji Katolickiej cztery organizacje: Ligę Katolicką, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej, Żeńskiej i Stowarzyszenie Sług Katolickich³³. W Rzeszowie od połowy 1931 roku proboszcz ks. Michał Tokarski organizował spotkania, na których przekonywał o konieczności utworzenia tej organizacji. W konsekwencji doszło do powstania parafialnego zarządu Akcji Katolickiej, na czele którego stanął Antoni Panek³⁴.

Rozwój Akcji Katolickiej w diecezji przemyskiej przyspieszyły zmiany, dokonane w jej strukturze. W 1934 roku rozwiązano organizacje, które ją tworzyły, powołując na ich miejsce Katolickie Stowarzyszenie Mężów (KSM), Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (KSK) – powstały na bazie rozwiązanej Ligi Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (KSMM) i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ) – wyłoniły się z rozwiązanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej³⁵. Zgodnie z przyjętymi założeniami, parafialną Akcją Katolicką miały tworzyć cztery wspomniane wyżej stowarzyszenia. Ich działalność koordynował zarząd parafialny Akcji Katolickiej złożony z prezesów tych stowarzyszeń. W drugiej połowie lat trzydziestych pracami zarządu kierował dr Franciszek Rąb³⁶.

Poszczególne stowarzyszenia, wchodzące w skład Akcji Katolickiej, posiadały własną strukturę organizacyjną, sposób przygotowania członków i zakres działania. Pomimo tych odrębności, uznawały wspólny cel Akcji Katolickiej – zapanowanie Królestwa Bożego w jednostkach, rodzinach oraz w całym społeczeństwie³⁷.

Konsekwencją masowości Akcji Katolickiej był szybki rozwój organizacji, które ją tworzyły. Pod koniec okresu międzywojennego, na terenie parafii rzeszowskiej funkcjonowało już 5 Katolickich Stowarzyszeń Mężów, 4 Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, 6 Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i 5 Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej, podlegających parafialnemu zarządowi Akcji Katolickiej³⁸. Wśród nich szczególną aktywność wykazywały organizacje skupiające młodzież.

Rzeszów stanowił siedzibę okręgu KSMM, w skład którego w 1936 roku wchodziło 26 oddziałów. Kierownictwo okręgu, koordynujące pracę poszczególnych stowarzyszeń, organizowało cykliczne kursy dla ich zarządów, na których poruszano m. in. tematy: „*Wychowanie młodzieży w duchu Chrystusowym*”, „*Szkolenie kandydatów KSM*”, „*Teoretyczne i praktyczne prowadzenie zebrań ogólnych i zebrań kierownictw*”. Prowadzono okręgową bibliotekę teatralną, organizowano tzw. zloty okręgowe³⁹. Przebieg jednego z takich zlotów, który odbył się w 1935 roku, relacjonowała „*Rola Katolicka*”: *[...] zjechało się do Rzeszowa około 400 druhów na doroczny zlot okręgowy. Po zbiórce uczestników na boisku „Sokoła” udano się na nabożeństwo do kościoła przy dźwiękach orkiestry oddziału KSMM z Przybyszówki. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie do młodzieży wygłosił ks. Infułat Tokarski. Po nabożeństwie ustawiły się oddziały KSMM pod pomnikiem płk. Lisa Kuli, a dele-*

³³ H. Borcz, *op. cit.*, s. 31-33.

³⁴ „WPR” 1931, nr 11; 1933, nr 3; 1934, nr 1.

³⁵ H. Borcz, *op. cit.*, s. 34; J. Draus, *op. cit.*, s. 27.

³⁶ „RK” 1938, nr 8.

³⁷ K. Jeżyna, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996, s. 62.

³⁸ *Schematyzm diecezji przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemysł 1938, s. 116.

³⁹ „RK” 1937, nr 13.

gacja Okręgu KSMM złożyła wieniec u stóp pomnika. Następnie odbyła się defilada przed władzami organizacyjnymi. Pierwszy maszerował Oddział z Zwięzycy w strojach ludowych. Doskonale wrażenie robił Oddział z Mrowli jednolicie umundurowany. Po defiladzie udali się uczestnicy Zlotu do sali „Sokoła” na akademii zlotową, którą zagaił ks. Michalec, asystent kościelny tamtejszego Okręgu. Na program akademii złożyły się przemówienia: Ks. Infulata Tokarskiego, ks. kan. Matusza, kilka pieśni odśpiewał chór druhów z Rzeszowa oraz kilka pieśni odegrała orkiestra z Przybyszówki. Po skończonej Akademii udali się wszyscy do kościoła OO. Bernardynów i tam przed cudownym obrazem matki Najświętszej odśpiewali „Pod Twoją Obronę” i „My chcemy Boga”. Po południu na boisku „Sokoła” przeprowadzono zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu⁴⁰.

Na terenie Rzeszowa prowadziły działalność dwa oddziały KSMM. W drugiej połowie lat trzydziestych prezesem I oddziału był Stanisław Sowa a II oddziału Jan Ficak. Ich członkowie wspólnie uczestniczyli w nabożeństwach, rekolekcjach zamkniętych, uroczystościach poświęconych św. Stanisławowi Kostce oraz prowadzili w ramach swoich oddziałów działalność kulturalno-oświatową i sportową. Organizowano przedstawienia teatralne, występy chóru, prelekcje, prowadzono własne biblioteki oraz prenumerowano prasę katolicką i młodzieżową⁴¹. Bardzo dużą wagę przywiązywano do rozwoju fizycznego. Okazję do zorganizowania zawodów sportowych stanowiło nawet poświęcenie sztandaru I oddziału KSMM w Rzeszowie we wrześniu 1938 roku⁴². O różnorodności podejmowanych działań, świadczyła liczba sekcji w ramach poszczególnych oddziałów KSMM w Rzeszowie. W 1938 roku I Oddział posiadał sekcję teatralną, chóru (jej członkowie pod dyrekcją organisty Wójcika występowali podczas uroczystości kościelnych i różnych imprez, organizowanych przez parafialny zarząd Akcji Katolickiej) i sportową, w której skład wchodziło kółko ping-ponga, gier sportowych, lekkoatletyczne oraz piłki nożnej. Oddział II posiadał również sekcję teatralną, najbardziej aktywną, a także sekcję chóru oraz sportową, złożoną z kółka piłki nożnej i ping-ponga⁴³.

Stałe miejsce w cyklu organizowanych imprez posiadało „święto młodzieży”, poświęcone św. Stanisławowi Kostce, odbywające się w listopadzie, podczas którego przyjmowano nowych członków stowarzyszenia. W 1937 roku poprzedzone ono zostało wydaniem specjalnego numeru „Łącznika Parafialnego”, który zawierał wskazówki, jaki przebieg powinno mieć to święto. Młodzież przygotowywała się do niego poprzez rekolekcje, tzw. triduum, prowadzone przez ks. Ożoga. Uczestniczyli w nich członkowie KSMM z Rzeszowa, Zwięzycy, Pobitna i Staroniwy. W dniu święta rozdawano mieszkańcom miasta organ stowarzyszenia „Przyjaciel Młodzieży”. Centralnym punktem uroczystości była akademia, zorganizowana przez I Oddział KSMM w sali teatralnej domu terejarskiego, której przebieg relacjonowano na łamach „Roli Katolickiej”: *Słowo wstępne wygłosił prezes dh Stanisław Sowa, przedstawiając cel i wysiłki KSMM w pracy organizacyjnej, religijnej i oświatowej. Z kolei chór KSMM, który przez kilka miesięcy pilnie przygotowywał się do występu,*

⁴⁰ „RK” 1935, nr 34.

⁴¹ „RK” 1936, nr 39, nr 49; 1938, nr 6, nr 10.

⁴² „RK” 1938, nr 38.

⁴³ „RK” 1938, nr 14.

pod batutą p. Wójcika, organisty, odśpiewał pieśń ku czci św. Stanisława. [...] Referat o św. Stanisławie wygłosił dh Bolesław Grzyb, sekretarz naszego oddziału. [...] Pod koniec akademii wszyscy druhowie ustawiają się po lewej stronie sceny, zaś po prawej stronie kandydaci, którzy w dniu tym zostają uroczystie przyjęci do Stowarzyszenia. Dh Sowa Stan. Prezes Oddziału, przedstawia trystantowi ks. Moskałowi, że ci druhowie pragną być przyjęci do Stowarzyszenia i chcą złożyć przyrzeczenia. [...] Wśród ogólnej ciszy i głębokiego nastroju, kandydaci donośnym głosem, wpatrzeni w obraz św. Stanisława powtarzają słowa przyrzeczenia i ślubowania⁴⁴.

Mniejszą aktywność od KSMM wykazywało w Rzeszowie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Miejscowy oddział KSMŻ liczył w 1937 roku jedynie 43 dziewczęta. Prowadziły one działalność zgodnie z programem, uchwalonym na każdy rok, koncentrując się zarówno na pogłębianiu własnej pobożności, jak i na pracy kulturalno-oświatowej. Uczestniczyły wspólnie w nabożeństwach majowych i październikowych a w okresie Wielkiego Postu, w każdą środę odprawiały drogę krzyżową, natomiast przy grobie Chrystusa adorowały Najświętszy Sakrament. Przyjętą zasadą było również częste przystępowanie do Komunii św. i wspólna modlitwa różańcowa. Urządzano wieczory kołęd, pieśni wielkopostnych i rezurekcyjnych. W ciągu 1937 roku zorganizowano 23 prelekcje poświęcone zagadnieniom religijnym, społecznym i kulturalnym. Tradycją stały się wspólne wieczory andrzejkowe, spotkania opłatkowe oraz spotkania przy „święconce”. Dużą wagę przywiązywano również do lektury literatury religijnej, dostępnej w prowadzonej przez stowarzyszenie bibliotece. Były to zarówno pozycje książkowe, jak i prasa katolicka. Inną formę podejmowanej działalności stanowiły kursy bielizniarstwa, kroju i szycia⁴⁵. W Rzeszowie znajdowała się siedziba władz okręgu KSMŻ, który utworzono w listopadzie 1937 roku. Na czele kierownictwa okręgu, koordynującego pracę poszczególnych oddziałów stowarzyszenia stanęła Zofia Petrasionowa z Rzeszowa, natomiast wiceprezeską została Agnieszka Rączówna z Przybyszówki⁴⁶.

Równoczesne oddziaływanie Akcji Katolickiej na różne warstwy społeczne, powodowało konieczność koordynacji inicjatyw, podejmowanych przez tworzące ją organizacje. Zajmował się tym skutecznie zarząd parafialny Akcji Katolickiej, którego zebrania odbywały się raz w miesiącu. O podejmowanych decyzjach informowano w wydawanym miesięcznym biuletynie, przeznaczonym dla zarządów stowarzyszeń, tworzących parafialną Akcję Katolicką. Zawarte w biuletynie instrukcje stanowiły wytyczne dla bieżącej działalności tych stowarzyszeń. Ponadto dla osób tworzących ich zarządy organizowano specjalne kursy, na których informowano o celach i zadaniach Akcji Katolickiej. Lepszej koordynacji podejmowanych przedsięwzięć miały służyć sekcje, jakie utworzył parafialny zarząd Akcji Katolickiej: eucharystyczna, budowy domu katolickiego, odczytowa, prasowa i propagandy oraz walki z niemoralnością. Sekcja budowy domu katolickiego uległa likwidacji w 1938 roku, po zakupieniu przez rzeszowskie probostwo kamienicy przy ul. Zamkowej, którą przeznaczono na dom katolicki. Stał się on centralnym miejscem działalności

⁴⁴ „RK” 1937, nr 50.

⁴⁵ „RK” 1938, nr 16.

⁴⁶ Kronika okręgu rzeszowskiego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (w zbiorach Marka Zielińskiego).

organizacji katolickich nie tylko tych, które tworzyły Akcję Katolicką. Odbywały się w nim spotkania różnych stowarzyszeń, próby chóru parafialnego, uroczystości religijne, wystawy, przedstawienia teatralne i występy muzyczne oraz organizowane cyklicznie prelekcje⁴⁷.

Na terenie parafii grekokatolickiej w Zalesiu, do której należeli wierni tego obrządku zamieszkujący Rzeszów, działalność prowadziło zaledwie kilka organizacji katolickich, takich jak Apostolstwo Modlitwy, Bractwo Maryjne, Bractwo pod wezwaniem Opieki Najświętszej Marii Panny oraz Bractwo Trzeźwości. Posiadały one podobne cele, jak organizacje skupiające rzymokatolików, koncentrowały więc swoją działalność głównie na pogłębianiu życia religijnego wiernych. Największą aktywność wykazywało Apostolstwo Modlitwy oraz Bractwo Maryjne. Członkowie Apostolstwa Modlitwy pracowali w sekcjach chóralnej (chór cerkiewny), eucharystycznej (odpowiadała za porządek i wystrój wewnętrzny cerkwi), dramatycznej (przygotowywała amatorskie przedstawienia teatralne), prasowej (odpowiadała za prenumeratę i czytelnictwo prasy). Dla członków Apostolstwa Modlitwy i Bractwa Maryjnego prenumerowano „Nową Zorię”, „Prawdę”, „Przewodnik Katolicki”. Biblioteka Bractwa Maryjnego liczyła w 1928 roku około 50 książek. Jego aktywność wynikała z rozwiniętego wśród grekokatolików kultu maryjnego⁴⁸. Nie udało się ustalić, czy na terenie parafii Zalesie doszło do powstania Akcji Katolickiej, której strukturę tworzone także w grekokatolickiej diecezji przemyskiej. Wiadomo jedynie, że duże zainteresowanie tą organizacją wykazywał proboszcz ks. Iwan Kamiński⁴⁹.

Działalność wszystkich organizacji katolickich, zarówno w środowisku rzymokatolików, jak i grekokatolików, przyczyniała się do odnowy duchowej Kościoła. Prowadzona przez nie praca posiadała uniwersalny charakter, obejmowała bowiem akcję obyczajową, oświatową, dobroczynną oraz najbardziej eksponowaną religijną, odnoszącą się do całego procesu formacji duchowej. Zakładano w niej pogłębianie i propagowanie katolicyzmu. Szczególną wagę przywiązywano do uczestnictwa w czynnościach liturgicznych i charytatywnych. Dużo miejsca poświęcano przygotowaniu się do udziału w życiu sakramentalnym, aby odnosząc osobistą korzyść duchową, stanowić dobry przykład dla innych. Zwracano tym samym uwagę na odrodzenie moralne jednostki, jako podstawy odrodzenia całego narodu. Dzięki temu w istotny sposób uzupełniano misję ewangelizacyjną Kościoła na polu społecznym. Ponadto uczestnictwo w organizacjach katolickich, pozwalające lepiej zgłębiać społeczną naukę Kościoła, zwiększało zainteresowanie sprawami publicznymi, a tym samym wpływało na zajmowanie określonego stanowiska wobec aktualnych wydarzeń a także oddziaływanie na opinię publiczną.

Wacław Wierzbieniec

**THE FORMS OF ACTIVITY OF THE CATHOLIC ORGANIZATIONS
ON RZESZÓW AREA DURING THE 2nd REPUBLIC**

⁴⁷ „RK” 1937, nr 11, nr 14; 1938, nr 8; „WPR” 1939, nr 1.

⁴⁸ APP, ABGK, sygn. 6608, s. 90-93.

⁴⁹ *Duszpasterskyj kurs Katolýčkojji Akcji w dnjach 4-7 weresnja 1934 r. w Peremyszli, Peremyszli 1934, s. 166.*

The residents of Rzeszów showed a great activity during the 2nd Republic on the religious ground. The catholic organizations uniting the representatives of different social and professional groups constituted the integral part of the apostol activity of the Church. Created by the believers of the Roman-Catholic and Greek-Catholic rites they appeared with the consent and often at the inspiration of the local clergy. The religious organizations creating by the Greek-catholics were not numerous, that resulted from the small number of the believers of that rite, as well as the result of the assimilation processes in the polish cultural societies.

Thus the organizations formed by the believers of the Roman-catholic church dominated. Among them, the greatest significance had got the Catholic Action. Run by the catholic organizations, it was directed to deepening and propaganda of catholicism. The participations in religious organizations allowed to learn better the social science of the Church, increased the interests in public matters and so influenced the stand people took towards the burning questions of the public life in accordance with the spirit of the catholic faith.

Wacław Wierzbieniec

FORMEN DER AKTIVITÄT DER KATHOLISCHEN ORGANISATIONEN AUF DEM GEBIET VON RZESZÓW IN DER ZEIT DER ZWEITEN REPUBLIK.

Die Einwohner von Rzeszów zeigten in der Zeit der zweiten Republik eine hohe Aktivität auf dem religiösen Feld. Katholische Organisationen, die die Vertreter der verschiedenen gesellschaftlichen und Berufsgruppen vereinigten, bildeten einen festen Teil der apostolischen Tätigkeit der Kirche. Die von den Gläubigen des römisch – katholischen und des griechisch – katholischen Ritus gegründete, entstanden die mit Zustimmung und oft auch nach der Herführung der örtlichen Geistlichkeit. Die religiösen Organisationen, welche die griechischen Katholiken gebildet haben, waren einzeln, was sich aus der geringen Anzahl der Gläubigen dieses Ritus, sowie aus den Assimilationsprozessen in die polnische Kulturumgebung ergab. Daher dominierten die Organisationen, welche von den Gläubigen der römisch - katholischen Kirche gebildet wurden. Darunter gewann die Katholische Aktion die grösste Bedeutung. Die durch die katholischen Organisationen geführte Tätigkeit war auf die Vertiefung und Erweiterung des Katholizismus gerichtet. Die Teilnahme an den religiösen Organisationen, die die gesellschaftliche Lehre der Kirche besser kennenlernen ermöglichte, steigerte das Interesse für öffentliche Angelegenheiten, und beeinflusste dadurch eine bestimmte, mit dem Geist des katholischen Glaubens übereinstimmende Stellungnahme zu den Erscheinungen des öffentlichen Lebens.

ZBIGNIEW K. WÓJCIK (Rzeszów)

SŁUŻBA DUSZPASTERSKA W OBWODZIE ZWZ-AK RZESZÓW

Zwierzchnictwo nad służbą duszpasterską w Wojsku Polskim należało do biskupa polowego (od 1933 roku był nim bp Józef Gawlina), którego jurysdykcji podlegali wszyscy kapelani¹. On też, w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, mianował kapelanów, awansował oraz przenosił i zwalniał ze służby. Organem wykonawczym biskupa polowego była Polowa Kuria Biskupia w Warszawie².

Utworzona w Rzeszowie w pierwszych latach Polski Niepodległej parafia wojskowa pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, obejmowała teren ośmiu powiatów: rzeszowskiego, łańcuckiego, jasielskiego, tarnobrzesckiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, ropczyckiego i pilzneńskiego. Funkcję proboszcza pełnił były legionista – ks. mjr Franciszek Kisiel (urodzony w 1894 roku w Ostrowie, pow. Przemyśl). Do jego obowiązków należało sprawowanie posługi duszpasterskiej w jednostkach stacjonujących na terenie parafii, w szpitalach i więziennictwie wojskowym oraz prowadzenie pracy oświatowo-wychowawczej wśród żołnierzy. W stosunku do wojskowych i ich rodzin, służących w jednostkach na terenie parafii, proboszcz pełnił także funkcję urzędnika stanu cywilnego. Statut duszpasterstwa wojskowego zobowiązywał proboszczów do prowadzenia ksiąg parafialnych. Prowadzono zatem księgi ochrzczonych, bierzmowanych, małżeństw i zmarłych, a także kartotekę stanu dusz – *Liber status animarum*³. Zasadniczym uprawnieniem kapelanów wojskowych było prawo odbierania przysięgi wojskowej. Zaprzysiężenie w formie powtarzanych za kapelanem słów roty przysięgi, odbywało się uroczyście po mszy z kazaniem. Następnie kapelan udzielał błogosławieństwa krzyżem a po przysiędze oddział przy dźwiękach orkiestry odbywał defiladę. Dowództwo Wojska Polskiego uważało religię za ważny czynnik w kształtowaniu moralności żołnierzy oraz uświadomieniu narodowym, zaś zagadnieniom moralno-patriotycznym kapelani poświęcali dużo uwagi w trakcie cotygodniowych kazań i pogadanek⁴.

Kościółem parafialnym (garnizonowym) w Rzeszowie był wybudowany w 1709 roku dawny kościół OO. Reformatorów⁵. Po kasacie zakonu przez Austriaków, stał się

¹ *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, ss. 897–898.

² Struktura organizacyjna duszpasterstwa wojskowego uregulowana została statutem zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską dekretem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce z 27.II.1926 r. Chociaż cały teren państwa podzielony był dekretem biskupa polowego na parafie wojskowe, to jednak nie były one parafiami terytorialnymi, lecz personalnymi. Jurysdykcja kapelanów wojskowych była jurysdykcją personalną i odnosiła się do osób należących do lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych Rzeczypospolitej; zob.: J. Odziemkowski, ks. B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, passim.

³ Archiwum parafii MB Królowej Polski w Rzeszowie.

⁴ Relacja ks. Jana Stączka (w zbiorach autora).

⁵ Kościół wybudowany został z inicjatywy Aleksandra Passakowicza (mieszczanina i wójta rzeszowskiego) z funduszy Jerzego Ignacego Lubomirskiego; projektantem i budowniczym był Jan

on w 1787 roku własnością rządu i przechodził różne koleje losu – w 1808 roku obrócony został na szpital, a później na magazyny wojskowe. W Polsce Odrodzonej, mocno już podniszczony budynek, został w latach 1923-1928 gruntownie odrestaurowany a znacznej pomocy w pracach remontowych udzielili żołnierze garnizonu rzeszowskiego. Dzięki zabiegom starosty rzeszowskiego Tadeusza Spissa oraz konserwatora lwowskiego Józefa Piotrowskiego, sprowadzono w 1925 roku z katedry ormiańskiej we Lwowie niepotrzebny tam stary ołtarz i ambonę. Ponowne poświęcenie świątyni przez ks. płk. Jarońskiego, dziekana Okręgu Korpusu X w Przemyśle nastąpiło 28 listopada 1928 roku⁶.

Po zajęciu Rzeszowa przez Niemców parafia wojskowa przestała funkcjonować. Administratorem kościoła został ks. Józef Domański, który (z przerwami związanymi z czasowym zamknięciem kościoła) funkcję tę sprawował przez cały okres okupacji niemieckiej⁷. Ks. mjr Franciszek Kisiel, wyruszył na wojnę wraz z 24 Dywizją Piechoty z Jarosławia. Jego działalność, jak i osobiste losy w trakcie kampanii wrzesniowej nie są bliżej znane, prawdopodobnie przebył szlak bojowy 17. Pułku Piechoty jako kapelan pułku. Z frontu powrócił 20 września i w cztery dni później osiadł w Zgłobniu w charakterze rezydenta kooperatora. Nie wiadomo czy Niemcy bliżej się nim interesowali, zapewne nie – skoro po śmierci proboszcza w Świlczy został tam na kilka miesięcy administratorem. Następnie od początku września 1940 roku został wikariuszem kooperatorem w Strzyżowie, wreszcie 1 września 1942 roku otrzymał probostwo w Jedliczu, gdzie zastał go koniec wojny⁸.

W ramach ZWZ-AK⁹, oprócz wielorakich służb, przewidziana była także służba duszpasterska z zadaniem sprawowania opieki duszpasterskiej nad żołnierzami podziemia¹⁰. Na każdym szczeblu organizacji terenowej, począwszy od placówki, starano się obsadzić stanowisko kapelana. Najczęściej był to jeden z wikariuszy parafii znajdującej się na danym terytorium¹¹. O przyjmowaniu przez księży diecezjalnych funkcji kapelanów w podziemnej armii poinformował biskupa przemyskiego ks. płk Józef Zator-Przytocki, dziekan Okręgu ZWZ-AK Kraków¹².

Ustalenie listy kapelanów ZWZ-AK z terenu Obwodu rzeszowskiego napotyka na trudności, wynikające tak z braku źródeł, jak i częstego w literaturze i relacjach

Chrzciel Belotti; J. Malczewski, *Zabytki architektury sakralnej Rzeszowa*, Rzeszów 1992, s. 49–50.

⁶ Relacja Franciszka Kotuli (w zbiorach autora); T. Zaucha, *Konserwacja zabytków Rzeszowa w dobie galicyjskiej i w czasach II Rzeczypospolitej*, [w:] *Rzeszowskie. Z dziejów miasta i regionu*, Rzeszów 1992, s. 52–53.

⁷ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Starostwo Powiatowe w Rzeszowie 1944–1950, sygn. 134, k. 42.

⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyśle (dalej: AAP), Tabela służbowa ks. Franciszka Kisielea.

⁹ ZWZ-AK była zasadniczą częścią Polskich Sił Zbrojnych, a jej żołnierze podlegali zwierzchnictwu Naczelnego Wodza.

¹⁰ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. II, Londyn 1973, s. 433–434. Naczelnym kapelanem Armii Krajowej od lutego 1942 do sierpnia 1944 r. był ks. płk dr Tadeusz Jachimowski, ps. „Budwicz”; zob.: Ks. J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe polskiego podziemia w latach 1939–1945*, w: *Udział kapelanów w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1984, ss. 236–245.

¹¹ Z. K. Wójcik, *Żołnierze w sutannach. Rozmowa z ks. Michałem Sternałem*, „Tygodnik SAN”, 1989, nr 2.

¹² Ks. J. Zator-Przytocki, *Pamiętniki*, cz. I, Gdańsk 1975, s. 103, mps.

nierozróżniania kapelanów mianowanych oficjalnie przez podziemne władze wojskowe od księży w różnej formie współpracujących ze strukturami Państwa Podziemnego¹³. Formalne mianowanie kapelanem poprzedzone było złożeniem przysięgi Armii Krajowej i wszechstronną współpracą, jak udostępnianie lokali i kwater, nawiązywanie łączności konspiracyjnej itp.¹⁴

Z chwilą utworzenia Podokręgu rzeszowskiego (marzec 1944 rok), upoważnienie kanoniczne proboszcza na terenie „parafii – Podokręg Rzeszów” otrzymał ks. Józef Stefański, ps. „Pius”, katecheta w Przeworsku¹⁵. Kapelanem Inspektoratu Rejonowego w Rzeszowie był najpierw ksiądz o pseudonimie „Skorupka”, następnie ks. Ludwik Niemczycki, ps. „Pasterz”, wikariusz, a później deficiente w Tyczynie¹⁶. Z kolei kapelanem Obwodu rzeszowskiego był ks. Michał Pilipiec, ps. „Ski”, wikariusz parafii błazowskiej, zaś od 16 września 1944 roku ks. Józef Czyż, ps. „Kasper”, wikariusz w Staromieściu¹⁷. Według komendanta Obwodu rzeszowskiego Edwarda Brydaka w Placówce Świlcza kapelanem był ks. Stanisław Wrażen, ps. „Brzezina”, wikariusz z Przybyszówki, w Placówce Boguchwała ksiądz urodzony w 1905 roku o pseudonimie „Wiesław”, natomiast w Placówce Jasionka ks. Kazimierz Antosz, ps. „Puźma”, wikariusz w Stobiernej, a później ks. Marcin Myszak, wikariusz w Zaczerniu. Z kolei w Placówce Słocina kapelanem był ksiądz o pseudonimie „Rzeczuga”¹⁸, w Placówce Głogów Małopolski ks. Antoni Olejarka, wikariusz z Rudnej Wielkiej, w Placówce Strzyżów miejscowy wikariusz, ks. Stanisław Solecki, ps. „Ostoja”¹⁹, wspomagany przez ks. Juliana Pleśniaka, ps. „Grom”, w Placówce Niebylec miejscowy wikariusz, ks. Franciszek Muras, ps. „Ciupaga”, w Placówce Hyżne ks. Mieczysław Bossowski, ps. „Żbik”²⁰, którego wspomagał ks. Zbigniew Pallasek (obydwaj byli wikariuszami w Hyżnem), w Placówce Dynów miejscowy wikariusz, ks. Stanisław Kluz, ps. „Czak”²¹, a w Placówce Czudec kapelanem prawdopodobnie był ks. Adolf Solecki, wikariusz w Czudcu.

Szczególną rolę w konspiracji wojskowej pełnił ks. Józef Czyż, ps. „Kasper”²² oraz ks. Michał Sternal, ps. „Morski”²³, proboszcz w Bratkowicach, należąc do naj-

¹³ Obwód ZWZ-AK Rzeszów obejmował zasięgiem teren powiatu rzeszowskiego oraz gminę Dynów z powiatu brzozowskiego; A. Zagórski, *Inspektorat Armii Krajowej Rzeszów*, (mps w zbiorach autora), passim.

¹⁴ Relacje: ks. Mieczysława Bossowskiego, ks. Józefa Czyża, ks. Michała Sternala (w zbiorach autora); A. Zagórski, *Księża Rzeszowszczyzny w walce z okupantem*, „WTK”, nr 50/1969, s. 7.

¹⁵ A. Zagórski, *Stefański Józef*, [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, Kraków 1997, s. 133–135.

¹⁶ Niewykluczone, że ks. Ludwik Niemczycki używał wcześniej pseudonimu „Skorupka”. Relacja ks. Józefa Czyża (w zbiorach autora).

¹⁷ G. Brzęk, *Ksiądz Michał Pilipiec. Bohater i męczennik sprawy polskiej*, Lublin 1995, passim.

¹⁸ Relacje ks. Józefa Czyża i ks. Michała Sternala (w zbiorach autora). E. Brydak, *Wojskowy ruch oporu na Rzeszowszczyźnie*, Kraków 1989, s. 75.

¹⁹ R. Konieczkowski, *Strzepy wspomnień*, Warszawa 1991, ss. 77, 162, 185–189.

²⁰ Z. K. Wójcik, *Ksiądz Mieczysław Bossowski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 3, Kraków 1993, ss. 63–69.

²¹ Tenże, *Ksiądz Stanisław Kluz*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 2, Kraków 1992, s. 27–33.

²² Tenże, *Ksiądz Józef Czyż*, „Studia Rzeszowskie”, t. II, Rzeszów 1995, s. 215–218.

²³ Tenże, *Ksiądz kapitan Michał Sternal*, „Studia Rzeszowskie”, t. I, Rzeszów 1995, s. 149–150.

bardziej zaufanych współpracowników Inspektora Łukasza Cieplińskiego²⁴. Obydwaj należeli do personelu Inspektoratu rzeszowskiego, wchodząc w skład Komisji Kontrolnej, zaś od lutego 1944 roku ks. Józef Czyż pełnił funkcję skarbnika Inspektoratu²⁵. Z dniem 11 maja 1944 roku czterej księży – Czyż, Sternal, Wrażeń oraz nieznanymi z nazwiska kapłan, używający pseudonimu „Jan” – zostali mianowani „kapelanami czasu wojny”; rozkaz podpisał dowódca Armii Krajowej, gen. dyw. Tadeusz Komorowski – „Bór”²⁶. Co istotne, ks. Michał Polipiec oraz ks. Stanisław Wrażeń przeszli cały tok szkolenia kursu podchorążych rezerwy, zorganizowany przy dowództwie swych placówek²⁷.

Obowiązki kapelanów wojskowych w konspiracji określił ramowo naczelny kapelan Armii Krajowej, ks. płk dr Stanisław Jachimowski (zob. Aneks nr 1). Natomiast na prośbę ks. Jachimowskiego, wszyscy kapelani otrzymali od papieża szereg przywilejów, np. skrócenie postu eucharystycznego, odprawianie mszy w trudnych warunkach bez paramentów i kielicha, w czasie nalotów, przed bitwą i po bitwie w niebezpieczeństwie śmierci prawo udzielania abszolucji generalnej i komunii świętej, zamiast Hostii możliwość użycia chleba pszennego.

Wymienieni wyżej księży byli tymi spośród duchowieństwa diecezji przemyskiej (pracującymi na terenie Obwodu rzeszowskiego), którzy byli żołnierzami ZWZ-AK. Natomiast ogół księży z parafii rzymskokatolickich dekanatu odnosił się do spraw konspiracji niepodległościowej przychylnie, w razie potrzeby czynnie wspierając jej poczynania. Księżmi bardzo mocno zaangażowanymi w pracę konspiracyjną byli np. ks. Franciszek Łuszczki, proboszcz z Lubeni, były kapelan legionowy, który latem 1943 roku zorganizował i przeprowadził w klasztorze dominikanów w Borku Starym kurs dla kapelanów wojskowych, ks. Józef Pasierb, proboszcz w Borku Starym, ks. Jan Bazan, proboszcz w Pstrągowej, ks. Błażej Stopa, proboszcz w Czudcu oraz ks. Wawrzyniec Szawan, proboszcz w Dobrzechowie, wspomagany przez swego bratanka, ks. Florianą Szawaną, saletyną²⁸. Nie są znane na terenie dekanatu przypadki jawnej niechęci księży wobec działalności instytucji Państwa Podziemnego. Prezentowana gdziekolwiek, zwłaszcza przez starszych proboszczów, postawa rezerwy i wyczekiwania, wynikała z ostrożności oraz obawy zaangażowania Kościoła w sprawy wojska i polityki. Opinia dowódców rzeszowskich struktur Armii Krajowej o duchowieństwie rzymskokatolickim była jednoznaczna: *Łukasz Ciepliński buszując po terenie w pierwszym rzędzie szukał oparcia w dalszej pracy w jakimś środowisku. Był nim po wsiach i miasteczkach najpewniejszym ksiądz, zwłaszcza wikariusz*²⁹.

Wieloletnia praca konspiracyjna, świadomość bezpośredniego zagrożenia życia, rodziła wśród AK-owców niebezpieczeństwo dewiacji charakteru, czy negatywnych

²⁴ Ks. Józef Czyż udzielił w Staromieściu Łukaszowi Cieplińskiemu i Jadwidze Sicińskiej sakramentu małżeństwa. Natomiast ks. Michał Sternal ochrzcił ich syna Andrzeja.

²⁵ G. Ostasz, *Obwód ZWZ-AK Rzeszów. Konspiracja wojskowa i „Burza”*, Rzeszów 1992, s. 27.

²⁶ AAP, Teczka osobista ks. Józefa Czyża.

²⁷ Relacje: Józefa Frankiewicza, Franciszka Czajak-Rudnickiego, Aleksandra Gruby (w zbiorach autora).

²⁸ W. Borowiec, *Placówka Armii Krajowej w Czudcu, kryptonim „Czereśnia”*, Rzeszów 1997, s. 104.

²⁹ E. Brydak, *Wojskowy...*, ss. 76–77.

postaw moralnych, w tym nadużywania alkoholu. Problemy te dotyczyły wszystkich żołnierzy podziemia, jednak szczególnej troski wymagali żołnierze młodzi wiekiem. Zjawiskom tym starano się zapobiegać w wieloraki sposób, przede wszystkim wpa-
jając zasady świadomej dyscypliny wojskowej, a także poprzez wzmocnienie po-
staw religijnych. Inspektor rzeszowski, sam głębokiej wiary, zalecał organizowanie
spowiedzi dla żołnierzy biorących udział w akcjach bojowych. Ks. Józef Czyż wie-
lokrotnie spowiadał przed akcjami w kościele w Staromieściu. Z kolei podczas
Wielkiego Postu (prawdopodobnie w 1944 roku) dowódca Podokręgu AK Rzeszów,
płk Kazimierz Putek, wydał rozkaz *aby dla żołnierzy AK, którzy nie mają możliwo-
ści uczestniczenia w rekolekcjach w kościołach, urządzać je w lasach, choćby dla
małych grup*³⁰.

Nie ma informacji o zorganizowaniu na terenie Obwodu rzeszowskiego rekolek-
cji wielkopostnych, natomiast odprawiano wiele konspiracyjnych nabożeństw.
W lesie zabierzowskim (między Przybyszówką a Kielanówką) w maju 1944 roku
odprawiona została msza polowa dla żołnierzy III plutonu Przybyszówka–Bzianka
z Placówki „Świerk”. Zbiórkę plutonu wyznaczono na godzinę 22 a następnie miała
miejsce msza z kazaniem, dotyczącym zadań i powinności żołnierzy AK i aktualnej
sytuacji w kraju; na koniec komunii i błogosławieństwo. Dla zgromadzonych żoł-
nierzy konspiracyjnego wojska było to niezapomniane przeżycie; niestety i w tym
przypadku znany jest jedynie pseudonim kapłana – „Marcin”³¹. Z kolei w nocy
3 lipca 1944 roku ks. Michał Pilipiec spotkał się w lesie hyżnieńskim z żołnierzami
z Placówki Błazowa, wygłaszając kazanie w którym zawarł *słowa porywającej za-
chęty do czynu bohaterskiego, do niezłomnego trwania w Bożej i patriotycznej miło-
ści*³². W kazaniach księża piętnowali szerzącą się plagę pijaństwa oraz pokątnej pro-
dukcji bimbrowa, traktowanego jako towar wymienny. Także w grudniowym numerze
gazetki Inspektoratu rzeszowskiego „Na Posterunku” z 1943 roku ukazał się artykuł
„Wypowiadamy walkę pijaństwu i gadulstwu” a w trzy miesiące później „Bezcelowe
ofiary”, ukazujący zgubne dla konspiratorów skutki nałogu.³³

Dla potrzeb duszpasterstwa wojskowego ks. Michał Pilipiec opracował specjalny
modlitewnik, na który składały się modlitwy w czasie mszy św., modlitwy w róż-
nych intencjach, litanie oraz pieśni (zob. Aneks nr 2 i 3).

Z okazji świąt narodowych, jak 3 Maja i Święto Niepodległości, organizowano
w kościele w Staromieściu zamknięte, odprawiane przy udziale najwyżej kilkunastu
osób (głównie kadry dowódczej) uroczyste msze. Pozwalało to ich uczestnikom
czuć się choć przez chwilę jak w wolnym kraju. Ponadto w domach prywatnych
a także na wikarówce u ks. Józefa Czyża, spotykano się w gronie zaufanych osób na

³⁰ Ks. J. Zator-Przytocki, *op. cit.*, s. 104.

³¹ Relacja Franciszka Czajaka-Rudnickiego (w zbiorach autora).

³² M. Kryczko, *Ksiądz Michał Pilipiec, ps. „Ski”, kapelan Obwodu Armii Krajowej Rzeszów*, Przemysł 1990, s. 340.

³³ Relacja ks. Józefa Czyża (w zbiorach autora); Zob.: G. Mazur, *Armia Krajowa w walce z alko-
holizmem*, „Chrześcijanin w Świecie”, nr 135/1984, s. 15–23; Publikacje w prasie podziemnej zwraca-
jące uwagę na skutki nadużywania alkoholu najprawdopodobniej pozostawały w związku z „Rozkazem
nr 123 Dowódcy AK gen. bryg. T. Komorowskiego „Bora” z 15 XII 1943 r.; *Dokumenty i materiały
Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956*, nr 3, Warszawa 1995, Rozkaz o prawdomówności i zakazie
nadużywania alkoholu, s. 139–140.

tradycyjnych opłatkach, czy święconym, spędzając wieczór na cichym śpiewaniu kolęd i swobodnych rozmowach o aktualnych, najczęściej politycznych sprawach³⁴.

W pierwszych tygodniach 1943 roku w pobliżu Rzeszowa, w domu rodziny Illukiewiczów na Czekaju, miało miejsce poświęcenie sztandaru Inspektoratu AK Rzeszów³⁵. Obecni byli Łukasz Ciepliński, Edward Brydak oraz kilku oficerów Inspektoratu i Obwodu rzeszowskiego. Sztandar wykonany przez hafciarza Bronisława Pyrza z Błazowej, według projektu Zdzisława Krygowskiego, ps. „Wigor”, z jednej strony miał umieszczony wizerunek Matki Bożej, z drugiej zaś godło narodowe. Ceremonii poświęcenia w czasie mszy dokonał kapelan Inspektoratu rzeszowskiego ks. Ludwik Niemczycki, przy współudziale księży Michała Sternala i Józefa Czyża. Po mszy uczestnicy uroczystości z kręgu dowództwa Inspektoratu i Obwodu rzeszowskiego (w liczbie około trzydziestu osób) przełamali się opłatkami, nucąc z cicha kolędy. Opłatki zaś, z inspiracji ks. Józefa Czyża, wypieczone były przez organistę ze Staromieścia w specjalnie wykonanych sztancach; zrobiono je na podobieństwo sztandaru, też z wizerunkiem Matki Bożej i Orłem w Koronie³⁶.

Śmierć generała Władysława Sikorskiego odbiła się w szeregach AKowców Inspektoratu szerokim echem, był to wszak rodak rzeszowski. W kościele parafialnym w rodzinnej miejscowości generała, Hyżnem, ks. Mieczysław Bossowski odprawił o północy konspiracyjną mszę żałobną z wystawieniem pustej trumny na katafalku. Uczestnikami mszy byli żołnierze Placówki hyżneńskiej³⁷.

Pełna samozaparcia praca kapelanów oraz księży uczestniczących w działalności struktur Państwa Podziemnego prowadzona była równoległe z obowiązkami wynikającymi z pełnionych funkcji w parafiach; o zaangażowaniu w działalność konspiracyjną swych wikarych proboszczowie nie byli informowani. Przestrzeganie reguł konspiracji sprawiło, że w zasadzie księża nie byli przez niemieckie służby policyjne niepokojeni. Znany jest jedynie jeden przypadek rewizji, który miał miejsce wiosną 1944 roku na wikarówce w Staromieściu u ks. Józefa Czyża; przeprowadził ją gestapowiec Friedrich Pottebaum w towarzystwie tłumacza Hansa Flaschki. Sposób zachowania i zadawane pytania wskazywały, że interesowały ich sprawy konspiracji, chociaż wprost tego nie powiedzieli³⁸. Inne rewizje i aresztowania jakie miały miejsce w parafiach na terenie Obwodu ZWZ-AK Rzeszów nie były związane z działalnością konspiracyjną.

Po wkroczeniu na Rzeszowszczyznę Armii Czerwonej oraz objęciu władzy przez agendy PKWN, sytuacja żołnierzy Armii Krajowej w zasadzie nie uległa zmianie.

³⁴ Relacja ks. Józefa Czyża (w zbiorach autora).

³⁵ Maria Illukiewiczówna, ps. „Muszka” (zameżna Codello) była łączniczką inspektora Łukasza Cieplińskiego.

³⁶ Relacje ks. Michała Sternala i ks. Józefa Czyża (w zbiorach autora); A. Zagórski, *Sztandar rzeszowskiego Inspektoratu AK*, „Tygodnik SAN”, 1989, nr 2, s. 5; M. Ney-Krwawicz, *Sztandary i proporce Armii Krajowej*, Warszawa 1994, s. 30–41; S. Panek, *Wspomnienia*, [w:] *Lutcza w czasach okupacji*, Stalowa Wola 1995, ss. 61–62; A. Zagórski, *Konspiracyjny opłatek*, „WTK”, nr 2/1969, s. 7.

³⁷ Relacja ks. Mieczysława Bossowskiego (w zbiorach autora); G. Brzęk, E. Filip-Lisowski, *Placówka ZWZ-AK Hyżne. W mrokach hitlerowskiej okupacji*, „W Marszu 1939–1945”, Kraków 1987, s. 25.

³⁸ Relacja ks. Józefa Czyża, nagranie na taśmie magnetofonowej z 21 IV 1985 r. (w zbiorach autora).

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa Polski Lubelskiej rozpracowując struktury organizacyjne Polski Podziemnej aresztowali AK-owców, w tym i księży. Między innymi czasowo zatrzymani zostali księża Józef Czyż i Michał Sternal a księża Mieczysław Bossowski i Stanisław Kluz zmuszeni zostali do opuszczenia parafii. 3 grudnia 1944 roku aresztowany został w Błażowej (przez funkcjonariuszy WUBP i MO z Rzeszowa) ks. Michał Pilipiec, ps. „Ski”, kapelan Obwodu AK Rzeszów; dowodzona przez kpt. Zygmunta Bieszczanina grupa aresztowała wtedy w Błażowej około 20 osób³⁹. W czasie kilkudniowego okrutnego śledztwa, prowadzonego w Rzeszowie, kapłan został skatowany do utraty przytomności, po czym doraźny sąd wojskowy – pod przewodnictwem kpt. Zygmunta Bieszczanina – skazał go na śmierć. Ksiądz Pilipiec (wraz z kilkoma innymi osobami) zastrzelony został w lasach głogowskich 8 grudnia 1944 roku, a zwłoki porzucono nadpalając twarze, by utrudnić rozpoznanie⁴⁰.

*

Sfery kierownicze Polskiego Państwa Podziemnego rolę Kościoła katolickiego w okresie okupacji widziały bardzo szeroko, nakładając na duchowieństwo szereg obowiązków obywatelskich. Opracowana przez pracowników referatu d/s walki cywilnej Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ *Instrukcja ramowa dla duchowieństwa* przewidywała:

- 1). *Duchowieństwu nie wolno stać na uboczu i być tylko biernym widzem tego, co się dzieje. Powinno brać czynny i żywy udział tak, aby kiedyś mogło powiedzieć: »et ego magna pars fui...«.*
- 2). *Kapłani polscy powinni właśnie teraz pamiętać o słowach Chrystusa Pana »vos estis lux mundi, vos estis sol terrae« (żyć święcie) – wysoko dzierżyć sztandar kościoła i Ojczyzny – być przykładem dla ludu, stać się jego duchowymi wodzami. W stosunku do wroga: estate prudentes sicut serpentes et simplices sicut columbes (słowa Chrystusa Pana), postępować z godnością, odwagą, lecz i roztropnością.*
- 3). *Budzić i podtrzymywać ducha w narodzie – nadzieję, wiarę, pewność zmartwychwstania Ojczyzny. [...]*
- 5). *Rozwijać czynną miłość Ojczyzny i bliźniego, śpieszyć z pomocą materialną i moralną rodakom, nie szczędząc grosza prywatnego, ograniczając »iura stolae« do minimum, [...]*
- 8). *Pouczać, przestrzegać, gromić wady narodowe, piętnować zbrodnie: denuncjacje, konszachty z wrogiem, szerzenie defetyzmu, wyrzekanie się narodowości.*
- 9). *Zwalczać wrogą propagandę i przeciwdziałać jej.*
- 10). *Powagą swoją osobistą i kościoła popierać nasz Rząd w Anglii, godzić właśnie partyjne, nie jątrzyć jeszcze nie zabliźnionych ran.*
- 11). *Modlić się i polecać modlić się za Ojczyznę.*

³⁹ Relacja Wandy Lutak (w zbiorach autora).

⁴⁰ A. Zagórski, *Przez kaźń zbiorową—wybaw nas Panie. Rzecz o ks. Michale Pilipcu*, „Tygodnik SAN”, 1989, nr 8, s. 8–9; G. Brzęk, *op. cit.*, s. 46–60.

12). *Chronić zabytki sztuki i pamiątki narodowe*⁴¹.

Swą postawą prezentowaną przez cały okres II wojny światowej kapłani z terenu Obwodu ZWZ–AK Rzeszów udowodnili, że obowiązek służenia Bogu i Ojczyźnie traktowali bardzo poważnie i odpowiedzialnie.

Aneks nr 1

Rozkaz Naczelnego Kapelana Armii Krajowej, ks. płk dr Tadeusza Jachimowskiego, ps. „Budwicz” z 5 lutego 1942 r.

Rozkaz Naczelnego Kapelana S.Z.K. Nr 1

Dnia 5 lutego, po uzyskaniu niezbędnych jurysdykcji, objąłem urząd Naczelnego Kapelana S.Z.K. Podaję wytyczne dla organizacji służby duszpasterskiej S.Z.K.

1. Służba duszpasterska ma na celu zadośćuczynienie wszystkim religijnym potrzebom żołnierza w zakresie udzielonych uprawnień przez Stolicę Apostolską kapelanom wojsk na czas wojny w oparciu o statut Duszpasterstwa wojskowego z dnia 27 lutego 1926 r.

2. Służbę duszpasterską pełnią kapelani w ścisłym porozumieniu z dowódcami swymi. Dobro służby wymaga taktu i karności służbowej przy zachowaniu autorytetu kapłana.

3. Ze względu na szczególne warunki okupacji, w pracy duszpasterskiej należy się oprzeć o kościoły parafialne.

4. Ponieważ nieprzyjaciel nie szanuje praw Kościoła do opieki religijnej, przeto praca duszpasterska księży kapelanów musi uwzględniać zasady bezpieczeństwa i bezwzględnie je przestrzegać, zachowując ostrożność, tajemnicę, unikając wszelkich zapisek, zwłaszcza nazwisk, używając kryptonimów i pseudonimów – stąd polecam przeszkolenie w pracy metodą konspiracyjną – zajmą się tym księża Dziekani.

5. Mianowanie księży kapelanów na wszystkie stanowiska S.Z.K. należy do Naczelnego Kapelana w porozumieniu z odnośnymi władzami wojsk. Kandydat na urząd duszpasterski S.Z.K. musi być kapłanem aprobowanym przez swą Władzę Duchowną, odpowiadać warunkom pracy duszpasterskiej w wojsku, posiadać stopień wojskowy. W razie powołania do służby wojskowej kapłana cywilnego, uzyskuje on za pośrednictwem Naczelnego Kapelana mianowanie przez Komendanta Głównego na kapelana czasu wojny. Przy objęciu służby kapelan winien złożyć przysięgę wojskową. Wraz z mianowaniem przez Naczelnego Kapelana, kapelani uzyskują formalną jurysdykcję.

6. Celem zabezpieczenia potrzeb służby duszpasterskiej w wojsku przy O.S.B., względnie celem uzupełnienia powstających braków, stworzona zostaje rezerwa księży kapelanów. W tym celu księża dziekani obszaru, względnie okręgu, sporządzą pamięciową ewidencję kandydatów, odpowiadających warunkom pod nr 5 i zgłoszą do Naczelnego Kapelana wnioski na ich przydziały. W ewidencji mają być przede wszystkim mianowani przed wojną kapelani rezerwy.

7. Powoływanie do aktualnej służby duszpasterskiej ma być dokonywane wyłącznie przez księży dziekanów obszaru, względnie okręgu, w porozumieniu z odnośnymi

⁴¹ *Dokumenty i materiały...*, s. 107.

dowódcami, zarówno co do osób, jak ich przydziałów. Polecam księżom dziekanom szczególną dbałość o dobór księży kapelanów, by odpowiadali oni warunkom pracy w czasie okupacji. Meldunki o powołaniu kapelanów i ich przydziale, z użyciem pseudona, należy mi składać w drodze służbowej przez swych dowódców co kwartał. Pierwszy meldunek obowiązuje na 1 kwietnia 1943 r. Powołani w ten sposób księży kapelani mogą korzystać z jurysdykcji udzielonej przez Stolicę Apostolską. Funkcje te pełnią oni czasowo, aż do uzyskania nominacji przez Naczelnego Kapelana.

8. Polecam odnalezienie i zabezpieczenie, a także uzupełnienie niezbędnie potrzebnych utensyliów kościelnych, zwłaszcza kaplic polowych, które należy mieć w ewidencji. O ile to jest dostępne, należy sprawować opiekę nad kościołami, kaplicami i cmentarzami wojskowymi.

9. Szczególną troską należy otaczać rannych i chorych żołnierzy, których przynajmniej raptularz należy prowadzić z zachowaniem zasad ostrożności.

Zaznaczam, że po spełnieniu powinności naszego obowiązku dla Kościoła i Ojczyzny, złożymy nasze urzędy do dyspozycji J. E. X. Biskupa Polowego.

podpisał: ks. Budwicz

Źródło: Archiwum Andrzeja Zagórskiego w Krakowie, Dokumenty, kk. 128–129

Aneks nr 2

Modlitwa do Świętych Patronów Polski

O święci Patronowie nasi! Orędownictwa Waszego błagamy w ciężkich doświadczeniach, jakie spadły na naszą Ojczyznę. Niech serce Zbawcy naszego wzruszy się na widok bezmiernych cierpień Narodu i przyśpieszy chwilę zmartwychwstania.

Święci męczennicy nasi: Wojciechu, Stanisławie, Józefowie i Andrzeju Bobolo, uproście ducha męstwa prześladowanym i gnębnym. Święci wyznawcy: Jacku, Kazimierzu, Janie Kanty i Stanisławie Kostko, błogostawieni nasi: Janie z Dukli i Szymonie z Lipnicy, Czesławie, Ładystawie z Gielniowa, Jadwigo, Kingo, Jolanto i Salomeo, wymólcie nam, by Bóg miłosierny stał łzy nasze, zamienił smutek w wesele i dał nam być na nowo przedmurzem Chrześcijaństwa.

Źródło: Archiwum Andrzeja Zagórskiego w Krakowie, Archiwum „Dyzmy” (odpis)

Aneks nr 3

Litania Narodu Polskiego – 1942 (do prywatnego użytku)

*Kyrie elejson, Chryste elejson, kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.*

Od niewoli pod (...) wroga – wybaw nas Panie.
Od tury wojennej pożogi – wybaw nas Panie.
Przez zgliszczą naszych miast i wsi – wybaw nas Panie.
Przez gruzy bombardowanej Warszawy – wybaw nas Panie.
Przez krew przelaną na polu walki w obronie wiary i wolności – wybaw nas Panie.
Przez mękę i śmierć powolną więzionych w obozach – wybaw nas Panie.
Przez męczeństwo Oświęcimia – wybaw nas Panie.
Przez kaźń zbiorową w Wawrze – wybaw nas Panie.
Przez niedolę wysiedlonych z miast i wsi – wybaw nas Panie.
Przez mękę i śmierć wygnańców na dalekim Sybirze – wybaw nas Panie.
Przez smutek tych, którym brak wieści o najbliższych – wybaw nas Panie.
Przez łachmany i głód wtrąconych w nędzę – wybaw nas Panie.
Przez męstwo żołnierza, który walczy na wszystkich frontach świata – wybaw nas Panie.
Przez bohaterstwo lotników i marynarzy – wybaw nas Panie.
Przez skwar libijskiej pustyni – wybaw nas Panie.
Przez wytrwałość bojowników Sprawy, którzy trwają w kraju bez lęku przed więzienną kaźnią – wybaw nas Panie.
O szczęśliwy powrót Twych dzieci rozproszonych po świecie – Prosimy Cię Panie.
O broń i orły narodowe – Prosimy Cię Panie.
O dzwony umilkłe w kościołach Twoich – Prosimy Cię Panie.
O wolność i niepodległość Ojczyzny – Prosimy Cię Panie.

Źródło: Archiwum Andrzeja Zagórskiego w Krakowie, Archiwum „Dyzmy” (odpis).

Zbigniew K. Wójcik

THE PASTORAL SERVICE IN THE DISTRICT OF ZWZ–AK RZESZÓW

In the period between wars there was a military parish, which embraced the territory of 8 administrative districts. The functions of the parson was executed by the priest mjr. Franciszek Kisiel.

His duty was to discharge the pastoral service in the units stationed on the area of the parish in the hospitals and military prisons as well as carrying out the educative work among soldiers. During the occupation period the parish stopped its functioning.

Within the limits of the ZWZ-AK besides various services the pastoral one was also foreseen. Its task was to carry out the pastoral care of the underground soldiers. At every step of the local organization, beginning with the post they tried to nominate the position of the chaplain. More often than not it was one of the vicars of the parish who had been on that territory. In general the priests from the Roman Catholic parish of Rzeszów decanate treated the matters of the Independent Conspiracy with favourable disposition and in the case of necessity they supported its efforts.

On invasion in Rzeszów area of the troops of the Red Army as well as the executing power by the representatives of the PKWN (PCNL) the situation of the Home Army soldiers underwent changes. The agents of the security service of Lubelska Poland investigating the structures of the Underground Poland arrested the priests tied up with AK (HA), some of them were murdered.

Zbigniew K. Wójcik

**SELLSORGEDIENT IM KREIS DES ZWZ
(VERBAND DES BEWAFFNETEN KAMPFES) RZESZÓW**

In der Zwischenkriegszeit wirkte in Rzeszów eine Militärpfarrei, die das Gebiet von 8 Kreisen umfaßte. Die Funktion des Pfarrers übte Priester Major Franciszek Kisiel aus. Zu seinen Pflichten gehörte das Erfüllen des Seelsorgedienstes in den auf dem Gebiet der Pfarrei stationierenden Einheiten, in Krankenhäusern und militärischen Haftanstalten sowie das Führen der aufklärungs-erzieherischen Arbeit unter den Soldaten. In der Zeit der Besatzung hörte die militärische Pfarrei auf zu funktionieren.

Im Rahmen der ZWZ-AK außer der vielartigen Dienste war auch der Seelsorgedienst vorgeesehen, mit der Aufgabe, die Seelsorge unter den Soldaten des Untergrundes zu pflegen. Auf jedem Niveau der Gebietsorganisation, angefangen mit der Feldwache versuchte man die Stelle des Kaplans zu besetzen. Am meisten war es einer der Vikare der Pfarrein, die sich auf dem gegebenen Gebiet befand. Alle der Pfarrer der römisch-katholischen Pfarreien des Rzeszower Dechanats kamen den Sachen der Unabhängigkeitskonspiration wohlwollend entgegen, im Notfall aktiv die Aktivitäten zu unterstützend.

Nach dem Einmarsch der Einheiten der Roten Armee auf das Gebiet um Rzeszów und der Machtübernahme durch die Agenturen des PKWN (Polnisches Komitee der Nationalen Befreiung) veränderte sich die Lage der Soldaten der AK (Landesarmee). Bei Erschließung der Strukturen des „Unterirdischen Polens“ verhafteten die Funktionäre des Sicherheitsdienstes des Lubliner Polens die mit der AK verbundenen Priester. Einige von ihnen wurden ermordet.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

SABINA REJMAN (Rzeszów)

ŚLUBY W OKOLICACH RZESZOWA W OKRESIE PRZEDAUTONOMICZYM NA PODSTAWIE KSIĄG METRYKALNYCH

Zawarcie małżeństwa, za które demografia uznaje związek dwóch osób odmiennej płci usankcjonowany prawnie¹, zawsze było ważnym wydarzeniem w życiu samych nowożeńców, a także ich rodzin i całej społeczności lokalnej. W społecznościach wiejskich w Polsce tradycyjnie uznawano, że małżeństwo służy narodowi i wychowaniu dzieci w duchu zasad religijnych, a także zapewnieniu rodzinie środków materialnych, dlatego też powszechne było przekonanie o nierozzerwalności tego związku, w którym żona winna jest posłuszeństwo mężowi, zaś on jej opiekę².

Fakt zawarcia związku małżeńskiego można rozpatrywać w wielu aspektach: prawnym, społeczno-obyczajowym, demograficznym. W tym ostatnim przypadku bazą źródłową są przede wszystkim księgi metrykalne, prowadzone w kancelariach parafialnych, które na ziemiach polskich zaboru austriackiego pełniły funkcję urzędów stanu cywilnego od 1782 roku (przyznanie proboszczom katolickim obrządku łacińskiego i unickiego praw i obowiązków urzędników stanu cywilnego)³ i utrzymały tę funkcję często aż do 1946 r., w którym na terenie całego państwa wprowadzono świeckie urzędy stanu cywilnego⁴.

W literaturze przedmiotu zagadnienie ślubów rozpatrywane w aspekcie demograficznym wzbudza coraz większe zainteresowanie w związku z rozwojem badań nad rodziną. Stanowi ono element procesów demograficznych ze względu na ścisłe powiązanie z urodzeniami i zgonami, i jako takie doczekało się już osobnych opracowań, uwzględniających ten oczywisty fakt⁵. Artykuł niniejszy został skonstruowany na podobnej zasadzie, a stanowi w zamyśle część większej całości⁶.

¹ J. Z. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1989, s. 167 – definicja dotyczy związków monogamicznych, charakterystycznych dla naszej kultury.

² D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa 1976, s. 56.

³ Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, t. 1, Przemysł-Rzeszów 1993, s. 163-164.

⁴ J. Z. Holzer, *op.cit.*, s. 168.

⁵ *Śląskie Studia Demograficzne. Śluby*, pod red. Z. Kwaśnego, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No. 1666, Historia CXVII, Wrocław 1995.

⁶ Por. S. Rejman, *Imiona chrzestne nadawane dzieciom w wybranych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego w okresie przedautonomicznym*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, T. V, Rzeszów 1998, s. 40-55; w przygotowaniu znajduje się artykuł dotyczący zgonów.

Badanie materiału źródłowego przeprowadzono metodą reprezentacyjną, przy czym kwalifikacja miejscowości opierała się na zasadzie doboru wypadkowego⁷. W tym celu wykorzystano część ocalałych ksiąg metrykalnych, zachowanych w Archiwum Państwowym w Rzeszowie w zespole *Zbiór szczątków parafii rzymskokatolickich woj. rzeszowskiego z Archiwum Państwowego w Rzeszowie*⁸.

Przedmiotem badania stało się 8 wsi i 4 przysiółki z okolic Rzeszowa⁹, które w latach 1784-1865 należały do siedmiu parafii (tab. nr 1). W okresie przedrozbiorowym znajdowały się one na terenie ziemi przemyskiej w województwie ruskim¹⁰, a w drugiej połowie XIX w. na obszarze powiatu rzeszowskiego¹¹. Łączyła je także przynależność do dekanatu rzeszowskiego diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego. Wyjątkiem była Stobierna; do 1789 r. część wsi przyporządkowana była parafii w Nienadówce w dekanacie leżajskim, a część (tzw. Krzywe) – parafii w Łące w dekanacie rzeszowskim. Parafia w Stobiernej powstała w 1789 r., gdy Benedykt Grabiński, ówczesny dziedzic Sokołowa ufundował drewniany kościół¹². W jej skład wchodziły również przysiółki Stobiernej: Gęsiówka, Grąd i Wólka.

Badane miejscowości stanowiły osiedla typu wiejskiego, z charakterystyczną strukturą społeczną, której zasadnicze zręby tworzy tu ludność chłopska, z pewnością jednak ton życia wsi nadawała niewielka grupa złożona z przedstawicieli szlachty, urzędników, rzemieślników, żołnierzy, organistów.

Taka struktura społeczna rysuje się na podstawie zapisów w księgach metrykalnych. Obowiązek ich prowadzenia upowszechnił sobór trydencki. 11 listopada 1563 roku proboszczowie zostali zobowiązani do odnotowywania w specjalnej księdze faktu ślubu i informacji z nim związanych¹³. Po dwóch reformach, z lat 1776 i 1784 przeprowadzonych przez monarchię austriacką, chrzty, śluby i zgony miały być zapisywane w osobnych seriach w odrębnych dla każdej miejscowości w parafii księgach. Sam zapis uwzględniał datę ślubu, numer domu, imię i nazwisko, wyznanie, wiek i stan cywilny każdego z nowożeńców, imię i nazwisko oraz zawód świadków (niekiedy znajdowały się tu ich podpisy), ewentualnie dodatkowe informacje, dotyczące na przykład zezwolenia na ślub¹⁴. Przeważnie więc dla każdej miejscowości serie chrztów, ślubów i zgonów mają postać jednej oprawnej księgi, czasami kilku, jeśli miejscowość była duża. Zdarza się jednak, wbrew założeniom

⁷ Klasyfikacja metod doboru zbiorowości reprezentacyjnej w obserwacji niewyczerpującej zob.: M. Dyba, A. Obersztyn, *Elementy statystyki dla historyków*, Katowice 1986.

⁸ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, *Zbiór szczątków parafii rzymskokatolickich woj. rzeszowskiego* (dalej: APR, *Zbiór szczątków parafii...*); Brzeźówka sygn. 10-11; Drabinianka sygn. 17, Górka Zaczerska sygn. 98; Jasionka parafia Stobierna sygn. 29, 47-50; Jasionka parafia Zaczernie sygn. 26-28; Krasne sygn. 34-36, 44; Słocina sygn. 26, 45-46, 114; Stobierna sygn. 48-49; Wola Rafałowska sygn. 58-59; Zaczernie sygn. 61-62, 67, 91, 104-105.

⁹ W porównaniu do artykułu dotyczącego imion chrzestnych nadawanych dzieciom doszła miejscowość Zaczernie.

¹⁰ Z. Budzyński, *op. cit.*, t. 2, s. 65-423.

¹¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880-1895, t.1-14.

¹² *Słownik geograficzny...*, t. XI, s. 345.

¹³ B. Kumor, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIV, 1966, nr 1, s. 65-66.

¹⁴ Z. Budzyński, *op. cit.*, t. 1, s. 163-165.

reformy, że zapisy dotyczące niewielkich miejscowości bądź przysiółków stanowią co prawda serie odrębne, ale włączone jako element księgi dotyczącej większej miejscowości. Tak jest w przypadku ksiąg metrykalnych ze Stobiernej, w których oprócz tej miejscowości znajdują się też zapisy z Gęsiówki, Grądu i Wólki¹⁵. W przeważającej większości księgi zachowały się w dobrym stanie, trudności w ich odczytaniu może sprawiać wyblakły atrament lub nieczytelne pismo.

Staranność prowadzenia ksiąg metrykalnych, a zarazem dokładność rejestracji wiązała się między innymi z obsadą parafii i była sprawdzana w czasie wizytacji dekanalnych i kanonicznych¹⁶.

Irena Gieysztorowa podkreśla, że spośród trzech serii (chrzty, śluby, pogrzeby) najdokładniejsza była rejestracja ślubów ze względu na konsekwencje tego faktu: świadectwa ślubnego pochodzenia wymagano od kandydatów na członków cechów i kapłanów, prawo spadkowe faworyzowało dzieci z legalnych związków¹⁷. Zestawienie liczby ślubów z liczbą chrztów i pogrzebów umożliwia ocenę kompletności ich zapisów. Dla demografii naturalnej typu wiejskiego przyjmuje się w literaturze następujące współczynniki (w przeliczeniu na 1000 osób): 8-10 ślubów, 40-50 chrztów, 30-50 zgonów. Według nich oceniona została przez Janinę Gawrysiakową¹⁸ wartość rejestracji metrykalnej między innymi parafii Bochotnica Kościelna w latach 1747-1865. Autorka ta wykorzystała także współczynniki Ch/Ś (liczba chrztów przypadająca na jedno zawarte małżeństwo; powinna wynosić około 5) i Ch/Z (liczba chrztów przypadająca na jeden zgon, tzw. wskaźnik dynamiki demograficznej; minimum ponad 1). Ponieważ w niektórych przypadkach istniały dane odnoszące się tylko do ogółu mieszkańców parafii, a nie poszczególnych miejscowości wchodzących w jej skład, natomiast księgi metrykalne zachowały się tylko dla niektórych miejscowości, dla sprawdzenia wiarygodności zapisów wybranych miejscowości dekanatu rzeszowskiego posłużono się wskaźnikami Ch/Ś i Ch/Z, co przedstawia tab. nr 1.

Tab. nr 1

Śluby i wiarygodność ich zapisów w księgach metrykalnych w wybranych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego w latach 1784-1865*

Miejscowość	Parafia	Lata	Ś ogółem	Ś/rok	Ch/Ś	Ch/Z
Krasne	Krasne	1786-1865	725	9,18	4,12	1,1
Drabinianka	Słocina	1786-1865	358	4,53	4,69	1,16
Słocina	Słocina	1786-1847	516	8,46	4,15	1,11
Górka Zaczer-ska	Staromieście	1786-1865	120	1,52	4,24	1,38

¹⁵ Prawdopodobnie miejscowości te były przysiółkami Stobiernej; jest to potwierdzone w odniesieniu do Gęsiówki – zob.: Z. Budzyński, *op. cit.*, t. 2, s. 142.

¹⁶ Szerzej zob.: S. Rejman, *op. cit.*, s. 43-44.

¹⁷ I. Gieysztorowa, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 19, 1971, nr 4, s. 588.

¹⁸ J. Gawrysiakowa, *Badania demograficzne w parafii Bochotnica Kościelna*, „Przeszość Demograficzna Polski” (dalej: PDP), t. 8:1975, s. 86-97.

Gęsiówka	Stobierna	1784-1836	118	2,23	4,71	1,48
Grąd	Stobierna	1784-1837	140	2,64	4,98	1,43
Wólka	Stobierna	1784-1834	243	4,86	4,37	1,4
Jasionka (część)	Stobierna	1837-1865	154	5,5	5,95	1,27
Stobierna	Stobierna	1784-1865	529	6,5	3,96	1,18
Wola Rafałowska	Wola Rafałowska	1786-1860	374	5,05	4,67	1,51
Jasionka (część)	Zaczernie	1786-1865	263	3,33	3,81	1,35
Zaczernie	Zaczernie	1786-1865	813	10,29	4,12	1,27
Brzezówka	Borek Stary, filia Tyczyna	1787-1865	284	3,64	4,04	1,19

*Współczynniki Ch/Ś i Ch/Z obliczone zostały na podstawie danych z trzech serii ksiąg metrykalnych dla okresów, w których te dane pokrywały się.

Źródło: APR, Zbiór szczątków parafii..., passim.

Wynika z niej, że najdokładniej (wartość wskaźnika w granicach 5) rejestracja prowadzona była w Jasionce (par. Stobierna), Grądzie, Gęsiówce, Drabiniance i Woli Rafałowskiej. Najmniej dokładna okazała się rejestracja z Jasionki, podlegającej parafii w Zaczerniu, i Stobiernej (poniżej 4,0). Być może przyczyną uzyskania takiego wskaźnika była niekompletność materiału źródłowego. W przypadku Stobiernej, dane dotyczące zgonów obejmują ten sam okres, co zapisy ślubów, ale w odniesieniu do chrztów dysponujemy materiałem dopiero od roku 1831. Z konieczności więc wskaźnik Ch/Ś został obliczony w oparciu o dane z lat 1831-1865. Podobnie było w przypadku Jasionki, należącej do parafii w Zaczerniu. Zapisy chrztów kończyły się na 1842 r., tak więc obliczenia obejmowały okres 1786-1842. W pozostałych miejscowościach wskaźnik wahał się w granicach 4,0-4,5. Współczynnik dynamiki demograficznej wszędzie przekracza 1,0, chociaż nigdzie nie osiąga granicy 2,0. Biorąc pod uwagę pożądaną wartość wskaźników oraz podobne obliczenia dokonane dla innych miejscowości¹⁹, można uznać dokładność rejestracji w większości wypadków za zadowalającą, chociaż nie idealną.

Wśród badanych miejscowości przeważają małe osady, w których przeciętnie w ciągu roku zawierano do 6 ślubów. Najwięcej ślubów rocznie zawierano w Słocieniu (około 8), Krasnem (około 9) i Zaczerniu (ponad 10).

Rozkład roczny ślubów wiąże się z rozkładem urodzeń i zgonów i podlega wahanom spowodowanym czynnikami kształtującymi liczbę zgonów. Prawidłowość demograficzna dotycząca spadku liczby urodzeń w okresach zwiększonej umieralności lub śmiertelności (wojny, głód, epidemie, katastrofy żywiołowe) znajduje odbicie w badanych miejscowościach, co ilustruje wykres nr 1²⁰. Można z niego odczytać m. in. potwierdzone źródłowo dla całej Galicji takie klęski elementarne, jak epidemia cholery z lat 1831-1832, malaria, głód i epidemia tyfusu głodowego

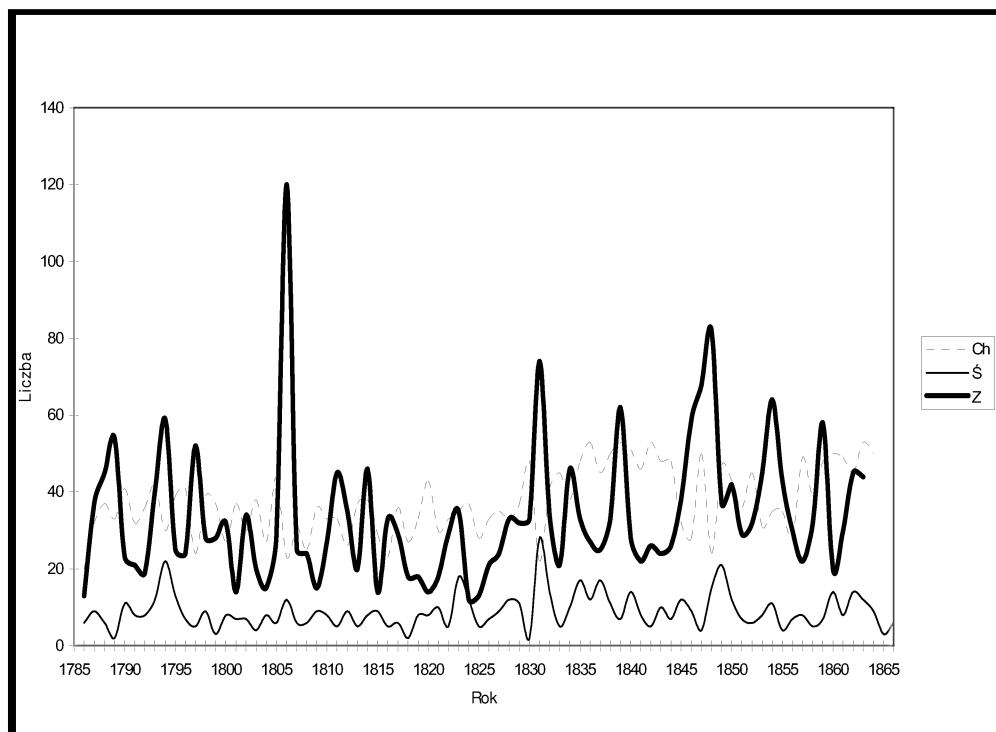
¹⁹ Z. Budzyński, *op. cit.*, t. 2, s. 19-29; S. Jop, *Ludność na terenie parafii Ostrów Lubelski w ostatniej ćwierci XVIII wieku*, PDP, t. 6:1973, s. 73 – przeciętnie 4,5 Ch/Ś; S. Borowski, *Procesy demograficzne w mikroregionie Czacz w latach 1598-1795*, PDP, t. 9:1976, s.140-141 – w latach 1785-1874 od 3,0 do 6,5 Ch/Ś i od 0,9 do 2,2 Ch/Z; J. Gawrysiakowa, *op. cit.*, s. 106 i 109 – 3,9-4,8 Ch/Ś i 0,9-1,7 Ch/Z w latach 1786-1865.

²⁰ Ze względu na dużą liczbę miejscowości ograniczono się do zaprezentowania zjawiska na przykładzie jednej z nich.

z 1846 r., kolejne ataki cholery w latach 1848-1849 i 1852-1855²¹. Ponadto w przypadku Krasnego wyraźnie zaznacza się epidemia gorączki zgnięłej (*febris putrida*) w 1806 r., kiedy to tylko z powodu tej choroby w ciągu pół roku (styczeń – czerwiec) zmarły 93 osoby. Roczny rozkład ślubów również zmieniał się w zależności od liczby zgonów, nie była to jednak zależność aż tak wyraźna jak w przypadku urodzeń. Przeważnie reakcja następowała z pewnym opóźnieniem: liczba ślubów malała, by następnie wzrosnąć, gdy minął okres zagrożenia.

Wykres nr 1

Rozkład chrztów, ślubów i zgonów w latach 1785-1865 w Krasnem



Źródło: APR, Zbiór szczątków parafii ..., Krasne sygn. 34-36, 44.

Spśród chrztów, ślubów i pogrzebów najwyraźniej wahania sezonowe widoczne są w przypadku ślubów. Wynika to z przyczyn oczywistych. W odróżnieniu od pogrzebów i chrztów, o których rozkładzie decyduje przede wszystkim czynnik biologiczny, decyzję o zawarciu związku małżeńskiego i jego czasie podejmują sami zainteresowani, uwzględniając oczywiście różne uwarunkowania. Tradycyjnie w społecznościach wiejskich największe natężenie ślubów przypada na październik i listopad, mniejsze na styczeń i luty. Wiąże się to z zakończeniem lub przerwą

²¹ K. Zamorski, *Zasadnicze linie przemian demograficznych Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2: *Spółczesność i gospodarka*, Rzeszów 1995, s. 98.

w pracach polowych i dostatkami wolnego czasu oraz środków na urządzenie wesela. Było to bowiem wydarzenie ważne dla całej społeczności lokalnej, ponieważ dawało początek rodzinie pełniącej podstawową funkcję w organizacji życia społecznego, dlatego też niemal cała społeczność brała w nim udział²². Można również zaobserwować, aczkolwiek mniej wyraźne, skupienie ślubów w czerwcu i lipcu, przed rozpoczęciem żniw. Bardzo ważną rolę odgrywał czynnik religijny, wyjątkowo tylko zawierano związek małżeński w Adwencie i Wielkim Poście, czyli w okresach roku liturgicznego poświęconych nawróceniu i pokucie. Szczególnie widać to w Adwencie, który przypada na grudzień. W miesiącu tym sporadycznie zdarzały się śluby. Natomiast ze względu na różne usytuowanie Wielkiego Postu w roku kalendarzowym zależność ta jest trudniejsza do wskazania²³.

Badane miejscowości dekanatu rzeszowskiego w całej rozciągłości potwierdzają te prawidłowości rozkładu sezonowego ślubów (tab. 2)²⁴. Nawet w przysiółkach, takich jak Górka Zaczerska, Gęsiówka, Grąd śluby koncentrują się w październiku i listopadzie oraz w styczniu i lutym. Pozostałe śluby są rozproszone w ciągu roku skupiają się czasami w okresie przedżniwnym, ale nie jest to regułą dla każdej miejscowości. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być niewielka roczna liczba ślubów w małych miejscowościach (Gęsiówka, Grąd) lub lokalna specyfika (Drabinianka i Słocina - obie miejscowości należące do słocińskiej parafii). We wszystkich miejscowościach w całym badanym okresie zawarte zostały tylko trzy śluby w grudniu: dwa w 1792 r. na Drabiniance²⁵ i jeden w 1793 r. w Krasnem²⁶. Typowy rozkład sezonowy ślubów występuje w Woli Rafałowskiej. Związki małżeńskie zawierano przede wszystkim w okresie jesiennym, zaczynając od sierpnia, a ich największa liczba przypadała na listopad (39,39%) i październik (12,12%). Drugie skupienie ślubów występowało w miesiącach zimowych: lutym (17,58%) i styczniu (8,18%). Wyraźna jest też koncentracja ślubów w maju (5,15%), przed rozpoczęciem prac żniwnych.

Tab. nr 2

Sezonowy rozkład ślubów w Woli Rafałowskiej w latach 1796-1860

Rok	Miesiąc												Suma
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
1796											2		2
1797										1	5		6
1798	1										2		3
1799								1	1	2	2		6

²² D. Markowska, *op. cit.*, s.5.

²³ T. Burzyński, *Zwyczaj i obrzędy weselne we wsiach z okolic Babic nad Sanem*, „Rocznik Przemyski”, t. 22/23:1983, s. 283-284.

²⁴ Ze względu na ogrom materiału źródłowego, który ilustrowałby wskazane prawidłowości bez większych różnic pomiędzy poszczególnymi miejscowościami, przykład sezonowego rozkładu ślubów ograniczono do jednej miejscowości.

²⁵ APR, Zbiór szczątków parafii ..., sygn. 17.

²⁶ Ibidem, sygn. 44.

Rok	Miesiąc												Suma
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
1800					1					1	2		4
1801	1				1	1					1		4
1802		1					1	1	1		3		7
1803		1			1		1	1					4
1804	1				3				1	4	1		10
1805		1								1			2
1806									1		3		4
1807										1	4		5
1808	1					1					1		3
1809								1	1		2		4
1810	1												1
1811		2								1	1		4
1812	1	1					1						3
1813		2			1		1						5
1814	1	1						1			3		6
1815	1										1		2
1816		4			1	1							6
1817		1											1
1818	2	1				1				1			5
1819	1												1
1820	1									1	4		6
1821								1		1	5		7
1822		2			1						1		4
1823	1									1	2		4
1824		2						1			2		5
1825		3				1			1		3		8
1826					1						2		3
1827		1					1			2	4		8
1828		1									3		4
1829		5			1				2	1	6		15
1830					1	1		1		1			4
1831		1		1		1		1		2	1		7
1832	3	1									4		8
1833		1						1	1		1		4
1834		1							2	1			4
1835	1	1						1			5		8
1836	2	2				1			1	2	1		9
1837		1			1					3			5
1838		1								1	2		4
1839		2											2
1840		1	1		1						2		5
1841		3								2	5		10

Rok	Miesiąc												Suma
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
1842	1	1								1	3		6
1843		1									4		5
1844		1									1		2
1845	1										5		6
1846	2							1		1	2		6
1847										1	4		5
1848	1							2	2	1	3		9
1849	1	1		1		2					5		10
1850					1			1		1	4		7
1851		2									2		4
1852		1									3		4
1853		1									1		2
1854		2			1					1	1		5
1855	1				1			1			1		4
1856	1	1				2			1	1			6
1857		1				1		1		1	2		6
1858							1		1	1			3
1859		2							1	1	2		6
1860							1				1		2
Suma	27	58	1	2	17	13	7	17	17	40	130	0	330
Pro-cent	8,18	17,58	0,30	0,61	5,15	3,94	2,12	5,15	5,15	12,12	39,39	0	100

Źródło: APR, Zbiór szczytków parafii..., Wola Rafałowska, sygn. 59.

Strukturę związków małżeńskich rozpatrywaną ze względu na stan cywilny nowożeńców w dwóch okresach (pierwszym obejmującym lata 1786-1825 i drugim dla lat 1826-1865) przedstawia tab. nr 3. Wśród zawartych związków zdecydowanie dominują pierwsze, to znaczy takie, które zawierają dwie osoby stanu wolnego; średnio stanowią one około 64% udzielonych ślubów w I okresie i 61% w II. Nietypowy wskaźnik struktury dla Grądu w II okresie można wyjaśnić niekompletnością materiału źródłowego, który pozwolił na jego obliczenie na podstawie tylko 12 lat (1826-1837). W połączeniu z niewielką roczną liczbą ślubów czyni to materiał mało reprezentatywnym dla badania ogólnych prawidłowości. W powtórny związek małżeński mężczyźni wstępowali częściej niż kobiety, odsetek tych związków wynosi prawie 19% w obydwu przekrojach czasowych, podczas gdy powtórne małżeństwa zawierane przez kobiety stanowią w I okresie około 9%, a w II ponad 12%. Małżeństwo powtórne zawarte przez konkretnego wdowca lub wdowę nie musi być drugim w ogóle związkiem małżeńskim w jaki dana osoba wstąpiła. Nie można wykluczyć, że jest to małżeństwo trzecie lub czwarte z kolei, jednak ustalić tego z całą pewnością się nie da, gdyż zapis w księgach metrykalnych uwzględnia tylko informację o aktualnym stanie cywilnym. Śluby udzielone obydwu osobom stanu wdowiego stanowią około 8% w obydwu okresach, przy czym wskaźnik ten jest najbardziej zróżnicowany w poszczególnych miejscowościach: w latach 1786-1825 od 3,64%

w Górcie Zaczerskiej do 12,84% w Woli Rafałowskiej, w latach 1826-1865 od 3,08% w Górcie Zaczerskiej do 11,01% w Słocinie. O ile udział procentowy związków małżeńskich zawieranych przez wdowców z pannami i wdowców z wdowami był stabilny w obydwu badanych przekrojach czasowych, o tyle odsetek związków zawartych przez obydwie osoby stanu wolnego zmniejszył się w II okresie na korzyść małżeństw zawieranych przez wdowy z kawalerami.

Taka struktura związków małżeńskich, z wyraźną przewagą pierwszych, charakterystyczna jest i dla innych miejscowości (np. Strzelce Opolskie, Toszek, Kochłowice), także typu miejskiego, jak np. Warszawa w XVIII w. czy Poznań w pierwszej połowie XIX w.²⁷ Natomiast nie zawsze i nie wszędzie mężczyźni częściej niż kobiety zawierali związki powtarne; taka sytuacja miała miejsce np. w Poznaniu, ale w Warszawie w parafii Świętego Krzyża panowała pod tym względem równowaga. W parafii Rudka w powiecie Bielsk Podlaski wyrównane proporcje między wdowcami a wdowami wstępującymi w związek małżeński z początku XIX w. zostały zachwiane w późniejszym okresie na korzyść wdowców²⁸.

Tab. nr 3

Struktura związków małżeńskich w wybranych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego w latach 1784-1865 ze względu na stan cywilny nowożeńców
(I okres: 1786-1825, II okres: 1826-1865)

Miejscowość	Ś ogółem		Podstawa obliczeń*	
	I okres	II okres	I okres	II okres
Krasne	324	401	319	394
Drabinianka	170	188	169	188
Słocina	298	218	297	218
Górka Zaczerska	55	65	55	65
Gęsiówka	76	42	75	42
Grąd	107	33	100	32
Wólka	186	57	186	57
Jasionka (Stob.)		154		154
Stobierna	366	529	366	528
Wola Rafałowska	150	224	148	223
Jasionka (Zacz.)	111	152	111	150
Zaczernie	286	529	286	527
Brzezówka	110	174	109	174
Suma	2239	2766	2221	2752

²⁷ *Śląskie Studia Demograficzne. Śluby...*, s. 17, 58, 84; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, s. 178-180; K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992, s. 93-95.

²⁸ J. Gawrysiakowa, *Praktyki religijne w XIX w. (na podstawie metryk z parafii Rudka, powiat Bielsk Podlaski)*, „Roczniki Humanistyczne”, t.18:1970, z. 2, s. 97.

Miejscowość	Pierwsze związki		tj. %		M powtórne		tj. %	
	I okres	II okres	I okres	II okres	I okres	II okres	I okres	II okres
Krasne	198	239	62,07	60,66	52	71	16,30	18,02
Drabinianka	97	133	57,40	70,74	33	24	19,53	12,77
Ślocina	179	144	60,27	66,06	61	36	20,54	16,51
Górka Zaczer- ska	32	43	58,18	66,15	16	17	29,09	26,15
Gęsiówka	52	26	69,33	61,90	13	10	17,33	23,81
Grąd	64	14	64,00	43,75	19	6	19,00	18,75
Wólka	117	34	62,90	59,65	31	10	16,67	17,54
Jasionka (Stob.)		85		55,19		28		18,18
Stobierna	252	316	68,85	59,85	53	93	14,48	17,61
Wola Rafa- łowska	94	143	63,51	64,13	27	31	18,24	13,90
Jasionka (Zacz.)	79	97	71,17	64,67	16	32	14,41	21,33
Zaczermie	187	323	65,38	61,29	59	108	20,63	20,49
Brzezówka	71	100	65,14	57,47	20	35	18,35	20,11
Suma	1422	1697			400	501		
Średnia			64,02	60,89			18,71	18,86

Miejscowość	K powtórne		tj. %		Powtórne związki		tj. %	
	I	II	I	II	I	II	I	II
Krasne	33	44	10,34	11,17	36	40	11,29	10,15
Drabinianka	18	13	10,65	6,91	21	18	12,43	9,57
Ślocina	24	14	8,08	6,42	33	24	11,11	11,01
Górka Zaczer- ska	5	3	9,09	4,62	2	2	3,64	3,08
Gęsiówka	5	3	6,67	7,14	5	3	6,67	7,14
Grąd	12	9	12,00	28,13	5	3	5,00	9,38
Wólka	22	8	11,83	14,04	16	5	8,60	8,77
Jasionka (Stob.)		25		16,23		16		10,39
Stobierna	37	86	10,11	16,29	24	33	6,56	6,25
Wola Rafa- łowska	8	31	5,41	13,90	19	18	12,84	8,07
Jasionka (Zacz.)	9	12	8,11	8,00	7	9	6,31	6,00
Zaczermie	29	68	10,14	12,90	11	28	3,85	5,31
Brzezówka	10	25	9,17	14,37	8	14	7,34	8,05
Suma	212	341			187	213		
Średnia			9,30	12,32			7,97	7,94

I okres: 1786-1825, II okres: 1826-1865

*Podstawa obliczeń podaje liczbę związków małżeńskich, dla których znany był stan cywilny obojga nowożeńców.

Źródło: APR, Zbiór szczytków parafii...

Irena Gieysztorowa na podstawie opublikowanych badań wyróżnia dwa odmienne modele rodziny: zachodni, charakterystyczny dla krajów Europy północnej i zachodniej, cechujący się m. in. późniejszym wiekiem zawierania małżeństwa (mężczyźni 25-29 lat, kobiety 20-24 lata) i wschodni, w którym małżeństwa zawierane były wcześniej (mężczyźni poniżej 25 lat, kobiety około 20 lat), co powodowało określone konsekwencje związane z długością trwania związku małżeńskiego i liczebnością potomstwa. Granica pomiędzy tymi dwoma modelami przebiegała przez ziemie polskie²⁹. Z przeprowadzonych badań wynika (tab. 4), że okolice Rzeszowa znajdowały się w strefie przejściowej, chociaż wyraźniej zaznaczały się wpływy modelu wschodniego. Średnia wieku kawalerów w latach 1786-1825 waha się od około 23 lat w Grądzie do 26 w Brzezówce, panien natomiast wyraźnie oscylowała wokół 20 lat (najniższa 19,67 w Stobiernej, najwyższa 20,97 Wólce). W latach 1826-1865 wiek zawierania pierwszego związku małżeńskiego wyraźnie wzrasta³⁰ i wynosi w przypadku kawalerów około 25-27 lat, natomiast w przypadku panien od około 20 w Grądzie do 24 w Jasionce (parafia Zaczernie). Wdowcy ponownie wstępujący w związek małżeński mieli przeciętnie w I okresie 38 (Górka Zacherska, Brzezówka) - 44 (Wólka) lata, wdowy zaś 29 (Górka Zacherska) - 38 (Wola Rafałowska) lat. W drugim okresie wiek wdowców nieco wzrasta (39 – Górka Zacherska, 48 – Grąd), wdów natomiast w ośmiu miejscowościach wzrasta, w czterech natomiast (Górka Zacherska, Wólka, Stobierna, Wola Rafałowska) obniża się. Być może jest to związane z częstszym powtórным zamążpójściem wdów w latach 1826-1865. Najmłodszy kawaler w I okresie liczył 15 lat (Jasionka, parafia Zaczernie), najstarszy 55 (Stobierna), w przypadku panien odpowiednie wartości wynosiły 12 lat (Gęsiówka, Wólka i Stobierna) i 50 (Drabinianka). W II okresie wiek nieco wzrasta – w przypadku kawalerów na 16 lat (Stobierna) i 59 (Krasne), w przypadku panien na 14 (7 miejscowości) i 50 (Stobierna) – ta ostatnia wartość nie zmieniła się w stosunku do okresu poprzedniego. Wśród wdowców najniższy wiek to 18 lat (Górka Zacherska) w latach 1786-1825 i 19 (Słocina) w latach 1826-1865, najwyższy – 81 (Słocina) w obydwu okresach, dla wdów jako najniższy wiek pojawia się w I okresie 15 lat w Krasnem, jednak należy ten przypadek uznać za wyjątkowy, ponieważ dominuje 18 lat (wartość ta powtarzała się w 6 spośród 13 miejscowości). Ten wiek jako najniższy dla wdów przeważa też w II okresie (5 miejscowości). Naj-

²⁹ I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 251.

³⁰ Jan Słomka, wójt w Dzikowie, zwracał uwagę we wspomnieniach na tendencję do opóźniania czasu zawierania związku małżeńskiego: *Ledwie zacząłem wchodzić w lata kawalerskie, opiekunowie myśleli już o moim ożenku. Wprawdzie wówczas wczesne żenienie się nie było w zwyczaju, i owszem mężczyzna z reguły nie żenił się przed 24 rokiem, i przeważnie trwali w kawalerstwie do trzydziestu i trzydziestu kilku lat, chodząc na flis, służąc za parobków lub odbywając służbę wojskową, – a i co do dziewczyn, rzadko się trafiało, żeby która się wydała przed 24 rokiem, bo musiała wpierv – jak mówiono – zapracować sobie u rodziców na wiano, ale co do mnie, zachodziła ta okoliczność, że nie mieliśmy już ojca ani matki, i opiekunowie, zwłaszcza babka, chcieli, żebym, ożeniwszy się, wziął jak najrychlej obowiązek gospodarowania na siebie i z żoną wprowadził nową pomocnicę w gospodarstwie. Zob.: J. Słomka, *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912, s. 216.*

starsza wdowa wychodząca za mąż liczyła w I okresie 65 lat (Wola Rafałowska), zaś w II – 66 (Jasionka, parafia Zaczernie). Według obliczeń Krzysztofa Zamorskiego średnia wieku osób zawierających związek małżeński dla całej Galicji w 1860 roku wynosiła dla mężczyzn prawie 29 lat, dla kobiet około 25 lat³¹, czyli była wyższa niż w badanych miejscowościach, jednak wynika to prawdopodobnie z łącznego potraktowania wszystkich nowożeńców, bez względu na to, czy był to dla nich pierwszy, czy powtórny związek³².

Tab. nr 4

Wiek nowożeńców w wybranych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego w latach 1784-1867 (I okres: 1786-1825, II okres: 1826-1865)

Stan cywilny	Wiek	Krasne		Drabinianka		Słocina		Górka Zaczerska	
		I	II	I	II	I	II	I	II
Kawaler	śr.	24,89	26,16	24,18	26,71	24,16	26,63	22,59	25,5
	min	18	18	18	18	16	18	19	19
	max	53	59	45	54	43	44	36	40
Wdowiec	śr.	43,18	43,1	43,56	43,71	43,5	44,6	38,22	39,37
	min	21	19	24	26	24	19	18	24
	max	75	73	80	63	81	81	52	70
Panna	śr.	19,76	21,76	20,06	22,57	20,36	22,72	20,31	23,32
	min	13	14	13	14	15	15	15	15
	max	40	47	50	41	42	40	30	36
Wdowa	śr.	34,38	37,07	34,41	37,65	32,21	37	29,43	28,2
	min	15	20	20	21	18	18	22	21
	max	60	63	50	56	50	51	40	33

Stan cywilny	Wiek	Gęsiówka		Grząd		Wólka		Jasionka (Stobierna)	
		I	II	I	II	I	II	I	II
Kawaler	śr.	22,84	26,14	23,35	25,13	24,01	26,64		26,42
	min	17	19	18	19	18	18		18
	max	33	40	37	40	45	50		45

³¹ K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991, s. 79.

³² Podobnie było w parafiach śląskich: kawaler zawierał pierwszy związek małżeński w wieku 25-26 lat, panna w wieku 22-23 lata, natomiast średnia dla ogółu mężczyzn wynosiła 29, a dla pańien 25 lat, czyli kształtowała się podobnie jak w Galicji. W parafii Kołchowice autorka stwierdziła tendencję do obniżania się wieku nowożeńców w pierwszych związkach małżeńskich, odmienną niż w badanych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego. Obniżanie się wieku kobiet zauważył też Z. Kwaśny w odniesieniu do Śląska do lat 70-tych XIX w. Zob.: *Śląskie Studia Demograficzne. Śluby ...*, s. 20-27, 59-63, 89-94; Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska na Śląsku w XVIII i w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2: *Przemiany społeczne a model rodziny*, Gdańsk-Toruń 1995, s. 25.

Stan cywilny	Wiek	Gęsiówka		Grąd		Wólka		Jasionka (Stobierna)	
		I	II	I	II	I	II	I	II
Wdowiec	śr.	39,06	44	39	48,11	44,79	39		42,41
	min	26	29	21	40	26	27		24
	max	58	67	58	60	70	56		76
Panna	śr.	19,69	23,47	20,06	20,3	20,97	22,57		22,74
	min	12	15	13	15	12	15		15
	max	30	36	42	28	40	39		47
Wdowa	śr.	31,6	33	34,76	34,83	31,71	29,85		34,41
	min	18	25	18	26	20	22		18
	max	40	44	56	50	54	40		60

Stan cywilny	Wiek	Stobierna		Wola Rafałowska		Jasionka (Zaczernie)		Zaczernie		Brzeźówka	
		I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
Kawaler	śr.	23,59	25,46	23,95	26,58	24,1	26,23	24,41	26,31	26,4	27,47
	min	18	16	16	18	15	18	17	17	20	19
	max	55	40	36	45	36	40	45	50	48	50
Wdowiec	śr.	41,86	40,31	43,26	43,86	42,58	43,55	40,37	40,51	38,93	43,08
	min	22	22	24	26	28	28	22	21	21	25
	max	80	76	69	69	67	70	60	70	62	71
Panna	śr.	19,67	22,08	20,58	22,16	20,69	24,11	20,82	22,72	20,7	23,01
	min	12	14	14	14	14	14	15	14	14	14
	max	43	50	36	49	45	46	40	48	39	42
Wdowa	śr.	32,17	31,69	38,96	34,2	32,06	33,81	31,65	34,4	32,58	35,74
	min	18	18	22	18	20	24	18	21	22	23
	max	56	60	65	55	46	66	50	60	45	50

Źródło: APR, Zbiór szczytków parafii...

Na podstawie dekretów Kancelarii Nadwornej z 1813 i 1817 r. określone zostały zasady postępowania narzeczonych przed zawarciem związku małżeńskiego. Zgodnie z nimi osoba małoletnia musiała uzyskać zgodę na ślub rodziców lub opiekunów³³. Najwcześniej, bo już od 1814 r., zapisy o udzielonej zgodzie pojawiły się w księgach metrykalnych parafii w Stobiernej, następnie w Krasnym (1816) i w Jasionce należącej do parafii w Zaczerniu (1828). Powszechne były w latach trzydziestych, najczęściej informacje takie odnotowywano w Krasnym i Górcie Zaczerskiej (20-30% związków małżeńskich zostało zawartych po uprzednim uzyskaniu zgody przez pana młodego, pannę młodą lub oboje). Najstarsi nowożeńcy, którzy potrzebowali zgody rodziców lub opiekunów, liczyli: mężczyzna 25 lat, kobieta 24 lata i obydwaj pochodzili z części Jasionki należącej do parafii w Zaczerniu. Były to jednak przypadki odosobnione, górna granica wieku wynosiła 24 lata dla

³³ I. Gieysztorowa, *Rodzina staropolska w badaniach demograficznych*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, red. A. Wyczański, t. II, Warszawa 1979, s. 166.

mężczyzny i 23 dla kobiety. Zdecydowanie częściej zezwolenia na ślub z powodu młodego wieku potrzebowały kobiety.

Dobór małżonków ze względu na wiek przedstawia tab. 5. W grupie nowożeńców po raz pierwszy stających na ślubnym kobiercu zdecydowanie dominują w obu badanych okresach pary, w których mężczyzna jest starszy od kobiety (w I okresie prawie 92% wszystkich związków, w II - prawie 83%). W latach 1786-1825 różnica ta wynosiła przeważnie 5-9 lat (53%), w latach 1826-1865 różnica wieku między małżonkami zmniejszyła się – związki, w których różnica wieku wynosiła 1-4 i 5-9 lat stanowiły ponad 30%, chociaż liczba par, w których mężczyzna był starszy o ponad 10 lat od kobiety nieznacznie wzrosła (z 12 do 14%). Coraz częściej panny poślubiały młodszych od siebie kawalerów (wzrost z około 4% w I okresie do 10% w II), chociaż różnica wieku nie była zbyt duża (1-4 lata). Udział małżeństw zawieranych przez rówieśników kształtował się na jednakowym poziomie 5-7%.

W przypadku kawalerów poślubiających wdowy te ostatnie były starsze od swoich małżonków, a różnica wieku często była znaczna – powyżej 10 lat wynosiła w 18% związków z I okresu i 28% w związkach w II okresie. Jeżeli starszy był mężczyzna, to przeważnie o 1-4 lata. Trafiały się również małżeństwa pomiędzy rówieśnikami, w obydwu okresach kształtowały się na poziomie 10%.

W małżeństwach wdowców i panien zwraca uwagę całkowity brak równolatków i ogromna przewaga wiekowa mężczyzn, zarówno pod względem liczby takich związków (100% w latach 1786-1825 i prawie 99% w latach 1826-1865), jak też i różnicy wieku – w co trzecim małżeństwie przekraczała ona 10 lat (74% w I okresie, 83% w II).

W powtórnych związkach także przeważnie starszy był mężczyzna (ponad 80% przypadków w obydwu badanych okresach), ale chociaż dominowała różnica ponad 10 lat, to zdecydowanie częstsze były pary, w których różnica wieku wynosiła 5-9 lat (ponad 20%) i 1-4 (14% w I i 10% w II okresie). Zdarzały się również związki, w których starsze były kobiety lub zawarte przez rówieśników.

Tab. nr 5

Różnica wieku małżonków na przykładzie Krasnego
(I okres: 1786-1825, II okres: 1826-1865)

Okres	Suma zawartych związków małżeńskich				Rówieśnicy			
	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%
K - P	196	100%	231	100%	9	4,59	16	6,81
K - W	27	100%	43	100%	3	11,11	4	9,30
W - P	51	100%	71	100%	0	0,00	0	0,00
W - W	36	100%	40	100%	3	8,33	1	2,50

Okres	Starszy mężczyzna - różnica wieku w latach												Suma			
	1-4				5-9				Powyżej 10							
	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%
K - P	52	26,5 3	82	34,8 9	104	53,0 6	76	32,3 4	24	12,2 4	33	14,04	180	91,8 4	191	82,6 8
K - W	6	22,2	6	13,9	3	11,1	6	13,9	2	7,41	1	2,33	11	40,7	13	30,2

		2		5		1		5						4		3
W - P	4	7,84	5	7,04	9	17,6 5	6	8,45	38	74,5 1	59	83,10	51	100, 00	70	98,5 9
W - W	5	13,8 9	4	10,0 0	8	22,2 2	11	27,5 0	18	50,0 0	18	45,00	31	86,1 1	33	82,5 0

Okres	Starsza kobieta – różnica wieku w latach												Suma			
	1-4				5-9				Powyżej 10							
	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%	I	tj.%	II	tj.%
K - P	7	3,57	21	8,94	0	0	0	0	0	0	3	1,28	7	3,57	24	10,3 9
K - W	8	29,6 3	4	9,30	0	0	10	23,2 6	5	18,5 2	12	27,91	13	48,1 5	26	60,4 7
W - P	0	0,00	1	1,41	0	0	0	0	0	0	0	0,00	0	0,00	1	1,41
W - W	1	2,78	2	5,00	0	0	4	10	1	2,78	0	0,00	2	5,56	6	15

K - P Kawaler – panna

K - W Kawaler – wdowa

W - P Wdowiec – panna

W - W Wdowiec – wdowa

W omawianym okresie w badanych miejscowościach niewiele było ślubów wyróżniających się wyższą pozycją społeczną zajmowaną przez nowożeńców, a co za tym idzie – bardziej uroczystą ceremonią i obszerniejszym zapisem w księdze metrykalnej. Jako przykład można wymienić związek zawarty w listopadzie 1808 roku przez Antoniego Korwin Kochanowskiego, dziedzica dóbr Szczecno w cyrkule kieleckim³⁴, 42-letniego kawalera i Anielę Skrzyńską, dziedziczkę dóbr Krasne, 32-letnią wdowę. Ślub odnotowano w księdze metrykalnej parafii w Krasnem³⁵. W lutym 1848 r. Władysław Andrzej Okólski, właściciel dóbr Brzyska Wola i Jastrzębiec, 35-letni kawaler poślubił Amalię Aleksandrę Prexell, 23-letnią córkę Rudolfa i Aleksandry. Zezwolenia koniecznego do zawarcia związku małżeńskiego udzielił Amalii opiekun, ksiądz Antoni Prexell, proboszcz w Stobiernej, ponieważ panna młoda nie osiągnęła jeszcze 24 roku życia. Najprawdopodobniej istniały jakieś powiązania rodzinne między nowożeńcami, bowiem panieńskie nazwisko matki pana młodego również brzmiało Prexell. Zapis o tym ślubie znajduje się w księdze metrykalnej parafii w Stobiernej³⁶.

Ustalenia dotyczące ślubów zawieranych w wybranych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego w okresie przedautonomicznym można podsumować następująco. Do rejestracji zawieranych związków małżeńskich w księgach metrykalnych przywiązywano szczególną wagę ze względu na konsekwencje prawne. Rozkład roczny ślubów podlegał wahaniom nieregularnym spowodowanym przede wszystkim epi-

³⁴ Szczecno – wieś i folwark nad rzeczką Pierzchnianką należąca do parafii Pierzchnica. Zob.: *Słownik geograficzny...*, t. XI, s. 834.

³⁵ APR, Zbiór szczytków parafii..., sygn. 44.

³⁶ APR, Zbiór szczytków parafii..., sygn. 49.

demiami i wykazywał związek z rozkładem zgonów i chrztów. Rozkład sezonowy wyraźnie skupiał się w październiku – listopadzie i styczniu – lutym i w mniejszym stopniu w okresie przedziwnym. Nie zawierano związków małżeńskich w Adwencie i Wielkim Poście. Ponad 60% stanowiły związki zawierane przez osoby stanu wolnego. W powtórne związki małżeńskie mężczyźni wstępowali częściej niż kobiety, chociaż wraz z upływem czasu wzrasta odsetek małżeństw wdów z kawalerami. Wskaźnik ślubów udzielonych obydwu osobom stanu wdowiego był stabilny i kształtował się na poziomie 8%. W latach 1786-1825 kawalerowie żenili się w wieku 23-26 lat, natomiast w latach 1826-1865 w wieku 25-27; panny odpowiednio około 20 lat i 20-24 lata – w obydwu wypadkach rysuje się wyraźna tendencja opóźniania zawierania związku małżeńskiego. Najmłodsza panna młoda liczyła 12 lat i pochodziła z Gęsiówki, wśród mężczyzn najmlodszy kawalerowie liczyli 16 lat (3 przypadki). Najstarszą kobietą, która stanęła na ślubnym kobiercu, była 66-letnia wdowa z Jasionki (parafia Zaczernie), zaś wśród mężczyzn dwaj 81-letni wdowcy ze Słociny. 20-30% par wzięło ślub po uprzednim uzyskaniu pozwolenia rodziców lub opiekunów ze względu na młody wiek, przy czym częściej niż mężczyźni potrzebowały go kobiety. W pierwszych związkach małżeńskich mąż był starszy od żony w 80-90% przypadków, przy czym różnica ta wynosiła w przeważnie 5-9 lat i zmniejszała się. Coraz częściej żona była starsza od męża, choć różnica nie była zbyt duża (1-4 lata). Kawalerowie poślubiający wdowy przeważnie byli młodszy od swych małżonek, nawet ponad 10 lat. Wdowcy poślubiający panny w ogromnej większości byli starsi, a różnice wieku między małżonkami były znaczne. W związkach powtórnych mężczyźni również byli starsi od swych małżonek, ale różnice wieku nie były zbyt duże, zdarzały się też małżeństwa rówieśników lub takie, gdzie starsza była kobieta.

Sabina Rejman

THE MARRIAGES IN THE OUTSKIRTS OF RZESZÓW IN THE PREAUTONOMIOUS PERIOD ON THE BASIS OF METRIC BOOKS

The researches of the marriages concluded in the chosen places of the Rzeszów deanery during the preautonomous period allowed us to make the following conclusions. The special significance was attached to the registry of the marriages concluded in the metrical books, regarding the law consequences. The yearly timetable of the marriages underwent to irregular fluctuations resulted first of all from epidemics and showed the ties with the timetable clearly concentrated in October–November and January–February and in less degree in the time before winter. The marriages were not made in the Advent and the Lent. About 60% constituted the ties made by the persons of free estate.

In the second marriages the men got more often than the women, though later when the time was passing, the percent of marriages of widows with bachelors increased. The number of marriages made to both sexes of the widow state was formed on the same level of 8%.

In the years of 1786-1825 the bachelors married at the age of 23-26, while in the years of 1826-1865 at the age of 25-27; the maids accordingly about 20 and 20-24. In both cases there is a clear tendency to belate the marriage. The youngest bride was 12 years old. Among the men the youngest grooms were at the age of 16. The oldest woman who „stood on the wedding carpet” was 66 years old widow from Jasionka (Zaczernie), while among men – two 81 year old widowers from Słocina.

20-30% of couples got married after getting previous permission of their parents or carers for the reason of their young age, and what's important – the women required that more often than men. In first marriages the husband was older than his wife in 80-90% of cases, and what is more – the diffe-

rence was 5-9 years and it constantly decreased. More often the wife was older than her husband though the difference was not great (1-4 years). The bachelors, marrying widows were usually younger, even 10 years. The widowers, marrying girls were in the great majority older, and the age difference was considerable.

In the 2nd marriage the men also were older than their wives, but the age difference was not so great. There were also the marriages of the same age or such ones where the woman was older.

Sabina Rejman

EHESCHLIESSUNGEN IN DER UMGEBUNG VON RZESZÓW IN DER ZEIT VOR DER AUTONOMIE, AUFGRUND DER STANDESAMTBÜCHER.

Die Untersuchungen der geschlossenen Ehen in den ausgewählten Ortschaften des Dekanats Rzeszów in der Zeit vor der Autonomie berichtigen zur Aufstellung von folgenden Schlussfolgerungen: auf Registrierung der geschlossenen Ehen in den Urkundenbüchern legte man viel Wert aufgrund der rechtlichen Folgen. Die Jahresverteilung der Eheschliessungen unterlag den unregelmäßigen Schwankungen, welche vor allem durch Seuchen verursacht wurden und zeigte einen Zusammenhang mit der Verteilung der Todesfälle und Geburten auf. Die Saissonverteilung häufte sich deutlich in Oktober – November und in Januar - Februar und in einem kleineren Ausmaß in der Zeit vor der Ernte. Keine Ehen wurden in der Adventszeit und in der Fastenzeit geschlossen. Über 60 % bildeten die Ehen, welche durch die ledigen Personen eingegangen waren. Zum zweiten Mal traten die Ehe öfter die Männer als die Frauen ein, obwohl im Laufe der Zeit steigt die Anzahl der Eheschliessungen der Witwen mit den Junggesellen. Die Anzahl der Eheschliessungen der beiden Verwitweten Personen war stabil und gestaltete sich auf dem Niveau von 8%. In den Jahren 1786 – 1825 heirateten die Junggesellen im Alter 23 - 26 Jahre, dagegen in den Jahren 1826 – 1865 im Alter 25 – 27 Jahre; die Jungfrauen entsprechend ca. 20 Jahre und 20 – 24 Jahre alt – in beiden Fällen zeigt es sich eine deutliche Tendenz zur Verspätung der Eheschliessung. Das jüngste Jungfrau war 12 Jahre alt, unter den Männern waren die jüngsten Junggesellen 16 Jahre alt. Die älteste Frau, die eine Ehe eintrat, war die 66-jährige Witwe aus Jasionka (Pfarrei Zaczernie), dagegen unter den Männern zwei 81-jährigen Wittwer aus Slocina. 20 – 30 % der Paare schloß die Ehe nach der vorherigen Bewilligung der Eltern oder Pflegeeltern wegen des jungen Alters, wobei öfter als die Männer diese die Frauen brauchten. In den ersten Ehen war der Mann älter als die Frau in 80 – 90 % der Fälle, wobei der Unterschied 5 - 9 Jahre betrug und ging zurück. Immer öfter war die Ehefrau älter als Mann, obwohl der Unterschied nicht mehr wesentlich war (1 – 4 Jahre). Die Junggesellen, welche die Witwen heirateten waren vorwiegend jünger als ihre Frauen, sogar über 10 Jahre. Die Witwer die die Jungfrauen geheiratet haben, waren zum grössten Teil älter, und die Altersunterschiede unter den Eheleuten waren wesentlich. In den erneuten Ehen waren die Männer ebenfalls älter als ihre Ehefrauen, aber die Altersunterschiede waren nicht alzugroß, es gab auch die Ehen der Gleichaltrigen, oder solche, wo die Frau älter war.

ANDRZEJ LASKOWSKI (Jasło)

PRZYBYCIE I PIERWSZE LATA POBYTU W JAŚLE OO. FRANCISZKANÓW I SS. WIZYTEK W ŚWIETLE AKT MIEJSKICH (DO ROKU 1918)

W ciągu ostatnich kilku lat wydane zostały w Jasle dwie książki autorstwa miejscowego historyka-regionalisty Zdzisława Świstaka, poświęcone dwóm jasielskim zakonom – OO. Franciszkanów i SS. Wizytek¹. Autor opracowań w pełni wykorzystał podstawowe źródła, jakimi w tym wypadku były kroniki klasztorne i opracowania powstałe w kręgach kościelnych. Uzupełnieniem wiedzy o obu jasielskich zgromadzeniach, z którego autor wspomnianych opracowań nie skorzystał, są informacje zawarte w sprawozdaniach z posiedzeń jasielskiej Rady Miejskiej (Gminnej) i z posiedzeń Magistratu². Znajdujące się w nich informacje stanowią nierzadko (zwłaszcza dla początków działalności OO. Franciszkanów w Jasle) potwierdzenie danych, zawartych w źródłach wykorzystanych przez autora książek, często jednak dopełniają czy wręcz rozszerzają naszą wiedzę o jasielskich klasztorach. Z tego też względu warto omówić zapiski na ich temat zawarte we wspomnianym materiale archiwalnym³.

¹ Z. Świstak, *Franciszkanie w Jasle*, Jasło 1995 (cyt. dalej: Z. Świstak, *Franciszkanie*) oraz Z. Świstak, *Wizytki jasielskie*, Jasło 1997 (cyt. dalej: Z. Świstak, *Wizytki*). Wydawcą pierwszej pozycji jest Jasielski Dom Kultury, drugiej natomiast Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego. Dla porządku należy wspomnieć, że w roku 1905 w Przemysłu ukazała się książeczka ks. W. Sarny *Wizytki Wileńskie w Jasle. Kilka wspomnień na podstawie kroniki klasztornej* (wznowiona przez Jasielski Dom Kultury w formie reprintu w roku 1994). Ten sam autor poświęcił obu zakonom nieco miejsca w swym fundamentalnym dziele pt. *Opis powiatu jasielskiego* wydanym w Jasle w roku 1908, a przed kilku laty wznowionym w zmienionym kształcie przez Jasielski Dom Kultury oraz Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego (w latach 1993-1994).

² Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Oddział w Skołyszynie (dalej: APR-Sk), Akta miasta Jasła (dalej: AMJ): sygn. 4, Posiedzenia Rady Miejskiej (Rady Gminnej do 1905 roku) miasta Jasła – protokoły uchwał podjętych na posiedzeniach 1896-1909; sygn. 5, Posiedzenia Magistratu miasta Jasła – protokoły uchwał podjętych na posiedzeniach 1905-1907; sygn. 6, Posiedzenia Magistratu a następnie Zwierzchności Gminnej miasta Jasła – protokoły uchwał podjętych na posiedzeniach 1907-16.XI.1918 oraz 23.XI.1918-14.III.1919. Akta te były dotychczas w minimalnym stopniu rozpoznane i wykorzystywane przez badaczy.

³ Korzystając ze sposobności pragnę zwrócić uwagę na kolejne, niezwykle cenne i nie wyzyskane źródło do dziejów zakonu OO. Franciszkanów w Jasle, jakim jest *Pamiętnik* o. Alojzego Karwackiego (1866-1924), w którym autor opisuje m. in. okres swojego pobytu w Jasle. Maszynopis, będący kopią *Pamiętnika*, przechowywany jest w archiwum OO. Franciszkanów w Krakowie. W literaturze naukowej z zakresu historii sztuki zaistniał on za sprawą Andrzeja Siwka i jego komunikatu *Prace Stanisława Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie w relacji franciszkanina O. Alojzego Karwackiego*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, t. VII, 1997, s. 29-35.

Franciszkanie

Sprawa przybycia, a następnie pobytu franciszkanów w Jaśle była wielokrotnie przedmiotem dyskusji podczas posiedzeń władz miejskich, co wiązało się m. in. z żywym zainteresowaniem tą kwestią miejscowej społeczności. 30 sierpnia 1899 roku Rada Gminna przyjęła do wiadomości odezwę prowincjała zakonu OO. Franciszkanów ze Lwowa wystosowaną dnia 1 lipca tegoż roku, zawierającą informację o chęci osiedlenia się franciszkanów w Jaśle⁴.

14 lutego 1900 roku Rada rozważała formę pomocy dla OO. Franciszkanów ze strony miasta. Dyskutowano nad dwoma propozycjami: Magistratu, by gmina finansowo wspierała przez kilka lat budowę klasztoru oraz *mieszczanek jasielskich*, aby władze miasta odstąpiły franciszkanom plac pod jego budowę. W rezultacie wybrano 9-osobową komisję upoważnioną do rozmów z franciszkanami i przedstawienia Radzie uzgodnionych z zakonnikami wniosków⁵. Do sprawy powrócono w maju 1900 roku⁶. 4 maja radny Józef Lazarowicz przedłożył Radzie odpis pozwolenia ordynariatu biskupiego w Przemyślu na założenie konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle, a dr Gaszyński wnioskował, by sprawie tej poświęcić kolejne posiedzenie Rady. I rzeczywiście, 12 maja odbyła się postulowana dyskusja. Była ona tak burzliwa, że dr Andrzej Pawłowski zgłosił oficjalny wniosek, *ażeby posiedzenie odbyło się tajnie, dla tego że przysłuchujący się na galerii mieszają się do obrad, wskutek czego p. przewodniczący burmistrz upomniął galerię ażeby się do obrad nie wtykała*. Na posiedzeniu starły się ze sobą dwie opcje – oddać franciszkanom *plac pokarmelitański, pochodzący z realności szpitala wojskowego* (wniosek radnego Antoniego Wolskiego, poparty przez radnych Józefa Lazarowicza i Józefa Kadyiego), albo udzielić dotacji umożliwiającej wykup gruntu i rozpoczęcie budowy. Ostatecznie po zakończeniu przerwy na konsultacje stanowisk okazało się, że brak quorum nie pozwala na podjęcie decyzji. Dopiero więc na następnym posiedzeniu, 19 maja, zdecydowano, by *oddać OO Franciszkanom plac pokarmelitański pozostały z realności byłego szpitala wojskowego pod LK. 74. bezpłatnie pod budowę klasztoru, z tem atoli zastrzeżeniem, że gdyby budowa klasztoru do 5ciu lat rozpoczętą nie została, plac ten wraca na powrót na własność gminy*.

Na marginesie tych dyskusji rozpatrywana była ewentualna lokalizacja klasztoru na placu Dulębowskich, zwanym Dulębówką. Z akt miejskich wynika jasno, że był to grunt gminny, który dzierżawiono zainteresowanym (zdaniem niektórych radnych za zbyt niski czynsz). Na forum Rady kwestionowano nawet przydatność tego gruntu dla miasta, jednak już u schyłku 1900 istniała koncepcja usytuowania na nim w najbliższych latach gmachu Szkoły Wydziałowej Żeńskiej, do czego faktycznie

⁴ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 89. Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 134-135 podaje za kroniką klasztorną, że pismo prowincjała było datowane w dniu 8 lipca 1899. Tamże cytuje fragment listu, jaki naza jutrz po rozpatrzeniu sprawy przez Radę wystosował do prowincjała burmistrz miasta Alojzy Metzger.

⁵ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 102-103. Informacje te podaje także, cytując fragmenty listu jaślanek; Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 135-136.

⁶ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 118-120. Por.: Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 9-10 oraz 136.

doszło na mocy uchwały Rady Gminnej z 28 września 1901 roku. Wiadomo, że w połowie 1902 roku właścicielem sąsiedniej parceli był Franciszek Polak⁷.

Pomimo podjętych decyzji sprawa placu po szpitalu wojskowym pojawiła się kilkakrotnie podczas obrad Rady – m. in. w związku z uchwalaniem budżetu na rok 1901 oraz podjęciem prac rozbiórkowych przy murach szpitala wojskowego w kwietniu 1901 roku. Interesu zakonu bronili najczęściej w tych sporach radni Antoni Wolski i Józef Lazarowicz⁸.

Narastające wątpliwości i niedomówienia wyjaśniło dopiero pismo prowincjała OO. Franciszkanów odczytane radnym na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia 1901 roku, w którym O. Benigny Chmura informował Radę o rezygnacji OO. Franciszkanów z ofiarowanego im placu. Radni, chcąc udzielić wsparcia zakonnikom, uchwalili (znów po burzliwej dyskusji), by zamiast ofiarowanego na mocy poprzedniej uchwały placu udzielić franciszkanom subwencji w kwocie 24 000 koron (płatnej w czterech ratach w ciągu czterech lat) z przeznaczeniem na budowę klasztoru, jednakże z zastrzeżeniem szybkiego podjęcia prac budowlanych. Wśród odrzuconych propozycji była i taka, by odstąpić OO. Franciszkanom plac budowlany *przy ulicy Sokola na przeciw realności p. Jaremy*⁹. Wkrótce też zapadła decyzja, by na placu z którego zrezygnowali franciszkanie wybudować gmach Szkoły Wydziałowej Męskiej¹⁰.

Sprawa lokalizacji klasztoru została na nowo podjęta na posiedzeniu Rady w dniu 15 stycznia 1902 roku¹¹. Wywołało ją pismo od mieszkańców miasta z prośbą, *ażeby OO Franciszkanie zbudować mogli klasztor swój w miejscu dostępnem, a to z tego powodu, że konwent OO Franciszkanów zakupił dla klasztoru realność od pp. Heitzmanów, która jako w miejscu nie mającym należytego dostępu, zdaje się być na ten cel nieodpowiednią*. Po odbyciu dyskusji Rada postanowiła polecić Magistratowi, by oznajmił prowincjałowi, że wolą Rady i mieszkańców jest, *aby nowy kościół konwentu Jasielskiego powstał w miejscu jak najdostępniejszem, przede wszystkim jednak, aby [prowincjał – A.L.] starał się wpłynąć na zmianę planu (gdyby taki istniał) budowania kościoła frontem do niedostępnej ulicy Długiej*. Radni argumentowali, że *nabyta przez OO Franciszkanów realność pp. Heitzmanów tylko w takim razie nadaje się do budowy kościoła, gdy przez ogród p. Dra Macudzińskiego przeciętą będzie ulica*, dlatego Rada w swej uchwale poleciła Magistratowi *by na utworzenie takowej wpłynął, – w razie zaś niemożności utworzenia jej, PW. Prowincjała do zmiany planu budowlanego skłonił (...) i inny plac, przybrawszy sobie ekspertów, dla kościoła odpowiedni dla mieszkańców dostępny wskazał*. Odpowiedź

⁷ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 138, 173 i 207-208. Dulębówka to teren położony między dzisiejszą ulicą Koralewskiego a placem Żwirki i Wigury, zajmowany przez budynek i podwórze Szkoły Podstawowej nr 2 – dawniej Szkoły Wydziałowej Żeńskiej.

⁸ Por.: APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 142, 146, 154. Przyczyną licznych wątpliwości był protest grupy mieszczan nie zgadzających się z uchwałą Rady Gminnej co do lokalizacji klasztoru – por.: Z. Świsłak, *Franciszkanie*, s. 9-11. Tamże szczegółowo omówione dzieje sporu aż do zrzeczenia się przez franciszkanów przyznanego placu.

⁹ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 169-171. Decyzję Rady zatwierdził swym reskryptem z dnia 14 stycznia 1902 roku Wydział Krajowy – por.: tamże, s. 189.

¹⁰ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 173. Obecnie w budynku tym mieści się Zespół Szkół Ekonomicznych.

¹¹ Tamże, sygn. 4, s. 185-186.

provincjała odczytano i przyjęto do wiadomości na posiedzeniu w dniu 15 lutego 1902 roku¹². Cztery dni wcześniej zakonnicy zamieszkali w zakupionym budynku na Heitzmannówce, a do końca 1902 roku przeprowadzili generalny jego remont¹³. Z posunięć tych wynika, że franciszkanie postanowili pozostać na zakupionym gruncie. Chcąc jednak wyjść naprzeciw oczekiwaniom wiernych zdecydowali się przeorientować kościół, co umożliwić miała zawarta z Franciszkiem i Klotyldą Polakami w dniu 30 sierpnia 1902 roku umowa o sprzedaż sąsiedniej parceli budowlanej¹⁴.

Kontrakt ten wzbudził nowe kontrowersje na forum Rady, która jeszcze tego samego dnia (tzn. 30 sierpnia 1902 roku) omawiała tę sprawę. Radny Antoni Wolski zwrócił się wówczas do burmistrza z pytaniem, czy jest świadom, że *gmina sprzedała place poza Gimnazjum położone pod tym warunkiem, że nabywcy takowych obowiązani byli pobudować na nich domy mieszkalne, najpóźniej w ciągu 3 lat, a tymczasem nabywca tam placu p. Franciszek Polak sprzedał takowy OO Franciszkanom pod budowę klasztoru*¹⁵.

1 kwietnia 1903 roku Rada zajęła się rozpatrzeniem prośby OO. Franciszkanów, popartej przez Magistrat, a dotyczącej odstąpienia przez gminę przyległego do parcel zakonu placu o powierzchni 35 metrów kwadratowych. W rezultacie wybrano komisję, którą zaopatrzone w szerokie pełnomocnictwo i zobowiązano do rozwiązania tej kwestii w porozumieniu z franciszkanami i właścicielami sąsiednich parcel. W jej składzie znaleźli się, obok burmistrza, radni: Romuald Palch, Naftali Welfeld, ks. Stanisław Fałęcki, dr Michał Kornella, Tadeusz Sękowski i Antoni Wolski¹⁶.

6 maja 1903 roku radni uchwalili podzielić parcelę miejską położoną przy terenach należących do franciszkanów (o numerze 167/5; whl 92) na 3 mniejsze jednostki: 167/5, 1341, 1342. Z tego parcelę 1341 przeznaczono na ogrodzony skwer, a parcelę 1342 na drogę z chodnikiem (o szerokości 2 m). Na tej ostatniej ustanowiono prawo służebności przechodu, przejazdu, przenoszenia i przewożenia ciężarów na rzecz sąsiednich realności: whl 768 (własność Józefa i Marii z Madejów Tomkiewiczów), whl 770 (własność Kazimierzy z Laryszów Niedzielskich Minnickiej), whl 771 (własność zakonu OO. Franciszkanów) i whl 769 (własność Michała i Antoniny z Niemców Maritzaków). Na rzecz tych 4 realności uchwalono na parcelach 1341 i 1342 *prawo światła, widoku i niezabudowania tychże parcel*. Wiadomo ponadto, że na wydzieloną w powyższy sposób parcelę 167/5 składał się plac wraz ze stojącym na nim jeszcze wówczas budynkiem starej kantyny¹⁷.

¹² Tamże, sygn. 4, s. 189.

¹³ Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 12-13.

¹⁴ *Ibidem*, s. 13.

¹⁵ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 209. Ponownie w tej sprawie interpelował Antoni Wolski w dniu 28 października 1902 roku – zob.: tamże, s. 211. Równocześnie franciszkanie prowadzili na zakupionym gruncie intensywne prace budowlane, a 30 października tegoż roku doprowadzili do poświęcenia fundamentów pod prezbiterium – zob.: Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 14.

¹⁶ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 233. Od powodzenia tych starań zależał ostateczny kształt architektoniczny kościoła, bowiem na parceli, o którą starali się franciszkanie zamierzali oni wnieść wieżę stanowiącą front świątyni. Na wypadek niepowodzenia tych zabiegów przygotowany był wariant alternatywny projektu kościoła – bez wieży od frontu. Por.: Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 14.

¹⁷ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 240-243. Tamże informacja, że podział ten szczegółowo odzwierciedla sporządzony na tę okazję plan sytuacyjny z dnia 6 maja 1903 roku.

Wiele wskazuje na to, że z chwilą przystąpienia przez franciszkanów do budowy własnego kościoła¹⁸ gmina rozpoczęła wypłacanie uchwalonej wcześniej subwencji – przynajmniej po części w postaci cegieł na budowę świątyni. Pozwalało na to istnienie cegielni miejskiej – w różnych okresach czasu dzierżawionej lub pozostającej bezpośrednio w gestii gminy. W aktach miejskich ze stycznia 1904 roku znalazł się dotyczący tej kwestii zapis informujący, że burmistrz *polecil z wiosną r. 1903 dostarczać na budujący się kościół OO Franciszkanów cegły w wartości 6 000 kor. (poz. 53. budżetu)*¹⁹. Była to akurat suma równa jednej z czterech rat obiecanej zakonowi subwencji.

Sprawy majątkowe franciszkanów znalazły się na posiedzeniu Rady Gminnej jeszcze 7 września 1904 roku, kiedy to radni zatwierdzili ofertę prowincjała OO Franciszkanów na zakup wzmiankowanej wyżej realności zwanej kantyną (whl 92) na rzecz konwentu za cenę 7 101 koron²⁰. Przeszło rok po zatwierdzeniu tej oferty (4 października 1905 roku) radny Wojciech Oczkiewicz zwrócił się publicznie do burmistrza z zapytaniem, *jak długo jeszcze będzie stać rudera tz. Kantyna*²¹. Dopiero 21 listopada 1908 roku Magistrat uchwalił, by przedłożyć Radzie wniosek o zawarciu z konwentem kontraktu kupna parceli budowlanej I kat. 167/5 (tzn. tej, na której stała kantyna) oraz skorygowania granic parceli budowlanej I kat. 167/3, którą określono jako *już pod kościół zajęta*²². Jak wynika z zapisu z dnia 10 grudnia 1908 roku dopiero wówczas zapadła oficjalna uchwała Rady Miejskiej o sprzedaży wzmiankowanego gruntu franciszkanom (za sumę ustaloną w 1904 roku) i wydelegowaniu grona osób upoważnionych do podpisania kontraktu²³. Być może przyczyną takiego opóźnienia we wcieleniu w życie tej transakcji był konflikt, jaki zarysował się między Radą a konwentem jesienią 1905 roku. Rada uchwaliła wówczas w trybie nagłym wstrzymanie franciszkanom wypłaty subwencji dopóki nie wydadzą oni zezwolenia na uczęszczanie uczniów szkół ludowych i wydziałowych na nabożeństwa w swoim kościele²⁴.

Sprawa subwencji pojawiała się jeszcze parokrotnie podczas obrad władz miejskich. W marcu 1908 roku na posiedzeniu Magistratu rozpatrywano prośbę OO Franciszkanów o przekazanie sumy 7049 koron i 40 halerzy stanowiącej pozostałość z uchwalonej 31 sierpnia 1901 roku subwencji na budowę kościoła. Podjęto wówczas decyzję o odmowie wypłaty należnej zakonowi kwoty ze względu na brak na ten cel środków w miejskiej kasie²⁵. Ponowną prośbę w tej kwestii Magistrat odrzucił na posiedzeniu odbytym w dniu 2 stycznia 1909 roku argumentując, że podstawę

¹⁸ Na temat kościoła franciszkanów w Jaśle, jego twórcy i charakterystyki architektury świątyni zob.: A. Laskowski, *Jasielski epizod w twórczości architektonicznej Michała Łużeckiego. Przyczynek do biografii*, [w:] Julian Zachariewicz (1837-1898) i znaczenie jego działalności w przededniu XXI wieku. *Materiały z konferencji międzynarodowej, Lwów, 1 grudnia 1998, Lwów 1999* (w druku).

¹⁹ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 271.

²⁰ Tamże, sygn. 4, s. 293. Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 20 podaje, że realność tę nabyli franciszkanie w dniu 9 sierpnia tegoż roku drogą licytacji.

²¹ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 331.

²² Tamże, sygn. 6, s. 125.

²³ Tamże, sygn. 4, s. 425-426.

²⁴ Tamże, sygn. 4, s. 331.

²⁵ Tamże, sygn. 6, s. 52.

do odmowy stanowi uchwała Rady Miejskiej z dnia 4 października 1905 roku²⁶. Z oświadczenia tego wynika zatem, że OO. Franciszkanie nadal nie wyrazili zgody na organizowanie w swojej świątyni nabożeństw z udziałem uczniów wymienionych wyżej szkół.

Do uchwalenia wypłaty subwencji OO. Franciszkanom (w kwocie 500 koron) doszło na posiedzeniu Magistratu w dniu 15 grudnia 1910 roku. Dyskusję nad tą kwestią zainicjował wówczas członek Magistratu Aleksander Łonicki, a wzięli w niej czynny udział Mieczysław Drzymuchowski, Tytus Brąglewicz, Pankracy Goehrle i Antoni Szpak²⁷. Ze względu na lakoniczność zapisu w aktach trudno jednoznacznie stwierdzić, czy uchwalona subwencja wiązała się w jakiś sposób z zaległą ratą subwencji, o której otrzymanie zabiegali od lat zakonnicy, czy też może była odrębną formą pomocy na jakiś nieznan nam, ale ściśle określony cel. Subwencja w tej samej wysokości została przyznana OO. Franciszkanom także w roku 1914, co znalazło swoje odzwierciedlenie w budżecie na ten rok. Jednak ze względu na wybuch wojny zakonnicy przyznanych im środków nie otrzymali, a Zarząd Tymczasowy na swym posiedzeniu w dniu 24 czerwca 1916 roku unieważnił podjętą przed laty decyzję²⁸. Ostatecznie na posiedzeniu w dniu 2 września Zarząd uchwalił, że należy ułożyć około muru kościelnego OO. Franciszkanów w Jaśle chodnik na rachunek subwencji gminnej temu klasztorowi przyznanej²⁹.

W trakcie budowy kościoła w aktach miejskich pojawiła się także drobna wzmianka o studni, którą zasypano w związku z prowadzonymi pracami budowlanymi przy kompleksie franciszkańskim³⁰. W zamian uchwalono wykonać nową studnię lokalizując ją na skwerze przed klasztorem, w miejscu, które wskazać miała komisja budowlana³¹. Po zasięgnięciu opinii lekarza miejskiego Magistrat postanowił jednak przywrócić zlikwidowaną uprzednio studnię obok kościoła, używając do tego betonowych rur oraz zakładając odpowiedni filtr³².

Już 12 maja 1905 roku Magistrat uchwalił konieczność wykonania chodnika prowadzącego do świątyni franciszkańskiej a 24 sierpnia to samo gremium podjęło decyzję o rozpoczęciu jego budowy³³. Jesienią zadecydowano, że koszt tych prac zostanie pokryty z subwencji przeznaczonej dla zakonu³⁴.

W późniejszym okresie w aktach miejskich pojawiały się informacje związane z urządzeniem skweru przy klasztorze. W październiku 1905 roku zdecydowano tą czynność odroczyć do wiosny³⁵. Rzeczywiście, w marcu 1906 roku powrócono do tej sprawy i uchwalono wykonać skwer, powierzając sporządzenie jego projektu

²⁶ Tamże, sygn. 6, s. 134. Por.: przyp. 24.

²⁷ Tamże, sygn. 6, s. 273.

²⁸ Tamże, sygn. 6, s. 484. Podobnie stało się z subwencjami przyznanymi innym stowarzyszeniom i instytucjom.

²⁹ Tamże, sygn. 6, s. 494.

³⁰ Tamże, sygn. 4, s. 281.

³¹ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 29 marca 1906 roku.

³² Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 20 kwietnia 1906. Lekarzem miejskim był wówczas dr Aleksander Hicner. W mieście działała betoniarnia.

³³ Tamże, 5, posiedzenia w dniu 12 maja oraz 24 sierpnia 1905 roku.

³⁴ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 2 października 1905 roku.

³⁵ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 26 października 1905 roku.

budowniczemu miejskiemu. Prace ziemne wykonać mieli aresztanci, a budowniczemu miało zadecydować, co zrobić z ziemią pochodzącą ze splantowanego skweru³⁶. Jednak w roku 1906 do urządzenia skweru nie doszło – pod koniec sierpnia Magistrat zdecydował o zaniechaniu tych prac³⁷. Uchwałę o budowie skweru ponownie podjęto w kwietniu 1907 roku³⁸.

W czasie dyskusji nad budżetem miasta na rok 1908 Magistrat podjął decyzję o przeznaczeniu na utrzymanie skweru kwoty 100 koron. Zadeklarowano przy tym, że wymieniona kwota zostanie wypłacona na ręce skarbnika Towarzystwa Upiększenia Miasta – Mieczysława Drzymuchowskiego³⁹. Prawdopodobnie podobną kwotę przeznaczano corocznie, bowiem w czerwcu 1910 roku Magistrat zaproponował, by kwotę w tej samej wysokości (z funduszu skweru przed OO. Franciszkanami) przeznaczyć na rzecz komitetu obchodów 500-lecia bitwy pod Grunwaldem⁴⁰.

W roku 1909 radny Józef Golonka postulował ustawienie tablicy ostrzegawczej, by publiczność skweru obok O.O. Franciszkanów nie niszczyła⁴¹. Zobligowany przez Radę Magistrat uchwalił 8 maja tegoż roku decyzję o wykonaniu tablicy na skwerze przed Franciszkanami celem ostrzegania publiczności przed uszkodzeniem⁴². Wiadomo ponadto, że we wrześniu 1916 roku Zarząd Tymczasowy zdecydował o ułożeniu chodnika wzdłuż i wokół skweru⁴³.

Zakonnicy gromadzili jakieś materiały budowlane, gdyż w lipcu 1908 roku zwrócili się do Magistratu o zezwolenie na zabezpieczenie ich prowizorycznym dachem. Magistrat, zasięgnąwszy opinii komisji budowlanej, pozwolenie takie wydał⁴⁴. Być może wiązało się to z planowaną budową ogrodzenia wokół gruntów zakonnych, jednak trzeba zaznaczyć, że prośba franciszkanów o wydanie zezwolenia na ogrodzenie kościoła była rozpatrywana przez Magistrat dopiero na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia 1911 roku⁴⁵. Niemniej już znacznie wcześniej, bo 20 kwietnia 1905 roku uchwalono, by wezwać OO. Franciszkanów do bezzwłocznego wybudowania parkanu murowanego od strony realności p. Bartosza a zarazem zniesienia kierunku wlotu rynien kościelnych tak by odpływająca z rynien woda nie zatapiała realności p. Bartosza⁴⁶.

Ostateczna decyzja co do ogrodzenia zapadła jeszcze później – 12 października 1912 roku, kiedy to uchwalono zezwolić OO. Franciszkanom na ogrodzenie placu

³⁶ Tamże, sygn. 5, posiedzenia w dniu 22 i 29 marca 1906 roku. Budowniczym miejskim był wówczas w Jaśle Emanuel Jarymowicz. Ostatecznie podjęto decyzję, by ziemię ze skweru użyć do zasypiania rowów znajdujących się po obu stronach ul. Floriańskiej – por.: tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 20 kwietnia 1906 roku.

³⁷ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 31 sierpnia 1906 roku.

³⁸ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 13 kwietnia 1907 roku.

³⁹ Tamże, sygn. 6, s. 34-35.

⁴⁰ Tamże, sygn. 6, s. 242.

⁴¹ Tamże, sygn. 4, s. 447.

⁴² Tamże, sygn. 6, s. 160.

⁴³ Tamże, sygn. 6, s. 494.

⁴⁴ Tamże, sygn. 6, s. 92.

⁴⁵ Tamże, sygn. 6, s. 304.

⁴⁶ Tamże, sygn. 5, s. 20.

przed kościołem równo z ulicą boczną od strony realności Kasy chorych⁴⁷. Być może także z budową tego ogrodzenia wiązała się uchwała Magistratu z dnia 13 września 1913 roku, mocą której zniżono OO. Franciszkanom cenę za pobraną już z cegielni miejskiej cegłę do wysokości 29 koron za 1000 sztuk⁴⁸.

Franciszkanie nie poprzestali na ogrodzeniu kościoła i podjęli starania o ogrodzenie murem także swego ogrodu klasztornego od ówczesnej ul. Długiej (obecnie ul. Jagiełły). 28 sierpnia 1917 roku na miejscu zebrała się komisja budowlana, która sporządziła protokół będący podstawą do wydania przez Magistrat (w dniu 15 września tegoż roku) zezwolenia na budowę muru z uwzględnieniem linii regulacyjnej i uwag komisji⁴⁹. W maju 1918 roku – już po podjęciu prac budowlanych – okazało się, że mieszkający nieopodal dr Walerian Macudziński zwrócił się do Magistratu o wstrzymanie budowy i ponowne rozpatrzenie zasadności podjętej decyzji. Wniosku tego Magistrat nie uwzględnił i zdał sprawozdanie ze swych działań Wydziałowi Powiatowemu⁵⁰.

Z akt miejskich dowiadujemy się również o osobach zamieszkujących w sąsiedztwie klasztoru i kościoła franciszkańskiego. W maju 1907 roku poważnie zastanawiano się nad wytyczeniem nowej ulicy, która łączyłaby ul. 3 Maja z ul. Mickiewicza. Wlot przy tej ostatniej znajdować się miał *przy domu p. Harmaty vis a vis kościoła OO. Franciszkanów*⁵¹. W lutym 1908 roku Magistrat rozpatrywał prośbę Walerii Macudzińskiej o wytyczenie nowej ulicy. Uchwalono wówczas, że należy zapytać petentkę o to, czy ulica ta – poprzez realności OO. Franciszkanów i Eweliny Polakowej – będzie się łączyć z ulicą Długą i czy zostanie przez nią wykonana na własny koszt⁵². Z kolei w maju tegoż roku Magistrat zezwolił Mindli Hammel na zamieszkanie w nowo wzniesionym domu *przy Franciszkanach*⁵³. W kwietniu roku następnego zezwolenie na przekształcenie kuźni na mieszkanie otrzymał *obok OO. Franciszkanów* Karol Just⁵⁴. Natomiast w maju 1918 roku Magistrat odmówił Marii Łosiowej wydania zezwolenia na zagrodzenie kawałka jej gruntu znajdującego się

⁴⁷ Tamże, sygn. 6, s. 355-356. Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 23 i 144 podaje dwie różne – odmienne od podanej tutaj – daty (15 i 22 października 1912 roku). Tamże zamieszczony opis ogrodzenia. W związku z tą decyzją OO. Franciszkanie wystosowali pisemne podziękowanie, z którym Magistrat zapoznał się na posiedzeniu w dniu 30 listopada 1912 i postanowił przedłożyć je Radzie Miejskiej – por.: APR-Sk, AMJ, sygn. 6, s. 361.

⁴⁸ APR-Sk, AMJ, sygn. 6, s. 392.

⁴⁹ Tamże, sygn. 6, s. 522. O budowie muru ogrodowego por.: Z. Świstak, *Franciszkanie*, s. 23.

⁵⁰ APR-Sk, AMJ, sygn. 6, s. 539 i 540.

⁵¹ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 11 maja 1907 roku.

⁵² Tamże, sygn. 6, s. 49. Ówczesna ul. Długa to dzisiejsza ul. Jagiełły. Ostatecznie - po zapoznaniu się z odpowiedzią petentki oraz wnioskiem komisji budowlanej – Magistrat powziął decyzję o poprowadzeniu nowej ulicy przez realność W. Macudzińskiej (por.: tamże, sygn. 6, s. 63). Trudno dzisiaj jednoznacznie orzec, o jaką ulicę chodziło i czy rzeczywiście doszło do jej wytyczenia.

⁵³ Tamże, sygn. 6, s. 75.

⁵⁴ Tamże, sygn. 6, s. 292. Wydanie zezwolenia na zamieszkanie przekształconego w ten sposób budynku Justa oraz nadanie mu numeru miało miejsce podczas posiedzenia Magistratu w dniu 4 listopada 1911 roku (por.: tamże, sygn. 6, s. 312). Jak wynika z innej wzmianki dom Justa znajdował się przy ul. Mickiewicza, a jedna z jego elewacji sąsiadowała z ogrodem gimnazjalnym (por.: tamże, sygn. 6, s. 391). Musiał on się zatem znajdować na wschód lub północny wschód od klasztoru.

przy ul. poprzecznej, łączącej ul. Mickiewicza z ul. Słowackiego z wylotem na kościół OO. Franciszkanów⁵⁵.

Na marginesie niniejszych rozważań warto dodać, że sprawy dotyczące OO. Franciszkanów znalazły swe odzwierciedlenie w aktach miejskich także w październiku 1913 roku – chodziło wówczas o udzielenie subwencji, jednak Magistrat wniesioną prośbę złożył do akt ze względu na brak na ten cel funduszy. Prośba ta nie pochodziła jednakże od franciszkanów jasielskich, ale od krakowskich⁵⁶.

Wizytki

Pierwsza sprawa związana z osiedleniem się Wizytek w Jaśle pojawiła się na porządku dziennym dopiero na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 25 czerwca 1902 roku. Dr Józef Baranowski zwrócił się wówczas do burmistrza dr. Andrzeja Pawłowskiego z zapytaniem, czy tenże zawarł już odpowiednią umowę na dostarczenie do budowy klasztoru Wizytek w Jaśle dostatecznej ilości cegły z cegielni miejskiej⁵⁷. Kwestia ta musiała być dla miasta niezwykle istotna, gdyż zespół klasztorny sióstr stać się miał w autonomicznym Jaśle bodaj drugim pod względem kubatury (po gmachu Sądu Okręgowego) obiektem w mieście. Realizacja przez miejską cegielnię tak dużego zamówienia stanowiła z jednej strony niewątpliwą trudność, z drugiej strony jednak zapewniała miejskiemu zakładowi koniunkturę na dłuższy okres czasu. Warto zaznaczyć, że interwencja dr. Józefa Baranowskiego na tym właśnie posiedzeniu nie była przypadkowa, gdyż była to pierwsza sesja Rady po dokonaniu w dniu 14 czerwca 1902 roku akcie położenia kamienia węgielnego pod przyszły klasztor⁵⁸.

Oficjalne wprowadzenie się zgromadzenia do nowego klasztoru nastąpiło w dniu 14 października 1903 roku⁵⁹. Zapewne w związku z tym wydarzeniem na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 7 października 1903 stałe wspierający siostry dr Władysław Chwalibóg wniósł w imieniu Zgromadzenia prośbę o przyjęcie dwóch sióstr do związku gminy miasta Jasła. Prośbę tą rozpatrzono przychylnie z zastrzeżeniem jednak, że przyjęcie to nastąpi natychmiast po uzyskaniu przez siostry prawa obywatelstwa austriackiego. Sprawa dotyczyła bowiem sióstr urodzonych w zaborze pruskim, a mianowicie: *Siostry P. Maryi Teresy 2ga imion na chrzcie Zofii Beuge urodzonej dnia 10^o Marca 1869 w Rogonie [?] w Wielkiem Księstwie Poznańskiem* oraz *Siostry P. Maryi Józefy 2ga imion na chrzcie Józefiny Czarlińskiej urodzonej dnia*

⁵⁵ Tamże, sygn. 6, s. 539. Wzmiankowana tu ulica istniała także w okresie międzywojennym, jednak i wówczas nie posiadała żadnej nazwy. Wynikało to zapewne z faktu, że była ona raczej wąską, niezbyt długą drogą śródmiejską używaną przez pieszych (i ewentualnie wozy), a nie ulicą w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przepuszczenia te znajdują potwierdzenie w materiale kartograficznym pochodzącym z okresu międzywojennego.

⁵⁶ Tamże, sygn. 6, s. 394. Nie wiadomo, jakie przeznaczenie miała mieć ta subwencja. Zasadnicze prace konserwatorskie przy kościele i klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie trwały do roku 1912 i zapewne nie one były powodem wystąpienia zakonników o wsparcie; por.: J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990, s. 44.

⁵⁷ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 203.

⁵⁸ Z. Świstak, *Wizytki*, s. 20.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 23.

28^o Listopada 1870 w Bręchnówku [?] pod Chełmżą w Prusach zachodnich⁶⁰. Podobne przyrzeczenie – na wniosek Magistratu – otrzymały na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 10 lutego 1904 roku dwie kolejne siostry, Francuzki: Maria Franciszka Dionizja Cléon (urodzona 9 stycznia 1862 roku w Paryżu) i Marta Dionizja Konarzewska (urodzona 9 października 1876 roku w Saint Jean de Luz)⁶¹.

Na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 10 czerwca 1904 roku uchwalono zamianę gruntów pomiędzy Zgromadzeniem a gminą. To właśnie na mocy tej uchwały dawna prochownia znajdująca się na wzgórzu nad miastem przeszła na własność klasztoru. Ze względu na jej wagę warto zacytować ją w całości: *Rada za wnioskiem Magistratu uchwała odstąpić parcelę gr. LK. 648/4 w objętości 325 kwadr. metrów wraz z budynkiem (z prochownią) na tej parceli znajdującym się, whl. 74. objętych klasztorowi pp. Wizytek, a względnie Zgromadzeniu tychże w Jasle na własność z nadaniem tymże prawa służebności dla przechodu pojazdu, przewozu ciężarów i przegonu bydła dla klasztoru i jego możliwych dzierżawców na drodze koło powyższej parceli prowadzącej lk. 648/3 oznaczonej pod warunkiem że koszta konserwacji tej drogi Zgromadzenie PP. Wizytek ponosić będzie. Odstąpienie powyższej parceli wraz z prawem służebnictwa Zgromadzeniu Wizytek następuje w zamian za odstąpienie gminie miasta Jasła potrzebnej przestrzeni z ich realności parcel. gr. lk. 591/1 i 592 whl. 907 księgi gr. gminy kat. Jasło objętych na rozszerzenie otworzyć się mającej tam ulicy⁶². Do realizacji tej uchwały doszło prawdopodobnie kilka miesięcy później, gdyż dopiero na posiedzeniu w dniu 29 października tegoż roku wybrano delegatów upoważnionych do podpisania kontraktu zamiany gruntów z Wizytkami⁶³.*

Po zbudowaniu klasztoru i kościoła Wizytki z wolna zagospodarowywały swoje gmachy i otaczający je teren. Jednym z przejawów takich działań było wystąpienie do Magistratu z prośbą o zezwolenie na budowę w obrębie murów klasztornych budynku gospodarczego. Zgodę taką Siostry otrzymały na mocy uchwały z dnia 13 kwietnia 1907 roku⁶⁴.

Rada na posiedzeniu w dniu 2 maja 1907 roku rozpatrywała sprawę sprzedaży dawnej strażnicy prochowni wraz z przyległym kawałkiem gruntu. Sprzedaży tej wówczas zaniechano⁶⁵, trudno jednak dociec, czy miała ona jakiś związek z omawianą transakcją z Wizytkami. Z akt miejskich wiadomo np., że prochownię (tą samą czy inną?) posiadał Franciszek Polak⁶⁶. Sprawa nadal interesowała władze miasta, o czym świadczy uchwała Magistratu z dnia 1 maja 1908 roku. Zastanawiano się wówczas, czy należy ogrodzić plac dawnej prochowni i zdecydowano zbadać

⁶⁰ APR-Sk, AMJ, sygn. 4, s. 261. Siostry te wielokrotnie wymienia w swej książce Z. Świstak.

⁶¹ Tamże, sygn. 4, s. 276. Obie wielokrotnie wzmiankowane przez autora książki.

⁶² Tamże, sygn. 4, s. 286.

⁶³ Tamże, sygn. 4, s. 297.

⁶⁴ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 13 kwietnia 1907 roku. Chodziło zapewne o oborę, która była niezbędna po tym, jak w roku 1906 dobrodziejka zgromadzenia, pani Hraboszky, przekazała 1000 franków na zakup czterech krów. Opis tego budynku i przytoczoną informację podaje Z. Świstak, *Wizytki*, s. 213, przyp. 48.

⁶⁵ Tamże, sygn. 4, s. 355.

⁶⁶ Tamże, sygn. 4, s. 419.

w tabuli, czy plac ten jest obciążony długiem⁶⁷. 23 maja Magistrat powziął uchwałę o przedłożeniu Radzie wniosku o jego sprzedaż⁶⁸. Na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 1908 roku Rada wbrew wnioskowi Magistratu uchwaliła placu po dawnej prochowni nie sprzedawać, a w dniu 5 sierpnia tegoż roku podano do wiadomości informację, że budowniczy miejski otrzymał polecenie wymierzenia placu dawnej prochowni, by w razie wdarcia się w granice tegoż przez sąsiadów wytoczyć im skargi⁶⁹. W obliczu powyższych wiadomości trudno jednoznacznie orzec, kiedy ostatecznie prochownia i przyległy do niej teren stały się własnością Zgromadzenia, niemniej jednak – jak wynika z cytowanego przez Z. Świstaka wypisu Józefa Piętniewicza [...] murowany budynek prochowni po opuszczeniu przez wojsko Jasła próżno stojący zakupiły w końcu z gruntem sąsiednim zakonnice PP Wizytki i włączyły go poza swoje mury do obszaru cmentarza klasztorowego⁷⁰.

Odległość tego miejsca od klasztoru jest spora i nie pozostawia wątpliwości co do tego, że owa prochownia nie mogła być tożsama z prochownią, o której wspominał Piętniewicz i którą włączyły w obręb swego klasztoru Wizytki. Wszystko wskazuje na to, że owe dwa budynki uważane za prochownie mogły – ze względów strategicznych – należeć do jakiegoś bliżej nieznanego, wspólnego kompleksu o znaczeniu militarnym⁷¹. Wydaje się, że w świetle omawianych tu przekazów archiwalnych bez wątpienia czymś odrębnym była strażnica prochowni, czymś innym sama prochownia, a jeszcze co innego stanowił plac prochowni. Obiekty te i miejsca tworzyły pierwotnie wspólny kompleks, który – po wycofaniu z miasta stacjonującego tu niegdyś wojska i likwidacji koszar – stracił z czasem rację bytu i uległ parcelacji i rozproszeniu, a w rezultacie stracił integralność i przestał być czytelnym akcentem wznoszącego się nad miastem wzgórza⁷².

⁶⁷ Tamże, sygn. 6, s. 66.

⁶⁸ Tamże, sygn. 6, s. 76.

⁶⁹ Tamże, sygn. 4, s. 405 i 408. Już 16 marca 1908 roku Magistrat polecił budowniczemu miejskiemu „odgraniczyć plac dawnej prochowni wedle mapki słupkami dębowymi” (por.: tamże, sygn. 6, s. 53).

⁷⁰ Z. Świstak, *Wizytki*, s. 208, przyp. 27. Z informacji zawartej tamże, s. 29 dowiadujemy się, że prochownia znalazła się „na końcu ogrodu od strony południowej” i została przerobiona na kaplicę cmentarną Wizytek. Następnie nienaruszona przetrwała zniszczenie klasztoru i kościoła u schyłku II wojny światowej (tamże, s. 145), niestety w lutym i marcu 1968 roku została rozebrana (tamże, s. 252, przyp. 288).

⁷¹ Twierdzenie to zdaje się potwierdzać plan katastralny miasta Jasła pochodzący prawdopodobnie z roku około 1900 i zawierający późniejsze aktualizacje, przechowywany w b. Wojewódzkim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Krośnie – filia w Jaśle. Widać na nim dwa budynki różnej wielkości, wzniesione na rzucie prostokąta zbliżonego do kwadratu, połączone ze sobą długą, prostą rampą(?) przylegającą do ich boków. Parcela zajęta przez większy budynek oznaczona jest cyframi 648/4, co odpowiada w przytoczonym wyżej przekazie źródłowym (uchwale Rady) parceli zajętej przez prochownię, natomiast domniemana rampa nosi numer 648/3, co w przekazie źródłowym odpowiada drodze. Walory militarne wzgórza, na którym znajdował się klasztor (a wcześniej kompleks prochowni) potwierdziły wydarzenia I wojny światowej. Wówczas to obie walczące strony zajmowały kolejno stanowiska na wzgórzu lokując tu armaty i karabiny maszynowe oraz kopiąc rowy strzeleckie. Nawet w czasie II wojny światowej Niemcy ulokowali tu swoją artylerię (zob.: Z. Świstak, *Wizytki*, s. 48-49 oraz 127).

⁷² Fakt ulokowania przez Austriaków w Jaśle prochowni na wzgórzu nad miastem nie jest odosobnionym przykładem takiego postępowania – podobnie uczynili oni np. w Bochni. Za zwrócenie mi uwagi na tę kwestię dziękuję panu dr. Zbigniewowi Beiersdorfowi.

Teren dawnej prochowni stał się ponownie przedmiotem zainteresowania władz miasta na przełomie 1916 i 1917 roku. Prowadzono wówczas usilne poszukiwania terenu odpowiedniego pod nowy cmentarz komunalny. Wśród kilku ewentualnych lokalizacji rozważano także kupno lub wywłaszczenie *gruntu na prochowni*. Ostatecznie z zamiaru tego – ze względu na wygórowane żądania posiadającego tam grunt Karola Kamińskiego (jako ledwie jednego z kilku właścicieli) – musiano zrezygnować⁷³.

Wzmianki o klasztorze dotyczyły także powinności gminy względem jej mieszkańców, a były nimi przecież i zakonne siostry. Jedną z takich powinności było czyszczenie kominów znajdujących się w budynkach, w tym w budynkach klasztornych. Wykonywanie tej czynności przez wyznaczonego przez miasto kominiarza musiało być dla sióstr uciążliwe, głównie ze względu na klauzurę i łączącą się z tym ludzką ciekawość. Dlatego zapewne siostry wniosły do Magistratu skargę na kominiarza Juliana Leiba (Seiba?), w którego rejonie znajdował się klasztor, zarzucając mu wypełnianie poruczonych czynności w nieestosownych, uciążliwych dla życia klasztornej porach i prosząc, by wyznaczono w jego miejsce kogoś innego. Skończyło się jednak na tym, że Magistrat upomniał Leiba (Seiba?) pozostawiając klasztor w jego gestii⁷⁴.

Podsumowanie

Zaprezentowany tu materiał oparty został niemal w całości o nieznaną dotychczas badaczom przeszłości Jasła (a przynajmniej nie wyzyskany w wydanych opracowaniach) materiał archiwalny, który pozwolił na rozszerzenie wiadomości o jasielskich zakonach i początkach ich działalności w mieście.

Widać wyraźnie, że znacznie więcej czasu władze miasta poświęcały na swych posiedzeniach OO. Franciszkanom. Wynikało to zapewne z faktu, że Wizytki nabyły grunt pod budowę klasztoru i świątyni nie od miasta, lecz od osoby prywatnej⁷⁵. Nie bez znaczenia musiały tu też być formy życia zakonnego Wizytek, zwłaszcza obowiązująca je ścisła klauzura papieska. W przeciwieństwie do nich franciszkanie mieli stały kontakt ze światem zewnętrznym, a ich życie codzienne zawsze bazowało na bliskich kontaktach z lokalną społecznością.

Większość odnalezionych w aktach miejskich wiadomości dotyczy spraw budowlanych, co wiąże się z niezwykle rozbudowanym w czasach austriackich systemem kontroli i nadzoru budowlanego. Czynniki te – obok oczywistych korzyści dla badaczy architektury i rozwoju przestrzennego miasta mogących wyzyskać wiążące się z nimi liczne materiały – wpłynęły niezwykle pozytywnie na wizerunek Jasła, które jeszcze przed II wojną światową było postrzegane jako miasto niezwykle schludne, czyste i zadbane, mogące pochwalić się porządkiem i ładem przestrzennym. Takim też pozostało ono we wspomnieniach ówczesnych kronikarzy, podróżników i gości, a także we wspomnieniach jaślan pamiętających przedwojenne miasto. Niestety, o współczesnym Jaśle trudno wypowiedzieć podobne słowa.

⁷³ APR-Sk, AMJ, sygn. 6, s. 499 i 508.

⁷⁴ Tamże, sygn. 5, posiedzenie w dniu 15 czerwca 1907 roku.

⁷⁵ Por.: Z. Świsłak, *Wizytki*, s. 14 i 18.

Andrzej Laskowski

**THE ARRIVAL AND THE FIRST YEARS OF STAY IN JASŁO
THE ORDER OF THE FRANCISCANS FATHERS AND SS VIZITANS
IN THE LIGHT OF THE TOWN DOCUMENTS (BEFORE 1918)**

The article represents the supplement to the works of Zdzisław Świstak, devoted to the history of the Jasło monastic organizations („*Franciscans in Jasło*”, Jasło 1995 and „*Jasło Vizitans*”, Jasło 1997) and is the effect of consideration of rarely used Jasło town documents coming from the period before 1918 and kept in the State Archives of Rzeszów and its branch in Skołyszyn.

The author of the article mentions the fact of arrival of the orders in Jasło, their efforts to build and maintain their own monasteries and churches, as well as the places of those objects in the town surroundings. In the considerations concerning the location the monastery and the church of S/S Vizitans, the author touches the question of the tradition of the place on which those buildings appeared, that is on the hill situated in the southern part of the town. In the XIX century there was the complex of arsenal buildings, built by Austrian authorities, which in the course of time, after period when Jasło was left by the Austrian military garrison, lost its military significance. In spite of that, during the I and II world wars that hill was often used for the military purposes.

Andrzej Laskowski

**DIE ANKUNFT UND DIE ERSTEN JAHRE DER ANWESENHEIT IN JASŁO DER
FRANZISKANER UND DER VISITEN IM LICHT DER STADTAKTE (BIS 1918).**

Der Artikel bildet eine Ergänzung zu den Arbeiten von Zdzisław Świstak, die der Geschichte zwei Klöster in Jasło gewidmet sind. (*Franziskaner in Jasło*, Jasło 1995 und *Visiten zu Jasło*, Jasło 1997) und ist ein Ergebnis der Querende der sehr schwach ausgenutzten Stadtakten von Jasło, welche aus der Zeit vor 1918 stammen und in dem Staatsarchiv in Rzeszów und seiner Abteilung in Skołyszyn gesammelt sind.

Autor des Artikels beschreibt die Ankunft der Franziskaner in Jasło, Bemühungen um Errichtung und Erhaltung eigener Klöster und Kirchen, und um den Platz für diese Gebäude im städtischen Gebiet. Bei Erwägungen über die Platzierung des Klosters und der Kirche des Visitenordens berührt der Autor die Frage der Tradition der Stelle, auf der die Gebäude entstanden sind, d.h. der Höhe, welche sich südlich der Stadt befindet. Im 19. Jh. gab es auf dieser Höhe einen durch die österreichische Armee errichtete Pulverlagerkomplex, der im Laufe der Zeit, nach Verlassen der Stadt durch die Armeinheit – seine militärische Bedeutung verlor. Trotzdem, später, in der Zeit des ersten und des zweiten Weltkrieges war die Höhe mehrmals für die Kriegstätigkeiten benutzt.

RECENZJE

Aldona Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta*, Warszawa 1998, ss. 116, nlb 4., ilustr.

Muzeum – Zamek w Łańcutie, jedna z piękniejszych rezydencji magnackich w Polsce, znane jest również jako miejsce odbywających się tutaj corocznie Festiwalu Muzycznych i Mistrzowskich Kursów Muzycznych. Ale sam pałac, chociaż zachwyca swą urodą, wydaje się pozbawiony życia, gdy nic nie wiemy o losach jego mieszkańców. Postaciami z przeszłości potrafi na powrót go zaludnić Aldona Cholewianka - Kruszyńska, historyk sztuki i kustosz Działu Pojazdów Konnych w Muzeum – Zamku w Łańcutie. Autorka interesuje się przede wszystkim niepospolitymi kobietami, które często pozostają w dotychczasowych opracowaniach w cieniu swych mężów. W 1995 r. ukazała się książka „Panny Czartoryskie”, poświęcona losom sióstr Marii i Zofii, córek księżęcej pary Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich, natomiast w 1998 r. następną pozycją z tej serii pt. „Pani Alfredowa”, której bohaterką jest Maria z Sanguszków Potocka.

Przejrzysty układ pracy, przedstawiający trzy zasadnicze etapy życia Marii jako córki, żony i matki oraz wdowy, pozwala prześledzić jej losy. Maria urodziła się 31 marca 1830 r. w Sławucie na Wołyniu. Jej rodziców, Natalię z Potockich i Romana Sanguszkę, łączyła prawdziwa miłość, co nie było częstym zjawiskiem w epoce aranżowanych przez rodziców czy opiekunów małżeństw. Zaciążyło to zresztą na dzieciństwie Maryni, bowiem po niespodziewanej śmierci Natalii w półtora roku po ślubie zrozpaczony Roman Sanguszko szukał ukojenia swojego bólu (co nie wykluczało także i patriotycznych pobudek) w powstaniu listopadowym. Udział w nim przypłacił piętnastoletnim zesłaniem w Rosji. Marynię wychowywali w Sławucie jego rodzice. 19 marca 1851 r. Maria poślubiła Alfreda Potockiego, syna również Alfreda i Józefiny z Czartoryskich. Od tej chwili losy Marii związały się z Łańcutem, aczkolwiek młoda pani Potocka bywała tu już wcześniej ze względu na koligacje rodzinne (matka jej męża była siostrą jej babki). Ze związku tego narodziło się czworo dzieci: Roman, Julia, Klementyna i Józef. Alfred Potocki brał czynny udział w życiu publicznym. Po śmierci ojca został dziedzicznym członkiem Izby Panów, zasiadał w galicyjskim sejmie krajowym, w 1867 r. otrzymał tekę ministra rolnictwa, w 1875 r. objął funkcję marszałka krajowego, a później namiestnika Galicji. Cieszył się osobistą przyjaźnią cesarza Franciszka Józefa II. Z racji pełnionych przez Alfreda Potockiego funkcji rodzina mieszkała w Wiedniu, później we Lwowie, natomiast miesiące letnie i jesienne spędzano w Łańcutie i w Antoninach na Wołyniu. Działalność publiczna męża zobowiązywała Marię do prowadzenia czynnego życia towarzyskiego, a raczej do organizowania go, szczególnie we Lwowie, gdzie jako żona namiestnika nadawała ton towarzyskiemu życiu miasta. Czas wypełniało jej także zabezpieczanie przyszłości dzieci przez korzystne koligacje małżeńskie i porządkowanie spraw majątkowych. Po złożeniu dymisji z funkcji namiestnika Galicji przez Alfreda Potockiego w 1883 r., a jeszcze bardziej po jego śmierci w 1889 r., Maria odsunęła się nieco od życia towarzyskiego, choć do końca

życia cieszyła się wielkim poważaniem. Ostatnie lata życia spędziła na przemian w Antoninach i we Lwowie. Zmarła 17 października 1903 r. we Lwowie, a została pochowana w krypcie grobowej Potockich w łańcuckiej farze.

Autorka zadbała o to, by jej praca nie ograniczała się jedynie do przedstawienia kolejnych faktów z życia pani Alfredowej i opinii o niej pozostawionych przez jej współczesnych i potomnych. Postarała się również o psychologiczne uwiarygodnienie swojej bohaterki przy pomocy materiałów źródłowych, z których korzystała. A były to przede wszystkim listy i wspomnienia zgromadzone w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Krakowie i Bibliotece Muzeum – Zamku w Łańcucie, jak również (w mniejszym stopniu) opublikowane pamiętniki traktujące o dziewiętnastowiecznej Galicji. To z nich dowiadujemy się o trudnych i nie do końca rozwiązanych problemach w życiu Marii Potockiej. Do takich należały jej stosunki z ojcem, księciem Romanem Sanguszką, na których z pewnością zaciążyło piętnastoletnie zesłanie i nieobecność ojca w czasie, kiedy jako dziecko, a później dorastająca dziewczyna najbardziej go potrzebowała. „Nie potrafiła chyba jednak dzielić z nim swoich myśli i doznań, by ten stęskniony za córką, tak bardzo doświadczony kiedyś jej utratą człowiek mógł to czuć. (...) Nie umiała przede wszystkim okazać ojcu tych uczuć, na które czekał, a które przecież w niej były.” (s. 68-69). Kolejna sprawa wiązała się z kwestiami majątkowymi – ponieważ udział ojca Marii w powstaniu listopadowym przekreślił możliwość dziedziczenia Sławuty przez niego, wolą dziada księcia Eustachego Sanguszki majątek należący się Romanowi i jego dzieciom przechodził na potomstwo młodszego z braci, Władysława. Doprowadzenie do ostatecznego i urzędowego przejęcia Sławuty przez jej kuzyna Romana Sanguszkę z Gumnisk kosztowało Marię wiele trudu i kilka lat starań, natomiast Roman „(...) w liście który pisał, by Marii podziękować, więcej zawarł buty niż wdzięczności.” A Maria tak bardzo „(...)żyła się ze Sławutą, która przez całe dwadzieścia lat była jej domem i z którą wiązały się jej najbardziej osobiste wspomnienia z dzieciństwa, pamięć ukochanych dziadków, i w której przecież znajdował się grób jej matki.” (s.58). Niezbyt dobrze układały się też stosunki między Marią a żoną jej najstarszego syna Romana, a także i z samym Romanem. Gdy pani Alfredowa przybyła na uroczystości pogrzebowe swojego męża do Łańcuta, okazało się, że została przeniesiona z apartamentów na pierwszym piętrze, które zajmowała przez 37 lat na piętro drugie. Maria, podziękowawszy gościom za oddanie hołdu jej mężowi, wyjechała z zamku przed skończeniem obiadu i przez pewien czas nie składała w nim wizyt, chociaż bywała w Łańcucie w rocznicę śmierci męża. Nie dopuściła też do jakichkolwiek targów przy podziale rodzinnych pamiątek. „Usunęła się na bok, nie narzucając się tam, gdzie jej nie chciano. Oddała przy tym wszystko to, czego od niej żądano, pokazując, że nie to jest dla niej najważniejsze.”(s. 98).

Zwraca uwagę dyskretna autorki w malowaniu portretu Marii Potockiej i jej bliskich. Chociaż Aldona Cholewianka – Kruszyńska nie stroni od wyrażania własnego zdania i stawiania hipotez, jej oceny są bardzo wyważone, szczególnie w kwestiach rodzinnych. Czytelnik może sam wyrobić sobie opinię o pani Alfredowej na podstawie postępowania i listów jej samej, a także jej otoczenia. To właśnie listy mogą zaważyć na decyzji czytelnika, kogo obdarzyć sympatią.

„Pani Alfredowa, ciesząc się ogólnym szacunkiem i poważaniem wśród jednych, miała też zagorzałych i nieustępliwych wrogów.” (s. 76). Autorka przytacza różne opinie o swojej bohaterce, od piszącego z wielkim szacunkiem i uwielbieniem Mariana Rosco – Bogdanowicza po wyraźnie jej niechętnego Kazimierza Chłędowskiego. Sama zwraca również uwagę na dominujące, szczególnie w wieku dojrzałym, cechy osobowości Marii: zdecydowany charakter i wewnętrzną siłę, które pozwalały jej na narzucanie swojej woli innym. Podkreśla jednak pozycję „matrony ferującej wyroki”, którą Maria zdobyła wśród lwowskiego towarzystwa, i to nie tylko ze względu na stanowisko piastowane przez jej męża.

Praca nosi charakter popularnonaukowy, ale zarówno materiały źródłowe, jak i literatura (ponad 50 pozycji) sprawiają, że jest dobrze udokumentowana. Przyjęcie zaś takiej formy odpowiada zamysłowi autorki przedstawienia losów Marii Potockiej w formie napisanej barwnym językiem opowieści biograficznej. Wyłania się z niej postać pani Alfredowej, kobiety niepospolitej i szlachetnej, chociaż nie pozbawionej wad, w której życiu, a także i jej bliskich, chwile rodzinnego szczęścia przeplatały się z wydarzeniami dramatycznymi lub były zakłócanie przez brak zrozumienia najbliższych.

Obrazu dopełnia materiał ilustracyjny, do którego autorka odnosi się w tekście: rodzinne portrety i zdjęcia oraz przedstawienia miejsc związanych z Marią, pochodzące przede wszystkim z Muzeum – Zamku w Łańcucie, Muzeum Okręgowego w Tarnowie, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Muzeum Pałacu w Wilanowie, zbiorów J. Przewłockiego w Warszawie, a także staranne wydanie.

Sabina Rejman

Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku, red. Anna Marek, Barbara Tondos, Jerzy Tur, Katarzyna Tur-Marciszuk, Rzeszów 1997, ss. 367 [376].

Kresy – dawne, południowo-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej Obojga Narodów, osadzone w krajobrazie rozległych łąk i bezkresnych stepów, stały się symbolem wspólnej egzystencji Polaków i Ukraińców. Historia obu tych nacji obfituje w szereg dramatycznych, a niekiedy i tragicznych wydarzeń, które w istotny sposób wpłynęły na kształtowanie się zrębów wielonarodowej kultury polskiej. Symboliczny obraz kresów znalazł swe odzwierciedlenie w ciekawej publikacji naukowej zatytułowanej *Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, której treść ogniskuje się wokół dziejów prawosławnych i unickich zabytków architektury cerkiewnej z obszaru południowo-wschodniej Polski.

Książka została wydana przez Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie oraz przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki Zarząd Główny w Warszawie. Tytuł dotowało również Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków. Publikacja jest zbiorem referatów wygłoszonych na konferencji naukowej pod tytułem *Tragedia polskich cerkwi*, zorganizowanej przez Główną Komisję Ochrony Zabytków Stowarzyszenia Historyków Sztuki, która odbyła się w dniach 9-10 listopada 1989 roku na zamku w Wojnowicach na Dolnym Śląsku. Uzupełnieniem materiałów posesyjnych są również

artykuły zamówione przez ROSiOŚK w Rzeszowie. Książka ukazała się w kilka lat po konferencji, co niezbyt korzystnie wpłynęło na poziom naukowy i wartość dokumentacji źródłowej. Jak informuje wydawca złożyły się na to ważne przyczyny (wstęp s. 11). Najważniejszą z nich określa ówczesna sytuacja polityczna panująca w Polsce. Pod koniec lat osiemdziesiątych jasne i pełne ujawnienie pewnych spraw związanych z Kościołem unickim było po prostu niemożliwe. Dopiero poważne zmiany na arenie politycznej kraju i Europy środkowo-wschodniej przyczyniły się do odtajnienia szeregu przemilczanych kwestii związanych z obrządkiem greckokatolickim. Miał on szansę odrodzić się i wyjść z podziemia, przyjmując nowy status zalegalizowanego Kościoła o własnej hierarchii i metropolii w Przemyślu.

Poprawnie zredagowana i starannie wydana książka składa się z trzech wyodrębnionych części. Pierwsza, najobszerniejsza, nosi tytuł *Tragedia polskich cerkwi*. Tę część otwiera referat prof. dr hab. Władysława A. Serczyka poświęcony wzajemnym stosunkom i historycznym relacjom między Polakami i Rusinami na przestrzeni 1000 lat (X-XX wiek) na pogranicznych terenach Rzeczypospolitej. Autor kolejnego referatu doc. dr hab. Andrzej Chojnowski przedstawił problemy związane z majątkiem cerkiewnym w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Profesor Anna Różycka-Bryzek przybliży natomiast sztukę cerkiewną i jej symbolikę wyrosłą ze sztuki bizantyńskiej. Autorzy kolejnych opracowań części pierwszej: Marian Kornecki, *Losy cerkwi i zabytków sztuki cerkiewnej w dawnym województwie krakowskim 1945-1975 (przyczynek do dziejów sztuki zachodniej Łemkowszczyzny)*; Ryszard Brykowski *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego po 33 latach*; Antoni Mironowicz, *Bezpowrotne straty w podlaskiej architekturze cerkiewnej*; Jarosław Giemza, *Historia jednej cerkwi. Tradycje budowlane i dzieje świątyni Wniebowstąpienia Pańskiego w Kruhelu Wielkim* opisują straty w budownictwie cerkiewnym. Podkreślają, że „tylko mały procent tych strat to rezultat działań wojennych lub wypadków losowych (np. pożar). W ogromnej większości straty są jednak wynikiem dewastacji i świadomego rozbierania do fundamentów obiektów sakralnych będących nieraz w dobrym stanie technicznym”. Niekiedy przebudowywane we wnętrzu zatraciły również swe cechy stylowe” (cytaty ze wstępu, s. 12).

Pozostali autorzy referatów: Barbara Tondos, *Ochrona cerkwi na granicach legalności*; Janusz Smaza, *Działalność konserwatorska w zakresie kamiennej rzeźby cmentarnej i przydrożnej na terenie Polski południowo-wschodniej* opisali konkretne i ważne osiągnięcia w dziedzinie ratowania wszelkich zabytków kultury rusko-bizantyńskiej.

Część drugą publikacji zatytułowaną *Losy cerkwi w Polsce* stanowią dwa artykuły. Autorem pierwszego jest Janusz Mazur, który przedstawił *Straty w zakresie architektury cerkiewnej na terenie rejonu lubaczowskiego w latach 1939-1994*. Autorem drugiego artykułu: *Z problematyki ochrony zabytków architektury cerkiewnej w Przemyślu po roku 1947* jest Eugeniusz Zawaleń.

Trzecia część książki zawiera wykazy i aneksy: *Wykaz dotyczący losów unickich cerkwi na obszarze byłego województwa rzeszowskiego 1939-1997* (opr. Ryszard Brykowski); *Wykaz cerkwi unickich na obszarze byłego województwa rzeszowskiego i ich losy w latach 1939-1997* (opr. Ryszard Brykowski, uzup. Bożena Figiela, Jerzy Tur); *Wykaz cerkwi i kaplic unickich oraz prawosławnych na obszarze dawnego województwa rzeszowskiego i ich losy w latach 1939-1997* (opr. Bożena Figiela,

Jerzy Tur); *Wykaz cerkwi i kaplic unickich oraz prawosławnych na obszarze dawnej greckokatolickiej diecezji przemyskiej, położonych w granicach dawnych województw – krakowskiego i lubelskiego oraz ich losy w latach 1939-1997* (opr. Bożena Figiela, Jerzy Tur). Bronisław Seniuk jest autorem artykułu *Cerkwie w regionie lubelskim*, który uzupełniają aneksy: 1. *Spis cerkwi i zespołów cerkiewnych regionu lubelskiego według stanu w 1997 roku*; 2. *Wykaz prawosławnych parafii i filii należących do diecezji chełmsko-warszawskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego*; 3. *Straty w zasobie architektury cerkiewnej w regionie lubelskim na terenie podległym dawnej greckokatolickiej diecezji przemyskiej powstałe w latach 1944-1997*. Część trzecią publikacji zamyka wykaz skrótów występujących w tekście.

Opublikowane teksty wszystkich części książki zaopatrzone są w streszczenia obcojęzyczne (język angielski i ukraiński), co ułatwia ich odbiór w środowiskach zagranicznych. Poszczególne opracowania wzbogaca ponadto strona źródłowa (przypisy, bibliografia, źródła), uzupełniona materiałem ilustracyjnym: ilustracjami, schematami, planami, rysunkami, tabelami. Pracę uzupełniają dodatkowo dołączone cztery mapy: *Cerkwie w dawnej przemyskiej diecezji greckokatolickiej* (opr. J. Tur); *Cerkwie w rejonie lubelskim* (opr. J. Tur, na podstawie mapy I. Krypiakiewicza); *Projekt skansenu cerkwi, orientacja* (opr. W. Niezgoda, fot. K. Zajączkowski); *Fragment projektu skansenu cerkwi, orientacja* (opr. W. Niezgoda, fot. K. Zajączkowski).

Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku to publikacja odpowiadająca współczesnej sytuacji politycznej III Rzeczypospolitej. Identyfikuje ją zagadnienie swego rodzaju lustracji wszystkiego co dotyczy okresu komunistycznego (lata 1944-1989). Analiza stanu budownictwa cerkiewnego z tych lat – z obszaru południowo-wschodniej Polski – ukazuje nie tylko niszczenie, dewastację i w końcu ruinę sakralnych obiektów cerkiewnych, ale także działania podejmowane w celu ich obrony – prace remontowe, konserwatorskie. Merytoryczną stroną książki dopełnia wątek refleksyjny, napawający czytelnika nostalgiczną zadumą nad bezpowrotnie minioną przeszłością z jej błędnymi decyzjami i przykrymi konsekwencjami.

Rafał Czupryk

Włodzimierz Borowiec, Placówka Armii Krajowej w Czudcu, Kryptonim „Czereśnia”, Rzeszów 1997, ss. 237

Praca W. Borowca jest kolejną monografią placówki z Obwodu ZWZ-AK Rzeszów, po Błazowej, Hyżnem, Strzyżowie, Świlczy i Tyczynie. Autor opracowania pochodzący z Lubeni jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz inżynierem budownictwa lądowego – absolwentem Politechniki Krakowskiej. Od marca 1942 roku był zaprzysiężonym żołnierzem ASK, przydzielonym do placówki „Czereśnia” i uczestnikiem akcji „Burza”. Uczestnictwo w opisywanych wydarzeniach pomogło Autorowi w zgromadzeniu bogatej dokumentacji placówki AK w Czudcu. Jak sam pisze „...na podstawie zapisków wspomnieniowych, notat okupacyjnych, pamiętników i relacji ustnych i pisemnych uczestników

okupacyjnych wydarzeń, a w szczególności relacji pisemnych i ustnych byłych żołnierzy AK – placówki „Czereśnia” udało się skompletować całościowy materiał dokumentacyjny, na który składają się sprawozdania i raporty pisemne sporządzone na jednolitych dla wszystkich placówek w obwodzie formularzy wg ustalonego wzoru”.

Praca została oparta na szerokim materiale źródłowym oraz bogatej literaturze przedmiotu. Autor wykorzystał także relacje opisemne, uzyskane od 16 osób oraz ustne, przekazane przez 21 osób. Baza źródłowa została poszerzona dodatkowo wieloletnią kwerendą archiwalną, przeprowadzoną w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwów Państwowych w Rzeszowie i Krakowie, archiwów diecezjalnych w Przemyślu i we Wrocławiu oraz Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

Książka W. Borowca dzieli się na 49 rozdziałów, uzupełnionych przypisami, indeksem osób, wykazem źródeł i literatury, skrótów, map i szkiców oraz zdjęć. Pracę zamykają wybrane zdjęcia sytuacyjne, pochodzące ze zbiorów Autora.

W pierwszej części recenzowanej książki Autor zarysował historię gminy zbiorowej w Czudcu do września 1939 roku a następnie przedstawił wydarzenia wojny obronnej 1939 oraz życie codzienne pod okupacją niemiecką.

W rozdziałach poświęconych okupacji omówione zostały administracja i zarządzenia okupanta, wojskowe siły okupacyjne, działania policji niemieckiej i polskiej policji granatowej. Autor poruszył także problemy ludności napływowej, osób narodowości żydowskiej oraz volksdeutscheów.

Kolejne rozdziały pracy przedstawiają konspirację cywilną, której formami były konspiracja gospodarcza, tajne nauczanie, działalność organizacji i stronnictw politycznych. Zasadniczą część monografii stanowią rozdziały, poświęcone konspiracji wojskowej. Zagadnienie to zostało opracowane bardzo obszernie (120 stron) i wnikliwie. Począwszy od powołania placówki „Czereśnia” Autor przedstawia jej stan osobowy, strukturę organizacyjną (podział na kompanie, plutony i drużyny) wraz z miejscami zamieszkiwania żołnierzy. Następnie zamieszczone są dokumenty konspiracyjne placówki, skompletowane przez Autora. Są to sprawozdania, dotyczące obsady personalnej dowództwa placówki, poszczególnych plutonów, wchodzących w jej skład oraz ich uzbrojenia. Dokumenty te, niewątpliwie wielkiej wagi historycznej, stanowią według Autora „...jedyny, niepowtarzalny, w pełni wiarygodny dokument historyczny, który może być i powinien stanowić przedmiot badań i analizy jako podstawa dziejów placówki AK w Czudcu”. Nieco dyskusyjne może się wydawać zamieszczenie w monografii dokumentów oryginalnych, pioniważ niektóre z nich są bardzo mało wyraźne i czytelnik może mieć znaczne trudności z ich odczytaniem.

W dalszej kolejności Autor przedstawia szkolenie wojskowe, odbywające się na terenie placówki oraz organizację łączności konspiracyjnej. W tym miejscu analizuje działalność łączników, gońców, kurierów, sztafet, lokalizując punkty i skrzynki kontaktowe, podając również szyfry, używane przez konspiratorów. Następnie omawia działania służby sanitarnej, duszpasterzy, Wojskowej Służby Ochrony Powstania, Wojskowej Służby Kobiet, referatu wywiadu i kontrwywiadu.

Kolejne rozdziały pracy poświęcone są akcjom bojowym, dywersyjnym i sabotażowym, przeprowadzonym przez żołnierzy z placówki „Czereśnia”. Zawierają one

opisy 34 akcji a kończy je wykaz poległych i zamordowanych żołnierzy placówki z lat 1940-45, na którym umieszczono 15 osób.

Osobny rozdział poświęcił Autor obławom i pacyfikacjom okupacyjnym. Nakreślił w nim pełny grozy obraz obław i pacyfikacji wsi Babicy, Lubeni (zabitych zostało 7 osób) oraz Pstrągowej (gdzie zabito 9 osób), przeprowadzonych w czerwcu 1943 roku. Podczas pacyfikacji Pstrągowej zastrzelony został organizator ZWZ-AK na terenie gminy Czudec, jedn z pierwszych dowódców plutonu AK placówki „Czereśnia” – Kazimierz Koza ps. „Ryszard” i „Fotograf”.

W dalszej części monografii omówiony został konspiracyjny wymiar sprawiedliwości, poruszono kwestie finansów placówki, awansów i odznaczeń oraz dokumentacji placówki.

Na uwagę zasługuje sugestia Autora, dotycząca upamiętnienia niektórych miejsc walk, czynów zbrojnych, martyrologii a także osób, z tymi miejscami związanych. Autor zamieścił wykaz miejsc godnych oznaczenia i upamiętnienia z terenu Czudca, Babicy, Lubeni, Pstrągowej i Wyźnego.

Ostatni rozdział pracy zawiera biogramy dowódców i żołnierzy placówki „Czereśni”. Autorowi udało się opracować 62 noty biograficzne, w tym 38 ze zdjęciami legitymacyjnymi. Stanowią one niewątpliwie bardzo cenne uzupełnienie książki, gdyż pozwalają spojrzeć na historię placówki poprzez pryzmat indywidualnych losów jej żołnierzy. Dodatkowo monografię placówki uzupełniają 8 map, w tym oryginalna mapa sztabowa placówki „czereśnia”.

Jak się wydaje, można mieć pewne zastrzeżenia metodologiczne dotyczące konstrukcji pracy (Autor nie jest przecież zawodowym historykiem), w niczym nie umniejszają one jednak jej wartości poznawczej. Recenzowana monografia jest pozycją znacznie rozszerzającą naszą wiedzę na temat działalności ZWZ-AK w regionie rzeszowskim, stanowiąc bardzo cenne uzupełnienie jej dziejów.

Stanisław Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847-1914*, red. Helena Madurowicz-Urbańska, Kraków 1997, ss. XVI, 2 nienumerowane, s. 262.

Piśmiennictwo polskojęzyczne, omawiające kwestie kolejnictwa galicyjskiego, przedstawia się niezmiernie skromnie. Poza kilkoma drobnymi pracami z ubiegłego stulecia próżno by szukać poważniejszych opracowań naukowych. Stąd też z zadowoleniem należy powitać pracę bardzo oczekiwaną, zwłaszcza przez badaczy zajmujących się historią gospodarczą oraz historią kolejnictwa galicyjskiego. Dane statystyczne, które zostały zebrane przez autora podczas przygotowywania rozprawy doktorskiej pt. „Powstanie i rozwój kolei żelaznych na terenie Galicji w latach 1847-1914”, stanowiły na tyle zwarty i obszerny materiał, iż pojawiła się koncepcja, by wydać go w formie informatora statystycznego.

Całość publikacji składa się – jak zresztą wszystkie dotychczasowe opracowania z tej serii – z dwóch części. Część pierwsza, podzielona na trzy podrozdziały, poświęcona jest kolejno: zagadnieniu kolei żelaznych jako problemowi badawczemu w historii społeczno-gospodarczej Galicji, podstawie źródłowej publikacji oraz meto-

dzie opracowania i prezentacji materiału statystycznego. Kilka stron, na których autor omawia problematykę badawczą związaną z kolejami żelaznymi, nie wyczerpuje rzecz oczywista całości zagadnienia, lecz sygnalizuje najistotniejsze kwestie. Trzeba zgodzić się ze Stanisławem Szuro, że decydująca rola w rozwoju kolejnictwa galicyjskiego, i to bez względu na przekrój czasowy, przypadła władzy państwowej, która opracowywała, koncesjonowała i współfinansowała budowę linii kolejowych. Stopień zaangażowania państwa w powstawanie kolei był uzależniony przede wszystkim od stanu budżetu oraz ogólnej sytuacji geopolitycznej w tym regionie Europy. Słusznie autor podkreśla ważką rolę, jaką odegrały w rozwoju prywatnych towarzystw kolejowych nastroje panujące na wiedeńskiej giełdzie papierów wartościowych. Pokróćce został również omówiony problem administrowania kolejami przez organy władzy państwowej i związany z tym rozwój ustawodawstwa (za kluczową należy uznać ustawę sekwestracyjną z XII 1877 r., zezwalającą na przymusowe przejmowanie przez państwo linii niedochodowych, a uzyskujących z budżetu coroczne subwencje, czy ustawy zezwalającej na funkcjonowanie kolei lokalnych). Utworzenie w 1894 r. Ministerstwa Kolei zbiegło się w czasie także z akcją przejmowania przez państwo linii cieszących się dotąd wysoką rentownością. I tak, w 1892 r. upaństwowiono newralgiczną dla Galicji Kolej Karola Ludwika, a w 1906 r. Kolej Północną Cesarza Ferdynanda, najstarsze towarzystwo kolejowe monarchii, a zarazem ostatnie prywatne przedsiębiorstwo kolejowe na obszarze Galicji. Z pojawieniem się kolei na ziemiach zaboru austriackiego wiązano nadzieje na wydzwignięcie tego regionu z zapaści gospodarczej – o czym nie zapomniał nadmienić Szuro. Stało się jednak inaczej – czego autor nie zauważył – kolej pogłębiła kryzys, szczególnie w rękodzielnictwie i słabo rozwiniętym przemyśle. Nie mogły te gałęzie gospodarki rywalizować z masowym i tanim wytworem docierającym poprzez koleje na obszar Galicji. Nie należy oczywiście winić wyłącznie kolei za taki stan rzeczy, zaniedbania wynikały z ogólnego niedorozwoju gospodarczego w tej części monarchii, aprobowanego przez władze państwowe.

W drugim podrozdziale części pierwszej została krytycznie i dość szczegółowo omówiona podstawa źródłowa pracy, tj. materiały statystyczne, wydane przez instytucje państwowe, oraz zbiory ustaw i rozporządzeń. Niemalże wszystkie wykorzystane źródła zostały po raz pierwszy zaprezentowane szerszemu gronu zainteresowanych kolejnictwem. Jest to niewątpliwie jeden z atutów tej pracy. Załączony przez autora wykaz źródeł warto by uzupełnić o jeszcze jedną pozycję: „*Eisenbahn-Jahrbuch der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*”, autorstwa Ignaza Konty, wydawany w Wiedniu od 1868 r. Dane zebrane przez Kontę stanowiłyby cenne uzupełnienie danych pochodzących z innych opracowań ukazujących się cyklicznie.

Zasadniczą część pracy stanowią informacje statystyczne dotyczące 28 przedsiębiorstw kolejowych. Dane o każdym z przedsiębiorstw zestawiono oddzielnie w trzynastu tabelach. Tabela nr 1 zawiera dane o dokumentach koncesyjnych przedsiębiorstwa: datę wystawienia i ważności koncesji, nazwę koncesjonariusza oraz przebieg trasy objętej przywilejem koncesyjnym. Tabela nr 2 ilustruje stan stosunków własnościowych poszczególnych towarzystw kolejowych. W tabeli trzeciej umieszczono informacje o wszystkich odcinkach należących do przedsiębiorstwa, w tym także znajdujących się poza granicami Galicji (daty ich otwarcia, długość). Dane dotyczące długości linii kolejowych z podziałem na linie główne i lokalne, długości

odcinków dwutorowych i odcinków leżących w granicach Galicji, zostały zawarte w tabeli czwartej. Tabele nr 5 i 6 informują o stanie finansowym przedsiębiorstw. Pierwsza z tabel podaje wartość nominalną kapitału zakładowego (akcje, obligacje, kredyty), druga zaś zamieszcza rzeczywistą wartość kapitału zainwestowanego w budowę linii, tabor i obsługę kredytów. Stan taboru kolejowego (lokomotywy, wagony osobowe i towarowe) został zaprezentowany w tabeli 7. Tabele nr 8 i 9 zawierają dane o przewozach pasażerskich, tabela nr 10 obejmuje dane o przewozach towarowych. Roczne wpływy przedsiębiorstwa, wypływające z ruchu towarowego i osobowego, zamieszczono w tabeli 11. Tabele 12 i 13 poświęcone są wydatkom oraz rocznym wpływom towarzystw kolejowych. Tam, gdzie było to uzasadnione i zezwalał na to materiał, autor wyliczył jednopodstawowy wskaźnik dynamiki. Przedsiębiorstwa zostały ułożone w szyku chronologicznym, zgodnie z datami otwarcia lub przejścia na własność odcinka kolejowego, mieszczącego się choćby częściowo w granicach Galicji.

Przyjęta przez Szuro metoda opracowania i przedstawienia materiału statystycznego nie budzi zastrzeżeń. Wyrzykowa kontrola danych statystycznych zebranych przez autora, poza jednym przypadkiem, nie wykazała omyłek. Błąd dotyczy długości trasy Kraków-Lwów, podanej na stronie 28. Jej długość wynosi 342,366 km, a nie 242,366 km.

Publikację uzupełnia mapa kolei galicyjskich. Jakościowo odbiega ona jednak od całości pracy, roi się w niej od ewidentnych błędów. Odcinek Zagórzany-Gorlice został otwarty w 1885 r., nie zaś w 1856 r.; linię Trzebinia-Skawce oddano do użytku w 1899 r., a nie w 1856 r., jak sugeruje autor. Mylnie zostały podane także daty otwarcia fragmentów Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej; odcinki Chodorów-Halicz i Kołomyja-Czerniowce otwarto nie w 1886 r., lecz - tak jak całą linię ze Lwowa do Czerniowiec - w 1866 r. Część trasy Stanisławów-Woronienka (Delatyn-Woronienka) oddano do użytku w 1894 r., nie zaś pięć lat później. Zastrzeżenia budzi także miejsce lokalizacji stacji Chodorów - winna się ona znajdować u zbiegu szlaków Stryj-Berezowica i Lwów-Czerniowce, a nie w 1/3 drogi pomiędzy owym skrzyżowaniem tras a stacją Stryj. Stację Sambor należałoby umiejscowić na skrzyżowaniu kolei biegnącej z Chyrowa do Stryja oraz kolei zmierzającej ze Lwowa do Sambora.

Pomimo tych uchybień pracę należy ocenić wysoko. Jest to niewątpliwie cenny materiał, który będzie podstawą do badań, szczególnie porównawczych, z zakresu historii gospodarczej i historii kolejnictwa Galicji.

Dariusz Opaliński

„Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, 1998, z. 4, Historia, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle,

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle ukazał się w 1998 roku kolejny tom Rocznika Przemyskiego z serii Historia. Składa się on z 3 zasadniczych części: artykułów i rozpraw, materiałów oraz recenzji, omówień i komunikatów.

Zeszyt otwiera artykuł Kazimierza Przybośia poświęcony zagadnieniom polskiego parlamentaryzmu w I Rzeczypospolitej, a faktycznie wąskiemu zagadnieniu o charakterze przyczynkarskim tj. udziałowi reprezentantów szlachty z ziemi przemyskiej w sejmie polskim w latach 1573-1695. Okres to długi, bo obejmujący różne losy dziejowe Rzeczypospolitej, stąd też dosyć trudno o jednoznaczną opinię na temat zagadnień podjętych przez Autora.

Z ziem lwowskiej, przemyskiej i sanockiej na sejmikach przedsejmowych w Sądowej Wiszni (sejmik wiszeński) wybierano w sumie 6 posłów, tj. po dwóch z każdej z tych ziem. Nie mając do dyspozycji kompletnych materiałów źródłowych, jak na razie Autor zajął się tylko kwestią posłów samej ziemi przemyskiej; w związku z tym stawia kilka problemów do rozwiązania. Pierwszy to odpowiedź na pytanie jakie czynniki decydowały o wyborze posła na sejm. Zdaniem Autora nie decydowała przynależność do określonego ugrupowania politycznego (pojęcie niejednoznaczne), gdyż z ziemi przemyskiej nadal, nawet do końca XVII wieku średnia i bogata szlachta wykazywała dużą aktywność polityczną, zaś magnateria „nie uczestniczyła aktywnie w życiu politycznym sejmiku wiszeńskiego”. Tu nasuwają się pewne wątpliwości, czy nie za daleko idący wniosek, przecież posłowie ziemi przemyskiej to tylko 1/3 składu sejmiku. Po drugie dyskusyjnym wydaje się podział na średniozamożną oraz bogatą szlachtę i magnaterię, a w tabeli nr 2 mamy dodatkowo podział na bogatą szlachtę, wielką własność i magnatów. Kolejno Autor omawia kryteria wyboru na posłów na sejmikach przedsejmowych w Wiszni. Podstawowym było posiadanie ziemi przez szlachcica, a także inne znane z literatury historycznej. Zastanawia się również Autor nad kwestią diet poselskich i ich rolę przy wyborze posłów z poszczególnych warstw szlacheckich. W konkluzji dochodzi do wniosku, że okresowe zaprzestanie ich wypłacania powodował wzrost reprezentacji poselskiej spośród zamożnej szlachty. Można by sobie zadać pytanie czy była to pośrednia forma oddziaływania dworu królewskiego czy magnatów na wybór takiej a nie innej reprezentacji sejmowej. W rezultacie stawia tezę, że z ziemi przemyskiej wybierano głównie posłów spośród średniej i bogatej szlachty, co jego zdaniem świadczy o aktywności politycznej tych dwóch warstw szlacheckich. Zaznacza przy tym, że w ziemi przemyskiej średnia szlachta zachowała samodzielność polityczną, co też może budzić wątpliwości, nawet z dalszym stwierdzeniem Autora, który pisze, że magnaci nie interesowali się wyborem na posłów, gdyż „wygodniejszym dla nich było oddziaływanie na sejmiki przez swoich ludzi (...) ze średniej a nawet bogatej szlachty”. Tym bardziej, że K. Przyboś stwierdza, że zniknięcie z liczby posłów magnatów „nie oznacza, że w II połowie XVII wieku sejmik był organem średniej szlachty”. W tabeli nr 3 Autor wskazał na wielokrotność posłowania, z której wynika, że z ziemi przemyskiej 1/3 posłów sprawowała swoje mandaty co najmniej pięciokrotnie. Dowodzi to zdaniem Autora iż sejmik wiszeński nie poddawał się postulatowi o rotacji posłów. Być może dalsze całościowe badania nad sejmikiem wiszeńskim pozwolą zweryfikować i ten wniosek. W dalszych wywodach K. Przyboś podkreśla, że o wyborze na posła spośród tzw. aktywistów sejmowych decydowało powiązanie kandydata z osobą wpływowego magnata, a dopiero na dalszym miejscu inne kryteria. Wydaje się, że należałoby inaczej widzieć aktywność i samodzielność średniej i bogatej szlachty w XVI i w początkach XVII w., a inaczej w następnym okresie, zwłaszcza w II połowie XVII stulecia. Cennym uzupeł-

nieniem artykułu jest obszerny aneks, zawierający informacje o urzędach, pochodzeniu, aktywności politycznej, sytuacji majątkowej i walorach osobistych posłów. Warto by też odpowiedzieć sobie na pytanie czy i jaką rolę odegrali wspomniani posłowie na sejmie.

Zawiodła solidność korektorska redaktora zeszytu, gdyż np. na s. 1 nazwisko znanego badacza parlamentaryzmu polskiego brzmi A. Pawiński, a nie Pawliński, co powtórzono jeszcze w przypisie nr 7. Na str. 10 zamiast Dworzaczek jest Dworaczek.

Pomimo dyskusyjności niektórych tez Autora artykuł jest godny polecenia, szczególnie badaczom dziejów parlamentaryzmu polskiego.

Kolejną pozycję stanowi artykuł A. Krochmal poświęcony stosunkowi Kościoła grecko-katolickiego do emigracji zarobkowej z Galicji do Ameryki Północnej. Sam tytuł sugerowałby, że Autorka rozpatruje szerszy problem, tj. w ogóle stosunek Kościoła grecko-katolickiego „wobec problemu emigracji zarobkowej z Galicji przed I wojną światową”. Tymczasem artykuł jest pewnym przyczynkiem do zasygnalizowanego w tytule zagadnienia, natomiast Autorka skupiła swą uwagę tylko na wąskim zagadnieniu emigracji ludności wyznania grekokatolickiego z Galicji Wschodniej (Ukraińców) do Ameryki. Autorka oparła się głównie w swych badaniach o materiały zawarte w Archiwum przemyskim, zwłaszcza akta biskupstwa grecko-katolickiego w Przemyślu. Zainteresował ją problem opieki duszpasterskiej nad emigrantami wyznania grecko-katolickiego w Kanadzie i USA od lat osiemdziesiątych XIX wieku do wybuchu I wojny światowej. Przy danych statystycznych w tabeli nr 2 (s. 44) może budzić wątpliwość umieszczenie informacji z 1987 roku dotyczących liczby parafii, gdyż są to zupełnie inne okresy i porównywanie danych w tym zakresie sprzed I wojny światowej i współczesnych nie wydaje się słuszne. Na stronie 39 Autorka popada w sprzeczność w swoich wywodach, pisząc że polskie ugrupowania w końcu XIX i na początku XX wieku popierały zjawisko emigracji, zwłaszcza ukraińskich chłopów z Galicji Wschodniej, gdyż „mogła zmienić stosunki narodowościowe na korzyść strony polskiej”, przy czym w przypisie nr 6 raczej bezzasadnie powołuje się na politykę rządów II Rzeczypospolitej. Z kolei w dalszych wywodach A. Krochmal wskazuje na ustawy restrykcyjne wydawane przez władze austriackie mające na celu zahamowanie emigracji i to z wyraźnej inicjatywy galicyjskich właścicieli ziemskich „tracących siłę roboczą”. Pisząc o pierwszych duchownych grekokatolickich (s. 40), którzy przybyli w latach 80. i 90. XIX wieku do USA Autorka nie ustosunkowała się do dwóch sprzecznych informacji pochodzących z lat: 1894 i 1900 co do liczby misjonarzy pochodzących z Galicji. Znaczną część artykułu Autorka poświęciła staraniom metropolity lwowskiego A. Szeptyckiego, w celu zorganizowania szerokiej opieki duszpasterskiej dla emigrantów grekokatolickich w Ameryce Północnej. A. Krochmal kończy swoje wywody uwagami o stanie organizacyjnym Kościoła grecko-katolickiego w USA i w Kanadzie.

Artykuł może być inspiracją do dalszych badań nad rolą Kościoła grecko-katolickiego wśród emigrantów, nie tylko w Ameryce Północnej, ale i w Południowej i Europie Zachodniej.

W grupie materiałów na uwagę zasługuje zestawienie sieci cerkiewnej w ziemi sanockiej, sporządzone przez Z. Budzyńskiego w oparciu o rejestry poborowe z lat

1640 i 1655. Oprócz zestawienia Autor w przypisach poczynił niezbędne wyjaśnienia podnoszące wartość opracowania.

Natomiast E. Wiszka daje krótką charakterystykę prasy obozowej żołnierzy Armii URL internowanych w Polsce w latach 1920–1922. Poprzedza je kilkunastoma uwagami na temat powstania tego rodzaju obozów w Pikulicach, Wadowicach, Łańcucie i Piotrkowie Trybunalskim.

Interesującą inicjatywą wydawniczą Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu jest zaanonsowana przez J. Krochmala publikacja o losach Żydów przemyskich w okresie II wojny światowej na podstawie ich wspomnień, często pisanych współcześnie. Dla przykładu Autor prezentuje jedną z ciekawszych relacji Ignacego Izaaka Feldera, obecnie mieszkańca Australii.

W 3 części znalazły się dwie obszernie recenzje. Mianowicie pracy J. Widackiego, *Kniaź Jarema*, wyd. Kraków 1997 pióra A. Biedrzyckiej i bardzo krytyczna E. Okonia na temat *Przewodnika po miejscach pamięci narodowej województwa przemyskiego*, Przemysł 1997 autorstwa M. Gosztyły, Z. Koniecznego i M. Proksy. Ponadto zamieszczono dwa krótkie omówienia książek J. K. Ostrowskiego pt. *Lwów. Dzieje i sztuka*, Kraków 1997 sporządzone przez S. Rejman oraz *Kresy bliskie i dalekie*, pióra Z. Budzyńskiego i R. Czupryka.

Zeszyt zamyka komunikat poświęcony konferencji naukowej z okazji 100 letniej rocznicy powstania miasta Halicza opracowany przez Z. Budzyńskiego. Obrady toczyły się od 18 do 28 IX 1998 r. na terenie Ukrainy. Uczestnikami konferencji byli uczeni ukraińscy i polscy z następujących ośrodków akademickich: Kraków, Lublin, Rzeszów oraz przedstawiciele polskich towarzystw nukowych.

Jolanta Kamińska-Kwak

Z dziejów Tyczyna i regionu, praca zbiorowa pod redakcją Alojzego Zieleckiego, Tyczyn 1998, ss. 571

Jesienią 1998 roku ukazała się kolejna praca poświęcona historii Tyczyna – *Z dziejów Tyczyna i regionu*, będąca pokłosiem sesji naukowej w 630 rocznicę nadania praw miejskich. Tyczyn – niewielkie trzytysięczne miasteczko na południe od Rzeszowa doczekał się już dziewięciu ciekawych prac, traktujących o swej historii (zdjęcia ich obwolot zamieszczono z tyłu okładki omawianej pozycji). Wśród tych pozycji wymienić należy *600 lat Tyczyna*, pracę zbiorową pod red. zmarłego w tym roku Tadeusza Kowalskiego oraz *Dzieje parafii Tyczyn* ks. Franciszka Malaka.

Na ich tle najnowsza publikacja jest bardzo pożytecznym uzupełnieniem dotychczasowej wiedzy o tym miasteczku i jego okolicy. Książkę wydało rzeszowskie wydawnictwo „Mitel” na zlecenie Rady Miejskiej i Zarządu Gminy w Tyczynie. Publikacja zwraca uwagę ogromną starannością wydawniczą i bardzo atrakcyjną szatą graficzną, autorstwa znanego rzeszowskiego grafika Krzysztofa Motyki oraz Kazimierza Szczepańskiego – byłego burmistrza Tyczyna. Na okładce znajdują się wizerunki postaci, które odegrały ważną rolę w dziejach miasteczka – Kazimierza Wielkiego Anny Pileckiej, Jana Klemensa Branickiego i Ludwika Wodzickiego. Treść publikacji jest zbiorem 29 artykułów, przyczynków, doniesień, wspomnień i

biogramów, pióra 26 autorów – pracowników naukowych wyższych uczelni, archiwum rzeszowskiego oraz historyków-amatorów, miłośników miasta i autentycznych uczestników opisywanych wydarzeń.

Alojzy Zielecki – redaktor naukowy książki – podzielił przygotowane przez autorów wystąpienia na trzy bloki tematyczne. W pierwszej części – „Dzieje Tyczyna i regionu”, przedstawionych zostało dwanaście prac, omawiających historię tego regionu od początków osadnictwa do końca II wojny światowej. Rozprawy te rozwijają rozmaite wątki tematyczne, zagadnienia i fragmenty procesów kulturowych, ekonomicznych, politycznych i gospodarczych. Ukazują działalność samorządu lokalnego, rozwój świadomości narodowej oraz dążeń niepodległościowych.

Inga Kunysz ukazała w swej rozprawie dzieje osadnictwa w dolinie Strugu do końca XVI wieku, przedstawiając w niej krótką i zwięzłą informację na temat początków kilkudziesięciu podtyczyńskich miejscowości i zmian w ich toponomastyce. Na niemniejszą uwagę zasługuje rozprawa Józefa Półćwiartka, dotycząca majątków właścicieli Tyczyna. Autor ukazał w nim dzieje wsi wchodzących w skład majątności tyczyńskiej, ich gospodarczą kondycję, która w znacznym stopniu uwarunkowała rozwój Tyczyna jako miasta prywatnego. Zaznaczyć należy, że Autor wykorzystał w swej rozprawie wiele niepublikowanych do tej pory źródeł, również z archiwów zagranicznych, głównie lwowskich.

Ks. Gabriel Tendelski w opracowaniu „Szpital ubogich w Tyczynie”, przedstawił dzieje tej zasłużonej instytucji. Dzieliąc swój artykuł na podrozdziały potraktował każdy z nich jako osobny temat, wskutek czego wiele informacji zostało powtórzonych – w ten sposób przedstawiany temat traci przejrzystość i niepotrzebnie się wydłuża. Dotyczy to na przykład opisu fundacji Jana Ksawerego Branickiego. Niedociągnięcia te nie umniejszają jednak poznawczej wartości tej rozprawy.

Z kolei Jan Basta przypomniał w swoim artykule o funkcjonowaniu tyczyńskiego Sądu Powiatowego w okresie autonomii galicyjskiej i przedstawił jego losy na tle sądownictwa w całym zaborze austriackim.

Druga część publikacji „Społeczeństwo i kultura Tyczyna oraz regionu” zawiera trzynaście opracowań, głównie poświęconych kształtowaniu się organizacji kościelnej w tym regionie, życiu religijnemu mieszkańców tego terenu i jego kulturze ludowej. Poszczególni autorzy wiele miejsca poświęcili zabytkom architektury sakralnej – kościołowi barokowemu w Tyczynie czy klasztorowi OO. Dominikanów w Borku Starym. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Barbary Łyżki, poświęcony dziejom tyczyńskich nekropolii.

W ostatniej, trzeciej części – „Zasłużeni dla miasta i regionu” – umieszczono cztery rozprawy, traktujące o wybitnych osobach, wywodzących się z Tyczyna, jak XVI-wieczny humanista, dyplomata i poeta Jerzy z Tyczyna czy ksiądz Maciej Niwicki – fundator klasztoru OO. Dominikanów w Borku Starym.

Znakomita większość artykułów i rozpraw, zawartych w tej publikacji, daje doskonałą możliwość poszerzenia wiedzy o miasteczku i jego okolicy, tym bardziej, że bardzo staranna szata wydawnicza tej publikacji, wzbogaconej licznymi mapami i fotografiami, zachęca do jej lektury.

Wydaje się, że tego typu wydawnictwa powinny zachęcić inne samorządy do promocji swych miejscowości i regionów. Wpływa to na wzrost zainteresowania

mieszkańców przeszłością swojej „małej Ojczyzny”, mobilizuje do poszukiwania własnych korzeni i służy zacieśnianiu więzi emocjonalnych.

Małgorzata Kutrzeba

LISTY

Kilka refleksji na marginesie książki Richarda Pipes'a „Rewolucja rosyjska” (PWN, Warszawa 1994)

Historiografia dotycząca rewolucji rosyjskiej 1917 roku dostępna czytelnikowi polskiemu jest – o dziwo – nader skromna, a pisana głównie w latach 1945-1989 jest bardzo apologetycznie jednostronna. Stąd praca R. Pipesa wzbudza zainteresowanie, bowiem sam Autor uważa ją za pierwszą „w literaturze światowej próbę wszechstronnego przedstawienia rewolucji rosyjskiej, być może najważniejszego wydarzenia w naszym stuleciu” (s. XI). Z ogromną ciekawością pracę tę czytałem a będąc samemu badaczem problematyki „rewolucji ludowo-demokratycznej” w Polsce po 1944 roku w trakcie tej czynności nasuwały mi się różne oceny, spostrzeżenia i analogie. Chciałbym je częściowo przedstawić.

Pomimo, że R. Pipes uważa, iż jego praca „wszechstronnie” przedstawia dzieje rewolucji rosyjskiej śmiem się temu przeciwstawić. Moim zdaniem głównym nurtem pracy jest przedstawienie zjawisk politycznych zachodzących na szczeblu naczelnych władz partii bolszewickiej. I nie niweluje tej oceny fakt, że Autor często syntezuje opisywany bieg wydarzeń w szerszym kontekście społecznym. Autor wbrew tytułowi pracy opisuje dwie rewolucje 1917 roku, lutową i październikową. Tytuł sugeruje, iż Autora interesuje głównie ta druga-bolszewicka. A walorem pracy jest to, że wcześniej wiele uwagi R. Pipes poświęca zjawiskom ją poprzedzającym systematycznie prowadzonym przez niego od początku wieku dwudziestego.

Po przeczytaniu pracy pozostało we mnie dominujące wrażenie, że bolszewicy zwyciężyli głównie dzięki brakowi zdecydowania wśród ówczesnych elit władzy, w sytuacji gdy sami byli politycznie i społecznie słabi.

Ale nie o tego typu oceny mi chodzi. Bardziej interesujące są dla mnie nasuwające się skojarzenia dotyczące przeniesienia doświadczeń rewolucji bolszewickiej z lat 1917-1919 na grunt polskiej rewolucji „ludowo-demokratycznej” z lat 1944-1949. Już nieco wiemy w jakim wymiarze polskim komunistom w organizowaniu państwa pomagali komuniści sowieccy. A poznanie biegu wydarzeń w Rosji lat 1917-1919 i w Polsce lat 1944-1949 wskazuje na ścisły ich związek w określonych sposobach utrzymania władzy.

R. Pipes sporo uwagi poświęca terrorowi podjętemu przez bolszewików jako jednemu z podstawowych sposobów utrzymania i ugruntowania ich władzy. Porównując ten terror bolszewicki do jakobińskiego z lat 1793-1794 uznaje ten pierwszy w przeciwieństwie do drugiego, jako narzucony odgórnie, jako stały element polityki. Słusznie też pisze, że obok całego zestawu zastosowanych środków, w tym egzekucji ważnym skutkiem terroru była „wszechstronna atmosfera represji” (s. 627). Nieco później (s. 646) wskazuje, że początkowo terror ten nie był systematyczny. Regularności nabiera dopiero od lata 1918 roku stąd można sądzić, że od tego czasu również „atmosfera represji” zaczęła oddziaływać na społeczeństwo.

W Polsce po 1944 roku było inaczej. Od razu po wyzwoleniu tej czy innej części Polski wprowadzono zorganizowany terror o jasno wskazanych celach. I nie ulega

wątpliwości, że przyczyną tego była pomoc sowieckiego aparatu przymusu i przemocy i jego doświadczenia, w tym także z likwidacji polskiego podziemia londyńskiego na ziemiach wschodnich. Wystarczy przejrzeć ostatnio wydany zbiór dokumentów *Teczka specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946*, Warszawa, 1998. Szybko też w Polsce pojawiła się „wszechobecna atmosfera represji”.

R.Pipes bezpośrednio wiąże Lenina z terrorem bolszewickim jako jednego z podstawowych środków utrzymania i rozszerzenia władzy. Miał on być skierowany – i był – przeciwko „burżuazji” czyli przeciwko „złym”, których trzeba unicestwić. „Złych” określano bardzo szeroko. Od przemysłowca po chłopca „z dodatkową morgą ziemi” a skończywszy na przeciwnikach bolszewików w ogóle. W warunkach tworzenia „ludowo-demokratycznej” Polski było podobne nastawienie komunistów. Około trzydziestoletni upływ czasu od rewolucji rosyjskiej do lat po drugiej wojnie światowej niewiele zmienił w tym nastawieniu.

Bo chociaż np. Stalin miał modyfikujący wpływ na treść Manifestu PKWN czy stosunki PPR do ugrupowań londyńskich w kierunku zmniejszenia radykalności, to jednak w praktyce działania aparatu bezpieczeństwa elastyczności nie było widać. W części wynikało to z faktu, że jeszcze wtedy (1944 r.) Stalin musiał liczyć się z międzynarodową sytuacją polityczną i militarną. Natomiast terenowi funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa w ogóle nie musieli się tymi sprawami przejmować. W znacznej mierze na taką praktykę działania wpływ miał sowiecki aparat bezpieczeństwa, który nie tylko szkolił polskich funkcjonariuszy, nie tylko im pomagał, czy bardzo często nimi kierował, ale działał samodzielnie i był początkowo bardziej bezwzględny w tępieniu polskiego oporu niż polskie urzędy bezpieczeństwa publicznego.

Szersze wyjaśnienie powyższych problemów wymaga udostępnienia dotychczas zamkniętych archiwów polskich i byłych radzieckich. Pogłębionych badań wymaga też problem przekonania wielu decydentów komunistycznych w Polsce o potrzebie stosowania represji i terroru wobec przeciwników ideowo-politycznych. Represje i terror był wpisany w teorię „walki klas” w sposób świadomy i intuicyjny. To drugie, połączone z brakiem poparcia społecznego i u części z cechami osobowości miało wpływ na zasięg przymusu i przemocy.

R. Pipes ocenia (s. 665), że aby bolszewicy utrzymali się u władzy musieli „najpierw rozbić społeczeństwo, a potem zniszczyć w nim wolę działania”. I podkreśla, że celowi temu miały służyć represje i terror wytwarzające dezintegrację, dominację strachu, chęć stawania się „niepozornym” czy niezauważalnym. Podobnie było od 1944 r. w Polsce. Wielu polskich historyków ten sposób rządzenia polskich komunistów podkreśla. Jest on łatwo zauważalny w poczynaniach ówczesnych władz.

I jeszcze inne interesujące zjawisko związane z rewolucją bolszewicką a reakcją na nie państw zachodnich. Według R. Pipes'a państwa zachodnie w swej polityce wobec władz bolszewickich w Rosji były niezdecydowane, chwiejne: raz je popierały, raz tego poparcia im odmawiały. Ale to co bardziej zastanawia polega na tym, że na Zachodzie przeważała obojętność wobec terroru bolszewickiego, a nawet niewiara w jego stosowanie (s. 665-666). Od razu nasuwa się tu analogia: podobnie reagował aliancki Zachód na wieści o eksterminacji Żydów w zajętej przez Niemców części Europy w czasie drugiej wojny światowej.

Nie może dziwić stosowanie przymusu i przemocy w sytuacjach radykalnych zmian społeczno-gospodarczych, w okresie wojny czy przejściowym kiedy dochodzi do ostrych konfrontacji w walce o władzę. Sama Armia Krajowa w planach akcji „Burza” np. w Inspektoracie Nowy Sącz przewidywała tworzenie obozów odosobnienia dla elementów przestępczych i „niepewnych” politycznie. Ale ważnym jest w imię jakich rzeczywistych pobudek jest to stosowane, czy przymus i przemoc wynika z obrony obiektywnych interesów większości, czy mniejszości społeczeństwa. Ważnym jest czy zakres i środki przymusu i przemocy są adekwatne do sytuacji, czy też stosowane bez umiaru. Ważnym jest czas stosowania ograniczeń. W wydaniu bolszewików i polskich komunistów realizowano scenariusze najgorsze, chociaż trudno porównywać je co do ilości ofiar. Ale tam gdzie brakowało legitymizacji władzy przekonywującej większość społeczeństwa, tam wprowadzano represje i terror.

Andrzej Daszkiewicz

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Zdzisław Budzyński**, Sieć cerkiewna Ziemi Sanockiej w późnym średniowieczu 3
- Elżbieta Longosz**, Podstawy materialne parafii dekanatu krośnieńskiego obrządku łacińskiego w okresie potrydenckim do 1772 roku 17
- Mariusz Kaznowski**, Parafie unickiego dekanatu krośnieńskiego w świetle akt wizytacyjnych z 1742 r. 29
- Jerzy Kuzicki**, Walery Wielogłowski jako przedstawiciel krakowskich konserwatystów i ultramontanów 51
- Wacław Wierzbieniec**, Formy działalności organizacji katolickich na terenie Rzeszowa w okresie II Rzeczypospolitej 61
- Zbigniew K. Wójcik**, Służba duszpasterska w Obwodzie ZWZ-AK Rzeszów 75

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Sabina Rejman**, Śluby w okolicach Rzeszowa w okresie przedautonomicznym na podstawie ksiąg metrykalnych 87
- Andrzej Laskowski**, Przybycie i pierwsze lata pobytu w Jaśle OO. Franciszkanów i SS. Wizytek w świetle akt miejskich (do roku 1918) 105

RECENZJE

- Aldona Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta* (Sabina Rejman) 119
- Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. Anna Marek, Barbara Tondos, Jerzy Tur, Katarzyna Tur-Marciszek, (Rafał Czupryk) 121
- Włodzimierz Borowiec, *Placówka Armii Krajowej w Czudcu, Kryptonim „Czereśnia”* (Robert Witalec) 123
- Stanisław Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847-1914*, (Dariusz Opaliński) 125
- „Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, (Jolanta Kamińska-Kwak) 127
- Z dziejów Tyczyna i regionu*, pr. zbiorowa pod red. Alojzego Zieleckiego, (Małgorzata Kutrzeba) 130

LISTY

Andrzej Daszkiewicz, *Kilka refleksji na marginesie książki Richarda Pipes'a „Rewolucja rosyjska”*

CONTENTS

ARTICLES AND ANALYSES

- Zdzisław Budzyński**, The Church network of the Sanok Land in the late middle ages 3
- Elżbieta Longosz**, The material base of the parish of the Krosno deanery of the latin rite in the Post-Trydent period to 1772 17
- Mariusz Kaznowski**, The parishes of the Krosno uniat deanery in the light of suspicion acts from 1742 29
- Jerzy Kuzicki**, Walery Wielogłowski as a representative of the Cracow conservatives and ultramontans 51
- Wacław Wierzbieniec**, The forms of activity of the catholic organizations on Rzeszów area during the 2nd Republic 61
- Zbigniew K. Wójcik**, The pastoral service in the District of ZWZ–AK (Home Army) Rzeszów 75

SOURCE MATERIALS

- Sabina Rejman**, The marriages in the outskirts of Rzeszów in the preautonomous period on the basis of metric books 87
- Andrzej Laskowski**, The arrival and the first years of stay in Jasło the order of the Franciscans Fathers and SS Vizitans in the light of the town documents (before 1918) 105

REVIEWS

- Aldona Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta* (Sabina Rejman) 119
- Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. Anna Marek, Barbara Tondos, Jerzy Tur, Katarzyna Tur-Marciszek, (Rafał Czupryk) 121
- Włodzimierz Borowiec, *Placówka Armii Krajowej w Czudcu, Kryptonim „Czereśnia”* (Robert Witalec) 123
- Stanisław Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847-1914*, (Dariusz Opaliński) 125
- „Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, (Jolanta Kamińska-Kwak) 127
- Z dziejów Tyczyna i regionu*, pr. zbiorowa pod red. Alojzego Zieleckiego, (Małgorzata Kutrzeba) 130

LETTERS

Andrzej Daszkiewicz, *Kilka refleksji na marginesie książki Richarda Pipes'a „Rewolucja rosyjska”*

133

INHALTVERZEICHNIS

ARTIKELN UND ABHANDLUNGEN

- Zdzisław Budzyński, *Netz der orthodoxen Kirchen auf dem Sanoker Boden im späten Mittelalter* 3
- Elżbieta Longosz, *Materielle Grundlagen des lateinischen Dekanats zu Krosno in der Zeit nach Trident bis 1772* 17
- Mariusz Kaznowski, *Pfarreien des unierten Dekanats zu Krosno im Lichte der Besichtigungsakte vom 1742* 29
- Jerzy Kuzicki, *Walery Wielogłowski als Vertreter der Krakauer Konservatisten und Ultramontaner* 51
- Wacław Wierzbieniec, *Formen der Aktivität der katholischen Organisationen auf dem Gebiet von Rzeszów in der Zeit der zweiten Republik* 61
- Zbigniew K. Wójcik, *Sellsorgedienst im Kreis des ZWZ (Verband des Bewaffneten Kampfes)* 75

QUELLENMATERIALEN

- Sabina Rejman, *Eheschliessungen in der Umgebung von Rzeszów in der Zeit vor der Autonomie, aufgrund der Standesamtbücher* 87
- Andrzej Laskowski, *Die Ankunft und die ersten Jahre der Anwesenheit in Jasło der Franziskaner und der Visiten im Lichte der Stadtakte (bis 1918)* 105

BUCHBESPRECHUNGEN

- Aldona Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta* (Sabina Rejman) 119
- Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. Anna Marek, Barbara Tondos, Jerzy Tur, Katarzyna Tur-Marciszuk, (Rafał Czupryk) 121
- Włodzimierz Borowiec, *Placówka Armii Krajowej w Czudcu, Kryptonim „Czereśnia”* (Robert Witalec) 123
- Stanisław Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847-1914*, (Dariusz Opaliński) 125
- „Rocznik Przemyski”, t. XXXIV, (Jolanta Kamińska-Kwak) 127
- Z dziejów Tyczyna i regionu*, pr. zbiorowa pod red. Alojzego Zieleckiego, (Małgorzata Kutrzeba) 130

BRIEFEN

Andrzej Daszkiewicz, *Kilka refleksji na marginesie książki Richarda Pipes'a „Rewolucja rosyjska”*

133

